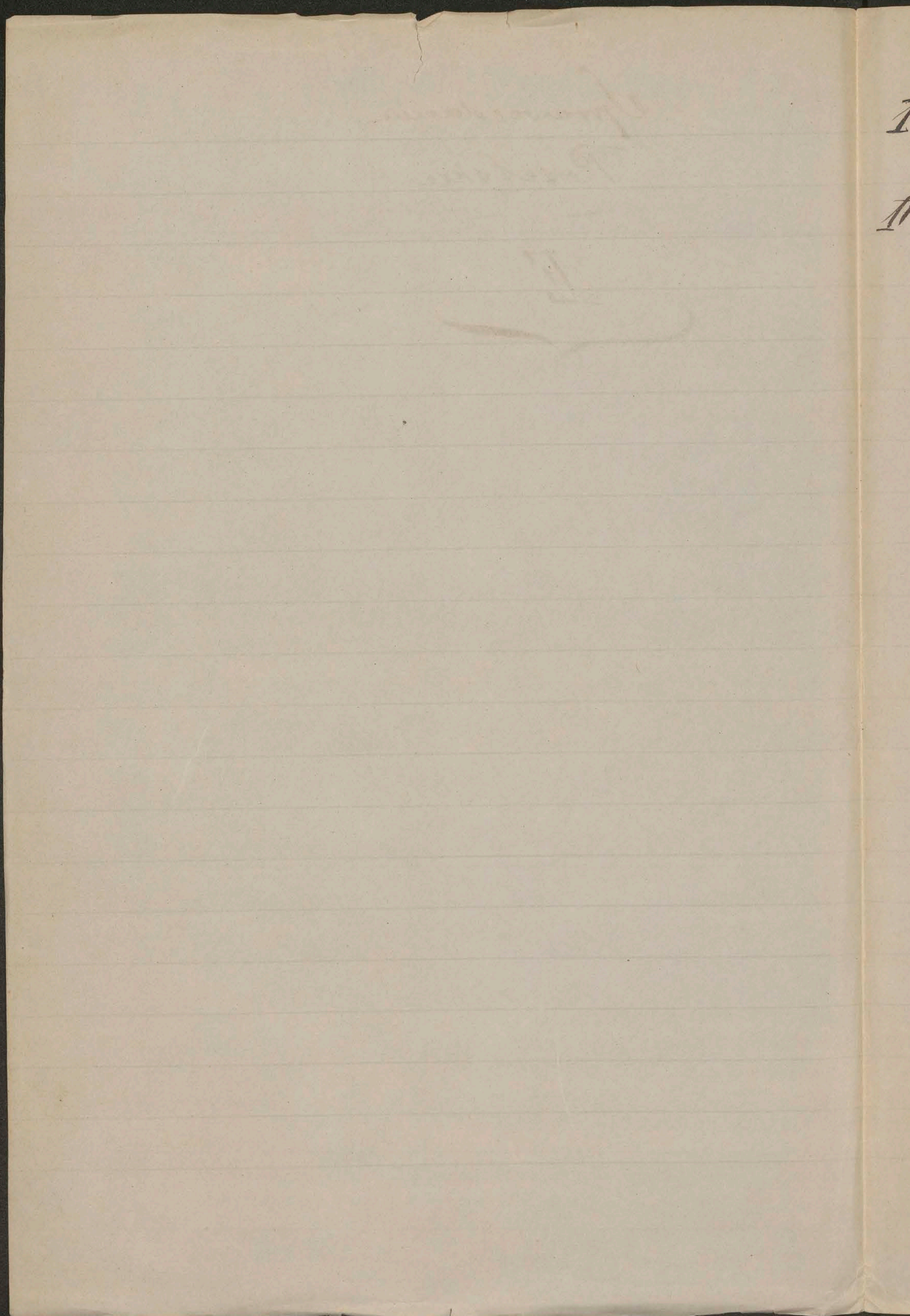
I

Sprawozdania
Poselskie.

— · —

E.



Wyliczenie szczegółowe

I Sprawozdania drukowane dla włościańskich wyborców z lat 1874-1879 (sześć)

II " ustne wyborcom krakowskim z lat 1882 do 1885 (cztery).

SPRAWOZDANIA

Z CZYNNOSCI RADY PANSTWA

w latach 1874—1879

WYBORCOM SWOIM

przedkladane

przez

HRABIEGO STANISLAWA MIEROSZOWSKIEGO
posla gmin powiatow Krakowskiego Chrzanowskiego
i Wielickiego

SPRAWOZDANIE

Z CZYNNOŚCI RADY PAŃSTWA

podczas Sesyi z roku 1874—1875

WYBORCOM SWOIM

przedkłada

HRABIA STANISŁAW MIEROSZOWSKI,

POSEŁ GMIN POWIATU: KRAKOWSKIEGO, CHRZANOWSKIEGO I WIELICKIEGO,

PREZES RADY POWIATOWEJ KRAKOWSKIEJ.



KRAKÓW,
w drukarni W. Korneckiego.
Nakładem Autora.
1875.

Szanowni Wyborcy!

Wdzięczny, że we mnie Swe zaufanie położyliście, gotów jestem, o ile zdołam, spełnić każde Wasze żądanie. Niepotrzebuję się zastrzegać: by takowe niesprzeciwiało się mym obowiązkom poselskim; wiem bowiem, że jednako się na sprawy nasze zapatrujemy, że w zgodzie ze sobą jesteśmy, że więc nigdy odemnie wymagać niebędziecie czegoś, coby tym naszym przekonaniom nieodpowiadało. Dowiedziawszy się więc, że pragniecie, by zwyczaj, przez poprzednika mego ś. p. *Juliana Kirchmayera* zaprowadzony, istniał i nadal, — stosuję się do niego i pospieszam z przesłaniem Wam sprawozdania o ubiegłej sesyi Rady Państwa.

Relacya taka dla tego jest trudną, że albo za krótką, albo za długą wydawać się może. Niepodobna bowiem przy téj różnorodności spraw jakiemi się Izba zajmowała, dawać przy każdym przedmiocie tak obszerne przedwstępne objaśnienia, aby nawet osoby mało rzeczami publicznemi się zajmujące mogły się dokładnie z nim obznajmić. Odwrotnie znów, gdy niejedna sprawa, jako kraju naszego niedotycząca, może im być obojętną, wtedy i rozszerzanie się nad nią zbytecznem by było. — Podam więc najprzód kilka uwag ogólnych, a następnie krótko wszystkie nasze tegoroczne zajęcia Wam wyliczę; a w ten sposób może najłatwiej i wszystkim dogodzę.

Wiadomo Wam, że prócz węgierskich krajów, w Peszcie osobny Sejm mających, wszystkie austryackie prowincye swych posłów do Wiednia wyprawiają. Jak więc Rada gminna zajmuje się sprawami jednej wsi, Rada powiatowa gospodaruje powiatem a Sejm krajem,

u nas np. Galicyą i W. Ks. Krakowskiem, tak znów Rada Państwa ma na pieczy interesa téj całéj połowy Austryackiéj monarchii. Obszar to ogromny. Rozmaitość krajów doń należących nader wielka, bo jedne z nich, na północ położone, są zimne; drugie umiarkowane, inne znów już zupełnie do południowych należą. Dlatego też gdy jedne zboże uprawiają, inne produkują wino lub oliwę; gdy jedne bardzo są przemysłowe, dużo mają różnych fabryk, hut i kopalń, lub w lasy obfitują, w innych znów niema przemysłu lub wielki brak drzewa. Jedne są płaskie, drugie z ogromnych gór i skał złożone, a inne znów nad morzem się ciągnące, mnóstwo wysp różnych obejmują. Dodajcie do tego: rozmaitość religii, bo oprócz naszéj katolickiej, dwojakiego, bo łacińskiego i ruskiego obrządku, istnieje w Austryi jeszcze i kościół wschodni, i ewangielicy obojga konfesyi i izraelici, by innych drobnych sekt tu niewspominać. Dodajcie różność mowy, bo rzut oka na banknot reńskowy już Wam dziewięć języków okaże; a pojmiecie, że sprawy do Rady Państwa należące także bardzo rozmaitemi być muszą.

Konieczną jest rzeczą przy tej rozmaitości, że niejedna sprawa dla którego z krajów bardzo ważna, obojętną będzie dla drugich. Nie może ona jednak także obojętną być dla posłów. Wysłańcy Wasi, w Wiedniu, zapewne, że zawsze na myśli mają swój kraj i tych co ich tam posłali, — ale zasiadają w Radzie państwa nietylko by galicyjskie sprawy załatwiać, lecz by być reprezentantami całej Austryi i wszystkie interesa wszystkich Austryackich krajów gorliwie brać do serca. Im tak nic obojętnem być niemoże jak i Rządowi, co wszystkiemi częściami monarchii zawiaduje, jak naszemu ukochanemu Monarsze, Cesarzowi i Królowi naszemu, który wszystkie ziemie i ludy do Jego korony należące jednaką miłością ogarnia i jednako radby je widział szczęśliwemi.

Tak więc zastanowiwszy się nad tą różnością spraw i nad ich wszystkich ważnością, przyjdziemy do przekonania, że niesłusznie by było powiadać:

„wrócili z Wiednia posłowie i nic nam dobrego nieprzywieźli. Gadali podobno o robakach co winne macice zjadają, o jakichś starokatolikach, których u nas Bogu

dzięki niema i niebędzie; ale żeby podatki zmniejszyli, żeby staniała sól lub tytoń, o tém ani słychać.“ Albowiem radziliśmy tam nietylko nad naszą biedą, ale i nad cudzą, tak jak drudzy także nad naszą radzili, a więc wszyscy obradowali nad księgosuszem, co jest klęską naszego kraju i nad robakami niszczącemi winnice i nad kornikiem co lasy pustoszy. Jeżeli dla zbytniej trudności sprawy w tym roku stanowczych środków przeciw owéj zarazie bydlęcej jeszcze nieuchwalono, to też w przyszłości tak długo nad nią naradzać się będzie, aż się na skuteczne nareszcie natrafi.

Niema u nas starokatolików, i z tem nam dobrze, ale są oni gdzieindziej. Gdy więc Rada Państwa wszystkich krajów sprawami się zajmuje, to nie ma się co dziwić, że i o nich radziła. Czyżbyście się dziwili, gdyby się tam zajmowano urządzeniem gmin żydowskich lub ograniczeniem władzy urzędowéj rabinów? — Nie! bo u nas w kraju wielka liczba izraelitów zamieszkuje. — Ale w Tyrolu i w Dalmacyi prawie zupełnie ich niema. Więc pojmijcie, że znowu odwrotnie, chociaż niema u nas starokatolików oni gdzieindziej być mogą, a jeżeli rząd pozwolił, by ich gminy istniały, to naturalną jest rzeczą, że i Izba o ich stosunkach orzeka. Zresztą czy duchowni starokatoliccy będą mieli prawo dawania ślubów swym parafianom czy nie, a tylko o to chodziło, czyż to pytanie może w czemkolwiek Was obchodzić? a jest ono dla tych ludzi bardzo ważnem, bo niechcą, by ich w małżeństwie spłodzone dzieci prawnie za bękarty poczytywano.

Nie sądźmy więc całego świata według naszego kraju lub naszéj gminy, nie dąsajmy się o to, że świat według naszego widzimisię nie idzie, bo byśmy pokazali, że na publicznych sprawach się nieznamy, choćbyśmy wszystkie rozumy posiedli, i pokazalibyśmy, że o tych rzeczach niezdolni jesteśmy mieć zdania.

Zbadajmy teraz pokrótce pytanie obniżenia podatków. Rząd musi opędzać wszystkie publiczne wydatki. Że one są ogromnemi to każdy łatwo zrozumie. Pomyślcie sobie oprócz procentów od długu państwa i prócz emerytur, całą armię naszą i marynarkę, wszystkie urzędy w monarchii, sądy wszystkie, więzienia, żandarmeryą, bu-

dowę i utrzymanie dróg skarbowych i wszelkich jakichbądź budowli lądowych, wodnych i morskich, koleje żelazne, poczty, telegrafy, wszystkie szkoły od najwyższych do najniższych, z różnemi dla nich potrzebnemi zakładami wszelkiego rodzaju, utrzymanie duchowieństwa wszystkich wyznań w całej Austryi. Cóż to za straszne być muszą wydatki! Na opędzenie takowych owe małoznaczne dobra rządowe, kilka kopalń lub salin i dochody z poczt i telegrafów, tytoniu i loteryi, przecież wystarczyć nie mogą, więc całą potrzebną resztę podatkami pokryć należy. Oczywistą jest rzeczą, że nikt podatków rad nie płaci, że każdy by się z ich obniżenia ucieszył. To samo i posłowie Wasi chętnieby je obniżyli, bo nietylkoby Wyborcy im bardzo za to wdzięczni byli, ale i oni sami, wszyscy podatki płacą, toby własnej ulżyli kieszeni. Przecież między nimi są włościanie i właściciele dóbr,— ci by dążyli do zmniejszenia gruntowego podatku; z miast obywatele zmoderowaliby z domów opłaty, a kupcy, fabrykanci, adwokaci, notaryusze, lekarze w Radzie zasiadający obniżyliby podatki zarobkowe lub dochodowe, wszyscy razem zaś radziby widzieli zniesienie stemplów, ceł, akcyzy, monopolu soli i tytoniu! Jeżeli więc do tego nieprzyszło, to poprostu dlatego, że przyjść nie mogło. Wydatki publiczne są ogromne, ale one niemogą maleć, owszem się powiększają. Jakżeżby rząd zdołał mniejszemi środkami dzisiaj opędzić te same potrzeby, na które dawniej więcej trzeba było pieniędzy? — Czyż Wy dziś więcej nie potrzebujecie niż przed laty trzydziestu? — Ceny wszystkich rzeczy się zmieniły. Co dziś a co dawniej kosztował funt mięsa, słoniny, co odzież, obuwie? a za 50 c. czy dostanie dzisiaj, jak dawniej, nająć parokonny sprzężaj do całodziennej roboty? Jeżeli więc wszystko zdrożało, i rząd za wszystko drożej płacić musi, jeżeli swe sługi lepiej niż dawniej wynagrodzić musi, to nie dziw, że trudno mu zmniejszać jego dochody, a temi, jak rzekłem, są właśnie podatki.

Dodajcie jednak do tego, że oprócz zwykłych wydatków na cele państwa, rząd jeszcze na wszystkie strony pomoc nieść musi, że zewsząd, ciągle, wszyscy od niego wsparcia i poparcia żądają. Co roku zgłaszają się okolice od wylewu wód, nieurodzaju lub klęsk jakowych

nawiedzone, to znów tworzono kasy zaliczkowe, trzeba budować koleje żelazne nowe lub wspierać istniejące a wsparcia potrzebujące, a w tej mierze każdy kraj ze swemi życzeniami i potrzebami się zgłasza, którém też Izba stósownie do możności skarbu i do nagłości sprawy pomoc uchwala. W tym roku przyznano też galicyjskiej kolei Przemysko-Łupkowskiej pożyczkę w ilości 1.800,000 fl. Rząd zachęca i pomaga do osuszeń bagnistych okolic i do uregulowania biegu rzek. W obecnej sesyi znaczne fundusze na takie cele dla Dalmacyi, Styryi i Czech uchwalono. Innym razem i na nas kolej przyjdzie, gdy Namiestnictwo i Wydział krajowy z wypracowanemi i ugruntowanemi żądaniami do rządu się zgłoszą.

Z tego wszystkiego zrozumieć łatwo, że nie bardzo o zmniejszeniu podatków i opłat myśleć można w ogólności. Lecz przypomnieć tu trzeba, że jak w naszych gospodarstwach mamy złe i dobre lata, tak samo i w gospodarstwie całej monarchii się dzieje. Jeżeli bowiem jej dochody głównie z opłat i podatków pochodzą, więc w latach klęsk i nieszczęść wiele podatków zalegnie, wiele ich odpisać i darować przypadnie; ludzie szczędzą, — a więc i opłat różnych mniej do skarbu napłynie. Rok przeszły właśnie był jednym z najgorszych. Niemogę się zbyt w tej sprawie rozszerzać, ale wiadomo powszechnie, że w handlu i przemyśle wszelki ruch ustał, wiele banków i towarzystw akcyjnych czynności swych zaniechać musiało, ludzie majątki potracili, a przędzalnie i wyrób tkanin, żelaza i cukru ucierpiał niezmiernie. To oczywiście niekorzystnie i na dochody państwa oddziałało. Jeżeli więc pomimo tego, i pomimo ogromnych a koniecznych wydatków, zdołano obejść się bez nałożenia nowych na kraj ciężarów; to możecie w tem widzieć dowód, że Rząd i Izba poselska z największą oszczędnością postępują, ale że obiecywać zmniejszenie podatków tylko taki może, który raz wybrany, potem się o to nietroszczy, co sobie o nim Wyborcy jego pomyślą. Przypomni sobie niejeden z moich wyborców, iż naprzód przestrzegałem, iż wszelkie w tej mierze nadzieje byłyby tylko łudzeniem siebie i drugich.

Lecz chociaż posłowie nasi nieprzywieźli Wam żadnych widocznych korzyści, nienależy się skarżyć, że Rada Państwa nic dobrego niezdziałała, lub utrzymywać, że do niej nie warto wybierać. Wszak wszyscy w Galicyi przyznajemy, że nam tu dobrze pod ojcowskim rządem naszego Cesarza i Króla. Wszak wszyscy poczuwamy się do obowiązków wdzięczności dla Niego. Wszak wszyscy posłuszni Jego woli gotowi jesteśmy spełniać Jego i Jego rządu rozkazy? Otóż właśnie Cesarz nasz, by rządzić szerokiemi swemi krajami, różnych potrzebuje urządzeń i osób rozlicznych. Potrzebuje On do tego i ministrów swoich i urzędów wszelakich, i wojska, potrzebuje też i Rady Państwa. Ona to uchwala prawa i przepisy, ona sprawdza rachunki, ona postanawia o całem gospodarstwie monarchii, a Cesarz według swego uznania te jej uchwały zatwierdza i rządowi swemu wykonywać poleca. Dlatego samego więc, że jest częścią machiny rządowej, że Cesarzowi do rządzenia jest potrzebną, powinniśmy z nią się godzić i jej sprzyjać, choćbyśmy też w jednym lub drugim roku żadnej od niej osobnej, nasze potrzeby uwzględniającej przysługi nieotrzymali.

Zapytacie się może, dlaczegoby Rada Państwa niemiała wszystkich naszych życzeń uwzględniać, i czy to niepochodzi z winy Waszych do niej wysłańców. Otóż nieraz to czego sobie jedna część życzy, niezgadza się z przekonaniem, z wolą, z interesem drugich, będących właśnie większością. Nietylko galicyjskie, ale i innych krajów żądania nieraz wysłuchanemi niebywają. A gdy na 353 członków przez wszystkie prowincye wysyłanych tylko 63 posłów na Galicyą przypada, pojąć łatwo, że to nie od nich samych zawisło czy wniosek ich przyjętym lub odrzuconym zostanie; gdy wszystko większość głosów rozstrzyga. Jak w Radzie powiatowej, choćby jeden lub drugi radca przemawiał za tem, by drogę przez jego wieś idącą uznać za powiatową, gdy wielu innych będzie przeciwnego zdania, on temu niewinien, że jego wniosek upadnie, podobnież i w Radzie państwa ani żaden pojedyńczy poseł ani wszyscy z jednego kraju wysłani nic temu niewinni, jeżeli przegłosowani zostaną. Za to tylko odpowiadać mogą, czy gorliwie swą czyn-

ność spełniali i czy bronili spraw swych wyborców według własnego uznania w sposób najstosowniejszy.

Gdym odjeżdżał do Wiednia mówiłem kilku na dworcu kolei żegnającym mnie Wyborcom, że im nieobiecuję przywieść żadnych *szczególnych* dobrodziejstw, ale obiecuję, że z całą gorliwością i sumiennością pełnić będę moje obowiązki, na co także w Izbie przyrzeczenie w miejsce przysięgi złożyłem. Tej obietnicy święcie dotrzymałem. Na 118 dni pobytu w Wiedniu, to jest od 20 października do 18 grudnia 1874 i znów od 20 stycznia do 20 marca 1875 odbyliśmy 73 posiedzeń oprócz może cztery razy większéj liczby posiedzeń szczegółowych komisyi, które pojedyńcze sprawy dla rady pełnej przygotowują. Z tych 73 posiedzeń opuściłem 1 dla ważnych spraw Rady powiatowej do Krakowa przyjechawszy a 3 dla bardzo ciężkiej choroby syna. Zresztą według zdolności brałem pilny udział w obradach a wiem, że mnie pochwalicie, gdy Wam powiem, że najczęściej z Rządem głosowałem i do tych należałem, co Rząd naszego Cesarza popierają. Wszak i Wy zdanie moje podzielacie.? Że nam dobrze, za to mamy Bogu, Cesarzowi i Rządowi dziękować, a czegobyśmy jeszcze życzyć sobie mogli, o to także Boga, Cesarza i Rząd prosić należy; skąd indąd mało nam przyjdzie.

Jednakże nie na ślepo, i nie zawsze głosowałem za Rządem. Bo tylko z ludzi się składa, a ci chociaż światli, doświadczeni, i chcą najlepiej, jednak, jako ludzie, mylić się mogą, lub niewszystko wiedzieć; a do tego jest Rada państwa by nad projektami do ustaw obradowała, by je uchwalała, zmieniała, poprawiała lub uchylała.

Dla tego też musząc wierzyć, że nasi posłowie najlepiej znają stosunki kraju, zawsze gdy o czysto galicyjską sprawę chodziło, z nimi głosowałem. Tak było szczególnie przy obradach nad nowym podatkiem domowym, który zdaje się dla wsi być mniej korzystnym niżeli dotychczasowa ustawa. Nie należy jednak obawiać się wielkiego z domów wiejskich zwiększenia opłat, gdyż nowe prawo zabrania szacować wyżéj nad 10 złr. roczną wartość mieszkalną chaty jednę tylko izbę (oprócz sieni i komory) obejmującej, a podatek od tych 10 złr. dopiero pobieranym będzie.

Przystąpię teraz do wyliczenia czynności z roku upłynionego, opuszczając najdrobniejsze. Zestawię najprzód owe co ogólne mają znaczenie, następnie wspomnę o odnoszących się do Galicyi, a nareszcie wymienię inne, dla nas obojętniejsze, specyalne innych krajów sprawy.

I. Tak więc Rada państwa w sprawach ogólnych, a mianowicie *w skarbowych*: sprawdziła i przyjęła rachunki z roku przeszłego i z ogólnego zarządu państwa i co do długów publicznych.

Uchwaliła budżet wraz z kredytami dodatkowemi na rok 1875. Teraz, gdy każda gmina swój budżet uchwalać musi, wiadomem już jest, że to obrachowanie na rok przyszły wszystkich publicznych wydatków, a zarazem obmyślenie potrzebnych na nie pieniędzy. Po tem co powyżej powiedziałem, tłomacząc, że niepodobna było zmniejszyć podatki, niebędę tutaj wyliczał ani różnych tytułów wydatków ani źródeł dochodów, dodam tylko, że od dłuższego czasu gospodarstwo państwa tak szczęśliwie się wiodło, że wpływy na pokrycie wszystkich potrzeb wystarczały. Dopiero w bieżącym roku od dawna po raz pierwszy, z powodów także już wyżej przytoczonych, okazał się deficyt, czyli brak 14 milionów. Obeszło się przecież bez podniesienia istniejących lub nałożenia nowych podatków. Z gotówki, czyli tak zwanej reszty kasowej można było przeszło 2 miliony na bieżące wydatki przekazać. Gdy zaś ogólny majątek szkolny przez ogromne, coraz nowe, kosztem podatkujących stawiane budynki ciągle się powiększa, słusznie więc Izba uczyniła z majątku szkolnego 1 milion na pokrycie potrzeb budżetu przekazując. Resztę brakującą otrzyma się ze sprzedaży dawniej uchwalonych, a dotąd w obieg niewypuszczonych obligacyi długu państwa. Czynność ta zajęła dwa tygodnie czasu, przez które Rada codziennie, a ku końcowi i po dwa posiedzenia dziennie odbywała.

Przy owej wykazanej konieczności pobierania znacznych podatków, chodzi o to, by one sprawiedliwie na wszystkie kraje, gminy i osoby, stosownie do ich zamożności i dochodów rozdzielanemi były, a gdy dotychczasowe prawodawstwo w tej mierze jeszcze z dawniejszych czasów pochodzi, uznał Rząd wraz z Radą Państwa po-

trzebę zrewidowania i poprawienia onegoż. Już dawniej uchwaloną reformę podatku gruntowego przeprowadzają też istniejące Szacunkowe Komisye powiatowe i krajowe, a teraz obie Izby członków do centralnej komisyi wybrały. W Izbie poselskiej deputowani każdego kraju wybierali ich osobno. Nasi powołali PP. Krzeczunowicza i Smarzewskiego na członków rzeczywistych, zaś P. Badeniego Józefa na zastępcę, który tylko w razie choroby lub przeszkody owych poprzednio wymienionych urzędować będzie. — Izba Panów wybrała PP. Szumańczowskiego i Sieglera von Eberswald. Na tych dwóch członkach polega nadzieja nasza, że jako w Galicyi Zachodniej zamieszkali i tutejsze stosunki znający, bronić nas będą od takiego przeciążenia, jakie dotychczas, z wielką krzywdą naszą względem Galicyi Wschodniej znosić musieliśmy.

Nowe prawo o podatku domowym, jak to już wyżej rzekłem w tej sesyi uchwalonem zostało.

Następne zajmą się reformą podatku zarobkowego i rentowego (t. j. od procentów od kapitałów elokowanych, od kuponów i t. p.) i zaprowadzeniem nowo proponowanego osobisto-dochodowego mającego ciążyć na każdym rocznym dochodzie czystym 600 Złr. przenoszącym. Wniosł także Rząd projekt pewnych zmian ustawy stemplowej i konsumcyjnej od mięsa, uchwalono wyższe oclenie zagranicznych cygar i zażądano by Rząd przedłożył projekt do nowej taryfy celnej. Zezwolono także na tymczasowe uwolnienie od stempli przy wymazywaniu z hipoteki drobniejszych pozycyi, i uchwalono ustawę o przedawnieniu niepodnoszonych procentów od długów Państwa, i zmiany pewne postępowania przy kasach zaliczkowych ustawą z r. 1873 ustanowionych.

Gdy *sprawy wojskowe* do wspólnych delegacyi należą, Rada uchwaliła jedynie tylko zwykły pobór rekruta na rok bieżący i ustawę o emeryturach dla wojskowych. Dla braku czasu niezdołała załatwić przygotowanej już ustawy o Żandarmeryi i przeszła do porządku dziennego nad kilku żądaniami o uwolnienie od służby wojskowej osób pewnych kategoryj.

Co do *prawodawstwa Sądowego i Administracyjnego* ustawę o exekucyi sądowej odesłano jeszcze raz do ko-

misyi. Nowa ustawa karna, i wnioski o nowe ustawy: o stowarzyszeniach, o poprawie zarządu politycznego i o nową pragmatykę służbową, jak niemniej by postępowanie przy sprawach drobiazgowych rozciągnąć aż do kwoty 50 Złr. niezostały załatwione. Uchwalono zaś utworzenie Trybunału Administracyjnego jako najwyższej instancyi kasacyjnej dla orzeczeń władz administracyjnych rządowych i autonomicznych, zmiany przepisów co do elokacyi funduszów sierocińskich, i zmiany przepisów o jurysdykcyi austryackich konsulów w Egipcie, i o wymazywaniu z hipotek zastrzeżonego familiom prawa pierwokupu.

Najczynniejszą była Izba w sprawach dotyczących *gospodarstwa publicznego*. Uchwalono:

Przyjęcie traktatu ogólno pocztowego w Bernie zawartego, konwencyi z Rosyą o opiekę nad znaczkami handlowemi, i konwencyi konsularnej z Włochami.

Uchwalono prawo o towarzystwach akcyjnych, o giełdach, o pośrednikach giełdowych, zmiany w różnych ustawach w skutek zaprowadzenia nowych miar i wag, ustawę o urzędach cementniczych, o czystości, czyli próbie złota w wyrobach (feingehalt).

Uchwalono ustawę o owadach winnice niszczących. Odesłano do ponownego zbadania projekt ustawy o środkach przeciw księgosuszowi. Niezdołano dla braku czasu załatwić wniosków odnoszących się do ustawy o rybołostwie, do wyrobu win sztucznych i do reformy banków zastawniczych, do zmiany i regulacyi taryf na kolejach żelaznych i do rejestrowania okrętów morskich. Zawezwano Rząd by przedłożył projekta ustaw o alewiacyach podatkowych z powodu szkód elementarnych, i o paleniu a nie zakopywaniu padliny przy zarazach bydlęcych.

Wreszcie uchwaliła Izba nowy regulamin obrad, ustawę o dietach dla członków delegacyi wspólnych, a wniosek o inkompatibiliach, czyli o powodach sprowadzających z urzędu zrzeczenie się mandatu poselskiego dla braku czasu załatwionym niezostał.

II. Co do spraw szczególniej kraj nasz obchodzących, należy przedewszystkiem wspomnieć o wniosku Fuxa z Morawy. Żądał on by członków owej delegacyi wspólnej, która razem z wysłańcami Węgierskiego Sejmu za-

łatwia rzeczy do całej Monarchii odnoszące się, wybierali w przyszłości wszyscy posłowie z całej Rady Państwa, gdy dotąd reprezentanci każdego kraju koronnego z osobna sami, z pośród siebie, pewną liczbę delegatów wybierają. Na pierwszy rzut oka mógłby się zdawać wniosek Fuxa odpowiedniejszym dzisiejszym wyborom bezpośrednim; ale tak nie jest. Przecież każdy kraj, każda kurya sama posłów wybiera a nie wszystkie kraje dla wszystkich, — więc każdy kraj sam swoich wysłańców do delegacyi wspólnych wybierać powinien; a chyba żeby żądano, by ich także ludność bezpośrednio wybierała, w tem by była, chociaż zbyteczna, konsekwencya. Wniosek Fuxa zaś pozbawiałby pojedyńcze kraje reprezentantów swoich w delegacyi na korzyść jakiego stronictwa, któreby chwilową w Izbie większość miało. — Ale Rada Państwa nawet nie wybrała komisyi żadnej do zbadania tej sprawy i przez to wniosek wprost odrzuciła 153 głosami przeciw 57, tak jak tego domagał się poseł Dunajewski. Dała więc dowód że nie taki diabeł czarny jak go malują, czyli że nie zawsze sobie tak bezwzględnie postępuje, jak ją o to często oskarżają.

Druga sprawa tyczyła się Rady Szkolnej krajowej galicyjskiej. Władzę tę zawdzięczamy wprost Najwyższej Łasce naszego dobrotliwego Monarchy. Regulaminem z d. 25 Czerwca 1867 zaprowadzona, tem się różni od innych szkolnych rad krajowych, że jej przyznano prawo nominowania i przenoszenia profesorów i dyrektorów gimnazyalnych, co gdzieindziej od ministra oświecenia, a nawet od Najjaśniejszego Pana zawisło. Przeciw tej Radzie tedy często Ruscy i Żydowscy posłowie z Galicyi uskarżają się o stronniczość i brak sprawiedliwości, — skargi zaś te na niemieckich członków Rady Państwa wielkie czynią wrażenie. Tego roku więc komisya budżetowa zaproponowala przy Tytule II Budżetu Ministerium Oświecenia uchwalić rezolucyą (Nr. 8) tej treści, że Izba wzywa Rząd ażeby Radę Szkolną krajową Galicyjską tak co do jej składu, jak i zakresu działania, w myśl ustawy z d. 28 Maja 1868 porównał z takiemiż władzami innych krajów koronnych. — Za tem przemawiali Rusini: Kowalski, Szwedzicki, Pawlików i izraelicki poseł z Brodów Kalir i różne powody skarg tych przytaczali. Spra-

wozdawca niemiecki poseł Suess wmieszał w to sprawę Drohobycką tak co do rozpisania konkursu na posadę dyrektora gimnazium jak i co do rozwiązania tamtejszej rady miejskiej, o co interpelował, czyli zapytywał już poprzednio Rządu Mises poseł miast Sambora, Stryja i Drohobyczy. — Przyszło też do tego, pomimo przemówień posłów Euzebiusza Czerkawskiego, Dunajewskiego i Gniewosza że Rada Państwa rezolucyę tę uchwaliła.

Rezolucya taka jeszcze prawem nie jest, — i zawsze pozostaje pytanie o ile Rząd do niej się zastosuje. — Dla tego też cała rzecz wkrótce inny obrót wzięła. Albowiem gdy poseł Wildauer postawił wniosek uzupełniający powołaną już ustawę z r. 1868 o zaprowadzeniu Rad Szkolnych krajowych, — a komisya w §. 3. swego projektu zamieściła postanowienia, któreby właśnie zadość czyniąc owej rezolucyi, Radę Galicyjską z innemi porównała zupełnie, niespodziewanie Ministerium na poufnem zebraniu posłów oświadczyło swe życzenie by cała ta sprawa odroczoną została. — To się też i stało, a i z drugiego niebezpieczeństwa znowu bez szwanku wyszliśmy.

Na interpelacyą zaś posła Misesa odpowiedział Minister spraw wewnętrznych, że rozwiązanie rady gminnej Drohobyckiej, nastąpiło z powodów wcale niepolitycznych i że akta tej sprawy przesłano już prokuratorowi rządowemu.

W dalszem następstwie spraw szkolnych wspomnieć muszę iż przy obradach nad budżetem ministerium oświaty, a mianowicie przy tytule VIII o szkołach specyalnych, w §. 4. wykazującym szkołę techniczną krakowską, deputowani: Rydzowski, Weigel i ja, przemawialiśmy za rychłem i stosownem zreorganizowaniem tej tak potrzebnej i zasłużonej szkoły. Odnośną rezolucyą przeszłoroczną na nowo postawiłem, zniósłszy się w tej mierze z kolegami z Galicyi i ta jednogłośnie przez Izbę uchwaloną została. — Minister Oświecenia objaśniał mnie że tak chce ten instytut zreorganizować, iż skończeni budowniczowie i inżynierowie cywilni z niego wychodzić będą, a o to głównie też krajowi chodzi. — Również przy obradach budżetu Ministerium handlu, w imieniu powiatów które mnie wysłały wyraziłem JEx. Ministrowi Banhans wdzięczność za urządzenie szkoły koszykarskiej w Sciejowicach,

a ślusarskiej w Świątnikach i wskazywałem, że spodziewamy się jeszcze że zajmie się również skutecznie i innemi gałęziami, jak kamieniarstwem i wyrobami z marmuru, stolarszczyzną i t. p. Raczył mi też przyrzec że z całą gorliwością się tem zajmie. — Wprawdzie dla choroby wziął urlop na czas dłuższy, i niewiadomo czy będzie mógł do urzędu powrócić ale i Exc. Chlumecky, Minister Rolnictwa, który go zastępuje również najlepszemi chęciami jest ożywionym.

Poseł Euzebiusz Czerkawski wniósł o uwolnienie od Stempla fundacyi z d. 8 Lutego 1874, zatwierdzonej pod d. 8 Maja tegoż r. do L. 17307, powstałej ze składkowych pieniędzy a mającej na celu wspieranie biednych gmin w budowaniu szkolnych budynków. — Do tego naszego życzenia jednak Izba się nieprzychyliła ze względu że skarb teraz bardzo zasiłków potrzebuje, a uwolnienie jednej dobroczynnej fundacyi pociągałoby też względy i dla wszystkich dalszych. Trzeba było uledz zdaniu większości.

Na dowód jak każdy deputowany trudni się sprawami nietylko swego, ale i innych krajów, powiem że niemiecki Poseł Hofer zapytywał Rząd o powody dla których pewien nauczyciel w Galicyi ze służby oddalonym został — dano mu też żądane wyjaśnienia w tej mierze.

Co do spraw skarbowych — przy obradaah nad nowym podatkiem domowym Deputowani Krzeczunowicz i Wężyk, którzy byli członkami komisyi, bronili wniosków mniejszości, to jest byli przeciw temu prawu — w dyskusyi jeneralnej, w szczegółowej zaś stawiali poprawki, z tych niektóre przyjętemi zostały. Przemawiali w Izbie posłowie: X. Chełmecki, Czerkawscy Julian i Euzebiusz, Kamieński, Skrzyński, Weigel i ja. Poprzednio zaś wyjaśniłem że tak bardzo się obawiać tej nowej ustawy nienależy.

Wybory Galicyanów do centralnej komisyi katastru gruntowego już powyżej wymieniłem.

Deputowani Smolka, Dunajewski i Kowalski wnieśli o uwolnienie od stempla przez Galicyjski Sejm zaciągniętej pożyczki nominalnej wartości 1,600.000 Złr. przeznaczo-

nej na wsparcie dla okolic nędzą dotkniętych. Izba takowe uchwaliła.

W sprawach Ekonomii politycznej i Gospodarstwa krajowego:

Deputowany Rydzowski zażądał by wezwać Rząd, aby zbadał skutki zniesienia prawa o lichwie i przedłożył Izbie jakie środki uważa za stosowne dla zapobieżenia złemu. — Komisya złożyła wprawdzie swoją opinią: by zawezwać Rząd by zbadał czyby zbytniemu obdłużeniu mniejszej własności. szczególniej w Galicyi dało się zapobiedz przez zmianę Ustawy cywilnej; — Izba jednak niemiała już czasu powziąść uchwały w tej sprawie. — Przy naradach o środkach przeciw księgosuszowi proponowała komisya obsadzenie granicy od Polski i Rosyi kordonem wojskowym, zakaz zupełny sprowadzania siwego bydła do kraju, i urządzenie szlachtuzów na granicy; środki te niezdawały nam się stosownemi. Obsadzenie wojskiem granicy tak długiej jest zbyt kosztownem, — w dzisiejszych czasach może niepodobnem do wykonania. Zakaz sprowadzania bydła zniszczyłby wschodnią Galicyę, która bez dokupna bydła obejść się nie może a byłby nieużytecznym, bo ona właśnie takież siwe bydło, najbardziej zarazie podlegające choduje. Szlachtuzy są poprostu niewykonalne. — Żądano tylko ulepszeń w zakładach kontumacyjnych i odesłano rzecz do powtórnego zbadania. W sprawie tej przemawiali posłowie: Grocholski, Dzwonkowski i ja, a Dr. Weigel popierał petycye odnoszące się do urządzenia w Krakowie stacyi popasowej i targów wołowych.

Deputowany Chrzanowski interpelował Ministra Rolnictwa czy poleci zbadanie stosunków geologicznych Galicyi przez głębokie wiercenia górnicze, otrzymał odpowiedź że gdy Instytut geologiczny odradzał przedsiębrania podobnych poszukiwań jako tutaj bezowocnych, Rząd tę sprawę pozostawić musi staraniom osób prywatnych.

Co do kolei żelaznych interpelował poseł Jaworski czy rozpisano wezwanie do składania ofert względem budowy owych kolei w Galicyi, które uchwałą z d. 22 Kwietnia 1873 za pilne uznanemi zostały. Poseł Grocholski podobnież względem linii Lwowsko-Tomaszowskiej, poseł Dunajewski zaś względem Tarnowsko-Leluchowskiej,

co do której otrzymał odpowiedź, że takowa w Lipcu 1876 ma być ukończoną.

Kolei Przemysko-Łupkowskiej przyznano pożyczkę 1,800.000 pod pewnemi warunkami. Poseł Czajkowski postawił wniosek o uchwalenie budowania w Galicyi kolei drugorzędowych — dla braku czasu jednak takowy dotąd pod obrady nieprzyszedł.

W sprawach dotyczących duchowieństwa:

Na petycyą niższego duchowieństwa grecko-katolickiego o podniesienie kongruy uchwalono zawezwać Rząd by ile możności najrychlej przedłożył projekt do ustawy regulującej kongruę całego duchowieństwa katolickiego. Grecko-katolicki ksiądz Ożarkiewicz wniósł o rewizyą ustawy o płaceniu przez duchownych Ekwiwalentu, lecz dla braku czasu rzecz ta załatwioną niezostała. — Ruski poseł Gierowski interpelował względem księży grecko-katolickich z Polski przybyłych, a którym nadano posady. Każdy sam będzie wiedział co o takiej interpelacyi ma sobie pomyśleć. Gdy na ostatniem posiedzeniu interpelował, niemógł też otrzymać odpowiedzi. — W poszczególnej sprawie, bo dawnych wysłużonych urzędników krakowskich interpelował poseł X. Chełmecki.

Z tego krótkiego zestawienia przekonać się możecie, że posłowie Galicyjscy czynili co mogli, — że w niejednej sprawie krajowi korzystnie służyli, — w innych zaś nie od nich zawisłem było więcej uczynić. Możecie także przekonać się że gdy tylko szło o sprawy krajowe razem z drugiemi zawsze postępowałem *) — Jeżeli zaś kto gani że w innych szedłem według własnego sumienia, że głosowałem za Rządem, że sam na konstytucyą złożywszy przyrzeczenie w miejsce przysięgi, niemogłem pochwalać owych Czeskich posłów, co wybór przyjmują a konstytucyi uznać niechcą, — i głosowałem iż według prawa obowiązującego mandat utracili, — to mi to zupełnie jest

*) Wytłomaczenie dla czego wystąpiłem z koła polskiego, do którego kilku deputowanych Galicyjskich, nie Rusinów, także nienależy, a z którego Poseł i Wiceprezydent miasta Krakowa Dr. Weigel podobnież wystąpił, zamieściłem w Czasie z d. 5 Grudnia 1874, wyjaśniając że solidarność taka, co tamuje wszelką indywidualną pracę zadaleko idzie, — że dośćby było, żeby regulamin wyraźnie wymienił sprawy w których wszyscy posłowie razem z kołem mają głosować, niekrępując ich zaś w rzeczach dla Galicyi obojętnych.

obojętnem, bo zwykł jestem trzymać się ustaw, a działać według własnego przekonania niedbając czy mnie lada kto gani lub chwali. — Łatwo także czasem wyjść z Izby i niegłosować przy sprawie jakiej drażliwej, — ja jednak tego nierobię, — wolę niech każdy wie jak myślę, — niech widzi jak głosuję. Że wolno było i członkom koła polskiego głosować za pozwoleniem by księża starokatolicy we swych gminach właściwych śluby dawali, najlepszym dowodem że posłowie Kamieński i Mendelsburg, do koła należący, jednako ze mną głosowali, — dla czegoż więc mnie samemu tylko brać to za złe? — Lecz dajmy temu pokój! — Powiem tylko że:

III. Wreszcie załatwiła Rada Państwa następujące sprawy, które pojedyńcze kraje, instytucye lub osoby obchodzą, a dla nas mogą być niejako obojętniejszemi. — I tak: ze

Skarbowych: Co do pożyczki z Grecko-Oryentalnego Bukowińskiego funduszu religijnego na budowę domu skarbowego w Czerniowcach zaciągnąć się mającej i co do spłaty tejże pożyczki.

Uposażenie nowo w Czerniowcach założyć się mającego Uniwersytetu, pensye i dodatki dla profesorów i t. d.

Uwolnienie od opłat stemplowych czynności całej uwolnienia gruntów od pewnych kościelnych ciężarów w Dalmacyi, górnej i dolnej Austryi. Przedłużenie terminów spłaty pożyczki przyznanej z funduszów Państwa poszkodowanym od powodzi w Czechach. Powzięto też uchwały co do kas pożyczkowych dla poszkodowanych w tymże kraju od kornika leśnego. Zawarto układ z reprezentacyą Istryańską co do kwot należnych Państwu od tamtejszego funduszu indemnizacyjnego.

Uznano obligacye pożyczek miejskich Wiednia i Pragi za kwalifikujące się do elokowania sum sierocińskich.

Kolejowych przyjęto do wiadomości sprawozdania co do budowy kolei Żelaznych w ogólności, — i co do kolei Szląskich, Zizensdorf, przyznano ulgi lub pomoc kolei Salcburskiej, Opawsko-Wlarskiej, Elbogen-Neusatelskiej, Vorarlbergskiej, Wiedeńsko-Potendorfskiej, Wiedeńsko-Neusiedelskiej, zawezwano Rząd o budowę kolei Tarvis-Pontafel, a co do połączenia czeskiej Północno-Zachodniej kolei z kilką innemi mniejszemi, pomimo obrad, musiano

rzecz tę niezałatwioną do ponownych przygotowawczych badań rządowi przekazać. Wiedeńskiej konnej kolei (Tramway) uwzględniono przedstawienie co do zbytniego opodatkowania.

Kultury krajowej przyjęto do wiadomości sprawozdanie o kanale Dunajowym, uchwalono osuszenie doliny rzeki Narenty w Dalmacyi, i tejże rzeki jak niemniej Morawy (Mur) w Styryi i rzeki Gail w Karyntyi regulacyą. Wniosków o założenie szkoły weterynarskej dla górskich krajów Austryackich, i szkoły chemicznej w Sechshaus pod Wiedniem i innych kilku drobnych niezałatwiono dla braku czasu.

Prawodawczych uchwalono Ustawę hipoteczną dla Istryi, i zmianę okręgów wyborczych dla Czech. Orzeczono w sprawie wyborów z większej własności w Austryi Wyższej, i zezwolono na przyłączenie kilku drobnych realności do Ordynacyi Xcia Beaufort.

~~~~~~~

Tak więc Wyborcy moi, macie tu krótkie a otwarte przedstawienie wszystkich czynności Rady Państwa w sesyi ubiegłej. Da Bóg dożyć po następującej, mającej w Październiku znowu się rozpocząć, także później złożę Wam relacyą. Tymczasem bądźcie spokojni zupełnie, pilnie i uczciwie według możności będę się starał obowiązki me spełniać, bronić naszych interesów a trzymać z Rządem naszego najłaskawszego Cesarza i Króla, który podobno tego lata do Galicyi w przejeździe na Bukowinę przybędzie, a Którego i nas wszystkich niech Bóg raczy mieć w Swej świętej opiece.

Kraków dnia 6 Maja 1875 r.

Hr. Mieroszowski
Poseł Gmin Wiejskich
Powiatów: Krakowskiego, Chrzanowskiego
i Wielickiego.
~~~~~~~

SPRAWOZDANIE

Z CZYNNOŚCI RADY PAŃSTWA

podczas Sesyi z roku 1875—1876

WYBORCOM SWOIM

przedkłada

HRABIA STANISŁAW MIEROSZOWSKI,

POSEŁ GMIN POWIATU: KRAKOWSKIEGO, CHRZANOWSKIEGO I WIELICKIEGO
PREZES RADY POWIATOWEJ KRAKOWSKIEJ.



KRAKÓW.
DRUK W. KORNECKIEGO.
Nakładem Autora.
1876.

Szanowni Wyborcy!

Składając sprawozdanie z drugiego roku, w którym jako Wasz poseł brałem udział w czynnościach Rady Państwa, nie będę powtarzał tego co wam przed rokiem mówiłem. A zatem ani o różnorodności spraw przez to ciało prawodawcze traktowanych, z których niektóre mogą dla nas być obojętnemi, ale są ważnemi dla innych prowincyi, ani nie będę raz jeszcze mówił o rozmaitości krajów Austryackich co do ich gleby i płodów, położenia, klimatu, języków i religii, nie będę jeszcze raz tłumaczył, że 63 posłów galicyjskich wśród 353 stanowiących izbę, nie mogą wszystkiego według swej woli lub według woli swych wyborców przeprowadzić; tak samo jak i innej prowincyi posłowie także sami, wbrew większości, swego zdania przeprzeć niepotrafią. Dalej powołuję się i na to, co wam powiedziałem: czemu wydatki publiczne się powiększają i czemu obniżenia podatków ani obniżenia ceny soli lub tytoniu teraz spodziewać się nie można. Nareszcie przypominam, że tłumaczyłem, iż chociaż nie zdołamy wszystkiego według naszej woli przeprowadzić i chociaż podatków obniżyć nie zdołamy, przecież powinniśmy brać udział w Radzie Państwa, żeby dopilnować ile możności naszych interesów, objaśniać to zgromadzenie co do naszych potrzeb i życzeń i stosownie do woli naszego Cesarza uczestniczyć w tych wszystkich robotach, które Izbie są z Jego woli przydzielone i żeby Rząd Jego popierać. Jeżeli macie dotąd przeszłoroczne moje sprawozdanie, to tam odczytajcie raz jeszcze co wam o tych sprawach przedstawiłem.

*

Na 112 dni pobytu w Wiedniu to jest od 19 Października do 18 Grudnia 1875 i znów od 11 Stycznia do 1 Marca 1876 roku odbyliśmy 57 posiedzeń, oprócz może cztery razy większej liczby szczegółowych komisyj, które pojedyńcze sprawy dla Rady pełnej przygotowują. Z tych 57 posiedzeń opuściłem dwa, zmuszony zjeżdżać kilka razy do Krakowa dla spraw tamtejszej Rady powiatowej, której jak wiecie mam zaszczyt być prezesem. Zresztą, tak jak i w roku przeszłym, o ile mi zdolności pozwalały, brałem pilny udział w pracach i w tym roku także, bo ja się pewnie nie zmienię, trzymałem z Rządem naszego Cesarza i Króla. Popierałem głosem moim ten Rząd, do którego się zawsze o wszystko udajemy, do którego o wszystko udawać się powinniśmy, a który też według możności tak o nas jak i o wszystkich innych krajach, do naszego Cesarza i Króla należących pamięta, i który dobro nasze popiera.

Byli tacy, którzy me postępowanie ganili i na mnie się gniewali. Szczególnie za złe mi wzięto, iż jako poseł do Rady Państwa zaproszony do Czerniowic na Bukowinie pojechałem tam na obchód stuletniej rocznicy uwolnienia tej krainy z dod jarzma tureckiego a przyłączenia do Monarchii Austryackiej i na uroczystość założeuia tamże uniwersytetu Franciszka Józefa. Ale oprócz galicyjskich posłów do Rady Państwa: Pawlikowa, Juzyczyńskiego, Naumowicza, Szwedzickiego, Janowskiego, Zaklińskiego, a ci dobrze wiedzą co robią, byli tam także poseł sejmowy Dr Szujski i Rektor Zoll profesorowie z Krakowskiego, a Dr Fangor i Dr Kreutz profesorowie z Lwowskiego uniwersytetu, i mieli przybyć z Rady Państwa posłowie profesor Dunajewski i Gołąb, lecz pierwszemu stanęło na przeszkodzie zajęcie w delegacyach spólnych, a drugiemu choroba. Ale choćbym tam był zupełnie sam jeden pojechał, cóżby w tem było złego? Więc kraj, który przed stu laty miał 75.000, a teraz ma 500.000. więc miasto Czerniowce, które wówczas miało 800 a teraz przeszło 40.000 ludności, które z dzikiej, ujarzmionej pustyni pod berłem Cesarskim stały się cywilizowane, bogate i wolne mają nie objawiać swych uczuć wdzięczności i radości, nie cieszyć się ze świeżo otrzymanego uniwersytetu? a w czemże te objawy mogą nasze narodowe uczucia

obrażać? Przecież Bukowina nigdy polską nie była, a my sami przyznajemy, że nam dobrze pod ojcowskim rządem Cesarza, a Sejm nasz dwa razy już powiedział, i to dobrze powiedział: „przy Tobie Najjaśniejszy Panie stoimy i stać chcemy.“ Na nowym uniwersytecie będą po niemiecku wykładać, lecz w kraju obejmującym gminy czeskie, rosyjskie, węgierskie, niemieckie, rumuńskie i ruskie, a w którym wprawdzie liczni przebywają Polacy, lecz ani jednej osobnej gminy nie tworzą, jest to język najstosowniejszy, a gdy w tym kraju oprócz katolików, greków i ormian unitów, prócz ewangielików augsburgskiego i helweckiego wyznania, unitaryuszów, filiponów starowierców i żydów, wiara grecko-oryentalna czyli rusko-nieunicka, czyli schizmatycka, jest najliczniejszą, ma arcybiskupa prymasa, a na uniwersytecie swój fakultet teologiczny; nie wiem czy ci co z niemieckiego języka niekontenci, woleliby na jego miejscu widzieć zaprowadzony język ruski?

Lecz przysłowie powiada, że jeszcze się ten nie urodził, coby każdemu dogodził, a mnie też ludzkie gadania obojętne, i pamiętny mego przyrzeczenia w miejsce przysięgi złożonego na sumienne pełnienie obowiązków, własnem tylko sumieniem i przekonaniem się kieruję i kierować będę.

Lecz przystąpmy do rzeczy.

Przeszłego roku mówiłem o tem, jak wielorakiemi, ogromnemi a niedającemi się uniknąć są wydatki Państwa. Gdy cały świat, wszystkie mocarstwa sąsiednie się zbroją, zaprowadzają nową, lepszą, dalekonośną broń i armaty nowego rodzaju, gdy wszędzie także ulepszają środki morskiej obrony, to i Austrya w tyle pozostać nie może, tylko musi z innemi iść jednym krokiem chociaż dotąd nigdzie na wojnę się nie zanosi. Uznały to Delegacye wspólne, to jest wysłańcy Węgierskiego Sejmu i Rady Państwa, do których uchwalenie wydatków na cele wspólne całej Monarchii należy (bo to nie należy do Rady Państwa), i chociaż szczędzili gdzie mogli, przyzwolili na półdziewięta miliona na ten rok tylko na nowe armaty, dwa miliony na karabiny, półtrzecia miliona na fortyfikacye i budowy wojskowe, a półtora na naprawę czterech okrętów morskich i pierwszą ratę budowy nowego piątego, który

sam pięć milionów kosztować będzie. Otóż już półpiętnasta miliona w tym roku na nadzwyczajne potrzeby wojska i marynarki, z których około 10 milionów na naszą połowę przypada, oprócz całego zwykłego wydatku na ich utrzymanie. Ale i wspomniany przezemnie niepomyślny stan interesów nie tylko nie polepszył się lecz owszem pogorszył. Przeszłego roku wystarczyło 18 milionów na dopłatę kolejom, aby one mogły swym akcyonaryuszom, to jest owym osobom, które potrzebnych pieniędzy do budowy kolei dostarczyły, wypłacić te pięć od sta procentu jakie im przez Rząd były zaręczonemi; w bieżącym trzeba na ten cel dać 23 miliony, a więc i ten ubytek 5 milionów powstały z małego ruchu na kolejach, musi skarb publiczny ponosić. Lecz nie dość na tem. Gdy niejedna kolej za dobrych czasów była zakosztownie lub niepotrzebnie wybudowaną, teraz przychodzi do tego, że niektóre nie mają dosyć dochodów na pokrycie bieżących wydatków, a inne nawet przez licytacyą za długi mają być sprzedane. Zastanówmy się jednak, że one miliony kosztowały, że są niezbędnie potrzebnemi Rządowi, krajowi i ludności, handlowi wszelkiemu, więc nie można im dać zniszczeć. Trzeba więc je wspierać, to kupując dla Rządu tanio kolej, która dawniej więcej kosztowała, to budując nowe kawałki, które połączą jedne koleje z drugiemi, a przez to im lepszą sposobność zarobkowania podadzą, to wreszcie pożyczek im udzielając. Otóż na takie cele koniecznie potrzeba wydać tego roku 29 milionów i te Rada Państwa uchwaliła. Ale i wogólności od roku ani przemysł się nie podniósł na nowo, ani handel nie zakwitł, fabrykacya żelaza i tkacka wołają o pomoc. Nieurodzaj, brak paszy i straszne wylewy w wielu okolicach nawiedziły rolnictwo tak, że z pomocą mu podążać potrzeba. Jeżeli zaś bogactwo narodowe i dobrobyt się zmniejsza, to zarazem maleją i dochody Państwa. Zestawmy to wszystko, to powiększanie się zwykłych wydatków, te nadzwyczajne potrzeby z jednej strony, a ubytek dochodów z drugiej, a zrozumiemy, że porachowawszy sumy na cele wspólne, na koleje i na zwykłe potrzeby wymagane, okaże się deficyt 59 milionów. Gdy z owych kas zapomogowych, które utworzono, aby przemysł i instytuta kredytowe ratować, wróciło teraz 5 mi-

lionów, a 6 można otrzymać że sprzedaży obligacyj pożyczki Państwa dawniej uchwalonej, a dotąd niewypuszczonych, okaże się jeszcze brak 48 milionów i ten postanowiono pokryć pożyczką zaciągniętą na rachunek królestw i krajów do Rady Państwa należących, a przez to uniknięto podwyższenia podatków. Nowe prawo bowiem poboru akcyzy od rzezi bydła i sprzedaży mięsa nie można za nałożenie niebyłych dotąd ciężarów uważać. Jeżelibyśmy bili starsze cielęta i tuczniejsze woły, gdy opłata jest od sztuki, tobyśmy także mniej niż dotąd płacili.

Nieraz słyszeć można u nas to zdanie, że Galicya za dużo opłaca podatków. Gdyby rzecz istotnie tak się miała, byłoby to rażącą niesprawiedliwością. Otóż żeby was zaspokoić i żeby was przekonać, że jeżeli bardzo dużo płacimy, to płacimy dla tego dużo, że i inne prowincye dużo płacą, ale że stosunkowo nie płacimy więcej niż drudzy, podaję wąm tutaj zestawienie podług pracy hrabiego Falkenhayn *) zrobione, a wykazujące, że na zapłacone 100 reńskich podatków

Prowincya	płaci ogółem		z tego otrzymuje		oddaje na wspólne potrzeby	
	złr.	kr.	złr.	kr.	złr.	kr.
Austrya dolna . . .	30	36	7	36	23	—
Czechy	26	57	6	25	20	32
Galicya	10	60	5	45	5	15
Morawa	9	46	2	6	7	40
Styrya	5	29	1	66	3	63
Austrya górna . . .	4	12	1	32	2	80
Wybrzeże	3	24	1	47	1	77
Tyrol	2	70	1	72	—	98
Szląsk	2	27	—	62	1	65
Kraina	1	47	—	61	—	86
Karyntya	1	29	—	52	—	77
Salcburg	1	4	—	60	—	44
Bukowina	—	98	—	60	—	38
Dalmacya	—	61	—	92	deficyt	31
Razem	100	—	31	16	68	84

*) Juliusz Falkenheyn, Materyały do Budżetu Austryackiego. Grac. Cytowane także w Gazecie Narodowej Lwowskiej z d. 1 grudnia 1875 r.

Widzimy więc z tej tabliczki, że Galicya zajmuje trzecie miejsce co do ogólnej sumy płaconych podatków, zaś co do czystej zwyżki oddawanej na wspólne potrzeby dopiero czwarte, aczkolwiek co do ludności, Galicya licząc 5.910.000 jest pierwszą, Czechy z 5.320.007 drugą, Austrya dolna najwięcej płacąca z 2.110.000 trzecią, a dopiero Morawa z 2.060.000 czwartą prowincyą. Również i co do powierzchni największą jest Galicya, bo ma 1364 mil kwadratowych, gdy Czechy tylko 902, Morawa 386 a Austrya niższa 344 mil obejmuje.

Wyraźniej jeszcze o tem przekonać się można porównując dochody i wydatki Czech i Galicyi w okrągłych tylko cyfrach według preliminarza na rok bieżący zestawione, albowiem ujrzemy że wynoszą:

W ministeryum	w Tytule	w Galicyi		w Czechach	
		wydatki	dochody	wydatki	dochody
		złotych reńskich		złotych reńskich	
Spraw wewnętrznych	Polityczna administracya kraju . .	1555000	28000	1103000	30000
	Bezpieczeństwo publiczne, dodatki gmin	158000	1000	497000	54000
	Budownictwo . .	264000	—	244000	—
	Budowa dróg skarbowych	1025000	14000	1248000	2000
	Budowy wodne .	249000	7000	526000	5000
	Razem .	3251000	50000	3618000	91000
obrony krajowej	Dopłata rządowa do 34000 płaconych przez Lwów i Kraków na straż policyjną	44000	—	—	—
	Żandarmerya . .	753000	—	922000	—
	Rekrutacya . .	10000	—	10000	—
	45 stypendyów dla Strzelców . .	22000	—	—	—
	Razem .	829000	—	932000	—
Spraw duchownych i oświecenia	Fundusz religijny .	970000	376000	793000	778000
	Fundacye religijne	6000	—	33000	—
	Wyznanie ewangel.	3000	—	9000	—
		979000	376000	835000	778000
	Akademia umiejęt.	12000	—	—	—
	Uniwersytety . .	374000	8000	781000	26000
	Techniki	385000	6000	200000	30000
	Gimnazya pozycye zwyczajne . . .	441000	76000	598000	83000
	Do przeniesienia .	1212000	90000	1579000	159000

W ministeryum	w Tytule	w Galicyi wydatki	w Galicyi dochody	w Czechach wydatki	w Czechach dochody
		złotych reńskich		złotych reńskich	
	Z przeniesienia .	1212000	90000	1579000	159000
oświecenia	Gimnazya pozycye nadzwyczajne . .	60000	—	64000	—
	Szkoły realne pozycye zwyczajne .	126000	35000	211000	54000
	Szkoły realne pozycye nadzwyczajne	1000	—	33000	—
	Komisye egzaminacyjne . . .	3000	2000	5000	3000
	Szkoły specyalne (Sztuk pięknych)	33000	1000	3000	—
	Seminarya nauczycielskie . . .	228000	—	320000	6000
	Ogródki froeblowskie (Ochronki) .	2000	—	3000	—
	Stypendya . .	20000	—	50000	—
	Fundacye dawne .	11000	—	4000	—
	Fundacye funduszu szkolnego . . .	6000	35000	25000	121000
	Funduszowi szkolnemu zapomogi .	54000	—	—	—
		1756000	163000	2297000	323000
	Razem .	2735000	539000	3132000	1101000
Handlu	Poczty	1928000	1613000	3031000	3878000
	Telegrafy . . .	418000	273000	688000	584000
	Razem .	2346000	1886000	3719000	4462000
Rolnictwa	Władze nadzorcze .	8000	—	26000	—
	Władze i opłaty górnicze . . .	17000	19000	76000	173000
	Szkoły górnicze .	—	—	—	18000
	Stacye ogierów . .	220000	40000	328000	81000
	Dobra skarbowe .	77000	294000	—	77000
	Kopalnie (prócz Salin)	182000	194000	2523000	2596000
	Razem .	504000	547000	2953000	2945000
Sprawiedliwości	Wymiar sprawiedliwości	3333000	—	3927000	—
	Nowe budynki sądowe	23000	—	226000	—
	Więzienia . . .	383000	99000	454000	550000
	Nowe budynki więzienne	32000	—	350000	—
	Razem .	3771000	99000	4957000	550000
Skarbu	Władze skarbowe .	539000	6000	615000	4000
	Urzędnicy skarbowi przy powiatach .	167000	—	187000	—
	Urzędnicy kasowi przy powiatach .	39000	—	42000	—
	Do przeniesienia .	745000	6000	744000	4000

W ministeryum	w Tytule	w Galicyi wydatki	w Galicyi dochody	w Czechach wydatki	w Czechach dochody
		złotych reńskich		złotych reńskich	
	Z przeniesienia .	745000	6000	744000	4000
	Urzęda poborowe .	617000	—	1075000	—
	Prokuratorye skarbowe	69000	1000	55000	6000
	Straż skarbowa . .	705000	5000	1055000	11000
		2136000	12000	3029000	21000
	Monopole:				
	Sól . . .	1165000	7041000	—	24000
	Tytoń . .	1862000	6906000	1451000	15303000
	Loterya . .	881000	1401000	2470000	4004000
	Puncyrunek .	—	1000	—	18000
		3908000	15349000	3921000	19349000
	Podatki niestałe:				
	Urzędy celne i cła .	134000	933000	373000	4770000
Skarbu	Podatek konsumcyjny	50000	4947000	1254000	16262000
	Stemple i taksy .	—	3823000	—	12291000
	Myto	—	542000	—	634000
		184000	10245000	1627000	33957000
	Podatki stałe:				
	Gruntowy, stały 16 proc. (w Krakows.)	—	121000	—	3983000
	Prowizoryczny . .	—	4499000	—	—
	Komisye szacunkowe	553000	—	643000	—
	Domowy	—	2552000	—	4534000
	Zarobkowy . . .	—	575000	—	3698000
	Egzekucye i procenta	—	115000	—	79000
		553000	7862000	643000	12294000
	Razem .	6781000	33468000	9220000	65621000
	Emerytury . . .	1835000	—	2391000	—
	Subwencye funduszu indemnizac. .	2605000	—	—	—
	Suma ogólna . .	24657000	36589000	30922000	74770000
Strąciwszy od dochodów wydatki .		—	24657000	—	30922000
Okaże się że przynoszą Monarchii .			11932000		43848000

A więc pomimo mniejszej przestrzeni i mniejszej ludności Czechy, będąc krajem bogatszym niż Galicya płacą na cele ogólne Monarchii o 32 miliony rocznie więcej, co najlepszym dowodem, że ciężary ile możności sprawiedliwie są rozłożone.

Po tem zboczeniu wróćmy do Rady Państwa. Oczywiście, iż w czasach tak ciężkich jak dzisiejsze, sprawy gospodarstwa publicznego podwójnej nabierają wagi. One też głównym były przedmiotem zajęcia, i tak obradowano nad zatwierdzeniem różnych świeżo zawartych umów z innemi krajami co do nowych miar i wag, telegrafów, stosunków prawnych i handlowych. Umowy handlowe z odnośnemi do nich pytaniami przez posłów ministrom robionemi, czyli interpelacyami, i z prośbami z różnych stron nadchodzącemi czyli petycyami, dużo czasu zabrały, gdyż sprawy te bardzo ważne, a zdania w nich podzielone. Jedni bowiem, a to głównie mieszkańcy krajów rolniczych, nie mających fabryk i przemysłu chcą ile możności tanio dobre zagraniczne wyroby kupować i dla tego sprzeciwiają się, by na takowe cła wysokie nakładano, któreby musiały towary te podrożyć, lecz zapominają o tem, że jeżeli zawsze surowe płody tanio za granicę sprzedawać, a ztamtąd te same jako przerobione i uszlachetnione produkta za drogie pieniądze sprowadzać będziemy, czyli jeżeli tak będziemy w całej Austryi robili jak to stare polskie przysłowie u nas ganiło, mówiąc: że Francuz wymyśli, Niemiec zrobi, a Polak kupi; to nie tylko nigdy do fabryk, przemysłu, handlu, a więc bogactwa i oświaty nie dojdziemy, ale nareszcie nie będziemy mieli czem płacić za owe obce wyroby.

Drudzy znowu chcą, by austryackie fabryki żelaza, tkanin i inne w ten sposób popierać i ochraniać, żeby przez nałożenie cła na wprowadzane podobne a tańsze zagraniczne towary ceny miejscowych i zagranicznych wyrobów przynajmniej wyrównać. Bez tej opieki istniejące fabryki musiały zniszczeć, miliony w nie włożone by przepadły, ludność fabryczna wyginęłaby lub wywędrowała, najbogatsze kraje np. Czechy by zubożały, boby za upadkiem przemysłu upadły zaraz i to niezawodnie handel, rzemiosła i rolnictwo. Lecz jak tu żądać, aby dla tego, żeby pewna liczba fabrykantów dobre robiła interesa, ogół cały miał ponosić ofiary, opłacać cło i drogo gorsze towary kupować?

Otóż ani w jednym ani w drugim kierunku zadaleko iść nie należy. Jakbyśmy młodego przemysłu nie bronili i nie chronili, to nigdy do niego nie dojdziemy i zawsze

nas bogata zagranica wyzyskiwać będzie, ale opiekujmy się tylko tem co tego warte, co naturalne, żywotne, a co w przyszłości skrzepiwszy się samo sobie da rady, bez szkody kupujących czyli konsumentów. W takich sprawach więc Rząd i posłowie muszą baczyć nie na korzyść jednego kraju, ale zdążać do tego, co dla całej Monarchii korzystnem. Tak było przy obradach nad ugodą handlową z księstwem Rumuńskiem czyli dawnemi Multanami i Wołoszą. Utrzymała się takowa pomimo wielu przeciwników i Polacy za nią głosowali.

Drugim niemniej ważnym przedmiotem były koleje żelazne. Z powyżej przytoczonego, że w tym roku skarb Państwa dodać będzie musiał 23 miliony do wypłaty zaręczonych procentów od pieniędzy na budowę dróg żelaznych wydanych, a prócz tego 29 na budowę i wsparcia różnych kolei, o ważności spraw tych przekonać się można. Niebrakowało też przeróżnych petycyi o pomoc dla istniejących lub o budowę nowych dróg żelaznych i interpelacyi, jak rząd w tych rzeczach postępować zamierza. Tutaj powstają pytania: czy robić i które koleje, jako wykończenie lub jako połączenie linii ogólno-handlowych; czy je budować we własnym zarządzie lub oddawać przedsiębiorstwom, a tym jakiej udzielać pomocy. Czy należy oprócz tych głównych, zaprowadzić drugi rodzaj miejscowych, czyli tak zwanych lokalnych kolei, z tąż samą szerokością ale lżej budowanych do mniej szybkiej jazdy tańszemi albo staremi lokomotywami; a nawet trzeci rodzaj wąsko-koleistych, podrzędnych, czyli wicynalnych dróg żelaznych, a w razie ich budowy jakiemi zasadami ma się Rząd kierować przy udzielaniu koncesyi na takowe.

Odzywają się głosy, że Państwo na swój rachunek wykupić winno wszystkie koleje od niego wsparcia potrzebujące, gdyż tylko na tej drodze da się znaczne oszczędności przeprowadzić. Dziś w interesie jest każdej kolei wiele na ulepszenia i budowle wydawać, bo przez to swą wartość podnosi, a brak dochodów Rząd pokrywać musi; przy objęciu wszystkich dróg przez Państwo nienaturalny ten kierunek przestałby istnieć. Również jeden zarząd w miejsce tyle dziś urzędujących rad zawiadowczych i dyrekcyi mógłby być o wiele taniej utrzymanym. Lecz wielką korzyść stanowiłoby ustanie walki pomiędzy po-

jedyńczemi kolejami teraz prowadzonej, czyli tak zwanej konkurencyi i rywalizacyi, która tak daleko idzie, że niektóre dyrekcye dla zapewnienia większej liczby przesyłek swym kolejom przyznają zagranicznemu z dalsza prowadzonemu towarowi niższe ceny aniżeli je krajowy za krótszą drogę płacić musi, co nasz handel zupełnie podkopuje, a co poseł Krakowskiej Izby przemysłowo-handlowej p. Mendelsburg w swej interpelacyi podniósł. Ztąd okazuje się potrzeba ustanawiania taryf przez Rząd dla kolei żelaznych.

Jak w sprawach budowy lub wsparcia kolei są w grze interesa całych krajów, poszczególnych okolic, często pojedyńczych towarzystw i indywiduów, jak trudno poznać te wszystkie publiczne i tajemne stosunki i okoliczności dla posła obcego, a zwłaszcza do komisyi kolejowej nie należącego, jak trudno przyjść do gruntownego przeświadczenia w tej mierze, dosyć tu wspomnieć. To też posłowie polscy głosowali za i przeciw wnioskom rządowym i komisyi według pozyskanego przekonania. I ja tak czyniłem, w sprawach zbyt wątpliwych wstrzymywałem się od głosowania, tem bardziej, że w tych razach jeden głos mniej lub więcej nie miał znaczenia.

Inne czynności Rady Państwa w ubiegłej sesyi wyliczam podług porządku w zeszłorocznem sprawozdaniu przyjętego, to jest wymieniam najprzód sprawy ogólnego znaczenia, następnie wspomnę o odnoszących się do Galicyi, a nareszcie zestawię owe, dla nas obojętniejsze, a innych krajów specyalnie dotyczące.

I. Z ogólnych spraw więc załatwiono, a mianowicie:

Skarbowych: budżet dochodów i wydatków Państwa na rok 1876 wraz z kredytami dodatkowemi. Przy rozprawie ogólnej zabierali głos posłowie galicyjscy: Dunajewski, Xże Czartoryski i Ks. Naumowicz. W dyskusyi zaś szczegółowej: przy tytule o zakładach kontumacyjnych Jaworski, o drogach i budowach wodnych i o soli Skrzyński, o żandarmeryi i o chowie koni Dzwonkowski, o kwaterunku i o należytościach stemplowych Dworski, o nadzorze szkół ludowych i o soli Hoszard, o budowie pałacu w Przemyślu dla unickiego ks. biskupa Szwedzicki i Grocholski, ten ostatni także o budowaniu kolei w Galicyi. Weigel o obsadzeniu biskupstwa krakowskiego, o poborze

podatków, o fabryce cygar w Krakowie i o urzędach cymentniczych, a tenże poseł i Mendelsburg o szkole technicznej w Krakowie, Czerkawski Euzebiusz o uniwersytetach i gimnazyach, ja o szkołach rękodzielniczych, Krzeczunowicz o podatku gruntowym, Ożarkiewicz o pocztach, Kabat o zwiększeniu liczby urzędników sądowych, Kamieński o więzieniach, a to albo wytykając niedogodności i usterki dzisiejsze, albo przedstawiając potrzeby i życzenia kraju i środki zaradcze.

Na pokrycie deficytu uchwalono zaciągnięcie pożyczki 48 milionów w złocie z oprocentowaniem po 5 od sta, jak to powyżej powiedziałem.

Rezolucye, czyli wnioski o zawezwanie rządu do pewnej czynności stawiali: Mendelsburg o zaprowadzenie taryf kolejowych, Hoenigsmann o podniesienie płac sędziów powiatowych, Skrzyński o używanie źródeł solnych przez gminy, Dworski o wydanie nowej ustawy stemplowej, Grocholski o budowę kolei żelaznych w Galicyi. Przy dyskusyi nad rezolucyami przemawiałem ja w sprawie izby najwyższej obrachunkowej, Zakliński w sprawie pijaństwa, a Skrzyński w sprawie szkół handlowych.

Zamknięcia rachunkowego z roku 1874 przedłożonego izbie w Grudniu i rachunków odnoszących się do wiedeńskiej ogólnej wystawy, przedłożonych w końcu Lutego a wreszcie wniosku posła Meznika co do opodatkowania kas zaliczkowych i zapomogowych, dla braku czasu niezałatwiono.

Ale nową ustawę o akcyzie od mięsa po wsiach i miastach niezamkniętych. Przeciw takowej mówił poseł Krzeczunowicz i głosowali polscy posłowie, gdy jak wyżej powiedziałem opłata ma być od sztuki a nie od wagi bydła pobieraną. Nie widzę ja szkodliwości tej ustawy, a od nas zależy czy bijemy młodsze lub starsze cielęta i drobne lub lepsze bydło, a wsie nasze mało akcyzy od mięsa opłacają, ale nie chcąc bynajmniej przeciw delegacyi polskiej występować gdy takowa według swego przekonania broni interesów kraju, wolałem się wstrzymać od głosowania.

Podobnież przyjęto pewne drobne zmiany ustawy stemplowej, szczególnie co do wekslów. Brali udział w dyskusyi posłowie Hoenigsmann. Kallir i Grocholski. Wnio-

sek zaś co do zmiany pewnej części ustawy stemplowej przez Rząd wniesiony, cofniętym znowu został.

Uchwalono niejakie uwzględnienia dla spóźnionych próśb o uwolnienie od podatków budowli nowo wzniesionych i według wniosku posła Krzeczunowicza ustawę o uwolnieniu takowych budowli od podatków.

Również żeby wysokość podatku gruntowego wymierzać co lat 15, na wniosek posła Scharschmid, a na wniosek posła Kellersperg, aby przewodniczący w komisyach podatkowych szacunkowych głosował tylko w razie równości liczby głosów. Przemawiał w tej sprawie poseł Krzeczunowicz.

I przepisy co do zwinięcia kas zaliczkowych w roku 1872 ustanowionych. Tu zabierał głos deputowany Grocholski.

Na wniosek zaś posła Haschek wezwano rezolucyą Rząd, by przedłożył projekt ustawy co do poboru podatku gruntowego, a przytem zbadał czy należy pobór ten przekazać gminom za ich poręczeniem i za ich słusznem ze strony Rządu wynagrodzeniem.

Wojskowe sprawy należą do delegacyj wspólnych. Izba uchwaliła więc tylko zwykły pobór rekruta, — i

Ustawę o żandarmeryi, przy której przemawiał poseł Dworski i ja.

Polecono uwzględnieniu Rządu, prośbę pensyonowanych wojskowych o przyznanie im prawa wekslowego.

Wezwano w skutek petycyi miasta Brzeżan i innych miejscowości o jak najrychlejsze przedłożenie nowego prawa kwaterunkowego, na co minister obrony krajowej odpowiedział, że Rząd właśnie tym przedmiotem się zajmuje i o nim traktuje z Rządem węgierskim.

Prawodawstwa sądowego i administracyjnego dotyczące ustawy, przyjęto następujące:

Postanawiającą: że sprawy aż do 50 złr. mają podlegać przepisom dla spraw drobiazgowych, na wniosek posła Heilsberga. Referentem był poseł Kowalski, a przemawiał poseł Landau.

Co do terminów, w których apelować można od orzeczeń władz skarbowych. Brali udział w rozprawach posłowie Krzeczunowicz i Hoenigsmann.

Co do zbiorowego lokowania sierocińskich pieniędzy, zabierali głos posłowie Kowalski i Krzeczunowicz.

I co do pewnych zmian prawa cywilnego o małżeństwach. Przeciw takowym przemawiali posłowie XX. Chełmecki i Ruczka. Jest to sprawa następująca: dawniej w Austryi miały religie chrześciańskie, a szczególnie katolicka stanowisko uprzywilejowane, w skutek tego i prawo o małżeństwie nosiło na sobie cechę chrześciańską, a nawet katolicką. Jak przejść z wiary chrześciańskiej na żydowską było zupełnie wzbronionem, tak też i małżeństwa między chrześcianami a izraelitami były zakazanemi; a ponieważ u katolików niema rozwodów, więc małżonkowie katoliccy, choćby byli przeszli na wyznanie protestanckie, nie mogli się rozwieść, aczkolwiek u protestantów w pewnych prawem przewidzianych wypadkach rozwody są możebne. Otóż gdy od roku 1848 począwszy za panowania dzisiejszego naszego Cesarza wiele bardzo urządzeń i ustaw zmieniono na korzyść właśnie owych, co dawniej mniej praw posiadali, jak np. pańszczyznę zniesiono, a za wynagrodzeniem dziedziców oddano na własność włościanom posiadaną przez nich ziemię, jak zniesiono służebności, daniny, dziesięciny, pociągnięto wszystkich do służby wojskowej, a dozwolono wszystkim bez wyjątku kupować dobra tabularne, tak podobnie zrównano co do praw wszystkie wiary i dziś, jak wiecie, żydom zupełnie takie prawa przysługują jak protestantom lub katolikom rzymskim lub greckim, jak włościanom, mieszczanom lub szlachcie. W skutek tego należy więc i ustawy do tego stanu zastosować, a zatem trzeba z nich usunąć to co z równouprawnieniem wyznań i z równością w obliczu prawa się nie zgadza.

Prawo bronić nie może, by kto izraelickiej nie przyjmował wiary, lub zmuszać, by małżonkowie przeszedłszy na protestantyzm i nadal śluby swoje uważali za katolicko nierozwiązalne, lecz za tem, że prawo tu swego przymusu odmawia, nie idzie, by rzecz sama często dziać się miała, toć chrześcian do żenienia się z żydami lub do zmienienia swej wiary nikt nie zmusza, a choć tego kodeks cywilny dozwala, gdy to jednak od kościoła zakazane i zakazanem nadal pozostanie, a gorliwy wyznawca trzymać się winien nauki swej wiary i swego dusz pasterza, to się te wy-

padki i w przyszłości często zdarzać nie będą. Przecież i dawniej za Rzeczypospolitej Krakowskiej mieliśmy obowiązkowe śluby cywilne, a księża proboszcze pełnili obowiązki urzędników stanu cywilnego, każdy żeniący się musiał brać ślub cywilny, a przecież nikt się bez kościelnego nie obchodził, bo w tamtym widział zawarcie aktu urzędowego, w tym zaś święty Sakrament. Przecież mieliśmy prawo francuskie i rozwody, a rzadziej się wówczas stadła rozwodziły, niż się dzisiaj separują, bo prawa te były dla wszystkich wyznań, ale wolno pojedyńczej wierze z praw takich niekorzystać. Np. prawo małżeństwa z żydami zakazywać nie będzie; lecz i chrześciańskie kościoły go zakazują i izraelici by się na takowe pod żadnym względem nie zgodzili, pozostanie więc wszystko jak było, ale prawo pisane będzie nadal w zgodzie z temi nowemi prawnemi stosunkami jakie się od roku 1848 wykształciły, a które tylu milionom austryackich poddanych szczęście i dobrodziejstwa przyniosły.

Nowej ustawy karnej, ani nowego postępowania cywilnego, przedłożonego dopiero w ostatnich dniach Lutego, jak niemniej rewizyi urządzenia notaryatów, dla braku czasu niezałatwiono.

Gospodarstwo publiczne obchodziły tu niżej wyliczone sprawy:

Zatwierdzono traktat handlowy z Rumunią i z księstwem Lichtenstein.

Traktat handlowy i przyjaźni z królestwem wysp Hawejskich.

Również traktat co do stosunków prawnych odnośnych obywateli z Szwajcaryą.

Traktat międzynarodowy co do miar i wag metrycznych.

Takiż telegraficzny.

Traktatu z Hiszpanią niezałatwiono.

Przyjęto ustawę o regestrowaniu statków morskich.

Przyjęto pewne przepisy z powodu zaprowadzenia nowych miar i wag.

Przyjęto ustawę nakładającą pewne małe opłaty na towarzystwa akcyjne, które sobie życzą, by ich akcye na giełdzie wiedeńskiej notowano, a to na ukończenie budowy nowej giełdy w Wiedniu, gdy ona służy całej

monarchii, a inaczej ukończonąby być nie mogła. Przeciw tej ustawie mówił poseł Krzeczunowicz.

Na wniosek posła Rosera zawezwano Rząd, by się zajął odpowiednią reformą banków zastawniczych w jego zarządzie będących i by przy projekcie nowego prawa przemysłowego zwrócił uwagę na stosowne urządzenie instytutów tego rodzaju.

Na wniosek tegoż posła zawezwano Rząd, by działał przeciw mnożeniu się szynków, a w razie uznania przedłożył projekt prawa w tej mierze. Tu przemawiał poseł X. Zakliński.

Na wniosek posła Furtmuellera zawezwano Rząd, by przedłożył projekt do ustawy względem zgarnowania śniegu z dróg rządowych, odpowiedni dzisiejszym potrzebom i sprawiedliwemu rozkładowi ciężarów.

Wreszcie wezwano Rząd, by jaknajrychlej przedłożył projekt ustawy przeciw księgosuszowi, przeciw innym zarazom i o dezinfekcyi, czyli oczyszczaniu wagonów kolei żelaznych i statków przewożących bydło; nie przyjęto zaś przedłożonego projektu do ustawy o środkach przeciw zarazom u bydła, przeciw któremu mówił poseł Baum.

Ani wniosku posła Kronawetter, by aptekarstwo było wolnym przemysłem, ani wniosku posłów Steudla i Rosera, by zapobiedz zdrożeniu węgla nieprzyjęto, wniosku posła Schoenerer o zbadanie prawa do rybołostwa dla braku czasu niezałatwiono, zaś ustawę o rybołostwie zwrócono jeszcze raz wydziałowi do przerobienia.

Co do dróg żelaznych.

Przyjęto rezolucyę co do zasad, których się trzymać należy przy zezwalaniu na budowę miejscowych kolei, a mianowicie, że żądać należy, by w takim razie kraj, powiat lub okolica interesowana robiły ustępstwa, szczególniej przy wywłaszczeniach itp.

Zawezwano Rząd, by spiesznie zbadał i zgodnie z ustawami załatwił sprawę zamknięcia lasów ze względów bezpieczeństwa publicznego przy kolei Rudolfa, zarazem by zbadał, czy nie należy poddać rewizyi przepisów odnoszących się do budowy kolei żelaznych zwłaszcza ze względu na utrudnienia, jakie przytem powstają dla rolnictwa.

Petycyą akcyonaryuszów kolei Ebensee-Ischl-Steeger, którzy prawie cały fundusz utracili przez zbankrutowanie banku Wechslerbank, mającego za przyjęte i już przez siebie sprzedane akcye pierwszeństwa budować kolej, odstąpiono Rządowi do gruntownego zbadania.

Uchwalono połączyć kolej Franciszka Józefa z Wiedniem i wybudować odnogę wzdłuż Dunaju.

Uchwalono połączyć kolej Lundenburg Grussbach z morawsko-Szlązko północną i Unterdrausberg i Wolfsberg koleją.

Uchwalono budować kolej z Erbensdorf do Würbenthal.

Uchwalono budować kolej z Kriegsdorf do Roemerstadt.

Uchwalono budować kolej z Bozen do Meran.

Uchwalono budować kolej z Tarvis do Poutafel.

Uchwalono wykończyć kolej z Falkenau-Grassliz do Bustiehrad.

Uchwalono udzielić kredytu na budowę kolei Istryańskiej.

Uchwalono udzielić kredytu na budowę kolei Tarnowsko-Leluchowskiej.

Uchwalono udzielić kredytu na budowę kolei z Siverich do Spalato z drogą do Sebenico.

Uchwalono udzielić kredytu na budowę kolei z Raconiz do Protivin.

Uchwalono udzielić zaliczkę dla kolei z Pilsen-Klatau do Eisenstein.

Uchwalono podwyższyć gwarancyą kolei Kaschau-Oderberg.

Uchwalono zakupić kolej Albrechta.

Uchwalono ustawę dla nowej budować się mającej kolei z Biały do Żywca.

Odrzucono wniosek połączenia Morawsko-Szlązkiej północnej kolei z Morawsko-graniczną.

Odrzucono wniosek budowy kolei z Unterdreuburg do Cili i przyjęcia udziału w przedsiębiorstwie kolei z Dux do Bodenbach.

Niezałatwiono sprawy taryf maxymalnych dla kolei i wniosków co bo budowy kolei Predil.

Niezałatwiono wniosków co do budowy kolei Arlberg.

Niezałatwiono wniosków co do budowy kolei z Czerniowiec do Nowosielicy.

Przy obradach zabrał głos deputowany Kowalski, a w imieniu koła polskiego przemawiał poseł Jaworski.

W sprawach oświaty i duchownych.

W zeszłorocznem sprawozdaniu mówiłem, że ruscy i żydowscy posłowie galicyjscy występowali przeciw tutejszej krajowej Radzie szkolnej z powodu jej przywileju mianowania i przenoszenia profesorów i dyrektorów gimnazyalnych, co gdzie indziej od ministra oświecenia, a nawet od samego Najjaśniejszego Pana zależy, i zarzucali jej brak sprawiedliwości i stronniczość; że Izba wskutek tego, na wniosek komisyi budżetowej, uchwaliła rezolucyę, aby Rząd też władzę porównał tak co do jej składu jak i zakresu działania z władzami innych krajów, a to w myśl ustawy z dnia 28 maja 1868 roku o Radach szkolnych krajowych. Powiedziałem także, iż wniosek posła Wildauera uzupełniający wspomnianą ustawę wraz z dodanym do niego przez komisyę §. 3, odnoszącym się do Galicyjskiej Rady szkolnej krajowej cofniętym został z porządku dziennego i niezałatwionym. Otoż drażliwa ta sprawa w czasie feryi zupełnie inny obrót wzięła, albowiem rzeczony przywilej, jak był Radzie szkolnej galicyjskiej w drodze rozporządzenia nadanym, tak jej też za najwyższem zezwoleniem w drodze rozporządzenia cofniętym został. Gdy więc wniosek Wildauera przyszedł w Izbie pod obrady, § 3 teraz już zbyteczny, został opuszczonym, a ustawa uchwaloną jako wyłącznie Tyrolu się dotycząca, albowiem Sejm tamtejszy do powołanej ustawy ogólnej o zaprowadzeniu krajowych Rad szkolnych zastosować się nie chciał.

W sprawie tej przemawiał przeciw wnioskowi poseł Euzebiusz Czerkawski, za wnioskiem poseł Kowalski. Lecz izba panów powziąwszy z wyjaśnienia przez ministra danego wiadomość, że krajowa tyrolska Rada szkolna prowizorycznie w drodze rozporządzenia zaprowadzona zupełnie wymaganiom odpowiada, ustawę tę odrzuciła. Gdy teraz powody do skarg usuniętemi zostały, należy mieć nadzieję, że ten przedmiot już więcej niezgody między galicyjskiemi posłami obudzać nie będzie.

Odrzucono wniosek posła Kopp, aby na uniwersytetach zaprowadzić opłatę szkolną, a natomiast znieść czesne, dotąd przez słuchaczy wprost profesorowi płacone. Poseł Kabat przemawiał za wnioskiem.

Petycyą towarzystw gimnastycznych o zaprowadzenie obowiązkowej nauki gimnastyki po szkołach—i

Towarzystw lekarskich co do urządzenia służby zdrowia odstąpiono Rządowi. Zaś odnośnego wniosku Rządowego dla braku czasu niezałatwiono.

Petycye różnych Towarzystw lekarskich przeciw lub za pozostawieniem szkół chirurgicznych przekazano Rządowi z zawezwaniem, by w ciągu sesyi w tej mierze przedłożył wniosek, istniejących zaś szkół chirurgicznych by bez uchwały Izby nie znosił.

Na wniosek posła Hoffera uchwalono zawezwać Rząd, by przedłożył projekt ustawy orzekający, że fundusz religijny ma opłacać katechetów szkolnych. Jest to także tylko skutkiem zaprowadzonej równości i równouprawnienia wszelkich wyznań. Dla Galicyi zaś sprawa obojętną zupełnie, bo do funduszu religijnego znacznie się co rok z funduszów ogólnych dopłaca. Zarazem na wniosek tegoż posła zawezwano Rząd, by przedstawił wnioski co do zasad, według których należy fundusze religijne zarządzać i używać.

Petycyą Salcburgskiej Izby handlowej o zmniejszenie liczby świąt odstąpiono Rządowi.

Ustawę przez Izbę Panów przyjętą, o nadzorze Rządowym nad klasztorami przyjęła Izba poselska, lecz wielka jest wątpliwość, czy ją Rząd Cesarzowi do zatwierdzenia przedłoży; a wreszcie

Uchwalono fundusz 600.000 złr. na wsparcie dla gorzej uposażonego Duchowieństwa katolickiego na rok bieżący.

II. Ze spraw Galicyi bliżej dotyczących, a mianowicie:

Skarbowych. Na interpelacyą posła Janowskiego i wszystkich deputowanych galicyjskich, w jaki sposób Rząd zamierza przyjść w pomoc ludności cierpiącej niedostatek w skutek nieurodzaju, Rząd przedłożył

wniosek, by przyznać 200.000 złr. na wsparcia, a 500.000 na bezprocentowe pożyczki.

Wniosek ten w skutek przemówienia posła Grocholskiego traktowano jako nagły i przyjęto oznaczając zwrot pożyczek stosownie do poprawki posła Skrzyńskiego w pięciu ratach rocznych, z których pierwsza na 1 Stycznia 1878 roku ma przypadać. W tej sprawie także przemówiłem.

Wniosek uwolnienie od stempla pertraktacyi zniesienia propinacyi w Galicyi dla braku czasu załatwionym nie został.

Co do spraw prawnych. Przeszłoroczny wniosek posła Rydzowskiego o lichwie przyszedł pod obrady. Przemawiali w tej sprawie oprócz wnioskodawcy posłowie: Kabat, Hoenigsmann, Kowalski, Landau i Krzeczunowicz. Zawezwano Rząd, by zbadać o ile przez zmianę ustaw cywilnych i karnych możnaby zapobiedz stosunkom zagrażającym mniejszej własności zwłaszcza w Galicyi.

W sprawach gospodarstwa narodowego.

Interpelował poseł Mendelsburg czemu tak późno zaprowadzono u nas urzędy cymentnicze.

Wielu spraw Galicyi dotyczących, a w rozprawach nad budżetem i w rezolucyach z powodu budżetu postawionych rozbieranych, o których powyżej mówiłem, tu drugi raz wyliczać nie będę, podobnie jak i o kolejach Albrechta, Tarnowsko-Leluchowskiej i o Bielsko-Żywieckiej w swojem miejscu wspomnianych.

Ze spraw duchownych wymienię wreszcie petycye kilku księży względem wymaganej od nich opłaty od kongruy, które Rządowi do uwzględnienia przekazano.

III. Nakoniec załatwiła Rada Państwa następujące sprawy, pojedyncze kraje lub instytucye obchodzące, a nam niejako obojętniejsze.

Ze skarbowych:

Wezwano nagląco Rząd o zniesienie cła wchodowego od zboża wprowadzanego do Tyrolu nawet z innych prowincyi austryackich, jednak bez obciążenia z tego powodu skarbu państwa.

Zatwierdzono ugodę ze sejmem Kraińskim zawartą w sprawie indemnizacyi tamtejszej.

Przyznano obligacyom pożyczki miasta Gracu potrzebną pewność dla lokowania w nich funduszów instytutowych i pupilarnych.

Petycyę Wydziału krajowego Styryjskiego, aby na przyszłość tamże nie pobierać przy licytacyach publicznych dodatków na ubogich ile możności do uwzględnienia i petycyę zbankrutowanego banku przemysłowo-handlowego Wyższo-Austryacko-Salcburgskiego o odpisanie należytości podatku zarobkowego przekazano Rządowi do uwzględnienia.

Z prawnych:

Uchwalono ustawę, zmieniającą w Czechach niektóre okręgi wyborcze i ustawę o zniesieniu w Dalmacyi stosunku Contadini (chałupników) a zarazem ustawę o rozdziale i uprawie pastwisk gminnych tamże.

Z Gospodarczych:

Exkamerowano jednę drogę skarbową pod Wiedniem.

Z Duchownych:

Petycyę miasta Eger o szybkie uporządkowanie tamtejszego patronatu, polecono Rządowi do gruntownego zbadania.

Tak po krótce wymieniwszy wam wszystkie zajęcia w tegorocznej sesyi Rady Państwa muszę raz jeszcze przypomnieć, co przeszłego roku powiedziałem. Rada Państwa jest nie dla jednej parafii ani powiatu, ani nawet dla jednego kraju, ale dla wszystkich krajów naszego Cesarza które do Jego węgierskiego królestwa nie należą. Nie można więc mówić słusznie, że trudniono się tam rzeczami niepotrzebnemi lub niekorzystnemi, bo dla jednego coś będzie ważne, potrzebne, konieczne, a dla drugiego kraju obcem zupełnie. I tak przecież zajmowano się sprawami naszemi i dano naszym biednym zapomogę. Nie mówili przy tej sposobności wasi posłowie nic o wylewach rzek, bo tu chodziło o nieurodzaj dawniejszy niż wylewy, o biedę wyłącznie galicyjską, gdy zaś wylewy były w wielu krajach i okolicach, to znowu Rząd o nich pomyśli, a brak czasu było, by w tej mierze osobną ustawę uchwalić. — Słyszeliście zaś zapewne, że ledwo doszła wieść do Wiednia o szkodach przez wodę zrządzonych, nie tylko Namiestnictwa przesłały zasiłki poszkodowanym, ale i sam

Najjaśniejszy Pan z własnej szkatuły hojne wszędzie rozesłał wsparcia.

Niechże Jego i nas wszystkich Bóg raczy w swej świętej zachować opiece.

Kraków dnia 16go Marca 1876 roku.

Hr. Mieroszowski,
Poseł Gmin Wiejskich
Powiatów: Krakowskiego, Chrzanowskiego
i Wielickiego.

SPRAWOZDANIE

Z CZYNNOŚCI RADY PAŃSTWA

podczas sesyi z roku 1876 — 1877

WYBORCOM SWOIM

przedkłada

HRABIA STANISŁAW MIEROSZOWSKI,

POSEŁ GMIN POWIATU: KRAKOWSKIEGO, CHRZANOWSKIEGO I WIELICKIEGO,
B. PREZES RADY POWIATOWEJ KRAKOWSKIEJ.



KRAKÓW,
DRUK W. KORNECKIEGO.
Nakład Autora.
1877.

Szanowni Wyborcy!

Tegoroczna sesya, niezwykle długa, obejmowała czas od dnia 18 Października do 19 Grudnia 1876 r., potém po Świętach Bożego Narodzenia od 22 Stycznia do 20 Marca, kiedy to na Wielkanoc do domu pojechaliśmy, dalėj znów, od 23 Kwietnia do 18 maja a nareszcie po Zielonych Świątkach od 29 maja do 6 lipca r b. Przez te 156 dni pobytu w Wiedniu, prócz ciągłych, gorliwych prac komisyi przygotowujących pojedyńcze przedmioty dla Rady pełnéj i oprócz delegacyi wybranych do traktowania spraw szczególnych, odbyto 75 posiedzeń Rady Państwa. Z tych 2 opuściłem dla czynności w Radzie powiatowéj Krakowskiéj, któréj prezesostwo w tym roku złożyłem, a 3 dla moich prywatnych interesów.

Chociaż sesya ta nie może szczególnych skutków swéj pracy wykazać, bo ani wiele praw, ani ustaw obszernych rozmiarów nie uchwaliła, przecież należy ona do znaczniejszych, już to dla wielkiéj wagi przedmiotów będących pod obradami i tylko ukończenia jeszcze czekających, już téż dla okoliczności i zewnętrznych wypadków, które na nią oddziaływały.

I tak reforma, czyli przerobienie i poprawienie istniejącego opodatkowania, rozpoczęte przez obowiązujące już ustawy o podatku gruntowym i domowym, może za ponownem zebraniem się Rady Państwa być całkowicie dokonaném, albowiem właściwa Komisya przez wytrwałą pracę zdołała w tym roku swe zadanie spełnić i wygotowała projekta dalszych ustaw o podatku zarobkowym, o podatku od kapitałów i obligacyi, i owym naj-

ważniejszym podatku osobisto-dochodowym. Gdy swego czasu, da Bóg, po uchwaleniu tych ustaw, obszerniéj o nich zdam sprawę, nie będę się tu nad projektami wspomnianemi daléj rozwodził, ograniczając się na wzmiance, że wszystkie te prawa dążą do ile możności najsprawiedliwszego rozłożenia ciężarów i do ulżenia biedniejszéj ludności.

Również komisye obradujące nad projektami do nowej ustawy karnej i do nowego postępowania sądowego cywilnego bardzo znacznie w swych pracach postąpiły.

Gdy w roku bieżącym upływa owe lat 10, na które zawartą była ugoda co do spraw wspólnych między Węgierskiem królestwem a resztą Państwa czyli królestwami i krajami w Radzie Państwa reprezentowanemi, wybrały oba ciała prawodawcze, to jest tak Sejm węgierski jak i obie izby Rady Państwa ze swego grona komisye do traktowania o zawarcie nowéj ugody. Komisye zdadzą relacyę ze swych czynności, zaraz po zebraniu się parlamentów, w następném więc mojém sprawozdaniu szerzéj Wam o téj sprawie opowiem, tutaj wspomnę tylko, że owa ugoda jest największego znaczenia. Postanawia ona albowiem nietylko: wiele każda z obu połów monarchii i w jakim stosunku ma płacić na sprawy wspólne, to jest na potrzeby Najwyższego Dworu, wojska, marynarki, poselstw za granicą, czyli dyplomacyi, na koszta wspólnych ministeryów, spraw zagranicznych, wojny, skarbu i wspólnéj izby obrachunkowéj, ale postanawia zarazem jak się ma z pewnemi dla obu połów bardzo ważnemi sprawami jednako postępować. Tu należy prawodawstwo o podatkach niestałych, czyli konsumcyjnych, o cłach wchodowych, różnych opłatach i urządzeniach i o wykonywaniu monopolów skarbowych itp.

Od dojścia też ugody owej do skutku zależy powodzenie całej Monarchii, jej siła i znaczenie na zewnątrz i jej dobrobyt na wewnątrz; gdyż od tej ugody zawisła pomyślność nietylko poszczególnych krajów, miast i okolic, lecz nawet i pojedyńczych ludzi, konieczną ona bowiem do rozwoju handlu i przemysłu i wszelkiej ekonomicznej czynności.

Że wysokość płacić się mających podatków dla kraju obojętną nie jest, nie potrzebuję Wam dowodzić. Otóż

od ugody z Węgrami zależy czy mniej czy więcej płacić musimy. Delegacye bowiem Sejmu węgierskiego i Rady Państwa co roku wspólnie uchwalają budżet, czyli cyfrę wydatków na sprawy wspólne. Tę cyfrę dopiero rozdziela się na obie połowy Monarchii według stosunku przez ugodę na lat dziesięć ustanowionego. Im więc ugoda korzystniejszą lub mniej korzystną dla nas będzie, im mniejszy lub większy procent należytości nam nałoży, tem mniej lub więcej będziemy ciężarów ponosić.

I tak na rok 1877 uchwalono ogólne wydatki w ilości 115,059.369 fl. czyli przeszło 115 milionów reńskich. Gdy za Pogranicze Wojskowe teraz do Królestwa Węgierskiego wcielone, Węgrzy przedewszystkiem dwa od sta wydatków ponosić muszą, a zatem potrąciwszy 2,301.087 fl. czyli przeszło 2 miliony, pozostanie do pokrycia 112,758.282 fl. blisko 13 milionów. Z tych według dotychczasowej ugody austryackie kraje płacą 70 części czyli 78,930.798 fl. to jest blisko 79 milionów a Węgrzy 30 części to jest 33,827.484 czyli blisko 34 milionów. Oczywistą więc rzeczą, że gdyby nowa ugoda uchwaliła inny stosunek np. na naszą połowę 72 części a na Węgierską 28, tobyśmy więcej płacić musieli; odwrotnie, gdyby np. uchwalono, że my w stosunku 68 procentów a Węgrzy w stosunku 32% płacić mają, tobyśmy znowu mniej ciężarów ponosili. Ten przykład już Wam wyjaśni jak ważną sprawą jest ugoda zawrzeć się mająca. Lecz oprócz wysokości stosunku, według którego każda połowa ma płacić, jest jeszcze wiele innych ważnych spraw od ugody zawisłych, o której szerzej w przyszłém sprawozdaniu się rozpiszę, donosząc co na następujące lat 10 w tej mierze obowiązywać będzie.

Ponieważ niejeden może zapyta, kto tę ugodę zawiera, więc tu dodaję, że Austryackie i Węgierskie ministeria ze sobą traktują i zgodziwszy się na projekt ugody, takowy każde swemu ciału prawodawczemu, czyli parlamentowi, a zatem w Węgrzech Sejmowi, w Austryi Radzie państwa przedkładają. W każdej połowie obie izby parlamentu wybierają jednaką liczbę członków delegacyi, a dwie te delegacye ze sobą się znoszą. Jeżeli się zgodzą na jedno, to każda swemu parlamentowi przedkłada projekt ugody, a projekt ten przez obie izby przy-

jęty i przez Cesarza zatwierdzony, staje się prawem. Jeżeli zgoda między obu delegacyami nie dojdzie do skutku, lub jeżeliby jeden z parlamentów odrzucił wnioski swej delegacyi, słowem gdyby ugoda zawartą nie została, Najjaśniejszy Pan sam oznacza na rok jeden wszystkie warunki, a przez ten czas rzecz w drodze dalszych układów przecież ostatecznie na następne lat 10 uporządkowaną być może.

Lecz oprócz tych nadzwyczajnie ważnych robót przygotowawczych, to jeszcze obecnéj sesyi dodawało znaczenia, że podczas jej trwania toczyła się u granic naszych wojna między Turcyą z jednéj, a Serbią, Czarnogórą, Rosyą i Księstwami Naddunajskiemi z drugiéj strony, i utrzymywało się daléj powstanie w Bośnii, Hercogowinie i Bułgaryi. Wprawdzie oba parlamenta wprost nie mają stosunków ani ze wspólnym ministrem spraw zagranicznych, ani ze wspólnym ministrem wojny, ależ trudno, żeby wypadki takiej wagi, w najwyższym stopniu obchodzące Rząd i ludność całą, mogły dla parlamentów, owych pełnomocników narodu być obojętnemi. Dlatego też niejednokrotnie interpelowano czyli zapytywano ministrów tak w Peszcie jak i w Wiedniu, co do stanu sprawy i zamiarów Rządu i otrzymywano zadowalające ogólne odpowiedzi, że Rząd starał się pokój utrzymać, później wojnę ograniczać, że dotąd nie miał powodu do czynnego udziału, a więc nie potrzebował od kraju żądać ofiary ani krwi ani mienia, ale że czuwa nad interesami Państwa i gdyby zaszła potrzeba, to nasz Monarcha powoła swe ludy, a te niezawodnie ochoczo pójdą za Jego głosem. Co jest powodem tych wypadków i do czego one dążą, nie należy do mego sprawozdania, wiecie o tem zresztą zapewne, że ludność chrześciańska, słowiańska tak była przez Turków ciemiężoną i ugniataną, że z bronią przeciw nim powstała, że im na pomoc poszli Serbowie wprawdzie pod Turcyą stojący, ale własnego księcia mający, lecz że ci od Turków pobitemi zostali; że za niemi ujęli się wolni Czarnogórcy, którym się pod ich księciem i w zeszłym i bieżącym roku bardzo poszczęściło; że wreszcie napół od Turcyi zawisłe księstwo Multańsko-Wołoskie i Rosya także Turcyi wojnę wydały. Gdy owa ludność słowiańska tego samego

jest pochodzenia co nasze Kroaty i Serby, gdy kraje o których mowa z Austryackiemi posiadłościami graniczą, gdy ztamtąd tysiące rodzin schroniło się do Austryi i tylko z otrzymywanego od naszego Rządu wsparcia żyje; więc oczywiście nie może Rządowi i Monarchii być obojętnem co się z temi ludami i krajami stanie i kto tam i jak panować będzie.

Lecz wracam do czynności Rady Państwa.

Jasną jest rzeczą, że jednem z głównych jej zadań stanowi baczenie na ogólne gospodarstwo krajowe i na publiczne sprawy pieniężne. Unikać wydatków zbytecznych, szczędzić przy koniecznych, ale obmyślać fundusze na takowe potrzebne, wynajdywać źródła dochodu, to cel do którego ona dąży.

Jednak jak to przed dwoma laty powiedziałem, jak przed rokiem powtórzyłem, powiadam i obecnie, że po szeregu lat dobrych przyszły teraz lata złe, dochodów ubyło. Trudno też zmniejszyć wydatki, gdy jedne z nich są konieczne jak np. na sprawy wspólne, na zarząd itp., inne zaś pochodzą z zobowiązań prawnych i dopełnionemi być muszą. Do takich należą: procenta od długów państwa wynoszące rocznie około 108 milionów, zapomogi funduszom indemnizacyjnym około $3^1/_2$ miliona, pensye emerytalne urzędników cywilnych około $13^1/_2$ miliona i dopłaty kolejom żelaznym do gwarantowanych dochodów w ilości na ten rok około $23^1/_2$ milionów. Jeżeli więc te należytości razem wzięte a około $148^1/_2$ miliona wynoszące dodamy do owych 79 milionów na wspólne sprawy preliminowanych, otrzymamy ogólną sumę 227 milionów wydatków koniecznych nie wspominając jeszcze wcale o wszelkich potrzebach wszystkich naszych krajów koronnych, dla wszelkich gałęzi służby publicznej, a zatem dla ministeryum spraw wewnętrznych, sprawiedliwości, oświaty i spraw duchownych, handlu, rolnictwa, skarbu i obrony krajowej, a wynoszą one $178^1/_2$ miliona. Tak że wszystkie wydatki razem wzięte obliczono na rok bieżący na przeszło $405^1/_2$ miliona.

Ależ niestety właśnie dla obecnych złych lat zmalały dochody. Owszem często zmalenie dochodu staje się przyczyną zwiększenia wydatków, bo niech np. pewna okolica będzie głodem nawiedzona to nietylko nie zapłaci

podatków, na które się rachowało, ale jeszcze potrzebować będzie wsparcia, a to przewidzianem nie było. Pomimo więc, że niektóre rodzaje industryi zaczynają znów zwolna się podnosić, ogólny zastój handlu i przemysłu przecież jest tak znacznym, że wszystkie dochody razem wzięte nie przenoszą cyfry 376½ milonów, i okazuje się w roku obecnym w budżecie brak blizko 29 milionów reńskich, oprócz kilku jeszcze drobnych dodatkowo później uchwalonych kredytów.

Spodziewając się jednak, że przeprowadzenie zamierzonej reformy podatków stałych, zwłaszcza przy wejściu w życie nowego podatku osobisto-dochodowego, podniesie dochody skarbu; że również i nowe zmiany w podatkach od rzezi bydła, wyrobu cukru i spirytusu do tego się przyczynią, uchwalono tegoroczny niedobór pokryć w drodze zaciągnięcia odpowiedniego długo niepodnosząc na ten rok istniejących podatków.

Nie będę więc tutaj powtarzał, co już w poprzednich sprawozdaniach wytłomaczyć się starałem, że niebyłoby ugruntowanem żądać od Rady Państwa, a tem mniej od jednego posła, by zmniejszono podatki lub inne jakiebądź ciężary.

Również co do pytania: jakie korzyści na nasz kraj z wysyłania posłów naszych do Wiednia spływają i co oni mogą tam wskórać, a czego niezdołają? odsyłam do powiedzianego przezemnie w latach ubiegłych, a zwykłym trybem przystąpię do wyliczenia czynności ze sesyi skończonej, opuszczając najdrobniejsze.

Zestawię więc najprzód owe, co ogólne mają znaczenie, następnie wspomnę o odnoszących się do Galicyi, a nareszcie wymienię inne, dla nas obojętniejsze, specyalne innych krajów sprawy.

I. Z Ogólnych spraw więc załatwiono następujące:

Swego czasu przyjąwszy do wiadomości relacyę ministra skarbu o przebiegu układów między obu Rządami odnośnych do ugody z Węgrami, wybrano do zbadania wniosków rządowych tejże ugody dotyczących, a mianowicie projektu traktatu handlowego i cełnego z krajami korony Węgierskiej,

układu co do 80 milionów dłużnych Bankowi narodowemu,

co do utworzenia Austryacko-Węgierskiego Towarzystwa Bankowego w miejsce Banku narodowego,

co do opodatkowania wyrobu spirytusu i cukru, komisyę z 45 członków:

Na jej wniosek uchwalono zmianę wymiaru należytości od fabryk, które cukier przez wyciskanie ze świeżych buraków wyrabiają.

Wybrano też posłów do delegacyi wspólnych mających budżet wspólny uchwalić i członków regnikolarnéj delegacyi do układów ugodowych z Węgrami.

Odrzucono zaś wniosek deputowanego Sturm, by zawezwać Rząd, aby rozpoczął z Rządem Węgierskim rokowania, w skutek którychby na przyszłość sprawy wspólne traktowały bezpośrednio oba parlamenta a nie przez nie wybierane poszczególne delegacye.

Ze skarbowych:

Zamknięcie rachunków roku 1874go przyjęto, przedłożonego zaś zamknięcia z roku 1875 dotąd niezałatwiono.

Również przyjęto raport komisyi kontrolującej długi państwa i

Zamknięcie rachunków wystawy powszechnej z roku 1873.

Uchwalono budżet dochodów i wydatków państwa na rok 1877 wraz z kredytami dodatkowemi dla pojedyńczych ministeryów i dla kolei żelaznych i z rezolucyami. Z posłów galicyjskich przemawiali: w ogólnej rozprawie dr. Dunajewski: w szczegółowej, przy ministeryum spraw wewnętrznych, budowach wodnych ja i dr. Julian Czerkawski.

Przy ministeryum oświecenia i spraw duchownych dr. Euzebiusz Czerkawski, przy uniwersytecie Lwowskim tenże, ja i Gierowski, przy gimnazyach Mises, przy szkołach ludowych Kowalski i dr. Grocholski.

Przy ministeryum handlu, przy kolejach: Jaworski; przy szkołach rękodzielniczych: dr. Weigel, Bodyński i dr. Dunajewski; przy poczcie: Ozarkiewicz.

Przy ministeryum skarbu; przy podatkach: Krzeczunowicz, ściąganiu tychże: dr. Weigel, przy soli: ja, dr. Hoszard i X. Ruczka; przy stemplu: dr. Dworski, przy tytoniu dr. Weigel.

Przy ministeryum rolnictwa, przy chowie koni: Dzwonkowski, przy szkołach górniczych, dr. Euzeb. Czerkawski.

Z Rezolucyi: wniosek dr. Hoszarda by zawezwać Rząd o sprzedaż taniej soli zwierzęcej uchwalono a zarazem odnośnie do zeszłorocznej rezolucyi proponowanej przez posła Skrzyńskiego, odstąpiono Rządowi petycyę Galicyjskiego Towarzystwa Rolniczego o wyrób i tanią sprzedaż soli bydlęcej do uwzględnienia ile możności, wraz z wielu petycyami o dozwolenie bezpłatnego używania wody solnej dla bydła; również jak i wniosek dr. Dworskiego, by usilnie zawezwać Rząd, aby jak najrychlej przedłożył projekt nowej ustawy o stemplach i opłatach, a zarazem aby pouczył niższe władze skarbowe, że zniżenie należytości od przeniesienia własności (w myśl ust. 9 ust. z 3 maja 1850) winno się stosować także do nieruchomości dotąd hipoteki nieposiadających.

Wniosek rządowy dotyczący tymczasowych zmian podatku gruntowego, domowego i zarobkowego i zaprowadzenia tymczasowego podatku rentowego, od towarzystw akcyjnych i osobisto-dochodowego, załatwionym nie został, ale wydział reformy podatkowéj wygotował już wszystkie projekta, tak, że ważny ten przedmiot zapewne zaraz po zebraniu się Izby przyjdzie pod obrady.

Poseł Krzeczunowicz cofnął postawiony przez siebie wniosek co do lat wolnych od podatków przy nowych budowlach. Zaś ustawę o poborze akcyzy od mięsa, przez Izbę w roku zeszłym uchwaloną a przez Izbę Panów zmienioną, przyjęto ostatecznie z pewnemi poprawkami na korzyść kontrybuentów, i wkrótce ona zapewne w życie wejdzie.

Uchwalono też wybrać komisyą, która ma wypracować projekt co do stanowiska i zakresu działania najwyższej Izby obrachunkowej i co do skuteczniejszej kontroli gospodarstwa majątkiem skarbowym.

Ze spraw wojskowych:

uchwalono zwykły pobór rekruta;

wniosku rządowego dotyczącego ustawy karnej na niestawających popisowych dotąd niezałatwiono.

Wreszcie na wiele, z różnych stron nadeszłych petycyi o nowe urządzenie kwaterunku wojskowego, oświadczył minister obrony krajowej, że już wypracowany projekt ustawy Rząd w najkrótszym czasie przedłoży, i wskutek nadeszłych petycyj uchwalono, że się wzywa Rząd, by czuwał nad tem, aby przy wywłaszczeniach ściśle się przepisów prawa trzymano.

Co do prawodawstwa sądowego i administracyjnego:

Wezwano Rząd stósownie do wniosku posła Promber o wydanie pragmatyki służbowej dla urzędników i sług rządowych.

Wniesiony przez Rząd projekt nowej procedury cywilnej przekazano osobnej komisyi do referatu.

Uchwalono ustawę o sprzedaży ruchomości i nieruchomości w drodze egzekucyi sądowej. W obradach brali bardzo czynny udział posłowie dr. Dworski, dr. Kabat, dr. Heonigsmann i Kowalski.

Uchwalono dalej dodatkowe przepisy do ustawy z 24 kwietnia 1874 co do zastępstwa właścicieli obligacyi, jak niemniej:

zmianę i uzupełnienie przepisów procedury karnéj co do zażaleń o nieważność. Przy tem przemawiał dr. Hoenigsmann, a wreszcie:

zmianę ustawy notaryalnej, według referatu posła Kowalskiego.

W dyskusyi nad wnioskiem posła Goellerich o reformie administracyi politycznej przemawiali: Zakliński, ja, dr. Dunajewski i dr. Grocholski. Izba jednak żadnej uchwały nie powzięła.

Odnośnie do gospodarstwa narodowego:

przyjęto wnioski rządowe co do przedłużenia na rok traktatów handlowych z Francyą, Anglią, Włochami i księstwem Lichtenstein.

Wyznaczono fundusz 600,000 fl. na opędzenie kosztów udziału w ogólnej wystawie paryzkiej w roku przyszłym.

Uchwalono niejakie zmiany w urządzeniu służby zdrowia;

Na interpelacyą posła Proskowetz odpowiadając, oświadczył minister spraw wewnętrznych, że projekta do ustaw o księgosuszu i innych zarazach na bydło i o czyszczeniu wagonów i statków do transportu bydła używanych, już są wypracowane i wkrótce Izbie przedłożonemi zostaną. Dalej, że ministeryum naradza się z ministeryami oświaty i rolnictwa co do zakładania szkół weterynarskich.

Wniosek posła Schoenerer co do założenia stacyi ekonomiczno-parasitologicznej (badającej szkodliwe rolnictwu owady) upadł ze względu, że istniejące zakłady rolniczo-naukowe tym przedmiotem się zatrudniają.

Podobny los spotkał wniosek posła Seidl, by w drodze prawodawczej bronić produkcyą wina przed konkurencyą ze sztucznej fabrykacyi tego napoju pochodzącej, lecz wskutek licznych petycyj zawezwano Rząd by zbadał: czyby nienależało dążyć do zniesienia ceł na wino między Austryą i Niemcami istniejących, — i w jaki sposób podnieść by można uprawę wina.

Również zawezwano Rząd o przedłożenia nowéj, dzisiejszym wymaganiom odpowiedniej ustawy o markach, czyli znakach fabrycznych, jak niemniej o rychłe poddanie pod obrady nowej, poprawnej ustawy przemysłowej, i ustawy o domokrążnikach.

Uchwalono też subwencyą dla szkoły handlowej p. Porges w Wiedniu w ilości 6000 fl.

Wniosek posła Bareuther względem konkursów dla dzieł sztuk pięknych, które Rząd robić każe, dotąd wcale nie przyszedł pod obrady, takowe zaś nad wnioskiem posła Roser co do sprzedaży akcyi i losów loteryjnych za spłatą na raty ukończonemi nie zostały, i przedmiot ten jeszcze raz do komisyi odesłano.

Wreszcie uchwalono ustawę o zgarnowaniu śniegu z gościńców rządowych. Ustawa ta jest o wiele korzystniejszą dla wiejskiej ludności od dawniejszych przepisów. Najprzód obowiązek zgarnowania śniegu za wynagrodzeniem trafia tak gminy jak i obszary dworskie leżące o 8 kilometrów (przeszło milę) od gościńca, gdy dawniej ciążył na wszystkich aż do dwu mil od gościńca odlegle mieszkających. Wynagrodzenie musi wynosić płacę cało-

dzienną a nie za pół dnia, a co najważniejsze: wolno zarządowi drogowemu przez entrepryzę lub najem w własnym zarządzie roboty te załatwiać nie wzywając do nich przydrożnych gmin i dworów. W sprawie tej przemawiał deputowany Krasicki.

Powołując się na przeszłoroczne sprawozdanie w téj mierze, dodaję, że: Koleje żelazne nietylko jako udoskonalony środek przewozowy nabrały ogromnego znaczenia w gospodarstwie narodowem przez wpływ jaki wywierają na rolnictwo, przemysł i handel, ale stały się zarazem jednym z najważniejszych przedmiotów prawodawstwa, a to znów przez ich oddziaływanie na budżet państwa. Ciężar płacenia subwencyi gwarantowanym kolejom wzrasta tem bardziej, że wskutek ogólnego zastoju interesów, czasem i wskutek miejscowych różnych przyczyn, niejedna kolej nie jest już w stanie opędzenia wydatków na ruch nieodzownie potrzebnych, a więc tem bardziéj niezdolna opłacać procentów od długu hipotecznego, to jest akcyi pierwszeństwa, niewykazująca żadnego zarobku dla przedsiębiorców, to jest niepłacąca żadnej dywidendy akcyonaryuszom i nie mogąca zaspokoić innych wierzycieli, czyli tak zwanego długu ruchomego musiałaby być chyba przez licytacyą sprzedaną lub zaniechaną, co znów jest niepodobieństwem, boby było klęską prawdziwą nietylko okolicy przez którą przechodzi, ale całego obrotu handlowo-przemysłowego całej monarchii.

Ciągłe wzrastanie zaś wydatku państwa na subwencye wymaga wynalezienia innych środków zaradczych. Takiemi środkami są: wykończenie linii nieukończonych lub połączenie ich z innemi przez dobudowanie jeszcze małej pewnej przestrzeni, dawanie pod dogodnemi warunkami pożyczek, łączenie dwóch lub więcej przedsiębiorstw w jedno i popierania takich połączeń przez uwolnienie odnośnych czynności urzędowych od stempli i opłat, a wreszcie przez nabycie na rzecz Rządu kolei wsparcia ciągłego potrzebujących. W tych tedy kierunkach Rząd i Izba stosownie do okoliczności, szukali środków, by zaradzić złemu. Uchwalono też ustawę o kolejach gwarantowanych a w niej oznaczono kiedy Rząd może kolej jaką i na jak długo wziąść w zarząd, i upoważnio-

no do przeprowadzania umów przedstanowczych co do zakupna takich kolei. W sprawie tej przemawiali dr. Weigel i dr. Grocholski.

Broniąc by interesa austryackiej publiczności nie cierpiały przez to, iżby dyrekcye kolei, dla zapewnienia sobie większego obrotu nie oznaczały niższych cen dla zagranicznych niż dla tutejszych przesyłek, uchwalono ustawy o maxymalnych taryfach dla przewozu osób i towarów kolejami żelaznemi. Przemawiał w tej mierze poseł Mendelsburg.

Na wniosek posła Roser zawezwano Rząd, by stosownie do danego dawniej przyrzeczenia rychło przedłożył projekt do ustawy o ruchu kolei żelaznych.

Ministeryum przedłożyło rachunki z obrotu na rządowych kolejach Rakoniz-Protivin, Tarnów-Leluchów, Divizza Pola-Rovigno, Siverich Spalato-Sebenico.

Uchwalono kredyty dodatkowe na budowę tychże i innych kolei w r. 1877, a mianowicie

dla Tarnowsko-Leluchowskiéj 300,000 fl.

dla kolei Siverich-Spalato z odnogą do Sebenico 1,400,000 fl.

dla kolei nadbrzeźnej Dunajskiej z połączeniem z koleją Franciszka Józefa 100.000 fl.

dla kolei Tarvis Poutafel 2,000.000 fl.

dla miejscowej kolei Kriegsdorf do Roemerstadt 200,000 fl.

Minister cofnął zaś projekt budowy kolei Arlberg-Predil i Czerniowce-Nowosielica.

Uchwalono ułatwienia dla projektowanego połączenia kolei Fichtelgebirge z kolejami austryackiemi i

dla projektowanej kolei Wiedeń Aspang.

Zezwolono na połączenie kolei Brünn-Rossiz z towarzystwem kolei rządowych (Staatsbahngesellschaft).

Projekt połączenia kolei Bodenbach-Dux z koleją Aussig-Tepliz nie został przyjętym.

Zatwierdzono kupno kolei Braunau-Strasswalchen i

zmianę dawniejszego układu między Rządem a koleją południową na inny odpowiedni stosunkom przez sprzedaż włoskich kolei powstałym,

i zezwolono na udzielenie forszusu kolei Praga-Dux.

W różnych sprawach wywłaszczeń pod budowę kolei interpelowało kilku posłów, co do kolei Albrechta w Galicyi: poseł Zakliński.

W sprawach oświaty i duchownych:

Wniosek rządowy co do uregulowania dotacyi duchowieństwa katolickiego nie przyszedł pod rozprawy, lecz na wniosek posła Ożarkiewicza uchwalono na korzyść księży pewne zmiany w opłacie ekwiwalentu.

Deputowany Haase wnosił, by Rząd przedsięwziął rewizyą książek szkolnych galicyjskich w celu usunięcia z nich przez niego wytykanych niestosowności. Izba uchwaliła jednak na wniosek posła Umlauft, aby zawezwać Rząd, by z c. k. nakładu książek szkolnych usunął te które przeciw politycznemu, narodowemu lub religijnemu równouprawnieniu występują. W dyskusyi brali udział posłowie dr. Euzebiusz Czerkawski i Naumowicz.

Wskutek petycyi austryackich księgarzy wezwano Rząd, by zbadał czy dalsze utrzymywanie c. k. nakładu książek szkolnych jest korzystnem, lub czyby raczej takowego znieść nienależało.

Na wniosek posłów Forreger i Umlauft uchwalono pewne zmiany ustawy drukowej i ustawy karnej o ile spraw drukowych dotyczy.

II. Ze spraw Galicyą bliżej obchodzących niepowtarzając powyżej powiedzianego o kolejach i książkach szkolnych, ani kwestyi przy obradach budżetowych poruszonych załatwiono następujące:

Ustawę przeciw nierzetelnemu postępowaniu przy wypożyczaniu pieniędzy (czyli lichwie). Zabierali głos w obradach posłowie: pierwiastkowy wnioskodawca i sprawozdawca dr. Rydzowski, dr. Dunajewski, dr. Dworski, dr. Landau i dr. Hoenigsmann.

Ustawę przeciw pijaństwu. Tu zabierali głos posłowie Krzeczunowicz, Józef Krasicki i dr. Hoenigsmann.

Między obu temi ustawami zachodzi dużo podobieństwa. Są one wyłącznie dla Galicyi i Krakowa uchwalone, chociaż wiele okolic i krajów życzy sobie podobnych w tej mierze. One mają zaradzić temu rakowi co nas toczy. Pijaństwo coraz bardziej się szerzące, bo już

nieraz i dzieci obejmujące, podsycane włóczeniem się z targu na targ przez kika dni w tygodniu, sprowadza lenistwo, zaniedbanie gospodarstwa, ubóstwo, nędzę. Gdy nie ma pieniędzy na zapłacenie podatku, na pogrzeb, wesele lub chrzciny, lub po prostu na wódkę, zaciąga się pożyczkę po pijanemu, ale gdzie? w karczmie lub u pisarza pokątnego, a od kogo? od lichwiarza, znanego oszusta. Podpisuje niewiedząc co, o płaceniu się nigdy nie myśli, bo do tego trzebaby pilnej pracy i zbierania zarobionego grosza, a tu się nigdy nie zbiera, tylko na cygara, kawę, herbatę, araki, esencye lub wino, marnuje grosz zarobiony. Więc dopisuje się lichwiarzowi znowu niewiedząc co, aż nareszcie zjeżdża komisya i grunt i chatę sprzedaje. Ustawa może kary stanowić na oszustów przekonanych, na szynkarzy dającycli jeszcze więcej trunku już pijanym, mogą one utrudniać rozpajanie i niszczenie lichwą lekkomyślnych ludzi, ale czy mogą złe wykorzenić? nie, tego żadna ustawa niepotrafi. Tu jedynie własny rozum i własna wola pomódz zdołają. Niepożyczać gdy niepotrzeba, niemarnować grosza, szczędzić, oszczędzony składać w kasie oszczędności na procent, a jeżeli istotnie koniecznie pożyczyć potrzeba, udać się do kasy pożyczkowej, gdzie zaś takiej nie ma prosić Wydziału powiatowego, by ją założył; przytem uznać, że pijaństwo jest grzechem, poprawić się z tego grzechu, to nam pomódz może, to od utraty ojcowizny uratuje. Pobożność, praca, oszczędność, a dla młodych szkoła.

Przebaczcie, że się rozpisałem. Powie kto, że kazanie Wam prawię. Ależ składając raport z Czynności Rady Państwa, o tych dwóch ustawach mówić musiałem, a niejedenby się zapytał: a pomogą one? to już może niema się co bać lichwiarza? Otóż odpowiedzieć musiałem jak rzeczy stoją, a co mówię pochodzi z życzliwego serca. Wiedzą o tem w krakowskim powiecie, że nieżałowałem fatygi, by kasę pożyczkową założyć, a jeżeli do skutku nieprzyszła, to już nie moja wina.

Sejm galicyjski uchwalił zniesienie propinacyi po latach 26 od chwili przeprowadzenia obrachowania wiele komu wynagrodzenia się będzie należeć. Fundusz zaś na takowe potrzebny zebrać się ma z opłat z karczem, gorzelni, kar itp. Ustawa ta zatwierdzoną została, a miała

wejść w życie zaraz po uchwaleniu przez Radę Państwa uwolnienia od stemplów i opłat wszelkich tu odnośnych czynności prawnych. Tego uwolnienia Rada odmówiła nie uważając tej ustawy za stósowną. Wróci więc sprawa zapewne powtórnie do Sejmu. Przemawiali w tej sprawie posłowie: dr. Dunajewski, Krzeczunowicz i Zakliński.

Uchwalono też według referatu posła barona Baum pewne zmiany w ustawie wyborczej co do przydzielenia niektórych obwodów sądowych do innych niż dotąd okręgów wyborczych.

Wniosek rządowy o zniesienie wolno-handlowego okręgu miasta Brodów cofniętym został z pod obrad. Zdaje się, że sprawa ta dopiero wspólnie załatwioną zostanie z podobnemi miast Tryestu, Fiume i innych.

Wskutek interpelacyi posła Kowalskiego względem nieprzyjęcia pisma ruskiego w pewnej radzie szkolnej w Samborskiem, odpowiedział minister, że zarządził, aby na przyszłość w obu językach krajowych podania przyjmowano.

Z powodu zaproponowanej rezolucyi przez posła Kowalskiego, a podanych petycyi przez posła dr. Janowskiego uchwalono wezwać Rząd o założenie we Lwowie kilkoklasowej szkoły ludowej z językiem ruskiem jako wykładowym. Brali udział w dyskusyi posłowie dr. Euzeb. Czerkawski, Kowalski, Zakliński i Naumowicz.

Wreszcie obradowano nad przychyleniem się do założenia ordynacyi przez hr. Józefa Baworowskiego, przy czem przemawiał dr. Dunajewski.

III. Ze spraw dotyczących poszczególne kraje lub osoby, — a dla nas obojętniejszych, załatwiono następujące:

Przedłużono termin spłaty pożyczki przyznanej gminie Joahimsthal;

przyznano pożyczkę najbliższym okolicom Wiednia w ilości 500,000 potrzebną na pewne publiczne roboty;

uchwalono co do rozkładu reszty kosztów z regulacyi Dunaju pochodzących między miasto Wiedeń, Austryą Niższą i skarb publiczny.

Niezałatwiono sprawy kosztów regulacyi Narenty, ani sprawy nawodnienia okolicyMonfalcone i upadł wniosek deputowanego Witmann, co do zbadania w jaki sposób by można podnieść marynarkę kupiecką miasta Tryestu.

Tenże los spotkał wniosek posła Prado, by przyznać południowemu Tyrolowi (włoskiemu) pewną odrębność administracyjną; Izba uważa bowiem takową za niezgodną z interesami ogólnemi państwa.

Sprawę Contadinów (rodzaj chałupników) w Dalmacyi na później odroczono.

Uchwalono podobne zmiany jak w Galicyi co do ustawy wyborczej w Austryi Dolnej i w Czechach;

także etat profesorów obu Akademii technicznych w Pradze;

Przekazano Rządowi do zbadania a ewentualnie do uwzględnienia petycyą towarzystwa Matice Skolska w Prosnitz, by przez tóż założoną czeską wyższą szkołę realną, nadal z funduszów publicznych utrzymywano.

Z powodu wniesionej petycyi zawezwano Rząd, by się postarał o wynagrodzenie straty jaką emeryci austryaccy we Włoszech zamieszkali ponoszą przez opłatę włoskiego podatku dochodowego.

Zezwolono na pewne zamiany gruntów tak ordynacyi hrab. Thuerheim jak i bar. Hahn.

Projekt uwolnienia od opłat i stemplów czynności połączonych ze zniesieniem propinacyi na Bukowinie, dotąd nie przyszedł pod obrady.

Postępowanie moje osobiste podczas tej sesyi naturalnie było takiem jak i w poprzednich. W sprawach krajowych: gdzie chodziło o instytucye np. o uniwersytet Lwowski, lub w sprawach podatkowych, w uchwalaniu ustaw nas obchodzących, a więc przy ustawie o lichwie, o pijaństwie, o sprzedaży przez egzekucyą sądową, w kwestyi nakładu książek dla szkół publicznych, a nawet przy naradach nad zmianą ustawy drukowej, głosowałem wspólnie i razem z deputowanemi Koła Polskiego, lub przy pojedyńczych ustępach gdzie byłem in-

nego zdania, nie głosowałem wcale. Więc nikt mi najmniejszego zarzutu zrobić nie może, bym się od solidarności w naszych krajowych sprawach usuwał. Że zaś nieraz fałszywie o mojem głosowaniu doniesiono, to nie ja winien, że inny najprzód zmyśli, a potem jeszcze wygaduje. W sprawach kolejowych głosowałem według własnego zdania, a nieraz, gdy rzecz była zbyt zawiłą, a mnie niedostatecznie znaną, wolałem nie głosować wcale.

Były znów sprawy inne gdzie wotowałem z Rządem, bo się z tem nie taję, że nie tylko jestem wiernym poddanym Cesarza i Króla, że trzymam z Austryą, a nawet z Rządem obecnym, ale niech się śmieje kto chce, jak chce, powiem więcej: będę trzymał z każdym Rządem przez Cesarza zamianowanym, bo nam w Galicyi do najwyższego stopnia pomocy, opieki i życzliwości nietylko Najjaśniejszego Pana, ale i Rady Państwa i Rządu potrzeba; bo wylewy rzek a spustoszenie gór naszych, bo nasze zacofanie pod wieloma względami, bez tej życzliwości i pomocy nie ustaną, bo bieda nasza inaczej wciąż rość będzie. Od własnego zaś Rządu, od tego któremu podatki płacimy i rekruta dajemy, godzi się i nie wstyd żądać opieki i pomocy. Widzimy to na innych krainach, że tą drogą nadzwyczaj wiele pozyskały.

Dla tego jednak nie mówię, że zawsze i we wszystkiem za wolą Rządu głosuję, bo w poprzednich sprawozdaniach już tłómaczyłem, że ministrowie aczkolwiek bardzo światli i życzliwi mężowie, mogą się mylić, mogą co do naszych stosunków mniej dobrze być objaśnionemi, a każdy sam wie najlepiej jaka bieda go gniecie.

Że zaś głosowałem i głosować będę, że czescy posłowie, którzy o wybór się ubiegali, wybór przyjęli a potem do Wiednia nie jadą i piszą, że konstytucyi nie uznają, że ci nieprzybycia swego nie usprawiedliwili i że utracili mandaty, to ztąd pochodzi, że ja (zresztą jak każdy poseł) przysięgałem przez przyrzeczenie, że się do konstytucyi i ustaw obowiązujących stosować będę. Gdybym więc konstytucyi nie uznawał, tobym na nią nie przysięgał i wyboru nie przyjmował, a gdym przysiągł to nie mogę być zdania, że drugi słusznie jej nie uznaje. Może poseł dążyć do przemiany konstytucyi obecnej, ale tylko w drodze ustawami przepisanej konstytucyjnej, ale

póki zmiana jej prawnie uchwaloną i zatwierdzoną nie została, to ją uznawać musi.

Krytyki i sądu sprawiedliwego nie unikam i nie boję się. Jeżeli zaś widzę, że każde me niezawisłe głosowanie, do którego mam prawo, bo dla tego z Koła wystąpiłem, zaraz nieprzyjaźnie jest podnoszonem, a głosowanie wspólne z Kołem, albo w interesie duchowieństwa, np. owych Kapucynów czeskich, uważa się za niebyłe i takowe się przemilcza; jeżeli niechęć idzie tak daleko że wyrzuca iż w prywatnem życiu z temi a nie z owemi przestaję, to na taką krytykę z zadowoleniem spoglądam i myślę, że zapewne droga przezemnie obrana nie jest tak błędną a ja może tak dobry poseł jak niejeden inny.

Bądźcie więc pewni, że się nie zmienię, że według sił moich i sumienia wiernie pilnie i uczciwie chcę powierzone mi do końca kadencyi spełnić obowiązki, i zamykam to sprawozdanie jak i poprzednie życzeniem: oby Bóg wszechmocny miał Najjaśniejszego Pana, kraj nasz i nas wszystkich w swej świętej opiece.

Rudołowice d. 20 lipca 1877 r.

Hr. Mieroszowski,

Poseł Gmin Wiejskich

Powiatów: Krakowskiego, Chrzanowskiego i Wielickiego.

SPRAWOZDANIE

Z CZYNNOŚCI RADY PAŃSTWA

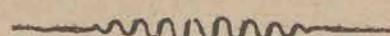
podczas sesyi z roku 1877—1878.

WYBORCOM SWOIM

PRZEDKŁADA

HRABIA STANISŁAW MIEROSZOWSKI,

POSEŁ GMIN POWIATU: KRAKOWSKIEGO, CHRZANOWSKIEGO I WIELICKIEGO.



KRAKÓW,
w drukarni Fr. Pobudkiewicza w dzierżawie A. Koziańskiego.
NAKŁAD AUTORA.
1878.

Szanowni Wyborcy!

Sesya właśnie co ukończona jeszcze była dłuższą od przeszłorocznej. Obejmowała bowiem czas od 4 września do dnia 19 grudnia 1877 r., potem po świętach Bożego narodzenia, od 10 stycznia do 12 kwietnia, następnie po wakacyach Wielkanocnych od dnia 30 kwietnia do 17 lipca r. b. W tych 219 dniach w Wiedniu przepędzonych, odbyto 128 posiedzeń oprócz bardzo znacznej liczby komisyi specyalnych, między temi szczególnie budżetowej, podatkowej i ugodowej, oprócz delegacyi wspólnych i komisyi regnikolarnej. Z tego więc widać, z jaką pilnością Izba poselska pracowała. — Dla ważnych bardzo dla mnie wypadków rodzinnych wziąłem urlop na czas od 6 listopada do 19 grudnia 1877; oprócz zaś owych wtedy odbytych 23 posiedzeń, opuściłem jeszcze innych cztery z powodu choroby.

Także i ważniejszą jeszcze od przeszłorocznej była Sesya obecna. — Wojna między Turcyą z jednej a Rosyą, Rumunią, Serbią i Czarnogórą z drugiej strony doprowadziła do zupełnego upadku Turcyi. Obecnie zebrani Ministrowie: Austryi, Anglii, Francyi, Prus, Rosyi, Turcyi i Włoch w Berlinie na kongresie, naradzają się nad tem, w jaki sposób ustalić pokój i porządek w krajach dotychczas Turcyę europejską stanowiących. Uznano niepodległość księstw hołdowniczych Serbii i Rumunii i wolnej Czarnogóry i przyznano im pewne graniczące z niemi obszary. Utworzono również nowe księstwo Bułgarskie z dotychczasowej bułgar-

skiej prowincyi tureckiej. Lecz przez to Bośnia i Hercegowina przestały dotykać się reszty Sułtanowi pozostałych krajów, a gdy i dotychczas nie zdołała Turcya temi krainami porządnie administrować, gdy nieszczęśliwe ludności tamtejsze raz wraz z rozpaczy podnosiły powstania, — gdy stan podobny przez sąsiadującą Austryę cierpianym być nie mógł, bo i teraz od trzech lat ogromną liczbę bośniackich i hercegowińskich do nas przed prześladowaniem tureckiem zbiegłych rodzin, rząd nasz kosztem milionów reńskich przed głodową śmiercią ratować musi, więc jednomyślnie zawezwał kongres Austryę, by kraje te wojskiem zajęła i stanowczo uporządkowała, — co się też ma stać niebawem. —

Sprawa ta dla monarchii niesłychanej wagi. Nie tyle przez nabycie dwóch biednych krajów, z których jednak Bośnia wkrótce zakwitnąć i znacznie podnieść się zdoła, jak raczej przez wzgląd na to, że Austrya, oprócz nas Polaków w Galicyi, obejmująca Czechów i Morawian, Sławaków, Słoweńców, Kroatów i Serbów, nie mogła by pozwolić, by u jej granic obcym wpływom ulegające duże państwo serbskie powstało i bez przerwy ciągle jej spokojności zagrażało. — Nie chcąc cudzym wpływom ulegać, trzeba samemu wpływ wywierać. To uczyni Austrya ku wzmocnieniu swego znaczenia i swej potęgi a ku szczęściu nowo nabytych krain, które dopiero teraz pod jej berłem odetchną i pod opieką prawa, wolne, narodowem życiem żyć zaczną. Podobnie było z przytykającą, — a teraz dopiero przez te nabytki do całej wagi przychodzącą Dalmacyą, gdy z włoskiej niewoli pod Austryacki rząd się dostała.

Wspomniane wojenne wypadki zajmowały też w wysokim stopniu i uwagę Rady Państwa.

Posłowie koła polskiego interpelowali Rząd, czyli zapytywali go, czy prawdą jest, że wojska Austryacko-Węgierskie mają wkroczyć do posiadłości tureckich, — a jeźliby tak było, czy to ma nastąpić w porozumieniu się z Rosyą, czy też w porozumieniu także z Anglią, Francyą, Włochami i Turcyą, jako mocarstwami, które pokój paryski podpisały; i dalej, czy na kongresie sprawa Polski także traktowaną będzie? — Odpowiedział Rząd, że nie zmienił swego zapatrywania się na te sprawy, że zawsze dążyć będzie do sta-

nowczego uporządkowania Bośnii i Hercegowiny i że jedynie tylko kongres za odpowiedni czyli właściwy uważa do orzekania w tych kwestyach. Zarazem oświadczył, że oprócz spraw dotyczących Turcyi, kongres żadnemi innemi zajmować się nie będzie. Nad tą odpowiedzią żądał poseł Wolski otwarcia dyskusyi, lecz Izba do tego żądania się nieprzychyliła. Gdy gazety doniosły o powieszeniu przez Rosyan w Turcyi pewnej liczby lekarzy Polaków, a między niemi i austyackich poddanych, interpelowali i w tej sprawie polscy posłowie, a lekarze wiedeńscy podali przez posła Wolskiego petycyę do Izby. Na wniosek właściwej komisyi, Izba prawie jednomyślnie uchwaliła rzeczoną petycyę, w przekonaniu, że Rząd świadomym jest swego obowiązku bronienia wszędzie i zawsze obywateli Austryackich, przekazać Rządowi, dla najdokładniejszego sprawdzenia faktów i zarządzenia co się okaże potrzebnem, — a zarazem z zawezwaniem by Rząd uwiadomił Izbę o tem, co zdziała w tej sprawie *). Prezes ministrów dał jednak wyjaśnienie, że w urzędowej drodze Rząd się przekonał, iż wieści wspomniane były zupełnie mylnemi.

Na wydatki nieprzewidziane wspólnego ministeryum państwa, a zatem także na koszta zajęcia Bośnii i Hercegowiny uchwaliły delegacye wspólne 60 milionów. Parlament Węgierski i Rada państwa Austryacka zawotowały sposób pokrycia odpowiednich kwot przez poeracye finansowe. W sprawie tej przemawiał w Izbie poselskiej w Wiedniu galicyjski poseł Hausner.

---

*) Statut poselskiego koła polskiego nie zmusza swych członków do czynnego głosowania lub podpisywania wniosków i interpelacyi. Wolno się cofnąć od współudziału, nie wolno tylko występować w przeciwnym kierunku. Posłowie Gniewosz, Kaczała, i Mieroszowski mieli prawo nie podpisywać interpelacyi, jeżeli je uważali za niebędące na czasie. Gdyby wniosek posła Smarzewskiego, żeby osobno o wieszaniu austryackich poddanych, o jakich gazety donosiły interpelować, a osobno o kongres, był się utrzymał, to byłbym niezawodnie podpisał pierwszą z tych interpelacyi, jak też i głosowałem za wnioskiem komisyi. Zarzuty więc gazet lwowskich nie są sprawiedliwe.

W przeszłorocznem sprawozdaniu powiedziałem już, że minęły owe 10 lat, na które w r. 1867 zawartą była ugoda między krajami korony Węgierskiej a królestwami i krajami reprezentowanemi w Radzie państwa co do rozdziału kosztów potrzebnych na opędzanie wydatków wspólnych, to jest na potrzeby Najwyższego Dworu, wspólnej armii, marynarki, dyplomacyi, czyli poselstw za granicą utrzymywanych i na wspólne ministerya spraw zagranicznych, wojny i skarbu. Nastała więc konieczność zawarcia nowej ugody co do zasady, według której każda połowa monarchii ma się do tych wydatków przyczyniać. Dalej gdy Rząd węgierski wypowiedział dotychczasowy traktat handlowy, potrzeba było ułożyć nowy wraz z odpowiednią taryfą celną, orzeczeniem co do wydatków celnych i co do zwrotu podatku konsumcyjnego od owego cukru i spirytusu, który w monarchii wytworzony i opłacony, za granicę wywożonym bywa. W skutek tego, gdy oprócz spraw wspólnych są niektóre co dla wzajemnej korzyści wspólnie i jednako się traktuje, trzeba było uchwalić nowe opodatkowanie wyrobu cukru i spirytusu, a był zamiar opodatkowania i kamfiny.

Przywilej banku narodowego austryackiego upłynął, należało więc następnie, — gdy obie połowy monarchii jednakie mają prawa, albo przystać na to, by każda u siebie osobny bank założyła, coby oprócz wielu innych niedogodności, szkodliwem, a nawet niemożebnem było dla tego, że jeszcze mamy banknoty z kursem przymusowym, których ściągnięcie obecnie wykonać się nie da; — albo porozumieć się co do założenia banku wspólnego i uchwalić statut takowego. Z tem łączyła się osobna kwestya sporna. Przy ostatniem odnowieniu przywileju banku narodowego, Rząd naówczas wspólny zaciągnął u banku pożyczkę 80 milionów, bezprocentową a spłacalną dopiero z upływem przywileju bankowego. Otóż w roku 1867, gdy zawierano układ z Węgrami co do obowiązków płacenia procentów i spłacania długów publicznych, zamilczano z obu stron o owych 80 milionach. Teraz Węgrzy utrzymują, że i one objęte są ówczas zawartą ogólną umową. Austrya utrzymuje zaś, że one tą umową objętemi nie są i że Węgrzy do ich spłaty przyczynić się winni.

Tę sprawę więc także stanowczo załatwić należało. Potrzeba było nową wspólną zawrzeć ugodę z akcyjnem towarzystwem „Lloyd Austryacki“ co do morskiej służby pocztowej i co do utrzymywania żeglugi między Tryestem a Bombay w Indyach.

Zarazem nastała potrzeba porozumienia się z Węgrami co do jednakiego prawodawstwa względem Towarzystw akcyjnych.

Wypowiedziawszy traktaty handlowe z Anglią, Francyą, Niemcami i Włochami zawarte, wypadało zawrzeć nowe odpowiednie zasadom ugody celnej węgiersko-austryackiej nowo zawrzeć się mającej.

Nakoniec potrzeba z Węgrami ułożyć nową ustawę na lat 10 oznaczającą siłę naszej armii i marynarki wspólnej i stosunek w jakim każda połowa ma dostarczać rekruta.

Tak ogromne i trudne zadanie załatwienia tych wszystkich układów, zwykle ogólną nazwą ugody z Węgrami oznaczanych, staje się jeszcze trudniejszem ze względu na wielorakie czynniki do spełnienia tej roboty powołane. Oba bowiem ministerya: austryackie i węgierskie muszą przedewszystkiem uwzględniając wszelkie potrzeby i okoliczności porozumieć się ze sobą co do projektów ugody, które każde swojemu parlamentowi jako wnioski rządowe ma przedstawić. Wnioski te idą zwykle najprzód do Izb poselskich tak Rady państwa jak Sejmu węgierskiego, które przekazują je właściwym komisyom do sprawozdania — u nas komisyi ugodowej. Przez Izbę poselską przyjęte sprawozdanie (co czasem nie zaraz, ale dopiero do powtórnem odesłaniu do komisyi i powtórnem sprawozdaniu następuje) idzie do Izby wyższej, (u nas Izby panów, w Węgrzech Izby magnatów.) Izby wyższe znowu odsyłają do właściwych komisyi, nareszcie na ich referat uchwalają. Lecz jeżeli między uchwałą Izby wyższej a niższej zachodzi różnica, wtedy sprawa wraca do Izby niższej, do jej komisyi, potem do pełnej Izby, co się tyle razy powtarza, póki obie Izby robią zmiany w swych uchwałach i póki się nie zgodzą na jedno. Jeżeli oba parlamenty jednakie przyjęły uchwały, wtedy dopiero takowe otrzymują zatwierdzenie cesarskie. Do układu zaś między obu parlamentami oprócz corocznych wspólnych delegacyi

obu Izb obu parlamentów, wybrano jeszcze z obu stron osobne tak zwane komisye regnikolarne. Dodajmy do tego, że gdy dzisiejszy narodowy bank austryacki ma się przekształcić w nowe austryacko-węgierskie towarzystwo bankowe, że oba rządy i z tem wielkie znaczenie mającem towarzystwem układać się musiały, a będziemy mieli obraz ogromnych trudności, jakie były do zwalczenia. Trwały też układy od r. 1876 aż do końca czerwca 1878. Pojedyńczych stacyi przez jakie przechodziły opowiadać nie będę, ograniczę się tylko na wspomnieniu, że przedłużono ważność ustawy wojskowej po koniec roku 1879, że przedłużono trzy razy, bo po koniec marca, po koniec maja i po koniec czerwca ważność ustawy o opłatach na opędzenie wydatków wspólnych (przy czem przemawiał poseł Dunajewski) o opędzaniu wydatków celnych; przedłużono traktat handlowy z Węgrami i taryfę celną, oba traktaty z Lloydem i z Bankiem, a przedłużono po koniec roku traktaty handlowe z Anglią, Francyą, Niemcami i Włochami.

Przedwstępne układy między Rządem węgierskim a austryackim uznała narada stronnictwa konstytucyjnego Rady państwa za niestósowne do przyjęcia, — wskutek tęgo węgierskie ministerium podało się do dymisyi, lecz do bezowocnych próbach złożenia innego, na rozkaz Monarchy pozostało i nadal w urzędowaniu. Rozpoczęły oba rządy znowu nowe rokowania; pozyskano i od banku i od Węgier znaczne koncesye, pomimo tego Izba deputowanych nie chciała przystać ani na żądane cło od kawy w tej wysokości, ani na opodatkowanie kamfiny, a wtedy 26 stycznia r. b. ministeryum oświadczyło, że się podało do dymisyi. Lecz i w tej połowie monarchii nie powiodło się złożenie nowego rządu i Cesarz zażądał od księcia Auersperg i jego kolegów, by w urzędzie pozostali dopóki nie doprowadzą ugody z Węgrami do skutku. Ważny ten a konieczny wypadek nastąpił wreszcie, — Izba poselska Rady państwa została odroczoną, węgierska skończywszy swą kadencyą, zamkniętą, a Cesarz polecił obu prezesom ministerstw donieść o Jego monarszem podziękowaniu wszystkim członkom obu parlamentów za pokonanie tego patryotycznego dzieła. Podziękowanie to w zupełności odnosi się i do polskich Po-

słów, którzy dobrze pojmując całe znaczenie ugody, w dzisiejszych zwłaszcza okolicznościach, pojmując, że od jej dojścia do skutku, wpływ i znaczenie monarchii zawisły, głosowali za wszelkiemi ustawami ugodowemi. Miał się też podobno Cesarz wyrazić, że w każdej sprawie ogólno austryackiej z pewnością może liczyć na Polaków. *)

Wyjaśniwszy powody formalne utrudniające dojście do skutku ugody, wymienię po krótce i materyalne trudności. Między Węgrami są tacy, co nie życzą sobie oprócz Najwyższej osoby Monarchy, nic mieć wspólnego z nami; dążą do takiego stosunku, jaki jest między Szwecyą a Norwegią, a który zwie się unią osobistą. Inni znów przystają wprawdzie na unią realną, na pewne sprawy wspólne, lecz zdaje im się, że byli dotąd pokrzywdzeni — na 100 złr. potrzebnych na opłatę wydatków wspólnych nie chcieli płacić jak dotąd 30 złr. lecz tylko 29 złr., — gdy cukrownie opłacają podatek ryczałtowy, a od cukru zagranicę wywożonego zwraca się opłatę w stosunku wagi towaru, i gdy w ostatnich czasach wielkie ulepszenia po cukrowniach zaprowadzono, przyszło do tego, że zwrot podatku przy wywozie więcej, lub przynajmniej tyle wynosił, co cały podatek przez cukrownię opłacony. Gdy zaś cła stanowią wspólną intratę, Węgry zaś w mniejszym stosunku jak 30 do 70 cukier produkują, więc ten rodzaj zwrotu opłaty od cukru wywożonego nie był bynajmniej dla nich korzystnym ani sprawiedliwym. Żądali więc, by zwrot opłat od towaru wywożonego rachowano w stosunku do produkcyi w jednej i drugiej połowie monarchii. Nie chcieli przyjąć na siebie żadnego udziału w spłacie długu 80 milionów bankowi, o którym poprzednio mówiłem. Gdy i nadal mają być wspólne banknoty i jeden bank wspólny, chcieli za bardzo oddział banku w Peszcie urzędujący zrobić niepodległym od wspólnej administracyi, i w wielu kwestyach urządzenia bankowego

---

*) Musieli oba włościańscy posłowie galicyjscy nie dobrze rzecz zroznmieć, iż wstrzymywali się od głosowania w sprawach tak bardzo monarchię i nasz kraj obchodzących.

wielkie robili trudności. Mało mając w kraju fabryk i przemysłu, sprzyjają bardziej wolności handlowej, to jest są przeciwni cłom mającym ochraniać tutejszą fabrykacyę od zagranicznej konkurencyi, a potrzebując dla skarbu większych dochodów żądali wysokiego cła od kawy i cła i opodatkowania nafty. Odwrotnie nasza strona monarchii utrzymywała, że nawet 31 złr. od Węgrów a 69 złr. od nas na 100 złr. wydatków wspólnych jeszcze by było z naszą krzywdą i przystawano jedynie pod tym warunkiem na dalsze 10 lat, na stosunek 30 do 70, jeżeli zwrot opłat od wywożonego cukru i nadal rachowanym będzie jak dotąd. Koniecznie domagano się udziału Węgier w sprawie 80 milionów, nie przystawano w różnych pytaniach na żądania Węgrów co do urządzenia banku. Co do taryfy celnej żądano na wiele przedmiotów ceł ochronnych dla opieki przemysłu austryackiego. Nieprzystawano na wysokie cło od kawy, gdy takowa jest bardzo zwykłym artykułem tutejszej ludności, nieprzystawano na opodatkowanie nafty. Byli zaś tacy, którzy dopiero by wtedy na ugodę przystawali, gdyby ta albo stanowczą, a nie na 10 lat była uchwalaną, lub gdyby Węgrzy przystali na zniesienie delegacyi wspólnych a zastąpienie ich parlamentem celnym lub inną jakąś instytucyą.

Pomimo jednak takiej różnicy zdania i takich trudności, upragnione dzieło przyszło do skutku. Prawda, że niektóre projekta ustaw po trzykroć do Izby poselskiej wracały, — uchwalono więc

Upoważnić deputacyę ugodową do traktowania względem kwestyi 80 milionów.

Przyjęto jako zasadę rozdziału wydatków wspólnych i nadal 30 dla Węgier a 70 dla nas, strąciwszy przedewszystkiem 2procent od sumy ogólnej, które Węgry i nadal ponosić będą za kraje pogranicza wojskowego, według raz na zawsze poprzednio zawartej ugody. Cła mają i nadal pozostać wspólną intratą, zwrot opłat od cukru każda połowa w stosunku swej produkcyi ponosić będzie. W tej sprawie przemawiali posłowie: Grocholski i Dunajewski. Uchwalono ustawę o opłatach od cukrowni stanowiącą rozkład ryczałtowej czystej sumy na fabryki i to w r. 1878 na 1879. w ilości 6,000,000 w następnym każdym dalszym roku o

500,000 złr. więcej, póki opłata wspomniana wysokości 10,500,000 złr. nie dojdzie.

Przyjęto ustawę oznaczającą opłaty od gorzelń. Gospodarskim małym gorzelniom przyznano niejakie ulgi. Przemawiali w tym przedmiocie posłowie: Baum, Jaworski i Krzeczunowicz.

Konsumcyjny podatek od nafty w ilości 7 złr. od 100 kilogramów nie utrzymał się, podniesiono jedynie cło do 3 złr. od takiejże wagi, a to, by produkcyę krajową bronić przed amerykańską konkurencyą. Zabierali głos w tej sprawie posłowie: Bodyński, Dzwonkowski, Kowalski i Mises.

Upoważniono ministeryum do zawarcia traktatu handlowo-celnego z Węgrami według uchwalonego projektu. Art. XX. stanowi o wzajemnych prawach towarzystw akcyjnych i spółek istniejących w jednej lub drugiej połowie monarchii. Art. XXII oznacza trwanie traktatu na lat dziesięć i póki rok naprzód wypowiedzianym nie zostanie, zawsze znowu na dalsze lat dziesięć. Gdy Art. XI oznacza, że monopole i podatki niestałe od wyrobu piwa, wódki i cukru jednako za wspólnem porozumieniem muszą być zawiadywane, poseł Grocholski postawił wniosek i bronił takowego, by nasze ministeryum mogło w tej połowie monarchi, zaprowadzić sprzedaż soli bydlęcej niezawiśle od Węgieri które temu się sprzeciwiają. Wniosek się nie utrzymał.

Upoważniono ministeryum do układu z Rządem węgierskim względem wydania nowej taryfy celnej według uchwalonego projektu. Rozprawy nad tym przedmiotem szły bardzo opornie i nie raz groziły rozbiciem. Szczególniej chodziło o towary lniane, bawełniane i ceratowe. Cło od kawy niepalonej w ilości 20 fl. a od palonej w ilości 25 fl. od 100 kilogramów nareszcie uchwalonem zostało; przemawiał za tem poseł Krzeczunowicz.

Upoważniono Rząd do układów co do towarzystw akcyjnych i zarazem uchwalono ustawę w tej mierze dla tej połowy monarchii i do

Przeprowadzenia układów z rządem węgierskim i bankiem narodowym austryackim co do utworzenia austryacko-węgierskiego towarzystwa bankowego według przyjętego

statutu. Przy obradach przemawiali posłowie: Dunajewski, Kalir, Mendelsburg, Mises i Skrzyński.

§ 102 ustanawia że pozostałość czystego zysku po potrąceniu 5 procentów dla akcyonaryuszów ma w połowie przypadać towarzystwu, w drugiej połowie zaś w stosunku 70 i 30 Rrządom austryackiemu i węgierskiemu. Opierając się na tem postanowieniu

Upoważniono Rząd do zawarcia układu z Rządem węgierskim i z bankiem handlowym co do spłaty długu 80 m. w ten sposób, że Węgrzy przyjmują na się obowiązek udziału w tej spłacie w stosunku jak 30 do 70, i na spłatę przekazują swoją część zysku § 102 statutu bankowego wymienionego tak długo, póki towarzystwo austryacko-węgierskie bankowe istnieć będzie. Gdyby takowe istnieć przestało, Węgry będą rocznemi bezprocentowemi półmilionowemi ratami dług ten spłacać aż do zupełnego uiszczenia się.

Upoważniono Rząd do zawarcia wspólnie z węgierskim ugody z towarzystwem Lloyda austryackiego względem służby pocztowej morskiej i żeglugi między Tryestem a Azyą, według przyjętych przedłożeń.

Wrcszcie uchwalono ustawy wprowadzające w wykonanie wszystkie powyższe szczegółowe postanowienia.

Dodać tu muszę, że poseł Riegier i jego 31 kolegów czeskich, przesłali Izbie na ręce posła Prażaka protestacyę przeciw jednostronnemu zawieraniu układów z Węgrami, lecz gdy posłowie ci nie usprawiedliwili swego nieprzybycia do Izby, uznano ich mandaty za zgasłe, a protestacyę do akt złożono.

Lecz oprócz sprawy wschodniej i ugody węgierskiej jednym z najważniejszych przedmiotów obrad była reforma podatkowa. W poprzednich sprawozdaniach podałem już, że według niej mają w przyszłości istnieć u nas następujące podatki stałe: gruntowy bez dodatków, domowy, zarobkowy, rentowy i osobisto-dochodowy. Pierwsze cztery mają być podatkami przedmiotowemi, rzeczowemi, to jest pobieranemi od gruntu, domu, renty lub przedsiębiorstwa. Ostatni zaś ma być osobistym, gdyż ma być pobieranym od całej intraty 600 złr. rocznie przenoszącej jaką ktoś posiada ze wszystkich źródeł swych dochodów razem, już po opłaceniu podatków

rzeczowych. Zaprzeczyć się nie da, że taki przeszło 600 złr. dochodu posiadający w ten sposób drugi raz opodatkowanym zostanie.

Z tej reformy dotąd tylko ustawa o przeprowadzeniu podatku gruntowego weszła w życie. Lecz pokazało się, że oszacowanie wszystkich gruntów w całej Austryi jest sprawą tak trudną, że już 8 lat zajęło, i jeszcze dalszych 5 potrzebuje, że kosztowało dotąd już 16 milionów i pewnie by dalsze 8 kosztowało. Uchwalona przez Izbę poselską ustawa o podatku domowym dotąd nie jest obowiązującą, a co do podatku osobisto-dochodowego, dopiero się narady toczyły. Minister skarbu widząc potrzebę zwiększenia dochodów publicznych, bez którego nie można usunąć corocznie powtarzającego się deficytu, postanowił nie czekając przeprowadzenia całkowitej reformy podatkowej, zaprojektować reformę tymczasową a jednocześnie zmienić postępowanie przy pozostających jeszcze do załatwienia czynnościach w wykonaniu ustawy z d. 25 maja 1869 o podatku gruntowym. W skutek czego przedłożył na przeszłorocznej sesyi wnioski co do wymiaru podatku gruntowego, domowego i zarobkowego, co do zaprowadzenia tymczasowego podatku rentowego, od towarzystw akcyjnych i podatku osobisto-dochodowego, wstrzymał dalsze czynności w regulacyi podatku gruntowego i przedłożył projekt zmiany odpowiedniej ustawy.

Projekt ten zamierza usunąć szacowanie gruntów przez członków Komisyi powiatowej, a powierza tę czynność referentowi, o której dopiero komisya ma orzekać. Dalej postanawia, że komisya centralna ma zaraz po ukończeniu oszacowań orzec stanowczo o taryfach klasyfikacyjnych nie czekając załatwienia czynności reklamacyjnych, w skutek czego i rozdział ogólnej summy podatku gruntowego między pojedyńcze kraje, powiaty i gminy zaraz nastąpić ma prowizorycznie przed załatwieniem reklamacyi, zastrzegając ostateczne wyrównanie owej chwili, gdy reklamacye załatwionemi będą. To załatwienie zaś ma być przekazanem osobnym krajowym komisyom reklamacyjnym, po rozwiązaniu wszystkich komisyi szacunkowych istniejących, osobno do tego ustanowionym. Wszystkie zaś roboty w ściśle oznaczonych terminach tak koniecznie załatwionemi być winny, — że wra-

zie przetrzymania jakiego terminu władze rządowe same zaległe czynności by wykonały.

Przeciw téj nowelli czyli przerobieniu ustawy o podatku gruntowym nadeszła z Galicyi bardzo znaczna liczba petycyi; z wielu stron bowiem odzywały się życzenia, by pracy rozpoczętéj dokonano w ten sam sposób, jaki ustawa przepisuje, tem bardziej, że takowa daleko większych udziela gwarancyi tak co do oszacowania, jak i co do reklamacyi, — i dopiero po ich przeprowadzeniu zezwala na rozpisanie nowego podatku.

Gdy wniosek do komisyi odesłany, dla rozpraw ugodowych przez dłuższy czas załatwionym być nie mógł, a tem samem termina w nim oznaczone jużby się zastósować nie dały, zażądała komisya cofnięcia takowego dla jego przerobienia; wniosek ten więc chyba w przyszłej sesyi znowu się okaże. Tymczasem wstrzymane roboty będą dalej według dotychczasowej ustawy prowadzonemi.

Prowizoryczna zaś reforma podatkowa wychodziła z tej myśli: zaprowadzić podatek osobisto-dochodowy od dochodu 600 złr. przechodzącego i to w stosunku coraz wyższym stosownie do wyższego dochodu, — za to zaś znieść dzisiejszy podatek dochodowy i opuścić 10 procent z podatku gruntowego wraz z dodatkami i z podatku domowego wraz z dodatkami wziętych, — gdy takowe właśnie dotąd podatek dochodowy reprezentowały, pozostałość zapisując jako stały podatek gruntowy i domowy, a zarazem zaprowadzić resztę powyżej wymienionych podatków.

W dyskusyi ogólnej nad całą reformą podatkową przemawiał poseł Krzeczunowicz przeciw takowej.

W rozprawach nad wymiarem podatku gruntowego przemawiali posłowie: Krzeczunowicz i Krasicki Józef; uchwalono też w II czytaniu obniżenie podatku w ten sposób, by kraje, w których kataster był przeprowadzonym płaciły 24 procent od czystej intraty, Galicya by płaciła od ról po 15 fl. 26 kr., od ogrodów i łąk po 24 fl. 94 kr., od pastwisk, lasów, krzaków po 30 fl. 52, od każdego 100 złr. dochodu brutto przez prowizoryum katastralne wyrachowanego, by Bukowina płaciła rocznie 324.000 złr. a Tyrol z Vorarlbergiem półtora raza dzisiejszy zwykły poda-

tek gruntowy. Przy tej sposobności podam tu wiadomość, że dotąd płacą Czechy podatku gruntowego z morgi 1 fl. 60 kr., Morawa 1 fl. 43, Austrya niższa 1 fl. 16, Galicya 35 kr. Bukowina 20 kr. W Galicyi istnieje 801,405 gospodarstw, z tych 349.032 (czyli $43^9/_{10}$ %) obejmują mniej niż po 5 morgów, a 439.000 (czyli $54^8/_{10}$ %) obejmuje od 5 do 50 morgów, tak, że tylko 13.373 (czyli $1^3/_{10}$ %) przypada na gospodarstwa obejmujące więcej niż 50 morgów.

Przy obradach nad zmianą ustawy o podatku domowym, także w II czytaniu przyjętym, przemawiał poseł Krzeczunowicz i przyjęto poprawkę jego, by tylko w tych gminach zaprowadzano podatek domowoczynszowy, w których nie tylko więcej niż w połowie liczby domów, ale w których więcej niż połowa ubikacyi jest wydzierżawioną. Uchwalono, że miasta stołeczne i niektóre ważniejsze np. w Galicyi: Lwów, Kraków, Brody, mają płacić 24% czynszu, inne zaś miasta 18% i przyjęto taryfę dla miejscowości płacić mających podatek domowoklasyczny.

Wniosek urzędowy co do zmiany podatku zarobkowego, odesłano wskutek przemówienia posła Krzeczunowicza do wydziału, i takowy dla braku czasu już więcej pod obrady wziętym być nie mógł.

Ustawę o opodatkowaniu towarzystw akcyjnych i przedsiębiorstw do składania publicznego rachunków obowiązanych przyjęto w II czytaniu. Mają one płacić 10% od czystego zysku. Wolnemi od podatku są wzajemne towarzystwa ubezpieczające nieszukające zysku. Za uwolnieniem od podatku kas zaliczkowych, nadeszło z kraju wiele bardzo petycyi. Przemawiali w tej mierze posłowie: Krzeczunowicz i Wolski. Uchwalono jedynie że podobne instytucye niemające 10.000 fl. rocznego zysku opłacać mają od pierwszego tysiąca tylko od $^4/_{10}$, od drugiego od $^6/_{10}$ ale już od całego trzeciego tysiąca. Co do towarzystw w różnych miejscach mających swe zakłady, poseł Krzeczunowicz stawiał poprawkę, lecz ta przyjętą nie została, podobnie jak przez posła Czerkawskiego postawiona, by przewinienia przeciw tej ustawie sądziły sądy a nie władze skarbowe; przyjęto jedynie poprawkę posła Hausner'a, by rekursa załatwiano w przeciągu dni 60.

Podobnież przyjęto w II czytaniu ustawę o opodatkowaniu procentów od owych publicznych papierów i dywidend owych towarzystw, które podatkowi zarobkowemu nie podlegają, a to w wysokości 10% i w tej sprawie przemawiał poseł Krzeczunowicz.

Lecz najważniejsza z tych wszystkich ustaw od uchwalenia której zawisłem było wejście w życie całego projektu reformy, to jest ustawa o podatku osobisto-dochodowym nie została ukończoną w II czytaniu i czekać musi dalszych losów w przyszłej sesyi.

W nader obszernej dyskusyi poseł Krzeczunowicz to jako sprawozdawca mniejszości komisyi, to własnem imieniem, to wybierany jako mówca jeneralny przy każdym nieledwie §fie głos zabierał i wnioski stawiał. Na jego ręce 125 niemieckich gmin przysłało petycyę przeciw tej ustawie, dzieląc zdanie naszego posła, że dla poratowania finansów należałoby raczej piwo opodatkować. Odrzucono jego wniosek, by intrata z zagranicy pochodząca niepodlegała opodatkowaniu. Poseł Kamieński popierał wniosek, by gminy i powiaty podatkowi nie podlegały, co uchwalono.

Intrata nad 600 złr. ma podlegać opodatkowaniu. Spornem było, czy ma być naprzód oznaczonem pewna stała kwota, którą się płacić będzie od każdej jednostki dochodów, zaczem poseł Krzeczunowicz przemawiał proponując, by w pierwszych 5 latach niepobierano nad 2%, czy też co rok według potrzeby ogólną kwotę ma się na jednostki rozkładać, zaczem oświadczał się poseł Kowalski. Izba ostatnie zdanie za swoje uznała. Również nader ważną jest kwestya, czy przy większym dochodzie podatek, czyli liczba jednostek ma się powiększać w ten sposób, aby, kto ma 2, 3 razy więcej, płacił też 2, 3 razy więcej, a zatem, jeżeli przy 600 złr. intraty się przyjmie 4 jednostki, ten co ma 1200 złr. będzie ich miał do opłacania 8, a ów co ma 1800 złr. intraty opłacać ich będzie 12, lub też, czy im większa intrata, tem daleko większa liczba jednostek, np. przy 600 złr. 4, przy 1200 złr. 14, a przy 1800 złr. 24.

Rozprawy były bardzo ożywione, odsyłano rzecz znów do komisyi, poseł Krzeczunowicz wnosił, by do 1500 złr. płacono stosunkowo mniej, a od tej liczby zawsze według

jednej miary stosownie do posiadanej intraty, lecz izba uchwaliła ów drugi sposób, tak, że przy 2400 złr. już 37, a przy 3000 złr. 50 jedności, itd. się rachuje. Jeżeli by więc np. 1 złr. płacić należało od jednej jednostki, to wtedy 600 złr. mający płaciłby 4 złr., a ten co ma pięć razy tyle, to jest 3000 złr. płaciłby nie pięć ale dwanaście razy tyle. — Pytanie, gdzie należy opłacać podatek, jeżeli chodzi o osoby albo instytucye w różnych miejscach mające posiadłość, (§. 8) odroczono aż do orzeczenia czyli gminom, powiatom[1] i krajom ma być wolno pobierać dodatki do tego podatku (§. 42). Lecz i ten tak nadzwyczajnie ważny paragraf odesłano raz jeszcze do komisyi, a potem sprawa dla braku czasu już więcej pod obrady nie przyszła.

W ten sposób w obecnej sesyi nie załatwiono reformy podatkowej, a nawet zdaje się, że takowa ma wiele przeciwników, gdyż chcąc zamknąć bardzo długo, bo już 5 lat trwającą obecną sesyę, a nie chcąc, coby wtenczas nastąpić musiało — porzucić wszystkich niedokończonych robót, wniósł wydział reformy podatkowej, by uchwalono jego nieprzerwalność, — jak to z wydziałem karnym zrobiono, — lecz wniosek ten nie został przez Izbę przyjętym, co znów stało się powodem, że sesyę tylko odroczono a nie zamknięto. Polscy posłowie głosowali przeciw podatkowi dochodowemu.

Prócz tych nadzwyczajnych zajęć, musiała Rada Państwa załatwić i bieżące przedmioty.

Jak w poprzednich mych sprawozdaniach zestawię je według tego, o ile mają ogólne znaczenie, o ile się odnoszą do Galicyi, lub też, dla nas obojętniejsze, dotyczą specyalnych spraw innych krajów.

I. Co do *Ogólnych*:

Wniosek posła Coronini, by zmienić regulamin obrad w ten sposób, by po odpowiedzi na interpelacye następowała dyskusya i uchwała, i

wniosek posła Promber, by Rząd zdawał sprawę, w jaki sposób załatwił przekazane sobie petycye, niezostały załatwionemi.

Wniosek posła Kusy, by zbadać postępowanie Rządu w sprawach zgromadzeń publicznych i stowarzyszeń, upadł.

Przyjęto wniosek posła Ofner, by petycye przez wydział już zreferowane załatwić wszystkie według wniosków wydziału, zaś jeszcze niezreferowane odstąpić Rządowi.

Ze Skarbowych:

Przyjęto do wiadomości sprawozdanie komisyi kontrolującej długi państwa.

Załatwiono zamknięcia rachunków z lat 1875 i 1876 i rachunki z kas zaliczkowych z r. 1874.

Gdy budżet nie mógł być przed 1. Stycznia 1878 uchwalonym, okazała się potrzeba zezwolenia na dalszy pobór podatków, aż po koniec marca r. b.

Również i na dalsze ponoszenie wydatków na cele wspólne z Węgrami, jak wyżej rzekłem, trzy razy zezwalano. —

Następnie:

Uchwalono budżet dochodów i wydatków państwa na rok 1878 wraz z kredytami dodatkowemi dla pojedyńczych ministeryów i dla kolei żelaznych i z rezolucyami. Przemawiali w ogólnej rozprawie posłowie: Naumowicz przedstawiał skargi Rusinów; odpowiedział mu Czerkawski. W szczegółowej: przy ministeryum spraw wewnętrznych powtórnie w tymże przedmiocie Naunowicz: przy budowlach wodnych nad Wisłą zapisałem się do głosu, lecz dla choroby na posiedzenie Izby przybyć nie mogłem *). Przy ministeryum oświaty i spraw duchownych, i przy centralnej komisyi statystyki administracyjnej: Hausner, X. Ruczka i Weigel co do obsadzenia Biskupstwa krakowskiego, Szwedzicki i Naumowicz o stosunkach wyznania grecko-katolickiego. Przy gimnazyach Czerkawski i ja i Kalir względem gimnazyum Brodzkiego. Przy ministeryum skarbu: przy podatkach niestałych: Krzeczunowicz za opodatkowaniem piwa. Przy ministeryum rolnictwa za subwencyami Hausner. Przy ministeryum sprawiedliwości: skargi Rusinów przedstawiał Gierowski. Przy subwencyach o Indenmnizacyi galicyjskiej Dunajewski.

---

*) Urzędowy protokół N. 356.

Z powodu ugody Węgierskiej niezdołała Izba wykończyć budżetu przed nowym rokiem, jak tego dobro służby wymaga i jak się to od dłuższego szeregu lat zawsze dziać zwykło. Stosunki handlowe i przemysłowe monarchii znów zwolna się polepszają, klęska jednak była zbyt wielką, by jej ślady tak rychło zniknąć mogły. Chociaż więc rok obecny lepszym jest od przeszłego, bo nie 31 lecz tylko 21 milionów deficytu wykazuje, jednak do dobrych policzonym być nie może.

Oszczędności nie spuszczano z oka. Wydatki administracyi, — oprócz wspólnych i procentów od długów państwa — były tego roku o 10 milionów mniejsze, lecz pomimo tego i pomimo, że na wspólne wydatki o 2 miliony mniej zapłacono, wynosiły znów procenta dłużne o 20 milionów więcej, — a teraz trzeba tu dodać jeszcze nasz udział w 60 milionach w ilości 41,160,000 złr. Pomimo jednak tych wydatków i tych deficytów przy bogactwie Austryi, przy oszczędności, do której tak Rząd jak i Rada państwa najusilniej dąży, niech tylko poprawią się stosunki przemysłu, niech znów się handel ożywi, co po uspokojeniu Turcyi nieazwodnie nastąpi, — niech Pan Bóg da kilka lat urodzaju, — a wszystko znowu do porządku powróci.

W krótkości tutaj przytaczam ogólne cyfry najznaczniejszych wydatków i dochodów.

Procenta od długów państwa 128 milionów przeszło subwencyi czyli dopłaty do zaręczonych dochodów kolei żelaznych, wraz z subwencyą galicyjskiej indemnizacyi ($2^1/_2$ miliona) razem przeszło 24 miliony. Pensye i emerytury blisko 14 m. Wydatki wspólne przeszło 75 m. Wszystkie wydatki razem wzięte 423,051,004 złr.

Podatek gruntowy daje blisko 37 milionów, domowy $23^1/_2$ m., zarobkowy 9 m., dochodowy 20 m. Podatki konsumcyjne razem przeszło 61 m. (w tych od wódki 9, od wina blisko 4, piwa przeszło 22, mięsa przeszło 4, od cukru 14 m.). Sól daje około 20 m. Tytoń niecałe 60 m. Poczta niecałe 15 m. Wszystkie dochody razem wzięte 399,795,163 złr.

Oprócz budżetu i owych nowych ustaw o opodatkowaniu cukru i wódki, o których wspomniałem już powyżej,

uchwalono według wniosku Rządowego opodatkowanie wina w Tyrolu i Vorarlbergu i księstwie Lichtenstein.

Ustawę o przedawnieniu podatków, opłat i należytości stemplowych.

Ustawę o uwolnieniu od stempla pożyczki 6½ milionów komisyi regulacyi Dunaju.

Upoważniono Rząd do sprzedaży pewnych drobnych realności skarbowych i do

zawarcia układu z Węgrami względem wybicia więcej zdawkowej monety miedzianej.

Nie załatwiono wniosku posła Dworskiego, by zmienić ustawę stemplową co do opłat od sprzedaży nieruchomości niemających hypoteki.

Wniosku Rządowego i wniosku posła Obentraut co do przedłużenia terminów spłat pożyczek udzielonych w Czechach poszkodowanym przez wylewy.

Wniosku posła Coronini, co do zbadania, jakieby oszczędności przeprowadzić można w Zarządzie państwa.

Poseł Siegl sam cofnął swój wniosek, by opodatkować wszystkie gorzelnie według wyrobu.

Z wojskowych:

O przedłużeniu ustawy ugodowej co do siły armii i marynarki po koniec r. 1879, już wspomniałem.

Uchwalono zwykły pobór rekruta.

Wniosek rządowy co do ustawy o stanowisku urzędników cywilnych obowiązanych do służby wojskowej i wniosek rządowy co do nowej ustawy o kwaterunku.

Kwaterunek nie był przez ugodową ustawę z d. 21 grudnia 1867 o sprawach wspólnych uznanym za sprawę wspólną, lecz tylko obowiązek całkowitego wynagrodzenia za kwatery.

Zaś sprawa kwaterunku obrony krajowej należy do królestw i krajów w Radzie Państwa reprezentowanych.

Otóż ustawa obecna nie zmieniając obowiązku całej monarchii płacenia za pomieszczenie wojska, a naszej połowy za pomieszczenie obrony krajowej, powiada, że chociaż właściciel domu obowiązanym jest do ponoszenia w naturze kwaterunku, ciężar ten przecież jest obowiązkiem kraju przy kwate-

runku stałym a obowiązkiem gminy przy kwaterunku przechodnim, i sejmy mają orzec, w jaki sposób kraj i gmina ma się postarać o sprawiedliwe rozłożenie tego ciężaru na wszystkich obowiązanych. Dla tego wkroczenia w zakres kompetencyi sejmu, Polscy posłowie przeciw tej zresztą bardzo korzystnej ustawie głosowali. Oficerowie mają sobie sami wynajmować mieszkania. Do uwolnionych od kwaterunku policzono na wniosek posła Grocholskiego (oprócz domów bożych, klasztorów i pokoi potrzebnych do mieszkania i urzędowania duchownych) także te ubikacye, jakie na mieszkanie dla rodzin dusz pasterzy wszystkich uznanych wyznań są potrzebnemi, a na wniosek posła Hausnera (oprócz szpitali i zakładów dobroczynnych publicznych), także i prywatne zakłady lekarskie i dobroczynne. Przemawiali także posłowie: Czerkawski, Kamieński, Krzeczunowicz i Weigel.

Najważniejszą stroną tej ustawy jednak jest, że ofiaruje rzeczywiste korzyści dla budujących koszary, chcąc do tego nietylko prywatnych, ale i gminy lub kraje zachęcić. Podnosi wynagrodzenie za żołnierza z pół centa na półczwarta, i inne należytości w ten sposób, że wydatek roczny na kwaterunek w obu częściach monarchii wzrośnie o 1,270,000 złr., a z dotychczasowym będzie razem wynosić rocznie przeszło 4 miliony.

Zawezwano Rząd o przedłożenie nowej ustawy o podwodach.

Odpowiedź ministra obrony krajowej na interpelacyę posła Sturm co do rozporządzenia z d. 10 sierpnia 1877 o powoływaniu popisowych a do służby wojskowej niezdatnych, w razie wojny, do za trudnień ich cywilnemu powołaniu odpowiednich, przekazano na wniosek tegoż posła komisyi i przeprowadzono nad tym pzzedmiotem w Izbie dyskusyę. Uchwalono rezolucyę wzywającą Rząd, by wspomniane rozporządzenie w ten sposób zmienił, że tylko w czasie wojny w obrębie powiatu popisowi 2 i 3 klasy powoływani być mogą, i że, wskutek wniosku posła Krzeczunowicza tymże, w razie późniejszego ich zaasenterowania, czas ich stawiennictwa w czas służby wrachowanym będzie.

Na wniosek posła Roser uchwalono rezolucyę, wezwać Rząd, by rezerwistów w czasie żniw na ćwiczenia wojskowe nie powoływał.

Wniosek posła Tinti, by popisowi do służby wojskowej niezdatni, pociągani byli do opłat pieniężnych, załatwionym nie został.

Z prawodawstwa Sądowego i Administracyjnego:

uchwalono ustawę przez Izbę panów przyjętą, odnoszącą się do postępowania w skargach kasacyjnych, — przemawiał w tej sprawie poseł Wolski, — i

ustawę również przez Izbę panów przyjętą, co do składania kaucyi w sprawach cywilnych. Sprawozdawcą był poseł Kowalski, przemawiał poseł Hoenigsmann. Przyjęto wniosek wydziału karnego, by do projektu ustawy karnej zastosować przepisy o traktowaniu spraw większych rozmiarów.

Nie załatwiono wniosków posła Lienbacher co do zmiany procedury karnej przy przestępstwach i co do uchwalenia ustawy karno-policyjnej, ani wniosku posła Ryger co do przedłużenia ustawy z dnia 31 marca 1875 o extabulacyi drobnych pozycyi po koniec roku 1881 i wniosku posła Hammer — Purgstal, by zrewidować ustawę o przynależności.

Odnośnie do *Gospodarstwa narodowego* :

Oprócz wspomnianego opodatkowania wyrobu cukru i spiritusu i opodatkowania wina, uchwalono na wniosek posła Roser, ustawę o sprzedaży papierów publicznych za spłatą na raty,

Nie załatwiono wniosku tegoż posła, by zrewidować ustawy do szynków się odnoszące, ani wniosku posła Monti, co do przyjęcia nowej morskiej flagi handlowej, ani wniosków rządowych, co do ustawy względem ochrony zwierząt od chorób zaraźliwych, — co do ochrony bydła od księgosuszu i co do obowiązku desinfekcyi wagonów i statków użytych do transportu bydła.

Jedynie na interpelacye pierwej posła Weinreich, a potem posła Proskowetz i polskich posłów, co do niebezpieczeństwa zawleczeń chorób zaraźliwych z Turcyi do Monarchii Austryackiej, każdy raz Rząd dał wyjaśnienia co do

użytych środków ostrożności. Izba także załatwiając znaczną liczbę nowych petycyi, zawezwała Rząd do zamknięcia granicy od Rosyi itd. przytem zabrał głos poseł Jaworski.

Wniosku Rządowego co do nowej ustawy leśnej nie załatwiono.

Co do spraw kolejowych:

Przyjęto przez Izbę panów uchwaloną ustawę o wywłaszczeniu gruntów przy budowie kolei żelaznych. Przytem brali udział w dyskusyi posłowie: Kozłowski i Hoenigsmann.

Uchwalono zakupno austryackiej kolei południowo-zachodniej na rzecz skarbu.

Zatwierdzono zmianę umowy zawartej z koleją południową co do budowy portu w Tryeście.

Uchwalono przez Izbę panów przyjętą ustawę o kolejach przez skarb subwencyonowanych i ustawę co do opłat od przewozu towarów na kolejach, przyczem przemawiał poseł Mendelsburg.

Na interpelacyę posła Proskowetz, co do zatamowanego transportu towarów na kolei Lwowsko-Czerniowieckiej, odpowiedział Rząd, że powodem tego były wypadki wojenne, gdy aż 2000 wagonów u granicy się zatrzymało, — ale że bynajmniej towarów austryackich inaczej nie traktowano niż innych.

Wniosku rządowego co do udzielenia zaliczki węgierskiej kolei zachodniej, nie załatwiono.

II *Ze spraw Galicyę bliżej obchodzących:*

Zezwolono według uchwały Izby panów na założenie ordynacyi hr. Baworowskiego, — i

uchwalono według wniosku rządowego, niejakie zmiany okręgów wyborczych, odpowiednio do organizacyi sądowej.

Na interpelacyę posła Grocholskiego i innych względem wzbronienia policyjnego, by wiedeńskie towarzystwo „Ognisko“ nie odbyło publicznego zebrania w rocznicę śmierci Mickiewicza, odpowiedział Rząd, że gdy przełożony towarzystwa dał potrzebne wyjaśnienia, zakaz cofnięto, ale w tej sprawie kierowano się wyłącznie tylko obowiązującemi przepisami. —

Interpelowali także posłowie: Kowalski względem ru-

skiego seminaryum nauczycielskiego, i Kalir względem szkoły w Brodach.

III. *Ze spraw inne kraje dotyczących*:

Uchwalono wniosek rządowy, co do tak zwanych Contadini w obrębie dawnej rzeczypospolitej raguzejskiej (byłto rodzaj komorników) i według wniosku rządowego, pewne zmiany okręgów wyborczych w Czechach i w Krainie.

Przekonawszy się, że przy podziale Izby poselskiej na pewne koła czyli kluby, pojedyńczemu Posłowi trudniej jest spełniać swe obowiązki, aniżeli należącemu do klubu, zastosowałem się do rady i do życzenia kilku życzliwych mi osób i wstąpiłem napowrót do polskiego koła poselskiego. Było mi to tem łatwiejszem, że w tak ważnych kwestyach ugodowych i reformy podatkowej zupełnie podzielałem zapatrywania się większości koła. Wszyscy uznawaliśmy, że obowiązkiem naszym, a interesem kraju, jest według sił naszych ułatwić zawarcie układu, który nietylko w ogólności jest sprawiedliwym, ale który nieodzownie jest potrzebnym, by monarchii zachować powagę i siłę na zewnątrz, a spokój i zgodę na wewnątrz. Musieliśmy trafnie postępować, gdy podziękowanie cesarskie śmiało jako i nam także objawione uważać możemy.

O osobistych stosunkach niektórych posłów i o ich wystąpieniu z koła mówić nie będę. Oni to chyba swym wyborcom powiedzą — mnie nic do tego. Każdy służy krajowi według swego rozumienia rzeczy, — a ja pewnie będę ostanim, co by o czyich czystych chęciach i zamiarach miał powątpiewać. Znam za dobrze z własnego doświadczenia, co to potwarz i niesprawiedliwość.

Na tem kończę moje sprawozdanie Szanowni Wyborcy! 'ak zawsze, zamykam życzeniem: aby Bóg Wszechmocny miał Najjaśniejszego Cesarza, kraj nasz i nas wszystkich w swej świętej opiece.

Wiedeń, d. 10 lipca 1878.

Hr. Mieroszowski,
Poseł Gmin Wiejskich
powiatów: Krakowskiego, Chrzanowskiego
i Wielickiego.

SPRAWOZDANIE

Z CZYNNOŚCI RADY PAŃSTWA

podczas sesyi z roku 1878—1879

WYBORCOM SWOIM

przedkłada

HRABIA STANISŁAW MIEROSZOWSKI,

POSEŁ GMIN POWIATU: KRAKOWSKIEGO, CHRZANOWSKIEGO i WIELICKIEGO.



W KRAKOWIE.

W drukarni Fr. Pobudkiewicza w dzierżawie A. Koziańskiego.

Nakładem Autora.

1879.

Szanowni Wyborcy!

Tegoroczna sesya, kończąca pierwsze sześciolecie po zaprowadzeniu bezpośrednich wyborów, obejmowała czas od dnia 22 października po 21 grudnia 1878 r., potem po świętach Bożego Narodzenia od 15 stycznia 1879 r. do 4 lutego, następnie, po czternastodniowej przerwie z powodu posiedzeń wspólnych delegacyi w Peszcie, od 18 do 25 lutego, i znów po trzech tygodniowych obradach delegacyi czas od 18 marca do 5 kwietnia; a nakoniec, po feryach wielkanocnych, od 17 kwietnia aż do dnia swego zamknięcia to jest 17 maja 1879.

W tych 140 dniach w Wiedniu przepędzonych odbyto 61 posiedzeń Rady pełnej oprócz narad różnych specyalnych Komisyi, — a mianowicie Wydziału budżetowego. Koło polskie zbierało się w miarę potrzeby, zwykle wprzeddzień posiedzeń Izby.

Z powodu choroby opuściłem dwa, a z powodu ważnych dla mnie rodzinnych wydarzeń 4 posiedzeń.

Sesya obecna nie wykazuje tak obfitych rezultatów jak zeszłoroczna. Ważniejszą ona przez odrzucenie różnych usiłowań, niż przez uchwalone ustawy.

Rzecz tak się miała: już w zeszłorocznem sprawozdaniu powiedziałem, że Austrya niebawem będzie Bośnią i Hercogowinę wojskowo obsadzić musiała, chcąc tamtejszym nieustannym zaburzeniom i powstaniom, przez niedołężne a barbarzyńskie rządy tureckie wywoływanym, a granice nasze niepokojącym, koniec położyć. Przyszło też do tego gdy kongres czyli zjazd pełnomocników Anglii, Austryi, Francyi,

Niemiec, Rosyi, Turcyi i Włoch w Berlinie zebrany, zawezwał naszą monarchię by owe dwie prowincye na czas nieograniczony zajęła, niemi rządziła i w nich ład i porządek zaprowadziła. Gdy jednak wojska nasze przeszły granicę, napotkały niespodziewanie na zbrojny opór i powstanie całej niechrześciańskiej, zturczonej, mahometańskiej części ludności krajowej. A niedość że ludność ta w nową, odtylcową, zagraniczną, kosztowną broń była zaopatrzoną, — ale co najhaniebniejsze, że regularne, liniowe wojsko tureckie, — a zatem mocarstwa z nami w pokoju zostającego i na objęcie przez nas kraju tego zezwalającego przeciw nam razem z powstańcami walczyło.

Trzeba więc było opór przełamać, kilku morderców i zbójców ukarać, kraj zająć i uspokoić. Stało się to w najkrótszym czasie pomimo rozmaitych przeszkód i trudności. Zupełny brak dróg, ogromne góry i lasy, wylewy licznych rzek utrudniały wszelki dowóz, a całą żywność trzeba było tysiącami najętych furmanów z Austryi sprowadzać, nie mógł jej bowiem dostarczyć kraj od trzech lat tak srodze niszczony, że wiele ludnych wsi w nim znikło bez śladu.

Armia nasza sławą się okryła, a Bośnia i Hercogowina już teraz cieszą się z nowego stanu rzeczy, przekonawszy się: że rząd dla wszystkich, jakichbądź kraju mieszkańców jest sprawiedliwym i wszelki rozwój i postęp tych prowincyi najgoręcej popiera.

Austrya już dla tego owe dwa kraje zająć musiała, że, przy coraz większej niemocy Turcyi, byłyby się one niezawodnie księstwu Serbskiemu dostały. Gdy jednak serbsko-kroackiego narodu daleko większa część, bo Dalmacya, Kroacya, Sławonia i serbski Banat już do Austryi należą, byłoby takie powiększanie się księstwa ciągle grożącem nam niebezpieczeństwem i na nic nie można było pod żadnym względem zezwolić. Odwrotnie jest to szczęściem dla zagarniętej ludności, że połączona z braćmi swemi pod tymże samym pozostawać będzie berłem, — a nawet z pewnością spodziewać się neleży że i księstwo serbskie, pomimo swej udzielności coraz ściślej z naszą monarchią łączyć się będzie. Prawd tych, tak w oczy bijących, wielu z niemieckich posłów nie uznawało. Jedni bali się zaplątania monarchii w niepotrzebne sprawy i kłopoty. Inni z Turkiem niewiedzieć dla czego trzymali, — bo ani Węgry które niegdyś

prawie całe pod jarzmem muzułmańskiem jęczały, ani Wiedeń przez barbarzyńców przed 200 laty oblężony nie mają żadnych powodów do tej przyjaźni. Inni znów boją się w przyszłości przewagi Słowian w Austryi i dla tego nie chcą słowiańskich nabytków, nie pomni, że żaden szczep nie powinien nad drugim przeważać, ale wszystkie jednakie ponosić ofiary, jednakiem się cieszyć szczęściem. Inni wreszcie dążący, — i słusznie, — do oszczędności, do wyrównania wydatków z dochodami, — czyli do usunięcia deficytu, niechcący nowych długów i nowych ciężarów, ulękli się owych sum, które już teraz Bośnia monarchią kosztowała, i radziby wszystko porzucić, by tylko dalszych nie robić wydatków. Zapomnieli, że oszczędność choć zawsze dobrą i chwalebną, czasem ustąpić musi konieczności. Tu właśnie koniecznem było bronić przyszłości monarchii. Zapomnieli, że przed 100 laty przyłączona Bukowina, dziś, jedna z najbogatszych prowincyi była biedniejszą jeszcze i dzikszą niż Bośnia, — kraj z natury piękny i żyzny, który w teraźniejszych czasach, przy rozwoju handlu i przemysłu, przy kolejach żelaznych i telegrafach nie będzie potrzebował czwartej części owego czasu, aby się stać kwitnącym i bogatym. Zapomnieli, że bez biednej Dalmacyi, Austrya nie byłaby państwem morskiem, państwem pierwszego rzędu, że bez Dalmacyi nie byłoby marynarki, żeglugi. — Że handel nasz byłby nieznacznym a że Dalmacyi koniecznie potrzebnemi są te dwa do niej przytykające kraje. Hercogowina wprawdzie jest biedną i skalistą, ale tu się nadaje proste przysłowie, że kupując mięso trzeba przyjąć i kości.

Rozpoczęli więc nieprzyjaciele zajęcia Bośni różne robić trudności. To uchwalili adres do Cesarza, przestrzegający przed niebezpieczeństwami obecnej polityki i proszący o przedłożenie izbie traktatu berlińskiego, to w delegacyach przeprowadzili iż one postanowiły dopiero wówczas uchwalić potrzebne fundusze, gdy izba deputowanych zatwierdzi traktat berliński, to w izbie proponowali odrzucić ów traktat, albo przyjąć go zresztą ale z wypowiedzeniem takich nagan, żeby to było gorszem niż odrzucenie, jednym marzyło się o nieuchwaleniu poboru podatków, drugim o odmówieniu rekruta, inni znów chcieli byśmy opuścili Bośnią, nie pytając co się z nią zrobi, — a to wszystko w nadziei że przez to

i ministra spraw zagranicznych i całe ministeryum naszej połowy monarchii zmuszą do ustąpienia.

Lecz nic nie wskórali, przemogło zdrowsze zdanie. Traktat berliński przyjęto w obu izbach w Wiedniu i Peszcie, liczne głosy dowodziły nawet że traktat ten niepotrzebuje zatwierdzenia ze strony parlamentów, bo nie jest układem handlowym, — a czysto polityczne i dyplomatyczne ugody zawsze i wszędzie z natury rzeczy należą do zakresu działania rządu. Delegacye uchwaliły pokrycie na przyszłe wydatki i przyjęły do wiadomości przekroczenie poprzednio udzielonych kredytów. Minister spraw zewnętrznych we wszystkiem wyszedłszy zwycięzko nie miał powodu opuszczać urzędu, — a nasze ministeryum stanowczo podawszy się o uwolnienie otrzymało dymisyę, — lecz wkrótce z małemi zmianami toż samo znów powołanem zostało, gdy się okazało że owi przeciwnicy nie zdołali innego przedłożyć programu i nowego złożyć gabinetu. Tak tedy z dużej chmury był mały deszcz, a jeżeli coś czasu stracono i niepotrzebnie się nadąsano, — to już nie jest polskich posłów winą.

Postępowanie koła polskiego, które z przekonania dzieliłem, zasadzało się na bronieniu każdej sprawy krajowej, — ale przytem na baczeniu by pomyślność, siła i znaczenie monarchii szwanku nie poniosły. Zdaje mi się że to jedyną i stósówną dla nas jest drogą.

Lecz i ludność całej monarchii tak te sprawy pojmowała, dowiodła tego serdecznem przyjęciem oddziałów z Bośni powracających i różnorodnemi objawami swego uznania i życzliwości dla wojska. W Wiedniu na przywitanie pierwszych dwóch pułków, chociaż to węgierskie, a nie niemieckie pułki były, wyroiła się cała ludność olbrzymiego miasta jednem uczuciem ożywiona.

Prawda, że wskutek zajęcia wspomnianych dwóch krajów austryacko-węgierska monarchia przeszło 100 milionów miała wydatków, — co tem boleśniejszem, że dobre czasy pieniężne nie zupełnie dotąd wróciły, lecz czyżby wojna prowadzona przeciw Rosyi w obronie Turcyi jak tego żądali Węgrzy lub odwrotnie razem z Rosyą przeciw Turkom, jak tego południowi Słowianie sobie życzyli, niebyłaby nierównie więcej ludzi i pieniędzy kosztowała, a czyby również była dla Austryi korzystną? Czyż nabycie tych w przyszłości dla

cesarstwa tak nieodzownie potrzebnych krajów, sowicie poniesionych ofiar nie wynagradza?

Poczekajmy choć lat 10 ze sądem, — a pewnie on wtedy korzystnym będzie dla tej samej polityki rządu którą dzisiaj tak wielu i tak namiętnie potępia.

Jeżeli przy podejmowaniu powracającego wojska wszędzie publiczność swe życzliwe usposobienia dla monarchii okazywała, — to znowu uroczystość srebrnego wesela Najjaśniejszych Państwa przez dobrowolne a ogólne objawy przywiązania i miłości wszystkich krajów dla swego dobrotliwego monarchy stała się najwspanialszą manifestacyą, wypadkiem politycznym wielkiej wagi, i zrobiła ogromne wrażenie, wśród dzisiejszych zwłaszcza okoliczności, w świecie całym. Deputacye wszystkich wydziałów krajowych, i wszystkich miast stołecznych; deputacye obywatelstwa przybyły z powinszowaniem do Wiednia. Inne miasta, powiaty, różne stowarzyszenia i zakłady przesyłały adresy swoje. Miasto Wiedeń urządziło pochód cechów, rzemiosł i stowarzyszeń liczący przeszło 10,000 ludzi z muzykami, chorągwiami, godłami, strojnemi wozami, w znacznej części w staroświeckich ubiorach obejmujący i wielu konnych, — pochód, który defilując przed Cesarstwem w pięknym namiocie temu wspaniałemu widowisku się przypatrującem składał im w nieustających wiwatach hołd i życzenia stolicy.

Również i obie izby Rady Państwa uchwaliły adresy i takowe przez swe deputacye złożyły u stóp tronu. Do deputacyi izby poselskiej na wniosek posła Eichof wybranej z całej izby w liczbie 18 delegowało koło polskie posłów Grocholskiego i Dunajewskiego. Cesarz z własnych prywatnych funduszów utworzył różne dobroczynne zapisy dla wszystkich krajów, z których i dla Galicyi trzy stypendya przypadło, — w liście do ministra spraw wewnętrznych wyraził wszystkim swe najserdeczniejsze podziękowania, — a w odpowiedziach swych na przemowy Wydziału krajowego galicyjskiego i deputacyi obywateli naszego kraju był najłaskawszym.

Tak w krótkości przedstawiwszy wam ogólny obraz wypadków bieżącego roku i naszych zajęć przystępuję teraz do wyliczenia przedmiotów nad któremi się toczyły obrady, i jak corocznie, zestawiam je tutaj według tego o ile mają ogólne znaczenie, o ile odnoszą się do Galicyi, lub też o ile

dla nas obojętniejsze dotyczą specyalnych spraw innych krajów, lub osób.

I. Co do ogólnych:

Tu najprzód wymienić muszę dotyczące stosunków zewnętrznych i polityki.

Na wniosek posła Kopp, uchwaliła izba adres do Cesarza wyrażający obawy jej z powodu udziału Austryi w sprawach Turcyi dotyczących. Przeciw adresowi temu przemawiał poseł Grocholski, — i całe koło przeciw niemu głosowało, — za nim przemawiali posłowie Wolski i Hausner.

Poseł Schönerer postawił wniosek by tak długo nie wybierać członków do delegacyi mającej razem z węgierską uchwalić sprawy wspólne obu połowom monarchii, dopóki rząd nie przedłoży izbie do zatwierdzenia traktatu berlińskiego. Wniosek ten nie znalazł nawet potrzebnego poparcia, nie przyszedł więc wcale pod obrady.

Rząd zaś przedłożył traktat berliński izbie. Koło głosowało za uznaniem onegoż. W tym duchu przemawiali posłowie Grocholski i Dunajewski, przeciw uznaniu mówił poseł Hausner.

W skutek tegoż traktatu uchwaliła izba wniosek rządowy o wcieleniu gminy Spizza do Dalmacyi. Na dwie interpelacye bo posła Maag i posła Auspitz co do obsadzenia wojskami mocarstw na traktacie berlińskim podpisanych wschodniej Rumelii, nie dał rząd odpowiedzi.

Z ogólnych bieżących:

Sprawdzono bardzo wiele wyborów uzupełniających i wybrano delegacyą wspólną stósownie do wniosku rządowego.

Wskutek sprawozdania właściwego wydziału uchwalono nowe urządzenie najwyższej izby obrachunkowej.

Załatwiono wiele drobnych, różnych petycyi, resztę zaś takowych, która dla braku czasu już pod obrady nie przyszła, odstąpiono rządowi do załatwienia.

Ze skarbowych:

Załatwiono raport komisyi kontrolującej długi państwa i przyjęto do wiadomości zamknięcia rachunkowe z lat 1876 i 1877 i rachunki z kas zaliczkowych pozostawiając wydanie absolutorium aż do czasu, gdy główna izba obrachunkowa skończy zupełnie rewizyę wszystkich odnośnych aktów.

Przytem uchwalono zasady według których naprzyszłość zamknięcia rachunkowe przedkładanemi być mają.

Gdy budżet nie mógł być przed 1 stycznia 1879 r. uchwalonym, okazała się potrzeba zezwolić na dalszy pobór podatków, najprzód po dzień 1 kwietnia, potem po 1 maja, nareszcie po 1 czerwca 1879 r., wraz z upoważnieniem rządu do wydania nowych zapisów długu Państwa na opędzenie przez delegacye uchwalonych nadzwyczajnych wspólnych wydatków.

Następnie uchwalono budżet dochodów i wydatków państwa na rok 1879 wraz z kredytami dodatkowemi dla pojedynczych ministeryów i kolei żelaznych rezolucye i petycye. Przemawiali przy tem następujący galicyjscy posłowie: przy rozprawie ogólnej: Naumowicz przedstawiał skargi Rusinów. Przy szczegółowej: przy najwyższym trybunale administracyjnym: Wolski przy ministeryum spraw wewnętrznych, przy budowlach wodnych Mieroszowski. Przy ministeryum oświecenia Czerkawski przy nadzorze szkolnym, o remuneracyach dla katechetów, o szkole realnej w Tarnopolu i o nauce historyi krajowej po gimnazyach. Hausner o potrzebie utworzenia fakultetu medycznego na lwowskim uniwersytecie. Kowalski, o szkołach ludowych ruskich, — przy dochodach funduszu religijnego. Kozłowski, o potrzebie padniesienia zakładu w Krynicy. Tenże przy ministeryum skarbu o komisyach szacunkowych dla podatku gruntowego. Hoenigsmann o sól bydlęcą. Przy ministeryum handlu Weigel i Grocholski, o szkołach specyalnych dla rzemiosł. Kozłowski, względem dalszej budowy kolei galicyjskich i o wydaleniu polskich urzędników przez kolej Lwowsko-Czerniowicką. Przy ministeryum rolnictwa sprawozdawca Smarzewski i Petrowicz o błędach administracyi leśnej popełnionych przy sprzedaży drzewa w Niepołomicach. Przy ministeryum sprawiedliwości Zborowski, o większy ryczałt na dyurnistów dla sądów galicyjskich, X. Chełmecki o rychlejsze zaprowadzenie hipotek włościańskich w Galicyi, Wolski przeciw dotychczasowemu postępowaniu przedmiotowemu w procesach drukowych.

Uchwalono ustawę finansową uzupełniającą budżet. Przeciw tejże przemawiał poseł Hausner.

Co do rezolucyi przytaczam co następuje:

Uchwalono zawezwać rząd, aby dążył do jak najrychlejszego połączenia dyecezyi Tarnowskiej z Krakowską. Przeciw temu przemawiał poseł X. Ruczka. Przy tej sposobności zabrał głos poseł X. Zakliński za utworzeniem grecko-niemieckiej dyecezyi w Stanisławowie. Wiadomem zaś jest powszechnie, że Najjaśniejszy Pan przychylił się do próśb i życzeń kraju, w roku przeszłym i dawniej jeszcze przez posłów X. Ruczkę i Weigla w izbie przedstawionych, i obsadził od dawna osieroconą stolicę biskupią w Krakowie, mianując na to dostojeństwo X. Dunajewskiego.

Rezolucyą wniesioną przez Mieroszowskiego, by rząd według programu naprzód ułożonego i pozyskawszy odnośne uchwały Sejmu i Rady Państwa, gorliwie się zajął regulacyą rzek galicyjskich, zmieniono tak, że zawezwano rząd w ogólności by się skutecznie zajął regulacyą rzek i zwrócił swą uwagę na szkody przez wylewy sprawiane. Zmiana ta odjęła wszelkie praktyczne znaczenie tej rezolucyi.

Następnie na wniosek wydziału budżetowego wyrażono niezadowolenie że dotąd pomimo rezolucyi w r. 1872 stosunek skarbu do funduszu indemnizacyjnego galicyjskiego i bukowińskiego niezałatwiony. Ale bo też to załatwienie z trudnościami jest połączonem, gdy izba zaliczki funduszom wspomnianym dawane za pożyczki uważa, zaś Sejmy obu tych krajów uważają je i słusznie za prawnie należne im zapomogi. Roztrzygnięcie tego sporu jedynie na drodze sądowej jest możebnem.

Łącząc wniesione rezolucye przez posłów Czerkawskiego i Kronawetter w jedną, uchwalono zawezwać rząd by przedłożył projekt do ustawy o ponoszeniu wydatków na naukę religii po szkołach ludowych i średnich przez fundusz religijny, o administracyi tegoż funduszu i o gminach parafialnych.

Przez posła Hausnera wniesioną rezolucyą o utworzenie fakultetu medycznego przy uniwersytecie lwowskim odesłano do wydziału szkolnego, ten połączył ją z rezolucyą wniesioną przez X. Pflügl o zaprowadzeniu w Ołomuńcu i Salcburgu szkół chirurgiczno-medycznych i proponował odstąpić je rządowi do zbadania, lecz po przemówieniu posłów Czerkawskiego i Hausnera uchwalono nowo postawioną rezolucyą Czerkawskiego, by we Lwowie, Ołomuńcu, Salcburgu utworzono fakultety medyczne, — a tylko w razie gdyby

to w którem z tych miast było niemożebnem, przynajmniej szkołę chirurgiczno-medyczną.

Wreszcie uchwalono przez posła Wolskiego wniesioną rezolucyą by rząd przedłożył projekt do zmiany ustawy postępowania karnego (§. 493), któryby postępowanie przedmiotowe w sprawach drukowych ograniczał do wypadków, w których niemożebnem jest przeciw osobom występować.

Co do galicyjskich petycyi, że tu pominę czysto osobiste, załatwiono przy obradach budżetowych następujące:

Górników wielickich, by im czas służby wojskowej wrachowywano do służby cywilnej przy przyznawaniu prowizyi, — odstąpiono rządowi ile możności do uwzględnienia, — zaś:

Sług górniczych z Wieliczki i Bochni o zrównanie ich z innemi c. k. służącemi do dokładnego zbadania i przedłożenia izbie rezultatów.

Wydziału powiatowego w Kołomyi o sól bydlęcą do zbadania. Lecz tu niestety wiadomo, że gdy rząd węgierski zaprowadzeniu soli bydlęcej się sprzeciwia a oba rządy w tego rodzaju sprawach jednako postępować muszą, że mała jest nadzieja byśmy pomyślny rezultat tej prośby otrzymali.

Petycyą fakultetu teologicznego uniwersytetu krakowskiego o reorganizacyą i porównanie z innemi, po przemówieniu posła Weigla odstąpiono rządowi do zbadania.

W śród obecnych okoliczności, gdy stosunki handlowe i przemysłowe dopiero zwolna i nieznacznie poprawiać się poczęły, a przyszła konieczność poniesienia nadzwyczajnych i to dość dużych wydatków, nie mógł ostateczny rezultat budżetu okazać się korzystnym. Wynosi on przy ogólnej cyfrze wydatków 471,163,650, a przy wszystkich razem wziętych dochodach w ilości 392,565,144 złr., niedoboru 78,598,506 złr. który pokryty będzie przez wypuszczenie odpowiedniej ilości zapisów długu państwa.

W okrągłych sumach najznaczniejsze są wydatki na potrzeby wspólne blisko 133 milionów. Procentu od długów państwa przeszło 118. Subwencye czyli dopłaty do poręczonych dochodów kolei żelaznych, a w tem i 2 ½ m. subwencyi galicyjskiemu funduszowi indemnizacyjnemu, przeszło 24, pensye i emerytury przeszło 14 milionów. Inne cyfry oznaczające ogólne wydatki pojedynczych ministerstw np. 17 m. dla ministeryum spraw wewnętrznych, 8 dla obrony

krajowej, $16^1|_2$ dla wyznań i oświecenia, $76^1|_2$ dla skarbu, a 21 dla sprawiedliwości nie dają bez wymienienia poszczególnych pozycyi żadnego obrazu, ramy zaś mego sprawozdania nie pozwalają na oddrukowanie całego budżetu.

Znaczniejsze zaś pozycye dochodu są następujące: dochody funduszu religijnego około 4 miliony, z podatków stałych: gruntowy blisko 37, domowy $23^1|_2$, zarobkowy 9, dochodowy blisko 21. Z niestałych: cło $25^1|_2$, konsumcyjny od wódki blisko 9, od wina blisko 4, piwa 22, mięsa i rzezi $4^1|_2$, cukru $18^1|_2$.

Z Monopolu soli blisko 20, tytoniu 59, stempel i opłaty prawne 49, loterya 20, myta $2^1|_2$.

Z poczty 15, telegrafów 3 przeszło, rządowych kolei żelaznych nie całe 2.

Z dóbr skarbowych przeszło $3^1|_2$, z górnictwa $5^1|_2$, lecz liczby te podane są brutto, to jest bez strącenia wydatków na też same cele ponoszonych, które przy właściwych ministeryach są zamieszczone. Tak np. loterya przynosi wprawdzie 20 milionów, lecz czystego zysku daje tylko przeszło 7 m., a na telegrafach skarb ma nawet stratę.

Ze skarbowych przedmiotów uchwalono dalej:

Ustawę upoważniającą rząd do sprzedarzy drobnych posiadłości skarbowych.

Uwolnienie od stempli i opłat fundacyi dobroczynnych z powodu uroczystości srebrnego wesela Cesarskiego utworzonych.

Zmianę ustawy o oszacowaniu gruntów dla podatku gruntowego projektowaną w roku zeszłym przez ministra skarbu a wreszcie przez wydział dla tego cofniętą, że gdy długo z powodu innych obrad załatwioną być nie mogła, terminy w niej podane już by się nienadawały, tę zmianę w bieżącym roku izba uchwaliła, pomimo przemawiania posłów Jaworskiego i Grocholskiego i głosowania przeciw niej koła polskiego. Ostatecznie uchwalono więc że w r. 1879 szacowanie ma się odbywać przez dwóch członków komisyi powiatowej pod kontrolą referenta. Na końcu roku minister skarbu osądzi, czyby w następnym i w których powiatach do końca października robota ta w oznaczony sposób skończoną być mogła. W razie przychylnym mają więc ci dwaj członkowie skończyć szacunek w roku 1880, w przeciwnym zaś sam referent tej czynności dokona, lecz postanowiono

też że reambulacya po koniee marca 1880 roku ukończoną być musi.

Komisye powiatowe mają po koniec roku 1880 roboty referentów sprawdzić i przedłożyć komisyom krajowym. Jeżeli tego nie dopełnią, załatwi za nie tę czynność przewodniczący (starosta) w przeciągu stycznia 1881 wraz z referentami i dwoma mężami zaufania.

Komisye krajowe prześlą najdalej po d. 1 maja 1881 r. cały operat komisyi centralnej. Ta zestawi szacunki z całej monarchii, a gdyby znalazła że gdzieniegdzie potrzeba sprostowań i poprawek, takowych muszą ostatecznie po koniec października 1881 komisye powiatowe i krajowe dokonać i jej przedłożyć.

Komisya centralna zaraz po ukończeniu oszacowania, układa taryfy klasyfikacyjne, a wskutek tego i rozdział ogólny summy podatku gruntowego na pojedyńcze kraje, powiaty i gminy prowizorycznie przed załatwieniem reklamacyi, zastrzegając ostateczne wyrównanie podatku owej chwili gdy reklamacye załatwionemi będą.

To załatwienie ma być przekazanem osobnym krajowym komisyom reklamacyjnym, po rozwiązaniu komisyi szacunkowych szczególnie w tym celu ustanowionym.

Wreszcie rezolucyą zawezwano rząd, by przedłożył projekt ustawy co do ostatecznych terminów do reklamacyi i co do urzędowania w tej mierze komisyi centralnej.

Ustawa ta najbardziej dotknie Dalmacyi i Galicyi, gdy w tych dwóch krajach prace dotychczas najmniej postąpiły, a dla tego przeciw niej występowaliśmy, bośmy sobie życzyli by oszacowanie gruntów, zakończonem było w taki sposób, w jaki było zaczętem i we wszystkich krajach jednako, — niemniej i dla tego że chcieliśmy by nowy podatek dopiero po przeprowadzeniu reklamacyi był rozpisanym. Stronnicy tej zmiany dowodzili, że dotychczasowe postępowanie trwa już lat 10 i kosztowało 20 milionów, — że więc jeżeli nie ma jeszcze 6 lat i 10 m. wymagać, zmiana ta jest konieczną. Gdy dla spiesznego przeprowadzenia robót potrzeba zwiększyć liczbę urzędników, a wskutek tego z krajów gdzie roboty już ukończone przeniesiono ich częściowo do Galicyi, poseł Kozłowski interpelował ministra w jaki sposób uchyli tę niedogodność, gdy szczególniej w Rzeszowskiem

ma się znajdować wielu niemogących się rozmówić z ludnością w języku krajowym.

Z wojskowych:

Gdy ugoda z Węgrami na lat 10 co do siły zbrojnej zawarta już przestała obowiązywać, uchwalono tymczasowo na rok jeden ustawę wojskową.

Uchwalono zwykły pobór rekruta.

Uchwalono uwolnienie od portoryi pocztowych dla przesyłek przedmiotów dla rannych.

Na wniosek posła Tinti, by wolni od służby wojskowej uiszczali opłaty, któreby na polepszenie losu inwalidów, na zaopatrzenie dla wdów i sierot po poległych i na zapomogi dla rodzin do służby powołanych rezerwistów obracano, uchwalono zawezwać rząd by w tym duchu starał się przy układach z rządem węgierskim o nową ustawę wojskową przeprowadzić postanowienia.

Na interpelacyą posła Wedl, dla czego dotąd nowa ustawa kwaterunkowa nie została sankcyonowaną? odpowiedział minister, że gdy z powodu że wynagrodzenia za kwatery wojska ponosi skarb wspólny, ustawa ta musi również i od węgierskich izb być uchwaloną, a to dotąd jeszcze się nie stało, ale że ma ugruntowaną nadzieję, że to wkrótce nastąpi, i że ustawa zapewne z d. 1 lipca wejdzie w życie.

Z prawodawstwa sądowego i administracyjnego:

Przyjęto według wniosku izby wyższej ustawę o podziale. domów według materyalnego ich współposiadania.

Na wniosek posła Ryger przedłużono uwolnienie od stempla przy extabulacyi małych należytości.

Wniosku posła Lienbacher by wydać ustawę o nakazach i zakazach policyjnych, o jurysdykcyi i procedurze przy przestępstwach policyjnych, dla braku czasu nie załatwiono,

Na interpelacyą posła Steudel, czy minister zamierza przedłożyć izbie projekt ustawy przeciw lichwie, odpowiedział tenże, że właśnie zarządził zbadanie tej sprawy czyli ankietę i na rezultat takowej oczekuje. Tutaj dla związku rzeczy dodam, że petycyę nadesłaną z Bukowiny o uchwalenie ustawy przeciw lichwie dla tego kraju, odstąpiono rządowi do najrychlejszego uwzględnienia. Sprawozdawcą był poseł Hoenigsmann, przemawiał przy tem poseł Rydzowski.

Odnośnie do gospodarstwa narodowego.

Upoważniono rząd do tymczasowego uregulowania stosunków handlowych z Włochami, w razie przyjścia do skutku traktatu z tym państwem, aż do stanowczego onegoż zawarcia, i zatwierdzono traktat handlowy zawarty z Włochami, podobnież i z Niemcami; niemniej —

Traktat z Francyą co do żeglugi morskiej.

Traktat ogólny pocztowy międzynarodowy, i

Traktat pocztowy z Grecyą.

Na interpelacyą posła Neuwirth, dla czego dotąd z Serbią traktatu handlowego nie zawarto? odpowiedział minister, że dotąd z rządem węgierskim toczą się w tej mierze przedwstępne układy, ale że spodziewa się że takowe wkrótce pomyślnie ukończonemi będą.

Również na interpelacyą posła Steudel czy niema obawy zawleczenia chorób zaraźliwych z Bośni? zaspakajająca nastąpiła odpowiedź.

Na wniosek rządowy uchwalono ustawę o dezinfekcyi czyli czyszczeniu wagonów i okrętów używanych do przewozu bydła, i

o desinfekcyi czyli kadzeniu listów przychodzących z krajów zagrożonych dżumą czyli morową zarazą.

Na interpelacyą posła Roser co do niebezpieczeństwa zawleczenia do Austryi dżumy z Rosyi, dał rząd odpowiedź zaspakajającą. W dyskusyi z tego powodu odbytej przemawiał poseł Jaworski.

Uchwalila izba poselska także ustawę o zaraźliwych chorobach zwierząt i ustawę o księgosuszu. Obie obejmujące nader ostre kary więzienne i pieniężne za pewne czynności lub zaniechanie meldunków lub innych przepisów. Druga z tych ustaw zaprowadza po trzech latach zupełny zakaz sprowadzania bydła z Rosyi, co dla Bukowiny i dla Galicyi wschodniej nader by było szkodliwem. Rząd proponował 5cio letni peryod przejściowy i za tem posłowie obu wspomnianych krajów przemawiali lecz nadaremnie. Pomimo licznych bardzo przemówień posłów Grocholskiego, Jaworskiego, Weigla, Petrowicza, Dzwonkowskiego i Dunajewskiego i pomimo głosowania przeciw ustawie posłów polskich i ruskich i bukowińskich przecież ją izba przyjęła. Lecz gdy izba panów tylko na pierwszą z tych ustaw się zgodziła, w drugiej zaś przywrócenia 5cio letniego terminu żądała

a na to izba poselska się nie zgodziła, ustawa więc o księgosuszu zupełnie upadła. Gdy jednak wielki jest związek między temi dwoma ustawami niewiadomo czy i pierwsza będzie do zatwierdzenia Monarsze przedłożoną. Pewnem jednak jest, że wkrótce nowa izba ważnym tym przedmiotem będzie się zająć musiała.

Traktat międzynarodowy co do tępienia owadu winogrady niszczącego (filoxera) zatwierdzono.

Ustawę o rejestrowaniu statków morskich uchwalono. Są to przepisy będące podstawą do poboru podatku i stanowiące rodzaj hipoteki dla okrętów.

Wskutek chwilowego zniknięcia źródeł mineralnych w Teplicach, spowodowanego przez roboty górnicze w bliskich kopalniach, nadeszłą petycyą wielu zdrojowisk o obmyślenie dla nich prawnej ochrony, przekazano na wniosek posła Pauer osobnej komisyi, — odpowiednio jej referatowi odstąpiono rządowi te petycye i zawezwano go o rychłe przedłożenie projektu do odnośnego tu prawa.

Petycyę przemysłowców austryackich, chcących wziąść udział w powszechnej wystawie w Sidnej w Australii o mały zasiłek pieniężny przekazano rządowi do uwzględnienia.

Co do spraw kolejowych:

Na wniosek rządowy uchwalono:

Pewne zmiany co do gwarancyi kolei morawskiej pogranicznej przysługnjącej

Budowę krótkiej kolei wzdłuż Dunaju idącej, a trzy inne koleje ze sobą łączącej, tak zwanej Donau-ufer-bahn i budowę kolei drugorzędnych, nieżądających gwarancyi dochodów, lecz tylko pewnych uwolnień od stempli i podatków, a mianowicie:

Kolei Caslau — Zawratez i

Kolei Chodau — Neudeck.

Na interpelacyą posła Kozłowskiego co do terminu budowy kolei galicyjskich z Grzybowa do Zagórza, z Nowego Sącza do Żywca, z Żywca do Krakowa i do węgierskiej granicy, odpowiedział minister, że chwila obecna nie nadaje się do tych budów.

Co do spraw szkolnych:

Uchwalono zmianę ustawy o dietach i kosztach podróży członków rad szkolnych krajowych i okręgowych.

II. Ze spraw Galicyą bliżej obchodzących.

Oprócz przy budżecie wymienionych i oprócz powyższej interpelacyi o koleje galicyjskie wspomnieć wypada:

Interpelacyą posła Rydzowskiego co do ponownego przybywania wody w salinach Wielickich, odpowiedział minister, że kopalniom żadne nie grozi niebezpieczeństwo.

Wniosek posła Schönerer by zbadać stan lasów niepołomskich, nie znalazł poparcia.

Zezwolono na powiększenie ordynacyi Łancuckiej hr. Potockich.

III. Nakoniec ze spraw dotyczących poszczególne okolice lub osoby, załatwiono następujące:

Oznaczono fundusz zasiłkowy dla niższej Austryi, która na swój koszt przyjęła utrzymanie tamtejszych gościńców skarbowych.

Przedłużono spłatę w ratach pożyczki udzielonej w r. 1872 poszkodowanym powodzią w Czechach i

Pożyczki w r. 1871 udzielonej miastu Tachau tamże jak niemniej pogorzelcom w Joachimsthal 1873.

Przyznano Teplicom w Czechach pożyczkę na zabezpieczenie tamtejszych źródeł mineralnych.

Uchwalono ustawę o regulacyi rzeki Adygi.

Ułatwienia dla przedsiębiorców nawodnienia okolicy Monfalcone i

Ustawę odnośną do ordynacyi hr. Thun-Hohenstein.

Dnia 17 maja Jego Ces. Król. Apos. Mość, osobiście zamknął peryód obrad Rady Państwa. Tak więc czas na który mnie jako swego posła wysłaliście upłynął. Czym dopełnił waszych życzeń, czy was niezawiodłem? nie do mnie należy o tem orzekać. Wiem, że według sił i sumienia broniłem spraw kraju, — a nie zapominałem o sprawach całej monarchii. Wiem że gminom i osobom pojedynczym w czem mogłem chętnie służyłem. Wiem ze pozostanie mi miłem wspomnienie że w gminie, w parafii, we własnym i w sąsiedzkich powiatach zdołałem pozyskać Wasze zaufanie i szliśmy ręka w rękę. Teraz w nowych wyborach możecie kogo innego powołać, — możecie znaleźć zdatniej

szego, lecz nie znajdziecie żadnego, któryby Wam szczerzej sprzyjał i uczciwiej służył, jak ten co ostatni raz pisze się Waszym posłem.

Hr. Mieroszowski,
Poseł Gmin Powiatu: Krakowskiego, Chrzanowskiego i Wielickiego.

Wiedeń dnia 18 Maja 1879 r.

SPRAWOZDANIE

Z CZYNNOŚCI RADY PAŃSTWA

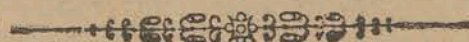
przez czas od d. 7 Października po dzień 20 Grudnia 1879

WYBORCOM SWOIM

przedkłada

HRABIA STANISŁAW MIEROSZOWSKI,

POSEŁ GMIN POWIATU: KRAKOWSKIEGO, CHRZANOWSKIEGO i WIELICKIEGO.



W KRAKOWIE.

W Drukarni Pobudkiewicza w dzierżawie A. Koziańskiego.

Nakładem Autora.

1880.

Szanowni Wyborcy!

Piszę do Was wcześniej, przed końcem tegorocznej sesyi, nawet wkrótce po rozpoczęciu prac naszych, bo muszę Wam donieść, że mandat Wasz tak dla mnie zaszczytny, składam napowrót w Wasze ręce, to jest: że dobrowolnie ustępuję z Izby poselskiej, do któréj już po drugi raz mnie zaufanie Wasze powołało. Powodem do tego jest, że najłaskawszy Monarcha, nasz Cesarz i Król raczył najmiłościwiej zamianować mnie nadliczbowym, niepłatnym radcą rządowym w Serajewie (*), czyli przydzielić do Rządu Bośniacko-Hercogowińskiego. Powołanie na ten urząd napełnia mnie radością, bo daje sposobność służenia Cesarzowi, Austryi i ludności Bośnii, i nadarza pole do pracy ciągłej i nieprzerwanej, jakiej mi potrzeba, jąką lubię, za jaką tęskniłem, a której w kraju naszym nie miałem i znaleść niemogłem. Wprawdzie w Radzie państwa pełniłem me obowiązki z całą gorliwością, lecz zajęcie trwa tylko część roku, w przyszłości będzie krótszem niż obecnie; gdy nowe moje zatrudnienie, dopóki tylko wspomniane miejsce zajmować będę jest bez przerwy.

Gdy już niejeden z Wyborców przychylnie się o moich sprawozdaniach wyraził, a następca mój może tylko o czynnościach ze swego pobytu w Radzie zda sprawę, niechciałbym ażebyście w ten spsób mieli przerwę w relacyi,

---

*) Oprócz Pezydenta i 4 Radców Sądu wyższego tegoż stopnia, obejmuje Rząd krajowy pod kierunkiem Swego Naczelnika tylko 1 Radcę dworu i 3 systemizowane posady Radców Rządowyh.

i dlatego piszę Wam, choć z pewnym smutkiem niniejsze ostatnie sprawozdanie o początku prac tegorocznych.

A więc do rzeczy.

Wiadomo Wam zapewne, że konstytucya nadana przez Najjaśniejszego Pana dyplomem z d. 20 Października 1860 przyznawała sejmom krajowym znaczniejsze prawa, niż owa przez Radę państwa uchwalona a ogłoszona patentem z d. 2 Lutego 1861, która te prawa właśnie na korzyść Rady Państwa ścieśniła. Posłowie czescy z tej zmiany niezadowoleni, po różnych walkach, opuścili Izbę w roku 1862 i przez 16 lat udziału w jéj obradach brać niechcieli. Teraz dopiero, przy nowych wyborach udało się nakłonić ich hrabiemu Taafe, Prezesowi Ministrów do wejścia do Rady Państwa.

Przez to, również jak przez wybór w Galicyi Polaków na miejsce Rusinów i przez zwycięstwo odniesione, gdzie niegdzie przez stronnictwo katolicko-zachowawcze, zmienił się zupełnie skład Izby poselskiej i stosunek liczby głosów jakiemi różne partye rozporządzają.

Lewica Izby bowiem, która dotąd była większością obejmuje dziś w klubie postępowym i w klubie liberalnym wraz z kilkunastu do żadnego klubu nienależącemi posłami mniej więcej zaledwie 166 członków, gdy prawica, zeszłego roku jeszcze mniejszością będąca, rozporządza około 187 głosami, składając się z Koła polskiego o 57[iu] posłach z klubu czeskiego liczącego 54 członków i z 58 posłów klubu prawego środka, a prócz tego z kilkunastu posłów z większej własności do żadnego klubu nienależących *). Tak więc, ponieważ te trzy kluby prawicy zawsze ze sobą się porozumiewają i zgodnie postępują, należy więc i polskie Koło poselskie do stronnictwa rozstrzygjącego i część jego stanowi.

Pomimo tego nie możecie spodziewać się ulg wielkich lub znacznych odmian. Nietylko bowiem prawica bardzo

---

*) Na 63 posłów galicyjskich nie należy 6 do Koła, to jest Excellencya Minister Ziemiałkowski dla swego urzędowego stanowiska, P. Sochor, głosujący jednak z Kołem, dla nieznajomości języka polskiego, PP. Ożarkiewicz, Kowalski i Kułaczkowski posłowie ruscy osobno stojący i P. Kallir poseł z Brodów należący do niemieckiego klubu liberalnego.

małą większością rozporządza, bo tylko 20 głosami, tak że już chwilowa nieobecność i choroba kilka posłów może być powodem porażki; ale do zmiany w konstytucyi potrzeba uchwały dwóch trzecich części, to jest 236[iu] posłów, a do tej liczby prawicy brakuje obecnie 49[iu] głosów; ale i pojedyncze oddziały tego stronnictwa nie we wszystkiem, i nie zawsze są ze sobą w zgodzie. Chociażdy więc dwa kluby na co się zgadzały, to trzeci jeżeli jest innego zdania i głosuje z lewicą, przeważy i całej rzeczy przeszkodzi. W reszcie wiele jest takich interesów, gdzie poradzić nie można tylko od przyszłości ulgi spodziewać się należy. I tak podatki zmaleć nie mogą, bo główne wydatki pozostaną i pozostać muszą te same; dla tego też ani sól, ani tytoń nie stanieją. Nie można też zmniejszyć liczby wojska, to jest poboru rekruta bez narażenia na niebezpieczeństwo dzisiejszego stanowiska i znaczenia monarchii. Pomimo tego znajdzie się niejedna sprawa, w której cała prawica Izby będzie jednego zdania i korzystne dla naszego kraju poweźmie postanowienia.

Skutkiem osiągnięcia większości przez prawicę jest znaczniejszy udział w pracach i czynnościach Izby dla naszych posłów, gdy teraz liczniej do wydziałów; a w tych na przewodniczących lub ich zastępców i na sprawozdawców są obierani. Wiadomo Wam, że poseł Smolka jest pierwszym Wiceprezydentem Izby. Posła Smarzewskiego obrano głównym referentem całego budżetu. Każdy z nas należy do kilku wydziałów. Mnie wybrano do wydziału podatkowego, do legitymacyjnego, czyli sprawdzającego wybory, przeciw którym wniesiono skargi, i do mającego zbadać, czyli nie można znieść stempla od gazet i kalendarzy. W tym wydziale jestem przewodniczącym.

Gdy każdy przedmiot mający być w Izbie załatwionym bywa pierwéj w Kole obradowanym, gdy koło mianuje nieraz ze swego grona do pewnych czynności osobne komisye, gdy takowe także i po Wydziałach wybierają, i gdy członkowie Wydziałów przez prawicę Izby wybrani także nieraz osobno się naradzają; jest teraz tyle roboty, że niema dnia w którymby trzech, a przynajmniej dwóch posiedzeń na każdego posła nie przypadało.

Tak wybrało mnie też Koło do komisyi z 15-tu członków złożonej a mającej na wniosek posła Krzeczunowicza

wypracować program finansowy, czyli zasady, według których Koło ma w sprawach skarbowych postępować. W komisyi tej jest poseł Bartmański przewodniczącym a ja jego zastępcą.

W czasie więc od dnia 7go października po dzień 20 grudnia 1879, czyli w przeciągu dni 75 odbyła Izba, oprócz bardzo znacznej liczby posiedzeń wydziałowych, pełnych posiedzeń 33. Z tych żadnego nieopuściłem.

Przedmioty któremi się Izba zajmowała są następujące:

I. Sprawy ogólne bieżące:

Gdy Izba jest świeżo wybraną, musiano wiele czasu poświęcić czynnościom wstępnym, potrzebnym do jéj urządzenia. I tak: po uroczystem otwarciu Izb w sali tronowéj przez przemowę Najjaśniejszego Pana, pod przewodnictwem posła najstarszego wiekiem podzieliła się Izba losem na 9 oddziałów o równej liczbie posłów i każdemu z tych oddziałów losem przydzielono pewną liczbę aktów wyborczych do sprawdzenia, ale tylko takich, przeciw którym nie wniesiono zażaleń, czyli protestów. Gdy Izba ważność tak zbadanych wyborów uznała, wybrała Prezesa i dwóch Wiceprezesów naprzód na przeciąg czterech tygodni, a po upływie tego czasu na cała sesyą. Wybrano także sekretarzy i wybrano dotąd 24 rozmaitych Wydziałów, między któremi bardzo ważnemi są: budżetowy, podatkowy, kolejowy, prawa karnego, gospodarstwa publicznego, legitymacyjny, petycyjny, wojskowy, bośniacki, i t. d. *)

Wybory przeciw którym wniesiono protesta bada Wydział legitymacyjny i swoje wnioski przekłada Izbie. Z posłów z naszego kraju dopełnili tej czynności: Baron Baum co do wyboru posłów Sochora i Ministra Horsta, — Kowalski co do posła Wildauera i ja co do wyboru pp. Obratschaja i Onyszkiewicza.

---

*) Rzadko Izba wybiera Wydziały ze wspomnianych oddziałów czyli sekcyi. Wtedy każdy oddział ze swego grona dowolnie wybiera wydług potrzeby jednego lub dwóch członków. Zwykle wybiera się z całej Izby, przy 36-iu mających się wybrać według układu oznacza lewica 15-u a 15-u prawica, t. j. z każdego klubu po 3, i tych się solidarnie obiera. O resztujących 6 toczy się bój. Z tych, gdy prawica ma większość znów 2 na każdy klub przypada. Tak więc Koło polskie na 36-ciu, daje 7 posłów.

Na wniosek posłów hrabiego Hohenwart i Dra Herbst uchwalono, w odpowiedzi na mowę tronową, adres. Przy obradach nad nim zabrał głos poseł Dr. Dunajewski i Xże Czartoryski.

II. Co do spraw całej monarchii wspólnych.

Uchwalono na następujące lat 10 dotacyą czyli uposażenie dla Najwyższego Dworu Cesarskiego. Przemówił przy tem poseł Grocholski. Wybrano członków delegacyi wspólnych mających załatwić sprawy całej monarchii dotyczące. Gdy zaś ugoda z Węgrami najprzód na 10 lat zawarta, a potem na rok przedłużona względem liczby siły zbrojnej lądowej i morskiej na stopie wojennej i względem rocznego poboru rekruta już upłynęła, uchwalono zawrzeć taką samą jak dotychczasowa na dalsze lat 10. Szła ta sprawa oporem, bo ci sami posłowie z lewicy, którzy dawniej byli przeciw ogólnej ugodzie z Węgrami, przeciw zajęciu Bośnii i przeciw zatwierdzeniu traktatu berlińskiego, chcieli teraz, by albo co roku oznaczać liczbę wojska, albo przynajmniej co lat pięć, lecz nareszcie przez prawicę i część lewicy, jak myślę ku pożytkowi monarchii przegołosowanemi zostali. Przemawiali w tej sprawie posłowie Dzwonkowski, Grocholski, Kowalski.

Wybrano członków do komisyi kontrolującej długi Państwa. Z Polaków posła Kozłowskiego, dawniej lewica nikogo z naszych nie wybierała. Wniosek posła Heilsberg o reorganizacyą najwyższej Izby obrachunkowej jeszcze nie załatwiony. Wskutek zajęcia Bośnii i Hercogowiny uchwalono na wniosek rządowy wcielenie tych dwóch krajów do obrębu celnego Austryacko-Węgierskiego, a zarazem i wcielenie w takowy Dalmacyi i Istryi dotąd osobny obręb celny stanowiących i wcielenie weń dotychczasowych miejsc wolnohandlowych Porto-re, Zeug, Carlopago, Martyniszyca, Bukari i Brody. Przemawiali przy tych sprawach posłowie: Grocholski, Sochor, Hausner.

Postanowiono też w tych krajach i miejscach zaprowadzić opłaty od wódki i cukru, sprawozdawcą tego przedmiotu był poseł Rappaport.

Wniosek rządowy co do administracyi Bośnii i Hercogowiny jeszcze załatwionym nie został.

III. Co do spraw skarbowych.

Gdy Budżet i ustawa skarbowa na r. 1880 jeszcze załatwionemi nie zostały, przyzwolono na tymczasowy pobór

dzisiejszych podatków przez pierwszy kwartał wspomnianego roku.

Jeszcze nie załatwiono wniosków rządowych co do zmiany ustawy stemplowej, zaprowadzenia cła i podatku od kamfiny, od jazdy i przesyłek na kolejach żelaznych, zaprowadzenia pewnego podatku dochodowego pod nazwą podatku uzupełniającego i zmiany co do ustawy wprowadzającej nowy podatek gruntowy, proponowanych do pokrycia deficytu. Niezałatwiono podobnież dotąd wniosków posłów. Dworskiego o zmianę ustępu rozporządzenia ministeryalnego z d. 3 marca 1850 o uwolnieniu od opłat pewnych intabulacyi.

Posła Wiesenburg o uwolnienie nowych budowli od podatków i

posła Fanderlik o zniesienie stempla od gazet i kalendarzy.

IV. Co do spraw wojskowych: uchwalono pobór bieżący rekruta. Wniosku rządowego zaprowadzającego opłaty czyli tak zwane taksy na niezdatnych lub uwolnionych od służby wojskowéj, aby pozyskać fundusze na wsparcie rannych lub też wdów i sierot po poległych wojskowych, jeszcze nie załatwiono.

V. Co do prawodawstwa sądowego i adminstracyjnego, stoją jeszcze w obradach Wydziału wniosek posła Granitsch co do zmiany §. 31. ustawy hipotecznej i drugi podobny posła Fux. Posła Lienbacher o zmianę kilku paragrafów ustawy o postępowaniu karnem, mianowicie co do zastępców prokuratora, tegoż o zmianę czyli nowellę do prawa karnego o oszustwie i sprzeniewierzeniu, i tegoż o uchwalenie ustawy o jurysdykcyi policyjnej.

Posła Promber o uchwalenie pragmatyki służbowej dla urzędników i wreszcie

wniosek rządowy dotyczący ulg zaprowadzić się mających co do legalizacyi aktów i co intabulacyi na mocy aktów prywatnych.

VI. Co do gospodarstwa publicznego:

przyjęto według uchwały Izby Panów traktat z Francyą co do ułatwień w prowadzeniu interesów prawnych przez ubogich jednego z tych dwóch krajów w drugim.

Również zgodzono się na tymczasowe przedłużenie istniejących traktatów handlowych z Francyą i Niemcami na pół

roku, podczas którego toczyć się będą nowe z temi mocarstwami układy.

Uchwalono ustawę o księgosuszu, mającą ile się da bronić kraj nasz przed tą plągą z Rosyi przybywającą, a z powodu której Niemcy swą granicę dla bydła z Austryi prowadzonego zamknęły. Jest to ustawa bardzo ważna i każdy gospodarz z nią się obznajomić powinien, żeby się przez zaniechanie jakiej przepisanej czynności na szkody nie naraził. Przy tej ustawie zabierali głos posłowie Dunajewski, Grocholski, Jaworski i Wolanski Erazm.

Przedłużono wolność od opłat stemplowych przy arondowaniu czyli zaokrąglaniu przez wymiany lub podobnym sposobem rozrzuconych gruntów według wniosku rządowego

i według wniosku posła Lienbacher zawezwano rząd, by przedłożył ustawę o Towarzystwach akcyjnych. Nie załatwiono dotąd: ustawy przeciw lichwie przedłożonej przez rząd i wniosku posła Weeber, wniosku rządowego nowej ustawy przemysłowej i opodatkowania szynków, i niezałatwiono wniosku posła Roser, by zawezwać rząd o przedłożenie nowej ustawy o Towarzystwach ubespieczających od ognia i podobnych,

posłów Karlon i Granitsch o przedłożenie ustawy przeciw fałszowaniu wina,

posła Granitsch o sprzedaży wina,

posła Hevera o uwzględnienie kas zaliczkowych i kas oszczędności,

posła Steudel o rewizyą prawodawstwa, o podatku akcyzowym,

posła Poch o rewizyą patentu o domokrążnikach i

posła Lenz o zaprowadzenie po pocztach kas oszczędności.

VII. Co do spraw kolejowych:

Nie załatwiono jeszcze wniosku rządowego i tu odnośnego wniosku posła Reschauer co do ułatwień dla budować się mających kolei drugorzędnych, ani

wniosku posła Monti o dalszą budowę kolei w Dalmacyi.

VIII. Ze spraw inne kraje obchodzących przedłużono termina spłaty pożyczki udzielonej w Czechach na zarządzenie środków zaradczych przeciw kornikowi, to jest owadowi lasy niszczącemu, (a)

petycyą miasta Wiednia, by zaległości gminnego dodatku domowo-czynszowego miały hipoteczne pierwszeństwo tak jak i rządowe podatki, odstąpiono do zbadania Rządowi.

Wreszcie gdy w Istryi wskutek nieurodzaju wielka nędza panuje, uchwalono dla tego kraju zapomogę. Tak jak Koło polskie na mój wniosek pytało rząd, czy mu wiadomo, że wskutek zbytnich deszczów i wskutek wylewów rzek w Galicyi powstały nieurodzaj zagraża nędzą wielu okolicom, i czy rząd zamierza przez publiczne budowy, a mianowicie przez sypanie wałów i budowanie tam przy rzekach dać sposobność zarobku biednej ludności,—podobnież i posłowie z innych stron się zgłaszali. Vitezic z krajów południowych, Nikischka i Proskovetz z Morawy, Siegl ze Szląska, z gór Sudetów i Karpat, Rosner z Czech z gór Olbrzymich i Kruszcowych. Rząd odpowiedział, że o ile nadejdą raporta Namiestnictw wykazujące nędzę i konieczność wsparcia, o tyle dopełni co będzie potrzeba. Nie bardzo tą odpowiedzią zadowolony pytałem się Koła czy zamierza zażądać nad nią w Izbie rozprawy. Uchwalono jednak czekać aż nadejdą spodziewane raporta z Namiestnictwa.—Na wniosek Wydziału budżetowego Izba wszystkie te skargi i żądania odesłała rządowi do zbadania i załatwienia.

Tu się odnoszą z Galicyi nadesłane petycye o budowę kolei żelaznej z Jarosławia do Sandomierza i inne o regulacyą różnych rzek. Koło polskie postanowiło na mój wniosek doręczyć memorał czyli przedstawienie Ministrowi spraw wewnętrznych o regulacyi rzek w Galicyi. Wypracowanie tego memoryału, i mój projekt do niego przekazano posłom Chrzanowskiemu, Hausnerowi i mnie, teraz już ci dwaj panowie sami tego dopełnią.

Co do spraw kolejowych uchwalono by członkowie nasi należący do Wydziału kolejowego wypracowali dla Koła program postępowania. Im też pojedyńcze wnioski do opinii przydzielono.

Otóż macie obraz dotychczasowej czynności nowo obranej Izby poselskiej, Koła polskiego i mojej. Przekonacie się z niego, że na gorliwości i dobrych chęciach nikomu nie brakowało. Skutek nie zawsze może odpowiadać życzeniu tu zaś dopiero początek sessyi nie trzeba więc tracić nadziei, że się da jeszcze niejedno pozyskać Spodziewam się, że znając moją szczerą dla Was życzliwość, zachowacie mi przy-

jazne wspomnienie. Ja z mej strony raz jeszcze dziękuję Wam za okazane mi zaufanie,—szczycić się będę, że byłem Waszym posłem, a gdy dziś, gdy to piszę jest Wigilia Bożego Narodzenia,—po krakowsku z serca Wam życzę „Dosiego roku.“

Wiedeń dnia 24 Grudnia 1879 r.

Hr. Mieroszowski
Poseł Gmin powiatu: Krakowskiego, Chrzanowskiego i Wielickiego.

63

F.

Prace Literackie

Sprawozdania Poselskie
Mowy kandydackie

64

Sprawozdanie poselskie
z czynności Rady Państwa
podczas Sessyi 1881–1882.

w Krakowie
d. 29go Lipca 1882.
Złożone

I.

Sprawozdanie z ubiegłej Sessyi Izby Deputowanych Rady Państwa przedłożone Wyborcom Król. stoł. Miasta Krakowa
d. 29° Lipca 1882.

Upraszam Szan. Panów, ażyście raczyli, według przyjętego zwyczaju, ze swego grona zaprosić kogoś do przewodniczenia dzisiejszemu zebraniu, i kogoś drugiego do funkcyi Sekretarza.

Mając zdać sprawę z ostatniej trwającej czynności Izby pos. Rady Pań. w r.b., niepodobną jest rzeczą, tym wszelkie przedmioty, które ją zatrudniały wyliczyć. Z jednej strony zbyt byłoby to przeciągnęło dzisiejsze zebranie, z drugiej zaś byłoby bez celu, gdy gazety obszernie i dokładnie o pracach Izby i Komisyi donoszą, a zatem każdemu, kto tego życzy, podają sposobność do obznajmienia się z rzeczą, — i gdy sprawozdanie jakie poseł wyborcom składa, ma cel inny, to jest sprawdzić, czy on jeszcze ich zaufanie posiada, — i czy droga, którą postępuje, odpowiada opiniom i przekonaniom jego pełnomocnictwa dawców.

I ja więc utartego zwyczaju się trzymając, tylko w ogólnych zarysach skreślę obraz naszych robót, — pozostawiając Szanownym Panom sposobność zadawania bliższych, co do pojedynczych przedmiotów, objaśnień, przez interpelacye, na które według możności odpowiem.

Sprawozdanie moje na 3 części podzielę. w I wskazówki powszechne działania Izby pos. R.P. w II o pracach poselskiego Koła polsk. w Wiedniu w III nadmienię o sobie.

I.

Ponieważ Austrya jest Państwem konst. i Rząd parlamentarny ponosi, więc przedewszystkiem nasuwa się pytanie co do składu Izby, frakcyj na które się dzieli

ich wzajemnego stosunku do siebie, — i co do stanowiska onychże do istniejącego Ministerium. Otóż w ogólności wszystko tu pozostało jak było. Niemiecko-Centralistyczna lewica, tworzy zawsze jeden i silny, nawet dość jednolity zastęp, — nazywający się połączoną Lewicą. Tylko 5ciu postępowców, bo niewięcej ich się za czystemi Demokratami, tworzy samodzielne, pośrednie lewe skrzydło tego stronnictwa. Znów Hr. Coronini, Hr. Wurmbrand, Bar. Walterskirchen, Bar. Zschock a pomiędzy i poseł Wittmann stanowią również trzecie i samodzielne prawe skrzydło, — a posłowie Kułaczkowski i Kowalski, Rusini, w pewien sposób za arrièregardę mogliby być poczytani. Lewica jest tak silną, iż przy głosowaniach miała już równość głosów, albo upadała 2ma głosami, najwięcej górowała po nad nią prawica 34ma głosami.

Lewica, która sama stała się przyczyną upadku swego, przez niezrozumienie, iż są kwestye, tak konieczne, tak z istnieniem państwa związane, iż co do nich niemożebnem jest stanowisko absolutnej negacyi, — Lewica i dziś jeszcze ze swej ideologii nie wychodzi. To powodem, iż mężowie praktyczniejsi od niej się odłączają i podczas przyszłej Sessyi bardzo być może, że powstanie nowa grupa, zapewne z Coroninim i Wurmbrandem na czele, — grupa niemiecka, liberalna, gotowa do koncessyi dla żądań narodowości i rachująca się z koniecznemi wymaganiami państwa. Grupa taka mogłaby odciągnąwszy lewicę ogromnie osłabić i sama przyjść do wielkiego znaczenia.

Lecz niejest zadaniem mojem prorokować o przysz-
łości, raczej zdawać sprawę z chwili obecnej. –

Prawica składała się z 3. klubów. Koła polskie-
go, Klubu czeskiego i Klubu Hohenwartha. Podczas
tej Sessyi rozpadł się Klub ostatni na 2. części. –
na Klub Hr. Hohenwartha, obejmujący teraz głów-
nie Słowian południowych i na Klub Centrum z
X. Lichtensteinem i P. Lienbacherem na czele, a składają-
cym się z posłów Tyrolu, Górnej Austryi, Salcburga
etc. Rzecz dla tego wielkiej wagi, iż lubo Klub ten
tylko 22 członków liczy, – chciał może rozstrzygać rów-
ności głosów obu wielkich stronnictw Izby Dep., –
oczywiście dyktując warunki, według których by to
był gotów uczynić. – Lecz próba nie powiodła się. Po-
datek domowy, chociaż ze słusznemi modyfikacyami,
ale i na Tyrol rozciągniętym został, – a taryfa celna
głosami tegoż Klubu, choć przeciw niej silnie agi-
towali, w trzeciem czytaniu przyjęta. Gdyż broń to o-
bosieczna, – jeśli Klub Centrum zwali dzisiejszy sy-
stem, – to dostanie się pod Suessa, Russa i spółkę, a tego
ten Klub jeszcze bardziej się obawia, – niż cała pozostała
prawica.

Tak więc powstanie 4go Klubu, aczkolwiek niezbyt faktem
radosnym, i zmuszało do narad i pertraktacyi – inaczej zby-
tecznych, – szkodliwem tymniemniej niebyło. W Komitecie
z delegatów Klubów prawicy złożonym, który porozumienia
pomiędzy niemi uskutecznia, w tak zwanej piętnastce
zasiada 5. Polaków, 5. Czechów 3 z Klubu Hohenwartha
a 2 z Klubu Lichtenstein.

Jak wiadomo Gabinet hr. Taafe nie powstał od razu z
członków prawicy, uważał sobie nawet za zadanie „stać
ponad stronnictwami". Bezwzględność lewicy pchnęła go jed-
nak bezustannie na prawą stronę. Jeżeli więc i dziś nie

niemożna powiedzieć, iżby Rząd był gabinetem prawicy, bo
chociaż np. Cześć ministrowi oświecenia ostre czynili wy-
mówki, – przecież natura rzeczy prowadzi do tego, że coraz
bardziej Gabinet z prawicą rachować się będzie, a prawica
coraz bardziej będzie Rząd popierała. – Według mego
zdania, – popierać Rząd sobie przychylny a nalegać o speł-
nienie słusznych a możebnych żądań kraju, – to dla
nas stosunek najkorzystniejszy. – Żądania bez popie-
rania spraw ogólnych nie mogłyby odnieść skutku,
ponoszenie ofiar bez żadnego ekwiwalentu nie na-
leżałoby już według mnie na pole polityki, – tylko na
jałmużny inne.
Popierała też prawica żądania rządu, przez wzgląd na interes
ogólny państwa powstała. Też wotowała na przedłużenie lat
popisowych co do rekrutacyi z trzech na 4. lata, – na
opodatkowanie nafty, – na zaprowadzenie tymczasowego
natychmiastowego wyższego cła od pewnych artykułów,
a mianowicie od kawy, – i przyjęła nową ustawę i taryfę
celną. – Nie wspominam tu ustawy o zaopatrzeniu
wdów i sierot po poległych lub zmarłych ofiarach
rozruchów dalmatyńsko-hercegowińskich, boć to
było obowiązkiem sumienia reprezentacyi, i niestety
wyznać należy, że dotąd, ze względu na finansowe
trudności państwa, – jeszcze za mało się dzieje dla
inwalidów. – Kto o tem wątpi niech spojrzy choćby
na jednego tylko dwudziestokilkoletniego młodzień-
ca bez ręki lub nogi, – ofiarę koniecznego u nas, a
w Anglii nieistniejącego obowiązku służby wojskowej
a przyzna mi słuszność.
Jeżeli Rada Państwa jednak popierała Rząd

to trzeba przyznać, że chociaż zwolna, ale i Rząd także ważne dla narodowości poczynił koncessye. Założenie Czeskiej Wszechnicy w Pradze i rozporządzenia co do używania krajowych języków w Czechach i w Słoweńskich prowincyach tego dowodem. – Ustawa wyborcza kuryi większej własności w Czechach i przyznanie prawa wybierania płacącym 5 fl. podatku, jeszcze nieprzedłożone sankcyi Monarszej, – niezawodnie, chociaż może nieco później ją pozyskają. Nie myślę jednak utrzymywać że przez to wszystko już spełniono, czego się kraje domagają i spodziewają.

Tak pokrótce dotknąwszy składu stronnictw Izby i jej stosunku do Rządu, – jeszcze o kierunku ogólnym większości słów kilka dodam, choć że nie roszczę sobie pretensyi do objektywnej prawdy, – jak poprzednio, – są one tylko mojemi obserwacyami. – Taka obserwacya może być mylną, raz że większość wyraźnie swoich zasad nie zdefiniowała, – a powtóre i dla tego, że większość obejmuje elementa, które nieraz między sobą pod względem najważniejszych zasad się różnią.

Otóż zdaje mi się, iż pomimo, że i w obu kierunkach skrajniejsze przekonania także i w większości znajdują wyznawców, zdaje mi się że większość wyznaje zasady pośrednie. – Równie ona daleką np. od cła prohibicyjnego, – jak od wolności handlowej, w kwestyi [illegible] chciałaby pogodzić istotne wymagania Kościoła i państwa co do szkoły, chciałaby znaleźć granicę między centralizacyą a federalizmem i t. d.

Taryfa Celna to jedno z najtrudniejszych zadań w Austryi. Trzeba godzić w Cislajtanii południowy kraj jak Dalmacya, Istrya, [illegible] i [illegible] Tyrol, zboże i wino produkująca Austrya niższa, fabryczne i przemysłowe Czechy z piwowarstwem i cukrowarstwem i północna nasza rolnicza i gorzelnicza prowincya nie jedno się zgodzi, Dalmacya chce cła ochronnego dla oliwy

Styrya dla żelaza, Czechy dla wyrobów wełnianych i bawełnianych, my dla nafty. – Gdy my wszyscy się porozumiemy, to dopiero połowa zadania spełniona, trzeba nam się znów z Węgrami na jedno zgodzić. Także dlatego musi więc z kompromisami walczyć trudnościami. Powstał więc operat, którego głównemi są 3 znamiona.

1º Gdy niedobór ciągle trapi obie połowy monarchii, a obie sobie szukają nowych źródeł dochodów, więc nałożono w nowej taryfie wiele i wielkich ceł finansowych. Jestto zmiana formy podatku niestałego, czyli pośredniego, konsumcyjnego. – Przepadać za niemi nikt nie będzie, – ale są konieczności, a tutaj miejsce podziękować że przewidywania Ministra skarbu Dunajewskiego, iż pomimo wysokiego oclenia kawy 1½ cena się nie podniesie, nietylko się sprawdziły, ale korzystną konjunkturą nawet przewyższone zostały.

2º Znamieniem są cła agrarne. Konkurencja coraz większa Australii a przedewszystkiem Ameryki w produkcyi ziarna i mięsa zastraszała rolnicze kraje europejskie. Wiadomo jak Prusy przechyliły się na stronę ceł protekcyjnych rolnictwu. Obok tego i Węgry zażądały, i tylko pod tym warunkiem można je było dla wspólnej taryfy pozyskać. 3º znamieniem jest cło protekcyjne dla industryi krajowej. Tu trzeba być sprawiedliwym i przyznać, że chociażby niedoskonałą ją, ale Lewica była taryfę układała, zawsze by do tego przyszło, gdyż panowie niemiecko-czescy fabrykanci w tej mierze żartów nierozumieją i skrajny liberalizm pozwalałby obce zboże tańszych rolników zalewało

ale ich Textil-Industrie, ta broniona być musi. –
Lecz znawcy powiadają, że wysokość uchwalonych ceł jest wcale skromną i że rzecz cała ma być zupełnie sprawiedliwą i stosunkom odpowiednią. –

Wszystkich uchwalonych ustaw przytaczać nie mogę. Ograniczę się więc, że przypomnę, iż prócz już powyżej wymienionych i budżetu i kredytów dodatkowych uchwalono kasy oszczędności przy urzędach pocztowych, – opodatkowanie sztucznego wina, ulgi w ustawie o księgosuszu, traktat przyjęto handlowy i co do środków przeciw księgosuszowi z Serbią, pewne ustawy stemplowej zmiany, ustawę o zaniechaniu egzekucyi wyroków sądowych, zmianę ustawy o legalizowaniu aktów, ustawę o uznaniu zaszłej śmierci w niektórych wypadkach i ustawę o Regulacyi Dunaju.

Ustawa karna i ustawa o wynagrodzeniu niewinnie skazanych (wniosek posła Roser) dotąd pod obrady Izby nie przyszły.

II.

Postępowanie Koła polskiego stosuje się przedewszystkiem do uchwał Sejmu krajowego, jeśli takowe w jakim przedmiocie zapadły. O tem trzeba pamiętać przy wszystkich sprawach krajowych i przed wydaniem sądu zapytać się, czy Sejm w tej mierze już orzekł lub nie.

Drugim czynnikiem, z którym się rachować należy, jest jedność działania całej prawicy. Wyjaśni to zwłaszcza sprawą Tatrą, tłomaczy się zaś dostatecznie wspomnieniem o rozmaitości krajów i ich inter

ressorów, których reprezentanci wspólnie jako prawica izby mają postępować. Tu więc koncesye z każdej strony są konieczne i na nich wszystko stoi. W razie stanowczym koncesyi nie zrobić, uprzeć się, — można panowanie prawicy i wszystko co się zniemczy powalić od razu. Oczywiście, że trzeba także umieć pozyskać koncesye od drugich i w takim danym oporem się stawić. Zdaniem posłów a mianowicie pp. Baum, Ks.-Xże Czartoryski, Eug. Czerkawski, Grocholski i Smolka, przez zaufanie koła do piętnastówki powołani, — oni wszystkie negocyacye prowadzą, — a ich galicyolizm i zdolności stanowią najlepszą gwarancyę, że wszystko czynią, — co tylko możebnem. —

Otóż opodatkowanie nafty było według ich zdania koniecznem, jeżeli ustawa celna do skutku dojść miała, co było niezbędnem z wielu różnych powodów. — Według zdania znawców innych pozycyj tam nie ma, któreby dla Galicyi były niekorzystnemi. — Opodatkowanie żelaza ma prócz innych ogólno austryackich powodów za sobą, żeby pewną podnieść produkcyę krajową, która pomimo znajdującej się u nas rudy żelaznej, oprócz Zakopanego i Suchy w nielicznych podobno miejscach istnieje. — Oclenie niższe parafiny naprzeciw stearyny

także dla nas niestosowne pochodzi zapewne z chęci
względu popierania ich fabrykacyi stearyny, która w
ostatnich czasach bardzo się podniosła. – Wysokie opo-
datkowanie Mellyn do życia przestanie być uciążliwem
gdy austryackie ich fabrykacya się udoskonali.
Że Koło polskie przystało na pociągnięcie i 4go roku
popisowych do assenterunku (od tego wyroku należa-
łem i ja wraz z pp. Posłami Chrzanowskim, Dzwonkow-
skim, ~~[illegible]~~ Towarnickim i Szpanowskim)
to wielką koncesyą. Daty statystyczne wskazują, że
między rekrutami z krajów północnych śmiertelność
daleko większa niż między temi z południa, a to
dla późniejszego zupełnego fizycznego ich rozwoju.
Ale między północnemi szczepami właśnie polscy
rekruci najbardziej tej śmiertelności podpadali. –
Straszna rzecz, pomyśleć, żeby dla tego, że młodzież za za-
wcześnie jest wzięta pod karabin, – mająca oprócz wszyst-
kich wszystkim jednakich niebezpieczeństw i ofiar
podlegać jeszcze osobnemu dziesiątkowaniu. To by już
samo wystarczyło dla mnie, bym głosował za zmianą
ustawy, dążącej do usunięcia tej do nieba wołającej
niesprawiedliwości. Zresztą powoływanie 4ej klasy
może tylko w pewnych dokładnie opisanych nastę-
pować okolicznościach. –
W ubiegłej sesyi pozyskano dla kraju
Dotacyą na budowę gmachu Uniwersyteckiego w Krak.
Uwolnienie od stempla dla pożyczek przez Wydział Kraj.
zaciągnąć się mających, – i
prawo ekstabulowania drodze ~~[illegible]~~ administracyjnej
należytości hipotecznych mającego założyć się Banku
krajowego.

W skutek petycyi z Galicyi nadesłanych uchwaliła izba rezolucyę wzywającą rząd, aby zniżył procenta za zwłokę w uiszczeniu podatków z 1½ na 1 kr. dziennie od 100 fl. należytości.

Co do budowy kolei żelaznej podkarpackiej mamy głos Rządu, twierdzący że Rząd sam gorliwie się tą sprawą zajmuje, i że budowa rychło się rozpocznie. –

III.

W parlamencie z 353 członków złożonym, w którym wszystko się dzieje według naprzód powziętych uchwał przez solidarnie głosujące kluby, – a zatem w parlamencie, w którym nie mowy i rozprawy w pełnej izbie, ale debaty po wydziałach i klubach decydują, – nikną pojedynczy deputowani, jeżeli do owej małej liczby przewodniczących, wpływowych posłów nie należy, jakich każde koło posiada, i którzy kołem kierują. Ja oczywiście do nich się nie liczę, i wy Szanowni Panowie dając mi wasze głosy, dobrze to wiedzieliście. – O mojej osobistej czynności mało więc będę miał do powiedzenia. –

A przecież, jeżeli jako kandydat wyborczy, z obawą przed wami stawałem, bo nie wiedziałem, czy zdołam większości zaufanie otrzymać, to teraz staję przed wami Szanowni Wyborcy ze spokojnem sumieniem, by wam złożyć to sprawozdanie. Mam poczucie uczciwie spełnionego obowiązku, poczucie wiernej służby, a chyba tylko złośliwość mogłaby utrzymywać że więcej się po mnie spodziewała, dlatego, by dziś twierdzić, że nie spełniłem oczekiwań. –

Niewybrany do wspólnych Delegacyi, niebędąc ani członkiem piętnastówki, ani owej komisyi parlamentarnej, która w izbie o naszem zachowaniu się decyduje we wszystkich wypadkach wyjątkowo ważnych

coż było mojem obowiązkiem? Pilnie bywać na posiedzeniach Izby, by przez brak głosu przy głosowaniu stronnictwo na szwank nie wystawić; — Otoż ani jednego posiedzenia nie opuściłem, — a imienne głosowania dowodzą że zawsze byłem na miejscu. — Obowiązkiem bywać na posiedzeniach Koła, i tam według przekonania brać udział w sprawach i głosowaniu. Każdy ze stosunkami obeznajomiony mi przyzna, że do najpilniejszych członków Koła należałem. — Obowiązkiem czynny brać udział w pracach wydziałów, do których się było wyznaczonym. Ja do dwóch należałem, jak to już wyżej powiedziałem do wydziału do spraw wojskowych. W tym mało było pracy. Jedna konferencya z Ministrem Obr. Kraj. i 5 posiedzeń wydziału. Drugi wydział do którego byłem delegowany, a który mnie zastępcą przewodniczącego obrał wszystkiemi głosami, to wydział do wygotowania projektu nowej ustawy przemysłowej. O tym wydziale pozwolę sobie nieco szerzej powiedzieć. Chcę to wszystko dla tego uczynić, że praca w nim była nie już nużąca, — ale istotnie przygniatająca. Albowiem pomimo codziennych posiedzeń Izby od 11ej do 4ej lub 5ej godziny, wydział codziennie od 7ej do 10ej godziny wieczór pracował, ale nawet nie raz przed posiedzeniem Izby od 10ej do 11ej rano się zbierał, i podczas ostatniego odroczenia Izby codzień od 9ej rano do 1ej z południa miał dwa zebrania, iż przeszło 70 odbył sesyj, — w których ja bardzo czynny udział brałem, — ale głównie dla tego chcę o nim więcej pomówić, iż poprzednik mój, z którego zasługą mu mierzyć się pewnie nie zamierzam, napr. Czcigodny prezydent miasta, na owem zebraniu, na którem mandat poselski składał i swe sprawozdanie przedstawił, które słuchane z powszechnem uznaniem

przyjętym został, że ten przedmiot główny kładł nacisk i objawił zaś troskę do końca swej czynności nie mógł brać udziału. – Otóż przy całej mojej skromności życzyłem sobie, w tej sprawie, wypełnić brak, przez jego ustąpienie spowodowany, i ucieszyłem się bardzo, gdy koło stosownie do mych życzeń, do wspomnianego wydziału mnie wydelegowało. Oprócz ś.p. posłów Zuka-Skarzewskiego i Kamieńskiego, którzy oddawna są członkami tego wydziału wraz drudzy się zmienili. Nieodżałowanej pamięci poseł Szczepowski, z którym wspólnie postępowałem, znalazł śmierć w znanej strasznej katastrofie, – poseł Abrahamowicz, należący do innych także wydziałów, wystąpił, a posłowie Chamiec i Forwanicki ich miejsce zajęli. – Gdy koło polskie odmówiło nam instrukcji, zachowując wolność swej decyzji, aż do przedłożenia projektu sobie, – i pozostawiło nam zupełną wolność działania w wydziale, – wywiązały też między nami 5. jego wysłańcami pewne różnice zdania, które dopiero zgasną, gdy koło powezmie swe postanowienia. – W ten sposób przyjmuję na się wszelką odpowiedzialność indywidualną za mej czynność w Wydziale. – Obznajomiony poniekąd z przedmiotem przez czas mego pobytu w Niemczech południowych i w Szwajcaryi, – później takowym zawsze bardzo się interesując, starałem się poznać zdania odnośnych kół krajowych, – wysłuchiwania obu stron członków Rady pań. w Austryackich a przedewszystkiem wiedeńskich kompetentnych znawców. – Ze znanych tu między innemi posłów do Rady pań. Loeblich, Majstra kotlarskiego z Wiednia, Reschauer Redaktora Deutsche Zeitung, tamże, który się temu przedmiotowi głównie poświęca i dzieła w tym kierunku ogłaszał, – fabrykantów Metschko i Moro

i innych, przyszedłem do przekonania, że upadek rękodzieł główne pochodzi stąd, że one z jednej strony z fabrykami, tańsze produkty za pomocą machin, taniej wyrabiającemi konkurować nie mogą, z drugiej strony zaś, rozstrzelone na drobne siły pojedynczych rękodzielników, — narażone są na bezwzględne exploatowanie przez osoby, owego rękodzieła nie uprawiające, ale handlem produktów tegoż rękodzieła się zajmujące, tj. np. ze handlujący sukniami, meblami itp., exploatują krawców, stolarzy itd. — przyszedłem więc do przekonania, że reforma i poprawa ustawy przemysłowej, aczkolwiek potrzebna, ważna i pewnie korzystna, — sama niedoli upadających rękodzieł nie podźwignie, że to tylko nastąpić może przez tworzenie drobnych sił w połączenie stowarzyszenia, czy to dla wspólnego taniego zakupu materyału, czy dla urządzenia wspólnych składów i miejsc sprzedaży artykułów na zapas (na sorrath) robionych, czy przez dawanie na nie tanich zaliczek, przez pracowanie wspólnemi siłami mechanicznych przyrządów i machin, bez których dziś trudno taniej produkować, itp. Do urzeczywistnienia takiej czynności nikt nikogo zmusić nie może. Ku temu — działać dobrze zrozumiany interes własny, połączenie się ludzi jednego zawodu, — a przedewszystkiem wykształcenie we własnym zawodzie, które one, i drugiego poruczyć może, co teraz tylko i jak w granicach skończonej jest czyniono, — i co by ale coprędzej wprowadzonem być winno.

Co do samej ustawy pamiętać należy, że one wszędzie koniecznie być musi zgodna z ogólnem dzisiejszem prawodawstwem. Ustawa nie może znieść rzeczy, czynić, nie może tworzyć żadnych przywilejów i wyłączności. W tych granicach chcę na przyszłość, boć, jasną jest rzeczą, że kto dziś proceder jakowy jest prowadzi, temu takowego

Zebranie [?], chcąc na przyszłość rękodzieło podnieść i tak stan rękodzielniczy od upadku chronić, — jak chronić kupującą publiczność przed szkodą, — postanowiliśmy w tem naszym projekcie, że przedsiębiorstwa dzielić się będą na trzy rodzaje.

na Zupełnie wolne, które dowoli każdy wykonywać może za opłacaniem istniejących podatków zarobkowych

na Koncesyonowane, które ze względu na publiczne bezpieczeństwo podlegają szczególnej kontroli władzy bezpieczeństwa, czy to pod względem ich ilości, czy pod względem fachowego wykształcenia ich przedsiębiorców, czy też pod względem moralnych wymaganych gwarancyj, — które więc tylko po uzyskaniu tej poprzedniem wymienionego uzdolnienia, w skutek rządowej koncesyi wykonywanemi być mogą — np. aptekarstwo etc.

na przedsiębiorstwa rękodzielnicze, rzemieślnicze, które ten tylko na przyszłość prowadzić będzie uprawnionym, kto wykaże się zdobytym terminem i kilkoletniej pracy w tym zawodzie. Przytem wiele bardzo wyjątkowo uwzględnień obejmuje ustawa np. co do kobiet chcących rzemiosło prowadzić, co do przejścia z jednego rzemiosła do drugiego pokrewnego, co do osób które szkoły rzemieślnicze odbyły etc.

Drugą zasadą projektu jest aby rękodzielnicy jednego zawodu i jednej, lub blizkich miejscowości, — mają — o ile to jest potrzebnem, obowiązkowo należeć do jednego stowarzyszenia. — Obowiązkowo, gdyż znanym jest jak to stan dzisiejszy pokazuje, stowarzyszenia takie, dobrowolne, nigdy nic znaczyły, powtóre, dla tego iż jeżeli im się chce nadać pewną jurysdykcyę, pewne

przemysłowy, to stowarzyszenie musi być ogólnem. Inaczej odrębnem stowarzyszeniu przyznaje się prawa nad osobami do niego nienależącemi, i którym wolno do niego nienależeć co jest niekonsekwentnem. —

Stowarzyszenia mają składać się z ogólnego zebrania przemysłowców tego zawodu, czyli majstrów, — które uchwalają regulamina ogólne i osobno ze zgromadzenia pomocników, czyli czeladzi, które wybierają członków zarządu kasy wsparcia dla chorych, — i członków do sądu polubownego, — do których to dwóch instytucyi i majstrowie swych reprezentantów mają wybierać. Nie mogę się tu w dalsze wdawać szczegóły, albo gotów jestem na zapytania odpowiadać. Projekt ten ustawy ostatniego dnia posiedzeń złożony został na stole izby, może więc zaraz po feryach wziętym być pod obrady. Wydział zaś chce żeby wypracować dalszą część ustawy o inspektorach przemysłowych, — o pomocnikach, i żeby cała ustawa przem. zreformowaną została.

Na posiedzeniu Koła poselskiego przemawiałem w interesie produkcyi nafty, — odpowiedziano mi się że rzecz ta jest niemożebną, dałem jej spokój. Poparłem zatem posła Rappaporta, żądającego aby zawezwać Rząd, żeby utworzono składy tranzytowe na zboże, w których by takowe, bez opłaty cła wchodowego, — pod kontrolą władz skarbowych mogło być złożonem i czyszczonem, — aż do chwili wysyłki zagranicę. I Koło i izba przyjęły ten wniosek. — Najusilniej także popierałem wniosek X. Kan. Chotkowskiego, by u Ministra Spr. wewn. robić kroki za przywróceniem równouprawnienia języka pols. w X. Cieszyńskiem na Śląsku. Delegacya Koła otrzymała stosowne o-

urzędowaniu i przyjęciem Jego Ex.
Że te rozprawy przechodziły mianowaniem polaka naczelnikiem rządu kolejowego, jest kłamstwem, gdyż dwa tygodnie przed tą nową kierownik rządu krajowego kolejowego już był oznaczonym, nim Koło o tej sprawie kolejowej obradowało. Odwołuję się w tej mierze do korespondencyi jednego z polskich posłów doskonale poinformowanego, – do Czasu przesłanej. Jakto szwindel teraz nietylko w sprawach gruenderowskich i kolejowych ale we wszystkiem chcą wpościerać.

W wyłuszczonych powyżej okolicznościach jest osobista inicyatywa dla posła nie zawsze łatwą lub możebną rzeczą. Ale i pod tym względem, według możności w tyle usiłowałem. – Zapytałem Koło, czy przedwczas, gdy sprawa Hnilickich się pojawiła, w pewnym kierunku nie należałoby jakiegoś kroku zrobić. – Większość uznała to za nie na czasie, – a ja pamiętny przyrzeczenia mego wyborcom moim złożonego, że bezwarunkowo poddam się solidarności, – już w tej mierze więcej się nie odzywałem.

Za poprzednim należeniem do Rady Stan poruszyłem sprawę regulacyi rzek w Galicyi o projekt memoryału Kołu złożyłem. W Kole wydelegowano komisyę z posłów Chrzanowskiego, Hausnera i mnie do zredagowania memoryału. Ja pojechałem do domu, a wspomnieni dwaj panowie wymówili się z zadania i memoryał był Rządowi przedłożony. Znając wielką gotowość i wielkie obznajmienie się ze wszystkiemi

sprawami, które jakie bądź cało reprezentacyjnie w interesie kraju załatwiały, – które posła Chrzanowskiego znamionują, – by – o jego innych przymiotach to jako niepowołany sędzia nie wydawać, – udałem się z prośbą i z propozycyą do niego, aby zechciał wespół ze mną trzy sprawy na Kole poruszyć – a to
1° sprawę regulacyi rzek.
2° ochrony lasów w Górach
3° Założenia średniej szkoły Górniczej w Krakowie
Uprzejmie przystał na to, – a koło upoważniło nas naprzód do ułożenia, a następnie po jego przyjęciu, do wniesienia odpowiedniego memoryału. Znamienitą tę pracę wyłącznie zawdzięczać pióru posła Chrzanowskiego, – a ja ją tylko na niemiecki przełożyłem.

W innych drugich sprawach upoważniło mnie Koło do przemawiania w Izbie bez stawiania kategorycznych wniosków. – Co też spełniłem.

Na zakończenie tego sprawozdania mam dodać że oprócz jednej, prywatnego interesu dotyczącej petycyi, przesłała Krak. Izba przem. handl. petycyę na moje ręce o ustanowienie filii pocztowej w Śródmieściu – Exc. M. handlu łaskawie przyjął moje prywatne przedstawienie tej sprawy – Poseł Hausner, jako członek właściwego wydziału chętnie się podjął poparcia jej w Komisyi, – co bardzo przyczyniło się do korzystnego załatwienia tego życzenia

Petycye przez tęż Izbę przem. handl. i drugą przez Miasto Kraków do R. P. na me ręce przesłane, a dotyczące się trasy kolei podkarpackiej w Izbie

złożystem, bez kłoto miało też powody być rząd
w celu w tej mierze niewystąpić i jedynie jemu pozosta-
wić oznaczenie, którędy ma owa kolej być prowadzoną.
Uwagę na wszelki przypadek kończę Kraju w tej bu-
dowie.
Tow. Kelnerów Krak. również na moje ręce przesłało pe-
tycję, której odpis wręczę w Izbie złożystem. Że kelnero-
wie nie mogą być za subjektów handl. uznani, — bo
nimi nie są — rzecz jasna. Co innego co do pyta-
nia czy ich przepisy ust. przem. uznać za pomocników kon-
czem też oni rzeczywiście, — Gewerbegehilfen, jak
pomocnicy każdego innego zajęcia, — czy ich sprawę
pozostawić w dotychczasowej, — a może zbyt niekorzyst-
nej dla nich kategoryi służb domowych. Sprawa ta
wręczeniem odpisu w Wydziale traktowaną zostanie.

Tyle miałem Szanowni Panowie Wyborcy wam
do przedstawienia. — Nie pomijam, że wiele zrobi-
łem, ale związany tyle ze wiadomych stosunkach uczy-
niłem mój obowiązek sumiennie. Sąd o tem do
Was należy. —

Nr. 101. Kraków, Piątek dnia 28 Lipca 1882.

GAZETA KRAKOWS

Prenumerata wynosi:
W Krakowie: rocznie 12 zła. półrocznie 6 zła., kwartalnie 3 zła., miesięcznie 1 zła.
W Galicyi i całej monarchii austro-węg.: rocznie 16 zła., półrocznie 8 zła., kwartalnie 4 zła., miesięcznie 1 zła. 50 ct.
W Niemczech: rocznie 40 mr. półrocznie 20 mr., kwartalnie 10 mr., miesięcznie 3 mr. 50 f.
W innych krajach: rocznie [illegible] fr., półrocznie 24 fr., kwartalnie [illegible] fr., miesięcznie 4 fr.
Pojedynczy numer 6 cent. Przesyłką pocztową 8 cnt.
Inseraty 6 cent. od wiersza drobnym drukiem (petitem).

Wychodzi od 1 Lipca b. r. codziennie wyjąwszy świąt i niedziel.
Redakcya przy ulicy Szewskiej Nr 4, drugie piętro. — Administracya w drukarni Wł. L. Anczyca i Sp., ul.
Rękopisów nie zwracamy. — Niefrankowanych listów nie przyjmujemy.

Od Administracyi.

Prenumerata na „Gazetę Krakowską wynosi do końca bieżącego kwartału dla prenumeratorów zamiejscowych 3 złr., dla miejscowych 2 złr.

Prenumerować można od każdego dnia miesiąca.

Kraków, dnia 27 Lipca.

Sprawozdanie poselskie.

Bardzo niegrzecznie obeszła się „Gazeta Narodowa“ z deputowanym hr. Stanisławem Mieroszowskim za jego niedzielne sprawozdanie przed wyborcami. Czujemy się w obowiązku wziąć w obronę deputowanego, któremu nikt nie odmówi ścisłego pod względem formalnym spełnienia wziętych na siebie obowiązków. „Pod względem formalnym“ powiedzieliśmy — lecz to samo znaczy bardzo wiele, bo daje praktyczną miarę spełniania tych obowiązków przez innych, a za nim pójść może i inne głębsze przejęcie się zadaniami polityki krajowej — wszak tamto jest warunkiem skuteczności tego drugiego.

Mamy tu przedewszystkiem na myśli pośpiech posła krakowskiego w złożeniu sprawozdania wyborcom. Mówiąc ściśle, nie widzimy innej drogi do poprawy stosunków politycznych w naszym kraju, jak te sprawozdania. Nie wspominamy już zupełnie o tem, że cały system konstytucyjny, staje się czczą marą bez moralnego i rzeczowego związku, jaki istnieje pomiędzy reprezentantem a wyborcami, wskutek zgromadzeń przedwyborczych szerzej pojętych — aniżeli je pojmował komitet miejscowy brzeżańsko-podhajecko-rohatyński — i wskutek sprawozdań poselskich. Bez nich cały parlementaryzm zamienia się — nie wahajmy się użyć właściwego słowa — w rząd kliki lub klik skoalizowanych. U nas nadto, niknie wszelki sposób naprawy naszych politycznych stosunków od tak dawna nie odpowiadających istotnym przekonaniom publicznym; niknie sama siła polityczna kraju, gdy niebaczni reprezentanci nasi na wielkiej arenie politycznej, dla swojej chwilowej dogodności wyrzekają się istotnej narodowej siły, jaka ztąd powstaje, że za reprezentacyą stoi w każdej chwili czujna opinia publiczna, stoi kraj cały; niknie nareszcie samo zainteresowanie się ogółu sprawami publicznemi. Zbyt wysoko cenimy sobie warunki życia konstytucyjnego, które jak odblask niewidzianego słońca zastępować nam mają życiodajne siły niezawisłości narodowej, abyśmy nie nie mieli uznania dla każdego kto obowiązki z nich wypływające spełnia, kto je sam podnosi i popularyzuje.

Z drugiej strony te sprawozdania — tak niezbędne u nas — inaczej nieco pojmujemy, aniżeli je podał deputowany hr. Mieroszowski.

Przedewszystkiem nie widzimy w sprawozdaniu naszego posła deputowanego potrzebnej szczerości. Wypowiada on, że główną zasadą reprezentacyi polskiej w Radzie Państwa w Wiedniu jest „solidarność koła polskiego“, wobec której niknie „indywidualność deputowanego“. W kilku miejscach daje z lekka, i nie bardzo z lekka do poznania, że niekoniecznie odpowiadało to jego przekonaniom osobistym, co robił i czego bronił dla solidarności. Pytamy, dla czegóż nie wyłoży przed wyborcami tych różnic zapatrywań panujących w „kole“ i swojego wobec nich stanowiska? Wszak solidarność istnieje na zewnątrz; — w tym tylko kierunku godną jest ona szacunku, i wogóle tak tylko może być pojmowaną. Solidarność „koła“ wobec wyborców, wobec kraju własnego — oto, co dopiero nadałoby naszej wysoko szanownej reprezentacyi znaczenie „kliki“ od kraju odosobniającej się, a dla świata wiszącej w powietrzu — bez realnej siły. Jaką nadzieję może mieć p. Mieroszowski lub inni, że ich zapatrywania staną się kiedykolwiek zapatrywaniami większości „koła“ — jeżeli różnice pomiędzy niemi a temi, które przeważają, z umysłu zacierają przed krajem? Jest to więc rezygnacya, sacrifizio del intelletto, która przy pozornej ruchliwości, czy rzetelnej gorliwości w spełnianiu drobnych zadań, usprawiedliwia w zupełności orzeczenie nasze o formalnem spełnianiu obowiązków.

Nie mamy nic zupełnie przeciw zajmowaniu się najdrobniejszemi kwestyami i sprawami. Owszem przeciwnie, wydaje nam się, że bez takowego nie mogłoby być i spełnienia ważniejszych zadań — chociaż doprawdy wydaje się już zupełnie zbytecznem zdawanie sprawy, o której godzinie szanowny deputowany chodzi do izby, o której na „koło“ lub komisyę jakąś. Przyjemnie nam, że mamy reprezentantem tak regularnego męża — ale to również mało przesądza o wypełnieniu zadań na tych wszystkich zgromadzeniach, jak jest mało interesującem, że dla jakiejś petycyi uzyskał poparcie deputowanego Hausnera. Spis też spraw, jakiemi się zajmował nasz deputowany, nie przedstawia się z tego punktu, jako poświęcenie się szczegółowym sprawom, lecz jako rozsypywanie się w szczegółach pozbawionych jednej wiążącej myśli, myśli być może zanegowanej.

Deputowany Mieroszowski, nie wątpimy, wiele więcej wie o pobudkach swojego postępowania, aniżeli to, co opowiada wyborcom. Inaczej nie byłby z pewnością uspakajał wyborców, że jest z korzyścią dla kraju rozciągnięcie z trzech klas na cztery powoływania dorastających pokoleń do spełniania służby wojskowej tem, że w naszym kraju ludność później rozwija się fizycznie. Jest mu bowiem wiadomo, zarówno jak nam, jak i każdemu, że dla tej racyi byłoby prościej i korzystniej opóźnić dla naszego kraju o rok jeden wstąpienie w wiek popisowy, niż na lat cztery rozciągnąć trwanie miecza Damoklesowego poboru — oddając przez to zarazem do służby wojskowej a odrywając od obrony krajowej i od zajęć produkcyjnych całkowity kontyngens ludzi fizycznie najlepiej rozwiniętych. Tą idąc konsekwencyą, nicby nie przeszkadzało z powodu późniejszego rozwijania się fizycznego w naszym kraju, rozciągnąć peryod poborowy i na 25 i na 26 letnich. Muszą więc być zawsze przyczyny jeszcze, dla których to rzekome oszczędzanie sił żywych kraju, zamieniono w ich większe wyzyskanie. O tych przyczynach, jak o wielu innych nie wspomniał deputowany Mieroszowski — choć musimy być przekonani zawsze o nich. — I dlatego to powiedzieliśmy, żeśmy się z sprawozdania szanownego posła nic nie dowiedzieli.

Wogóle zaś całe sprawozdanie posła Mieroszowskiego nosi na sobie cechę, starania się o pozyskanie od wyborców — przepraszamy za wyrażenie — „świadectwa moralnego zachowania się.“ I to może powoduje „Gazetę Narodową“, iż nazywa hr. Mieroszowskiego miernym przedstawicielem „ultralojalnego mieszczaństwa krakowskiego“ czem „Gazeta“ wyrządza niezasłużoną ujmę naszemu mieszczaństwu.

Gdyby wszakże hr. Mieroszewski nie krył się był tak starannie po za formalne wypełnienie obowiązków swoich, wówczas niewątpliwie więcej byli byśmy dowiedzieli się od niego o wartości prowadzonej przez niego polityki, o jego niepozornej ale rzeczywistej zgodzie z zapatrywaniami swoich mandantów i o pożytku z jego działalności poselskiej. W ten sposób, jak on podał sprawozdanie, wszystko to pozostaje nadal w półcieniu, jak owa nieszczęsna sprawa szląska.

Deputowany wystawiał nam wielką zasługę w domaganiu się hałaśliwem wypełnienia co do Szląska § 19 ustaw zasadniczych z 23 grudnia 1867 r. Zapomniał nam wszakże wyjaśnić, w jaki sposób miały przez to zostać zabezpieczone interesa polskie na Szlązku. Czyniąc zarzut, że nieprawdą jest jakoby demonstracyjne wystąpienie paru deputowanych w „kole“ przeszkodziło nominacyi polaka na namiestnika Szląska (w co i my mówiąc nawiasem nie wierzymy a przynajmniej nie uniewinniamy tem hr. Taaffe i rządu) nie wzmiankował nam czy wnioskodawcy starali się sami o to praktyczne rozwiązanie kwestyi; nie wytłumaczył nam również dla czego nie zwrócili swej uwagi stanu na potrzebę ściślejszego związania księstwa Cieszyńskiego z krajem, z Galicyą. Rzeczą jest oczywistą, że interesa nasze szlązkie nie leżą w kierunku robienia harmideru około rozwijania kontrawersyi o paragraf X. Y. konstytucyi austryackiej, ani o zamienianie naszych polaków na Szlązku na niemców i słowian, lub o czynienie ich w razie najlepszym wasserpolakami, będącymi narzędziem Bóg wie jakiej, ale nie naszej polityki — ale są bardzo realnej natury, wcale nieobojętnej i dla ogólnej polityki krajowej, i dla naszego przemysłu, i dla dobra narodowego ludności na Szlązku. Powrócimy niebawem do tej sprawy.

Wszystkiego tego jednakże deputowany Mieroszowski bynajmniej nie objaśnił, i sprawozdanie jego na tym punkcie robi wrażenie, jak gdyby polityka bezmyślności u góry podała rękę polityce demonstracyjnej u dołu, szukając w tem dla siebie piedestału i usprawiedliwienia. Obie zaś są — naszem zdaniem polityką obłudy i niemocy.

Tą siłą nie wpłynie się też z pewnością na odmianę kierunków politycznych w naszem kole reprezentacyjnem, ani się nie ściągnie korzyści dla kraju. To byłby tylko jeden więcej element zamętu, gdyby sojusz taki potrafił przetrwać pierwszą poważną próbę polityczną.

W każdym razie w poszanowaniu, jakie okazał hr. Mieroszowski dla swoich wyborców, w jego staraniu się o usprawiedliwienie się ze skrupulatnego, bodaj formalnego lecz tem niemniej ścisłego wypełnienia obowiązku publicznego, leży gorzka nauka dla innych jego kolegów w kraju, leży mordercza krytyka wszystkich trybów naszego postępowania publicznego — a myśmy mu za nią wdzięczność obowiązani.

Na platformę, przed wyborców, przed wielką publiczność krajową! jeśli chcemy istotnie poprawy naszego bytu narodowego, jeśli chcemy wzajemnej ufności i płynącej ztąd siły, jeśli chcemy poszanowania u obcych i spadających ztąd na kraj owoców!

„Lwowskie Słowo“ donosi, że prowincyał klasztorów bazyliańskich w Galicyi, X. Klemens Sarnicki, został powołany przez Papieża do pełnienia dotychczasowego urzędu jeszcze w ciągu lat

niejszych szczepów należeli zawsze rusini; dopiero w ostatnich czasach zaczął pomiędzy nimi objawiać się ruch antilojalny. Ruch ten objawił się przedewszystkiem w pismach politycznych i broszurach. Tak n. p. „Słowo“, w r. 1866, w chwili dla monarchii przykrej, wystąpiło jawnie z twierdzeniem: „My nie jesteśmy już owymi spokojnymi, potulnymi rusinami z r. 1848; my jesteśmy rosyanami“. Dowodem nielojalnego występowania tych czasopism są częste konfiskaty. Zaczęły nadto pojawiać się coraz częściej broszury treści nielojalnej jak n. p. *Posłannyk Włodymira Wełykoho*. Zaczęto podnosić sprawy językowe i pomału wprowadzać do literatury ruskiej, język rosyjski. Targnięto się również na religię. Unia od wieków szanowana i ściśle przestrzegana stała się celem pocisków; pod pozorem oczyszczania obrządku unickiego od naleciałości łacińskich, zaczęto wprowadzać innowacye, a dalej zaczęto silnie propagować prawosławie i to z pewnym sukcesem. Te innowacye obrządkowe, wywołały nawet, jak wiadomo, interwencyę ze strony władz kościelnych, liczne zakazy i kurendy co do czytania pism politycznych wrogich Unii, jak n. p. „Słowo“. Agitacye te były obliczone na obałamucenie masy ludu. Pod pozorem oświaty podburzano lud przeciw narodowości polskiej, przeciw rzekomemu uciskowi ze strony rządu, przeciw istniejącemu porządkowi. A gdy z jednej strony pojawiała się coraz ostrzejsza krytyka stosunków tutejszych, zachwalano coraz silniej stosunki panujące w Rosyi. Zachwalano tamtejszy ustrój polityczny, wykazywano rzekome bogactwo, niskość podatków tamże; dowodzono, że wiara tam panująca, jest „wiarą ojców naszych“. Jednem słowem: gromadzono skrzętnie materyał palny. Dowodem na to jest okoliczność, że coraz częściej zaczęły pomiędzy ludem krążyć wieści o oderwaniu Galicyi przez Rosyę, o ekspatryowaniu polaków i żydów z wschodniej Galicyi, o wyrznięciu polaków, żydów i surdutowców. Rozbudzano pomiędzy ludem rozmaite nadzieje; świadczy o tem wierszyk znaleziony w czytelni ludowej w Podbereżu. Na winiecie chłopi z kosami i cepami a wiersz sam opiewa wolność po pozbyciu się surdutowców. Pod ten materyał palny potrzebaby tylko podłożyć iskrę, i taką właśnie iskrę zamierzał podłożyć komitet petersburgski za pośrednictwem Mirosława Dobrzańskiego i oskarżonych. Wybrano czas, w którym w Austryi zapanowała era ugodowa pod rządami hr. Taaffego, kiedy między szczepami słowiańskiemi a mianowicie między polakami i czechami przyszło do porozumienia. Skorzystano ze znanych wypadków politycznych a zwłaszcza po oswobodzeniu Bułgaryi, skierowano na Austryę baczne oko.

W tem miejscu przerwano rozprawę, albowiem z powodu panującego w sali gorąca zasłabło dwóch pp. przysięgłych.

Trzydziestego pierwszego dnia rozprawy (25 b. m.) nastąpił dalszy ciąg mowy prokuratora.

Wskazawszy jak w Galicyi i na Węgrzech przyszli w pomoc panslawistycznym komitetom X. Naumowicz i Adolf Dobrzański, zastanawiał się p. prokurator bliżej nad osobistością Adolfa Dobrzańskiego. Niezadowolony z dualistycznego ustroju monarchii, porzuca Adolf Dobrzański służbę państwową i osiedla się stale w Czerteżu, na granicy galicyjskiej. Tu podejmuje tajną agitacyę, ale tak ostrożnie, że władze węgierskie nie miały podstawy do ingerencyi; stwierdza to reskrypt J. E. pana ministra Tiszy. Z Czerteża podtrzymuje Dobrzański stosunki z X. Terleckim w Kijowie z Samarynem i innymi panslawistami w Rosyi. Na wielkanoc w r. z. zjawia się w Czerteżu Mirosław Dobrzański, człowiek posiadający wyższe wykształcenie, jak to przyznał sam X. Naumowicz, wbrew zeznaniom kilku innych świadków, którzy nazywali go „trzpiotowatym“. Zastanówmy się bliżej nad tą osobistością. Bez zrozumiałego powodu opuszcza on nagle Węgry, opuszcza posiadłość ziemską, którą kupił mu ojciec i bez zasiłków wyjeżdża do Rosyi. W miesiąc po przyjeździe do Petersburga, a mianowicie 16 maja 1880, donosi ztamtąd, że wstąpił do komitetu panslawistycznego a w czerwcu r. 1880 pisze, że zajął w tym komitecie wybitniejsze stanowisko, jest bowiem referentem w sprawach subwencyj. Po całorocznym pobycie w Petersburgu zjeżdża Mirosław D. na dwa miesiące do Austryi. Najpierw bawi w Krakowie, odwiedza p. Kułaczkowskiego i prosi go o informacye co do socyalistów i nihilistów. Ztamtąd wyjeżdża do Lwowa i tu spotyka się z Markowem i Mazurem. Według zeznań Markowa nakłania go Mirosław D. do przyjęcia misyi śledzenia nihilistów. Markow odrzuca tę propozycyę mimo tego, że Mirosław D. chce płacić za tę czynność, ale z drugiej strony pisze Markow do Trembickiego w Kołomyi. Dalej odszukuje Mirosław Dobrzański Mazura i czyni mu również propozycyę śledzenia nihilistów. Ze Lwowa wyjeżdża Mirosław D. do Skałatu, bawi tam kilka tylko godzin, przedstawia się X. Naumowiczowi jako członek komitetu panslawistycznego; w tym krótkim czasie ofiaruje się X. Naumowiczowi wyrobić stypendium dla jego syna Włodzimierza, sam X. Naumowicz jest zdziwiony tą wizytą, uważa ją za tajemniczą, a pytany o to w sądzie, przez czas dłuższy wypiera się wszelkiej znajomości z M. Dobrzańskim, dopiero później przyznaje, że Mirosław odwiedził go w celu poinformowania się o nihilistach. Ze Skałatu jedzie D. Mirosław do Czerteża; tam spotyka się z Gezą Moczary i znowu czyni propozycyę śledzenia nihilistów. Tam otrzymuje też listy od Mazura ze Lwowa za pośrednictwem O. Hrabarowej.

W pierwszych dniach września r. z. opuszcza nagle Adolf Dobrzański Czerteż; porzuca gospodarstwo i przenosi się do Lwowa, aby tu prowadzić spokojne życie. Wyjazd z Czerteża był tak nagły, że nie było nawet czasu do wyszukania stosownego mieszkania. Sprowadza się tedy Adolf Dobrzański do p. Gierowskiego i tu przyjmuje wizyty. Mazur zeznał, że w mieszkaniu p. Gierowskiego, na wizycie u Adolfa Dobrzańskiego zastał wielu księży. Co więcej, Adolf Dobrzański robi wizyty takim osobistościom jak Mazur; znosi się ciągle z Płoszczańskim i Markowem. Tymczasem wyjeżdża z Czerteża Mirosław Dobrzański i jedzie do Wiednia. Tam odszukuje przyjaciela z lat dawnych, Francisciego, i prosi go, aby był pośrednikiem w korespondencyi między nim a innemi osobami. Z Wiednia wyjeżdża do Czerniowiec, idzie do nieznanego mu osobiście X. Ogonowskiego, przedstawia się jako członek *Krużka* (zapewne petersburskiego). Z Czerniowiec wraca do Kołomyi i Stanisławowa i werbuje tam agentów wrzekomo do śledzenia nihilistów i socyalistów. Po tej przejażdżce po Galicyi, wraca do Petersburga i rozpoczyna żywą korespondencyę za pośrednictwem Olgi Hrabarowej, Francisciego i Włodzimierza Naumowicza. Z tego krótkiego przedstawienia wypływa, że misya Mirosława Dobrzańskiego była czysto polityczną; przemawiają za tem zeznania samych oskarżonych, jak n. p. Markowa, Nyczaja i innych.

Zachodzi pytanie, czy ta polityczna misya miała na celu śledzenie nihilistów, czy też była podjętą w innych celach?

Rozbierając to pytanie, zastanawia się prokurator szczegółowo nad całą korespondencyą prowadzoną przez Mirosława Dobrzańskiego z rozmaitemi osobistościami za pośrednictwem Olgi Hrabarowej. Zaznacza przedewszystkiem, że korespondencya była tajną; korespondujący mieli umówione słowa i hasła; tak n. p. słowo *Buch* oznaczało pieniądze. Zachowywano rozmaite ostrożności; wszakże Mirosław Dobrzański kazał n. p. Włodzimierzowi Naumowiczowi przylepiać listy do koperty; kazał dalej wystawiać sobie pokwitowania w formie oględnej. Cała ta ostrożność, cała ta tajemniczość, całe pośrednictwo Hrabarowej i Francisciego byłyby niepotrzebne, gdyby korespondencya tyczyła się tylko śledzenia nihilistów. Na dowód, że były umówione między oskarżonymi a Mirosławem Dobrzańskim tajne znaki i hasła, zrozumiałe tylko dla wtajemniczonych, przytacza prokurator list Mirosława z d. 30 grudnia r. z. pisany do O. Hrabarowej. Jest w nim mowa o jakimś kupcu Hodolayu, który ofiarował pierwotnie za jakieś dobra 50.000 zł. a później tylko 15.000 zł. W tym liście, którego znaczenia oskarżeni wytłumaczyć nie mogli, jest prawdopodobnie mowa o subsydyach, jakie komitet petersburski pierwotnie wyznaczyć zamierzał, później zaś zredukował.

Zaczyna od ks. M. Ogonowskiego. Osobistość i sposób obrony tego oskarżonego budzą sympatyę. Przeszłość jego jest bez skazy. Liczne świadectwa stwierdzają jego lojalność i wzorowe zachowanie się. Mimo to w ostatnich czasach stanął niestety jako redaktor czasopisma „Rodymyj Listok“ w szeregach panslawistów. Wprawdzie nie dostrzeżono w tem czasopismie wybitnej tendencyi panslawistycznej ale obciążającą okolicznością jest już sam fakt, że ks. Naumowicz w swojej „Nauce“ stawia „Rodymyj Listok“ na równi z „Prołomem“ i z „Słowem“. Nadto pojawił się w tem czasopismie w ostatnich czasach wierszyk, prawiący wiele o „Zmartwychwstaniu Rusi“ (i to w duchu określonym bliżej w ogólnym wywodzie oskarżyciela.) Ze zaś ks. Ogonowski przejęty został duchem panslawistycznym, wypływa z faktu, że odwiedził go Mirosław Dobrzański. Cała ta wizyta jest zagadkową i daje wiele do myślenia. Przyjeżdża do Czerniowiec człowiek obcy, nieznany; zgłasza się do ks. Ogonowskiego i nie bacząc na jego stanowisko socyalne, wzywa go, aby był mu *ciceronem*. Musiał tedy Mirosław mieć już pewność, że w ks. Ogonowskim znajdzie człowieka powolnego swoim zamiarom. Kompromitują nadto ks. Ogonowskiego listy pisane do niego przez Mirosława z Petersburga za pośrednictwem Hrabarowej. Takich listów było pięć, a trudno przypuścić, ażeby wszystkie traktowały o debicie pocztowym, jak to utrzymuje oskarżony. Okoliczność, że nie znaleziono u niego żadnych innych listów kompromitujących, tudzież że nie można było dociec, czy wysyłał listy do Hrabarowej a względnie do Mirosława Dobrzańskiego, dowodzi tylko, że ks. Ogonowski, u którego znaleziono setki listów obojętnej treści, był ostrożnym i niszczył listy, które mogły go skompromitować.

Co się tyczy Trembickiego, ocenienie tej osobistości pozostawia oskarżyciel pp. sędziom przysięgłym; Trembicki był aktorem, nauczycielem szkół ludowych a następnie redaktorem „Pryjatela Ditej“. Osobistość tę scharakteryzował inspektor policyi kołomyjskiej, p. Beer, zeznając, że Trembicki jest „zajadłym moskalem“, scharakteryzował go również Czerniszew zeznaniem, że chwalił przed nim stosunki rosyjskie. Trembicki był wybranym Mirosława Dobrzańskiego i to za poradą Markowa, jak o tem świadczą listy Markowa pisane do Trembickiego. Zastanawiają również szczegóły podróży Mirosława Dobrzańskiego do Kołomyi. Przyjeżdża do tego miasta, nie zastaje Trembickiego w domu; zostawia dla niego bilet Markowa i 5 złr. na podróż do Stanisławowa. Trembickiego nie zraża ta niegrzeczność; bierze piątkę i jedzie do Stanisławowa. Spotyka się tu z Mirosławem i zamiast załatwić natychmiast kwestyę rzekomego śledzenia nihilistów, jedzie z Mirosławem aż do Lwowa. Trudno przypuścić, ażeby do zawarcia układu o relacye w sprawie socyalistów potrzeba było aż kilku godzin. Sam Trembicki przyznaje, że fakta te wydały mu się dziwnemi; jeszcze bardziej jest zdziwiony faktem, że pobierał miesięcznie po 25 zł. za to, iż nic nie pisał o socyalistach. Wiele do myślenia daje także okoliczność, że do przesłania korespondencyi do Mirosława używał Trembicki pośrednictwa Francisciego. Dalszą poszlaką przemawiającą przeciw niemu jest fakt, że podczas rewizyi chował notatkę, w której były zapisane adresy Mirosława Dobrzańskiego, Francisciego i innych. Nie należy dziwić się, że nie znaleziono u niego pism kompromitujących. Wiedząc o dokonanych już rewizyach poniszczył wszelkie ślady. Ale kompromituje go w wysokim stopniu list wysłany z więzienia do Mirosława Dobrzańskiego tajną drogą. Te okoliczności wskazują, że był agitatorem politycznym z ramienia Mirosława Dobrzańskiego, a raczej komitetu panslawistycznego.

Przechodząc do Nyczaja prokurator podnosi ze znanych relacyj, że jest to człowiek nadzwyczaj ostrożny; zasłaniając się pokorą i uległością, umie zmylić ślady. Był najpierw suplentem gimnazyalnym a potem stanął na czele bursy im. św. Mikołaja. Znający go bliżej, nazywają go moskalofilem. Wysłał dwa listy do Kijowa a trudno uwierzyć, ażeby te listy tyczyły się przesyłki herbaty, wolno raczej przypuszczać, że były wystosowane do tamtejszego komitetu panslawistycznego. Jakoż i do niego zgłasza się Mirosław Dobrzański z propozycyą, ażeby donosił mu o ruchu socyalistów: oskarżony odrzuca tę propozycyę ale zgadza się na pisanie obrazków z życia ludu wiejskiego. To tłumaczenie nie zasługuje na wiarę; należy raczej przypuścić, że przyjął ofertę a zarazem honorarium; przemawia za tem okoliczność, że dnia 9 listopada i 13 stycznia otrzymał od Mirosława listy za pośrednictwem Hrabarowej. Gdyby więc nie był przyjął propozycyi, korespondencya byłaby zbyteczną. Kompromitują go również słowa żony jego wypowiedziane w chwili aresztowania: „Mówiłam ci, abyś się nie wdawał...“.

Dalej rozbiera oskarżyciel treść listów znanych, które przeszły przez ręce O. Hrabarowej i podnosi, że w żadnym z tych listów nie ma wzmianki o nihilistach lub socyalistach. Znaczenia tych listów oskarżeni wytłumaczyć nie mogli lub nie chcieli. Tak n. p. Hrabarowa nie chciała dać wyjaśnień o liście pisanym do X. Jana... i oświadczyła, że tylko namiestnikowi, i to poufnie, wyjaśni treść jego, ks. Naumowicz zaś przyznał wyraźnie, że list ten był prawdopodobnie do niego pisany. Podnosi także prokurator list Mirosława Dobrzańskiego pisany do Hrabarowej, w którym piszący poucza adresantkę w formie oględnej, jak się ma bronić.

Gdyby treść tej korespondencyi nie zawierała w sobie nic karygodnego, to zaiste trudno zrozumieć, dla czego Mirosław Dobrzański, interesujący się obecną sprawą, nie stara się wybawić z kłopotu swojego ojca i siostrę? Wszakże nic łatwiejszego, jak przysłać prokuratorowi wszystkie listy Hrabarowej i innych osób oskarżonych do niego pisane i wykazać niemi bezpodstawność oskarżenia!

Owoż ta korespondencya tajemnicza dowodzi, że Mirosław Dobrzański był agentem politycznym komitetu panslawistycznego w Petersburgu i że działalność jego w Galicyi była podjętą w interesie tego komitetu.

Po wyjeździe Mirosława Dobrzańskiego do Petersburga, przyjeżdża do Galicyi Sokołow; bawi najpierw w Krakowie, potem we Lwowie, wyjeżdża ztąd do Czerteża a ztamtąd do Budapesztu i gubi się ostatecznie w Belgradzie. Bawiąc w Krakowie, odwiedził profesora Szujskiego, który równie jak dr. Wisłocki zeznał, że osobistości tej nie uważa za zdolną do poważnej pracy naukowej. Zeznał także p. Szujski, że Sokołow zaczął rozmowę jakąś kwestyą polityczną. Po przyjeździe do Lwowa bywa Sokołow u Mazura, Markowa i Łahoty a dalej w kawiarni Danka, gdzie według zeznań Mazura, „oblegają go formalnie.“ Trudno uwierzyć, ażeby u osobistości powyżej wymienionych albo w kawiarni, badał Sokołow kwestye naukowe; mniemać raczej należy, że i on miał do spełnienia misyę polityczną, całkiem na wzór zaleconej przez Pagodina metody, iż panslawizm krzewić należy *durch fahrende Magister*. Ten sam Sokołow bywa

Sprawozdanie poselskie
z Czynności Rady Państwa
przez Sessyi 1882–1883.

w Krakowie
d. 9 Czerwca 1883.
Zużyte

II.

Szanowni Panowie Wyborcy

Przedewszystkiem serdecznie przyjąć me podziękowanie, żeście się raczyli zgromadzić dla wysłuchania mego poselskiego sprawozdania.

Tegoroczne prace Rady Państwa, acz nader nużące, burzliwe i w przykre epizody bogate, nie wykazują w swoich rezultatach wielkich korzyści dla Kraju. Z drugiej jednak strony niebyły one znów tak bezowocnemi, jak to nieraz o nich słyszeć można.

Najpierwszą i główną korzyścią takich jest, że większość Izby poselskiej składająca się z Polaków, Czechów, Słoweńców i Niemców, a wyznająca zasady autonomiczne i żądająca uznania narodowości, - że większość ta się utrzymała, że pozostała stronnictwem ton dającem i że centralistycznej a wyłącznie niemieckiej mniejszości nie dozwoliła wrócić do władzy. Nad znaczeniem tego faktu, nad ważnością utrzymania obecnej większości, zbyteczne w tem miejscu się rozszerzać.

Drugą wielką korzyścią jest owe chociaż powolne i względne, i tylko małe kroki stawiające, ale nieprzerwane dopominanie się sprawiedliwości dla pojedynczych krajów monarchii, o ile jeszcze względem nich §. 19. Ustaw Zasadniczej Państwa, przyznającej jednakie uprawnienie dla wszystkich narodów Austryi składających, zupełnego zastosowania nie znalazł.

Trzecią wreszcie korzyścią czynności reprezentacyi Cislitawskiej jest, że tak jak to już poprzednio czyniła, izba i w tym roku zajmowała się głównie sprawami społecznemi

i gospodarstwa narodowego. Gdyż ożywić rękodzieła, przemysł i handel, dać im potrzebną wolność, by się według swej natury i woli rozwijały, — opiekować się temi, którzy opieki potrzebują, — a nie tamować osobistej swobody, protegować rolnictwo, ułatwiać mu na drodze prawodawczej owe postępy, któreby mniej możebnemi uczyniły, — nie spuszczać z oka ważnych spraw Kolei żelaznych, — to są cele do których Koło wciąż i bez przerwy dążyło.

Co główna jednak, że korzyści te żadnemi ofiarami i koncessyami okupione nie były. Słyszy się wprawdzie zarzuty, że Delegacya polska uchwaliła nową ustawę o obronie krajowej, że zgodziła się na nowelkę szkolną, i że wreszcie o swych autonomicznych przekonaniach zapomniała. Gdy się tym zarzutom jednak bliżej przypatrzymy, uznamy że one nie są słusznemi. I tak:

Od początku życia parlamentarnego w Austryi tradycyą jest naszej reprezentacyi, szczerze dbać o to, by siła zbrojna Monarchii i liczebnie i co do wewnętrznej wartości zupełnie swemu odpowiadała zadaniu. — Wszakże za panowania niemieckich centralistów, — w delegacyach wspólnych zawsze Polacy z Węgrami stanowili większość, która potrzebne dla armii uchwalała fundusze. I dzisiaj temi zasadami kieruje się Koło polskie. Otóż kawalerya austryacka, chociaż znakomita, jest liczebnie i stosunkowo o wiele słabszą od jazdy Mocarstw ościennych, gdy zaś zmniejszenie liczby jej pułków liniowych byłoby i dla ludności i dla skarbu państwa zbyt ciężką ofiarą, o

brano inną drogę. – Wysłużonych kawalerzystów jest wielka liczba. – Obowiązani do służby w obronie krajowej, dotąd żadnej służby nie pełnili, – nie odbywało żadnych ćwiczeń lub manewrów bo nie było kadrów jazdy landwerowej i nie było dla nich koni. Postanowiono więc utworzyć kadry z najmniejszej liczby oficerów i szeregowych, – kadry te mają co roku pewną małą liczbę remont ujeżdżać. Remonty te będą rolnikom oddawane na utrzymanie, z obowiązkiem dostarczania ich do rewii i w czasie wojny, a po pewnej liczbie lat, staną się one ich zupełną własnością. W ten sposób małym wojennym wydatkiem dojdzie się do zapasu koni i wspomoże się zarazem rolnictwo. System ten w węgierskich honwedach zaprowadzony okazał się zupełnie stosownym.

Oprócz zaprowadzenia kadrów jazdy, jedynemi zmianami spowodowanemi przez nową ustawę o obronie krajowej ~~jest~~ są postanowienia: że Cesarz decyduje o organizacyi landwery. – Jest to konsekwencya nowej, a już poprzednio uchwalonej ustawy o służbie wojskowej, która orzeka, że organizacya siły zbrojnej (a przecież landwera jest tylko tej częścią) jest atrybucyą monarchy. – Dalej że landwera może w całej Cislitawii lub tylko w pewnej jej części w razie potrzeby być powołaną pod broń, i że do użycia jej po za granicami potrzebną jest ustawa, lecz w razie nagłym może ją Cesarz zarządzić, co jednak Ministerium pod swą odpowiedzialnością przed parlamentem usprawiedliwić winno. –

Wspólny członkowie Wydziału wojskowego Izby poselskiej

zdołali skutecznie bronić interesów ludności. Na wniosek posła Chrzanowskiego uchwalono, że przed końcem roku bieżącego należy landwerzystów uwiadomić co do terminu przyszłego ich powołania na manewra, aby mieli czas w swych cywilnych stosunkach do tego się przygotować. Na wniosek posła Towarnickiego ograniczono obowiązek gmin w strzeżeniu magazynów obr. kraj. do wypadków, gdy landwera zupełnie odnośne miejsce opuszcza. Na mój wniosek zezwolono by landwerzyści także piśmiennie donosić mogli o miejscu swego pobytu, a nie musieli osobiście się stawiać na zebrania kontrolne, i by przy odbywaniu rocznych manewrów ile możności zważano na to, by landwerzyści odbywali je w oddziałach najbliższych ich ówczesnego miejsca pobytu, a niekoniecznie w oddziałach ich miejsca przynależności.

Że koniecznością jest dbać o rozwój i utrzymanie siły ~~z~~ zbrojnej, dowodzi tego lewica, która między innemi odznaczała się tem że systematycznie w tej mierze opór stawiała, a która teraz, chcąc wrócić do władzy, i okazać że jest zdolną rządzenia, dawny swój proceder zmieniła i wcale przeciw tej ustawie zasadniczej nie występowała.

Przejdźmy teraz do noweli szkolnej. Zarzucano kołu polskiemu: że żąda ono autonomii szkolnej dla Galicyi, a uchwala ustawę centralistyczną w tej materyi; że uznaje szkodliwość noweli, zastrzegło się aby ona w Galicyi nie obowiązywała, ale narzucało ją innym

Krajom, że podało rękę do uchwalenia ustawy wstecznej, przeciwnej postępowi i §. 19 Ust. zasadniczej, gwarantującemu równość wszystkich wyznań wobec prawa. Na to odpowiadam:

Centralistyczna Rada państwa, pomimo protestów i walki zaciętej koła polskiego, utworzyła Autonomię krajowej Rady Szkolnej Galicyjskiej. Otóż jedyną drogą do ugruntowania w drodze ustawodawczej tej autonomii nadanej Cesarskiem rozporządzeniem jest uchwalenie odnośnej ustawy przez Radę Państwa, dla czegoż nie użyć tej drogi? Nowella też uznaje w drodze ustawodawczej wyraźnie odrębne stosunki Galicyi i dozwala, by w wielu wypadkach Sejm „zmiany" (Abweichungen) uchwalał. Między innemi przyznaje ona krajowi prawodawstwo co do szkół wydziałowych (Bürgerschule) i urządzenia które szkoły są wydziałowemi. Poseł Euzeb. Czerkawski, nietylko niezawodnie kompetentny sędzia w tych sprawach, ale nawet wypróbowany w tej mierze, jako wnioskodawca rezolucyi przez Sejm uchwalonej co do ustawodawstwa szkolnego, nie zawahał się oświadczyć wyraźnie że wspomnianą Nowellę, z powyżej przytoczonych powodów za korzystną dla nas uważa.

Żeśmy tej Nowelli dla nas nie chcieli, a narzucić by ją innym – rzecz jasna, iż gdybyśmy wszystko u nas tak chcieli urządzić jak w odległych a różnych od naszego krajach, to by nam Autonomia szkolna potrzebną nie

Wrazić, ponieważ broniliśmy autonomii naszej nau-
czycielskiej dla nas żądać wyjątków – dziwny to węzeł zam-
knięty – ale nie narzucaliśmy innym swojej, tylko
pomogliśmy naszym przyjaciołom do otrzyma-
nia ich rzeczy, – słusznych i korzystnych dla wszyst-
kich krajów, które odrębnych nie mają stosunków
dla tych zaś, to jest dla naszego kraju i dla Dal-
macyi, z powodów znanych, a powszechnie zna-
nych musieliśmy wyjątek ustanowić.

W szkolnej ustawie nie jest porządku wszystko jak
było, – a jeżeli dozwala ona pod pewnemi zastrzeżenia-
mi i w pewnych wypadkach skrócić uczęszczanie do
szkoły z lat 8 do 6 – toć i u nas istnieje to tylko
obowiązek 6 letni, – a ulega było gorzkim krajom
z rozumnemi a nie skupionemi budynkami
nieszkolnemi, które bardzo za 8 letni przymus
narzekały przyznać tę ulgę. – O ile inne zarzuty
co do nauczycielstwa są nieugruntowane, najlepiej
dowodzi iż poseł Beer, najgorętszy przeciwnik nowelli
walczył przeciw pewnym wyrażeniom i ustępom
które co do słowa były wypisane z memoryału, jaki
w tej sprawie poprzednio z centralistycznemi
przedłożył Ministerstwu.

Przeciw różnicy między wyznaniami zarzucany
nowelli gdy postanawia że kierujący nauczyciel
musi być uzdolnionym do nauczania tej religii
która od lat 5. jest wyznaniem większości uczniów
tej szkoły. Przepis ten bowiem zarówno dotyczy

katolika, protestanta i izraelity. Wszakże i fakt że proboszczem może być tylko katolik a rabinem izraelita nie obraża równości, jest tylko konieczną konsekwencyą natury rzeczy wypływającą.

Zarzut że Rada państwa podciągnęła pod swe obrady niektóre przedmioty nie do niej, lecz do kompetencyi Sejmów należące jest słuszniejszym. Ustawy: o komassacyi gruntów, o podziale wspólnych własności i o wymianie enklaw leśnych należą do kultury krajowej, — a jako takie do zakresu działania Sejmu. Atoli rząd wniósł ustawy te naprzód do Izby Panów, która je też wzięła pod obrady, — a potem dopiero przyszły one do Izby poselskiej. Trzeba było więc wywołać kolizyę z Izbą wyższą, — oprócz tego ustaw tych życzą sobie gorąco inne prowincye, których posłowie do naszych sprzymierzeńców należą. Kraje te, np. Czechy, zupełnie autonomicznie usposobione, są w tem przykrem położeniu, że w domu nie przeprowadzą niczego, gdy dotąd wskutek niesprawiedliwego prawa wyborczego i znanych stosunków w ich Sejmach Niemcy większość stanowią. Z tego powodu więc życzą sobie one wcale by pilnie takie sprawy Rada państwa uchwaliła. — Pomimo tego w toku obrad nad wzmiankowanemi ustawami delegacya stanowisko swe zaznaczyła, a przy trzeciem czytaniu wyszła z Izby, by nie głosować za wnioskami a nie przeszkadzać by one przyjętemi zostały. Ustawy te więc złe, ale u nas dla usposobienia większości ludu wiejskiego nie wejdą w praktykę.

Ten sam stosunek zachodzi z projektem do ustawy o

wielokrotnie przez Rząd do Izby wniesionym, a dotąd
niezałatwionym. — Z kraju, z kół najkompetent-
niejszych gorąco przemawiano za rychłem onego u-
chwaleniem, — tymczasem i on też jest w [illegible]
Rady Państwa w zakres działania Sejmów, a obowiąz-
kiem i tradycyą jest Koła, bronić według możności, by
się żadne fakta nie zdarzały. Nie można dziś już przesądzać
jaki los spotka ten projekt rządowy w następującej
sessyi.

Tak, według mego zdania, usprawiedliwiony jest Koło
polskie od czynionych mu zwykle zarzutów, a wspo-
mniawszy poprzednio o Ustawie o Obronie krajowej i
o Nowelli szkolnej, przejrzyjmy bardziej szczegółowo
resztę czynności Rady Państwa z sessyi ubiegłej.

W przeglądzie tym nie będę się ściśle trzymał kom-
petencyi pojedynczych Ministerstw, lecz będę gru-
pował sprawy według ich wewnętrznego pokrewień-
stwa.

I tak co do Spraw skarbowych:

Uchwalono budżet, kredyta dodatkowe i ustawę skar-
bową, — a poprzednio dwarazy tymczasowy pobór podatków
według dotychczasowej stopy. Załatwiono zamknię-
cie rachunkowe i sprawozdanie Komisyi kontrolującej
długi państwa, — ustawę o utrzymywaniu ewidencyi
w katastrze gruntowym zmian zaszłych i etat urzęd-
ników do tej czynności

Przedłożenia zaś rządowe co do podatku osobisto-
dochodowego, zarobkowego, rentowego i od Towarzystw
do składania publicznego rachunków obowiązanych

c)
jeneral sprawie do Izby niewrócił i dopiero w przyszłej sesyi może być załatwionem.

Co do spraw indemnizacyjnych.

Zatwierdzono układ rządu z Krainą co do uwolnej bezprocentowej pożyczki dla tamtejszego funduszu Indemnizac. –
Uchwalono ustawę o ulgach stemplowych przy regulacyi i umorzeniu danin kościelnych w Krainie
Układu z Galicyą co do fund. Indem. niezałatwiono.

II Co do prawodawstwa i Administracyi

Uchwalono ustawę co do uznania śmierci zaszłej w razach nagłych.
Zmieniono niektóre §§. ustawy hipotecznej odnośnie do nowo uchwalonej ustawy o ewidencyi katastralnej.
Ustawę przeciw samowolnemu wstrzymywaniu eksekucyi sądowej.
Zawieszono na pewien czas sądy przysięgłych w kotarskim okręgu w Dalmacyi
Zatwierdzono traktat zawarty z Włochami co do opieki ~~[illegible]~~ prawnej dla osób ubogich
Uznano obligacye pożyczki krajowej Dalmatyńskiej za właściwe by w nich lokować sumy pupilarne.
Niezałatwiono wniosku rządowego przedłożonego w skutek inicyatywy posła Roesera o wynagrodzeniu osób niewinnie skazanych.
Reformy procedury karnej,
wniosku p. Raczyńskiego co do uzupełnienia postanowień ust. hipotecznej z r. 1871 co do Adwokacyi
i wniosku pos. Herera o ustawę przeciw włóczęgostwu.

Tu mi wreszcie wspomnieć należy o sprawie, w której Rada państwa zmusiła Rząd przywrócić serbo-chorwackiemu w Dalmacyi a słoweńskiemu i chorwackiemu w Istryi dotąd wyrzeczony. – Rzecz jest następująca: Austrya zająwszy swego czasu Lombardsko-Weneckie Królestwo zaprowadziła wtedy oprócz innych ustaw i procedurę cywilną tak zwaną zachodnio-galicyjską etc. – W urzędowem włoskiem tłomaczeniu zastąpiono wyrażenie się tyczące co do języka sądowego „lingua in foro usitata“ przez wyrazy „idioma italiano.“ Zmiana ta była zupełnie tam obojętną, bo w krajach tych prawie jedynie był używany włoski język. Inaczej jednak się rzecz miała, gdy to włoskie tłomaczenie zaprowadzono jako ustawę w Dalmacyi, gdzie i język włoski i serbochorwacki są w używaniu i w Istryi używającej i włoskiego języka i słoweńskiego i chorwackiego. Wśród tej niestosowności wszystkie sądy poprzednie, – a co szczególniej jest charakterystycznem i ostatnie centralistyczne ministerium, i licznemi rozporządzeniami zaprowadziły używanie tych słowiańskich języków w sądach.

Aż teraz dopiero niektóre sądy zaczęły takie podania odrzucać, a Sąd najwyższy swem orzeczeniem to postępowanie zatwierdził. Takiemu stanowi rzeczy trzeba było w drodze prawodawczej zaradzić, zastępując wzajemnie wyrażenie w ustawie przez

wyrazy" w językach krajowych." I przeciw temu nij-
szej walczyła lewica. Kto zna miejscowe sto-
sunki pojmie, z jaką radością ogromną wypełnić tam-
tejszej ludności powinna wiadomość że jej tak spra-
wiedliwem a skromnem życzeniom, by język miej-
scowy, krajowy, ojczysty, nareszcie przyszedł do uzna-
nia, nareszcie stało się zadość.

III Co do spraw kolejowych, telegrafów i żeglugi

Uchwalono:
przedłużyć walor ustawy o ułatwieniach przyznanych
nowo się budować mającym kolejom lokalnym
Ustawę o ulgach stemplowych przy konwersyi akcyi
pierwszeństwa kolejowych
Ustawy co do budowy kolei żelaznych
z Czerniowiec do Nowosielicy
czesko-morawskiej - transwersalnej
Stryj - Beskid
lokalnej Handorf - Ziegenhals
ze Siverić - do Knin
z Herpelje do Triestu
co do urządzenia Trajektu, czyli transportu osób i
towarów statkami z Bregenz do Lindau.
Powiększono kredyt na budowę kolei
galicyjskiej transwersalnej o 2 miliony
Arlbergskiej o 2 miliony
Wniosek Rządu co do organizacyi zarządu kolei pań-
stwowych nie został załatwionym.
Tutaj wspomnieć należy o gorąco przez kraj objawionem
życzeniu by Dyrekcye galicyjskich kolei żelaznych

dale rządowych jak i prywatnych w kraju mają swoje siedziby. Rozróżnić tu wypada przedewszystkiem stosunki prawne obu tych rodzai kolei. Co do kolei prywatnych, że akcyonaryusze zawsze głos będą mieli przeważny, nikogo i dziwić niemoże. Dla tego też pewne czynności, jak np. ogólne Zebrania Akcyonaryuszów i nadal w Wiedniu pozostaną. Co zaś do samej Administracyi tych kolei, to niepodlega wątpliwości, że przykład jaki dał rząd w zorganizowaniu zarządu swoich kolei wpłynie najwzględniej na nie wzorze i będzie naśladowanym.

Chodzi więc tu o organizacyę zarządu kolei rządowych. Specyalistą nie jestem, ani członkiem wydziału kolejowego izby, ani przez nikogo do żadnych szczególnych poruczeń niebyłem wzywanym. Ani doniosłości więc całej ocenić nie umiem i mogę tylko moje osobiste objawić domysły. Otóż sądzę że niedawno przeprowadzona, co do Zachodniej Grupy rządowych kolei organizacyi zarządu mogłoby być zastosowanem i co do Galicyjskich kolei. Oczywiście w Ministerium pozostały by pewne główne agendy np. dyrektya taryf międzynarodowych, wprowadzenie ogólne dla wszystkich kolei, mianowanie pewnych kategoryi urzędników i td. ale decyzya o taryfach krajowych, zarząd cały, dyrekcyę ruchu, nominacye urzędników w pewnych oznaczonych granicach należałyby do

do utworzonych Generalnych Dyrekcyj, które takby były dla miejscowych Kolejowych II instancyą, zaś Ministerstwo handlu byłoby III instancyą. – Między organizacyą grupy zachodniej a Galicyjskiej oczywiście ta tylko zachodzić różnica, iż gdy tamte koleje dochodzą do samego Wiednia, w niem mają swą Generalną Dyrekcyę, – to znów galicyjskie, jako po za kraj niewychodzące – a nader od Wiednia oddalone musiałyby swoją w kraju posiadać. Taka organizacja istniejąca, a oczywiście w nim polskiego języka używająca Dyrekcya dałaby się może pozyskać a zapewneby i słusznym wymaganiom i rzeczywistym potrzebom odpowiadała. – Przemawiam jednak w tej mierze głos innym, którzy z kolejami mają do czynienia i na nich się znają, – a do których ja się bynajmniej nie liczę.

Uchwaliła dalej izba ustawę
o opłatach w portach austryjackich
o czasowem uwolnieniu od podatków zarobkowego i dochodowego od parowców w Austryi zbudowanych.

Zaś na moje przedłożoną petycję adjunktów urzędów telegraficznych w Krakowie o połączeniu ich z urzędnikami pocztowemi w jeden status, odstąpiono Rządowi do ocenienia.

IV. W sprawach Gospodarstwa Narodowego

Mając na uwadze ogromne klęski, które roku zeszłego wylewy wód zrządziły w Tyrolu i w Karyntyi, niewątpliwie że rząd wystąpi z wnioskami mającemi na celu ponieść pomoc tym tak srodze nawiedzonym krajom. Sądziłem więc, że to chwila stosowna, by pod owem wrażeniem poruszyć znowu sprawę regulacyi rzek w Austryi w ogólności, a w naszym kraju w szczególności. Na pierwszem więc posiedzeniu koła w grudniu, postawiłem wniosek, aby w Izbie wniesiono odpowiednią rezolucyę, przez coby się zarazem zadość stało objawionym życzeniom kraju. Wniosek mój szerokie wywołał debaty, wybrano wreszcie komisyę z pięciu, która miała go zbadać i kołu odnośne przedstawić propozycye. Lecz komisya ta dla braku czasu ani razu się nie zebrała, tymczasem pos. Euzeb. Czerkawski raz w wydziale budżetowym poruszył i od koła został upoważnionym do wniesienia rezolucyi przy tytule budowli wodnych Ministerium spraw wewnętrznych tej treści:

Wzywa się C. K. Rząd, by w wykonaniu rezolucyi Izby poselskiej z d. 6/5. 1879 w jak najkrótszym czasie rozpoczął systematyczną i kompletną regulacyę rzek i by potrzebne do niej środki pieniężne w drodze konstytucyjnej obmyślił. –

i do przemawiania w jego imieniu w izbie w tej spra-
wie.–
Widząc że sprawę tą bardziej uzdolnieni i bardziej wpły-
wowi posłowie w swe ręce wzięli, spokojny o jej losy,
przestałem się nią dalej zajmować, zadowolony, że
rzecz którą pierwszy poruszyłem i rezolucye z 1879
którą już w izbie postawiłem tyle znajdują poparcia.
W samej rzeczy izba uchwaliła wsparcie i pożyczki dla
innych krajów z powodu regulacyjne koryt rzek Morawy
południowej Mur, Adygi i Gayli w ogólnej sumie
3.726.000. Z tego zaś kredytu tem uchwalono
500,000 dla wsparcia a 500,000 na pożyczki dla
innych krajów, a między niemi i dla Galicyi.–
Ustawy o wprowadzeniu ksiąg gruntowych, izba do-
tąd nie załatwiła.
O Ustawach tyczących się rybołostwa i kommasacyi grun-
tów wspomniałem już powyżej.
Zatwierdzono traktat zawarty z Szwajcaryą co do
środków zapobiegających wprowadzeniu do kraju księ-
gosuszu i
traktat z Francyą przedłużający tymczasowo obecny
traktat handlowy.
Nie załatwiono zaś
wniosku rządowego co do Ustawy o towarzystwach akcyj-
nych i komandytowych.
ani wniosku pos. Exnera co do reformy prawodawstwa
co do ochrony wynalazków, znaków i wzorów fabrycznych
ale uchwalono
ochronę dla właścicieli wynalazków znajdujących się na
wystawie elektrycznej w Wiedniu.
Nie załatwiono też
wniosku pos. Hermana co do ulg podatkowych przyznać
się mających nowo stawianym domom dla biednej
ludności

ani
wniosku pos. Sachera o zapobieżeniu by publicznie kurtowanie kupujących towary pod względem liczby i miary oszukiwanymi nie były, – ani też wniosku pos. Rosera o zapobieganiu fałszowaniu artykułów żywności.

Odnośnie do akcyzy, która to sprawa petycjami gmin i wnioskami posłów Steudel, Schönerer i Fürenkranz poruszoną została, – uchwaliła izba:

a.) Petycje o opodatkowaniu świeżo bitego mięsa nie według sztuki ale według wagi, – i owe o uwzględnieniu w opodatkowaniu powiatów i gmin podlegają tylko takie gatunki z win produkujących, – przekazać rządowi do zbadania.

b.) Petycje odnoszące do ryczałtowych ugód, i co do wydzierżawiania prawa poboru akcyzy przekazać rządowi do najdokładniejszego zbadania i do uwzględnienia

c.) Wezwać rząd, by układając kontrakty dzierżawne co do prawa poboru akcyzy, w miejscowościach pobierających dodatek akcyzowy gminny każdego za obowiązkiem jest dzierżawcy owe rejestra poborowe zwierzchności gminnej do przejrzenia użyczać.

i uchwaliła jeszcze następujące w tej mierze rezolucje:

1. Wzywa się Rząd, by się zajął reformą podatku akcyzowego w ten sposób, iżby taryfy uproszczono, zaokrąglić i opłatę od artykułów do życia koniecznie potrzebnych zniżyć, zaś podatek takowy od artykułów zbytkownych

2.) by zwołał ankietę, dla zbadania, czy można tak zwane miejsca zamknięte otworzyć, tj. z resztą kraju zrównać, a stąd wynikający ubytek dochodów w jaki sposób pokryć.
Ale nie trzeba się łudzić nadzieją, by wszystkie zamknięte miejsca można było porównać z resztą kraju. Jest to już dla tego niemożebnem iż żaden sposób nie dałby się stąd wynikającego ubytku dochodu z innych pokryć źródeł – a chodzi tu o milliony – przecież samo miasto Wiedeń przeszło 8 millionów netto z tego tytułu Skarbowi państwa przynosi.
Nie zatwierdzono wniosku pos. Mengera co do opodatkowania zyskownych składów towarów.
Jedynie przerobiono ustawę o domokrążnikach, szczególnie co do władz powołanych do orzekania kar za przewinienia przez nich popełnione. Chciano w wydziale zawezwać Rząd, by jak się to dzieje w Czechach pociągnięto wszystkich domokrążników do wpłaty podatków i dodatków gminnych, powiatowych i krajowych od których dotąd są wolni. Oponowałem przeciw temu, bo nakładanie tych podatków i dodatków w granicach ustawami oznaczonych nie należy do zakresu działania Rady państwa, ale jest atrybucyą ciał autonomicznych, tj. Rad Gminnych powiatowych i Sejmów krajowych. Tymże pozostawić należy czy orzekać czy wszyscy domokrążnicy, czy tylko pewne kategorye takowych, – i które płacić mają i jakie podatki. Rozumie się tem samem należy przedewszystkiem domokrążników, osobnemi ustawami nawet bronionych z owych biednych okolic, którzy się bez tego zarobku nie mogą i byt zyskać niezdolni – Takiemi są np.

Węgierzyce a Golsche, a niektórych około Żywca itp. – Tych więc koniecznie ochraniać należy. Drugim gatunkiem domokrążców są ci, którzy płody swego domowego przemysłu roznoszą itp. np. [illegible]zanie, tkanie itp. – i ci, tak jak każdy przemysł domowy na opiekę zasługują. Trzecim rodzajem są domokrążcy pośredniczący w pewnych pod względem handlu przemysłu jeszcze nie rozwiniętych okolicach w tych lub innych kierunkach. – Tu należą szklarze, pośrednicy, chodzący i tych wyprawiający, – sprzedający po wsiach drobne kramarze itp. O ile tacy są potrzebni i pożyteczni, o tyle trzeba się ich popierać, jeśli nie tylko krążą, powracają i gminy odwiedzą w stanie. Czwartą kategorię stanowią u nas najmniej liczni są domokrążcy po wielkich miastach, którzy bez wydzielenia na sklepy i pensji, bez płacenia podatków, utrzymują pracowników tylko się roznoszą i sprzedają towary ku wielkiej szkodzie porządnych kupców. Tych tym niezawodnie pod żadnym względem nie chronić. –

Pomimo tej mojej opinii Wydział uchwalił ową rezolucję – ale amendment ten był, że polecił tylko Wydziałowi, aby także wypytał Sejmy o ich zdanie w tej mierze.

Uchwalono też wniosek pos. Makuszyna odnoszącego się do utworzenia osobnych izb przemysłowych a osobnych handlowych w miejsce dziś istniejących

Tak więc i ta oddana na moje ręce przesłana petycya
Krakowskich przemysłowców co do reorganizacyi
dzisiejszych izb przemysłowo handlowych nie mogła
być załatwioną. - Gdy bowiem wiadomo rząd przeciw-
ny jest oddzieleniu izb handlowych od przemysłowych
gdy i Sejm galicyjski dawniej już oświadczył się
przeciw temu, w skutek czego i Koło poselskie
polskie w Wiedniu jest temu zamiarowi przeciw-
ne, gdyż wniosek ten ma wielu zawziętych prze-
ciwników, do uchwalenia zaś takowego potrzeba
2/3 części liczby obecnych posłów, gdyż z powodu przy-
syłania posłów przez te izby przem. handl. do Ra-
dy Państwa musiałaby koniecznie uchwaloną
być zmiana konstytucyi, - wniosek ten zdaje się nie
przejdzie przez izbę. - Czy by bowiem nowe a oddzie-
lone od siebie instytucye pozbawiono prawa wy-
syłania posłów do Rady Państwa, - czyby im
to prawo przyznano, - a przeto czy liczbę posłów
kilkunastu powiększono, zawsze by to zmieniało
ustawę o reprezentacyi państwa, a zatem kon-
stytucyę.
Co innego co do rewidowania i stosownego popra-
wienia ustawy istniejącej dla izb przemysłowo-
handlowych i uwzględnienia uprawnionych ży-
czeń przemysłowców. W tej mierze ze wszech stron
objawia się zupełna i chętna gotowość.
Wniosek rządowy co do koncessyonowanych przed-
siębiorstw budowlanych jeszcze załatwionym nie
został. Jest więc czasu pod dostatkiem, by sfery

interesowanie czysto Koła Polskiemu, czy Izbie tej zdaniu i życzeniu w tej mierze objawiły. Takie informacye z kraju są zawsze bardzo pożądanemi.

Nowella do Ustawy przemysłowej, o której na tem miejscu przed rokiem szerzej mówiłem, weszła już w życie. Oby przez energiczne i właściwe jej wyzyskanie sprawdziły się nadzieje, które się z nią łączyły. —

Izba przyjęła proponowaną przezemnie Rezolucyę, by rząd w drodze prawodawczej oznaczył granice między przekupniami, handlującemi wiktuałami i handlami korzennemi. — Przy obradach przemawiałem trzy razy. Raz zalecając przez Koło polskie uchwalony wniosek prof. E. Czerkawskiego, by w razach wątpliwych i spornych co jest fabrykatem a co znów wyrobem rzemieślniczym, w rzeczy handlowym przedsiębiorstwem nie jak to chciał projekt rządowy orzekała w I In. władza przemysłowa miejscowa a w ostatecznej II Ministerium, ale aby w I instancyi Rząd krajowy, w apelacyi zaś Minister spraw wewn. w porozumieniu z Ministrem handlu w tej mierze orzekali. Drugi raz żądając aby ze względu na stosunki kraju naszego wyłączono Kowali ze spraw przedsiębiorstw koncessyonowanych, ale za zgodą Koła cofnąłem mój wniosek, gdy Minister handlu dał zapewnienie, że tak długo, póki nie będzie w kraju dostatecznej ilości szkół kucia koni on w drodze rozporządzenia ustanawiając osobną listę komisyi egzaminacyjnych i redukując wymagania do praktycznego dowodu uzdolnienia stosunki naszе uwzględni. Trzeci raz przemawiałem w ogólnej

dyskusyi jako mówca generalny. Muszę tu zaznaczyć iż ~~najprzód~~ z największą zaciekłością stron potępiano moje przemówienie z tego powodu iż ono było wręcz o przeciwnym kierunku niż mowa powiedziana poprzednio przez innego członka polskiego Koła. – Gdyż moje własne zdanie było zdaniem i większości wydziału i większości Koła poselskiego ruskiego, i za tem zdaniem wszyscy głosowaliśmy a nawet i ów mówca, który swe odmienne zdanie w Izbie objawił. Był on bowiem do tego uprawnionym, bo członkom wydziału wolno w Izbie przemawiać bez poprzedniego pozwolenia Koła, tylko wraz z Kołem muszą głosować lub wstrzymać się od głosowania.

Dla tego też gdy w dalszym ciągu reformy ustawy przemysłowej Izba obradowała nad zaprowadzeniem inspektorów przemysłowych głosowałem wraz z Kołem za ustawą a już nie przemawiałem przeciw takowej chociaż ona wcale memu przekonaniu nie odpowiada. Instytucya to bowiem znana i błogo działająca w ~~wielu~~ ma wielu krajach ościennych. Ale inspektorów zadaniem być dozorowanie fabryk i doglądanie by w nich nie było urządzeń grożących życiu lub bezpieczeństwu zdrowia, kontrolowanie machin, szalonych kół, motorów, transmisyi, pilnowanie by nie używano chemicznych zdrowiu szkodliwych procederów, by była wentylacya i światło, by dzieci nie przeciągano robotą, nie zaś dozór nad [illegible]. Cóż on u rzemieślników przeprowadzi? Biednych i lichych warsztatów on nie poprawi, a jeżeli miejscowa policyjna władza

budowniczy na ich zamieszkiwanie zezwala, to
on nawet opróżnienia ich nakazać nie może. Jeżeli
zaś introligator lub tapicer szkodliwego dla zdrowia zie-
lonego papieru używa, to nie ich ale fabryki ten pa-
pier wyrabiające a wreszcie sklepy takowe sprzedające
dozorować należy, – a nie tych co ten papier od nich
kupili. –
Postawiłem też w szczegółowych wnioskach, by czynność ich do
nadzorowania fabryk ograniczyć, lecz wniosek ten przyję-
tym nie został. Pociesza mnie jedynie myśl że mała
ta liczba projektowanych tych inspektorów, bo podobno
jeden ma być na całą Galicyę i Bukowinę i ogrom-
ne obarczenie ich pracą, bo mają jeszcze i kasy chory-
we dozierać daty, – stanie im na przeszkodzie, iż nie
zostaną być uciążliwemi właścicielom.
Zdaje się iż to okoliczność spowodowała niektórych
członków Koła do głosowania za tą ustawą, a przeto
do zapewnienia jej większości w Kole i Izbie.
W dalszym ciągu prac swoich obradował wydział prze-
mysłowy nad rozdziałem ustawy traktującym o
współpracownikach przemysłowych, t.j. pomocnikach
czyli czeladnikach – o uczniach czyli terminatorach,
o kobietach, dzieciach i robotnikach po fabrykach
pracujących etc. Wniosek mój aby wyłącznie zająć się
wszelkiemi pracownikami fabrycznemi a pozostawić
uregulowanie robotniczych stosunków przy rzemiosłach
statutom cechowym przez władzę zatwierdzonym, rów-
nież nie został przyjętym. Zdaje mi się jednak że
należało to uczynić, bo uczniów, terminatorów
fabryki zwykle nie mają, robotnicy zaś dorośli
najmują się dziennie do rzemiosł i stosunki
roboty są inne

Tu odnoszę wnioski posłów: Fuchsa o święceniu niedzieli, Schönerera co do ograniczenia godzin pracy po fabrykach, zwłaszcza dla kobiet i dzieci i co do święcenia niedzieli; znajdą same z siebie w dalszej pracy Wydziału swe załatwienie. Wniosek zaś rządowy co do tych samych pytań w kopalniach oddaję pono wydziałowi gospodarstwa krajowego.

Trudne to bardzo pytania. Małoletnich i kobiety koniecznie wziąć trzeba w opiekę. Byłoby bardzo do życzenia żeby można ograniczyć godziny pracy (np razem z wypoczynkami 12 godzin, samej więc pracy 10 godzin dziennie), by postawić niedziele i święta wolnemi dla podniesienia strony moralnej, wzmocnienia życia familijnego i dania sposobności do ogólnego kształcenia się. Lecz uważać trzeba, że nietylko wiele takich jest przedsiębiorstw, jak huty, wielkie piece, wapienniki, cukrownie, ale nawet wiele jest rzemiosł i zatrudnień, którym trudno lub niepodobna jest nakazać świętowanie. Przytoczmy tu dla przykładu piekarny, cukierników, kawiarny, restauracye, piwiarnie, winiarnie, kelnerów, fiakrów, lampiarzy i tp. Inną przeszkodą jest, że jeżeli zmniejszymy liczbę godzin pracy dziennie lub dni roboczych w tygodniu, jeżeli przedsiębiorca nie zechce, lub wobec zagranicznej konkurencyi nie zdoła tyle płacić co obecnie, czy robotnicy już i dziś nie opływający w zbytek, zdołają wziąć ztąd zmniejszonej płacy? — A pełnoletniemu wolnemu człowiekowi, zwłaszcza zbogaconemu [illegible], płatnemu od sztuki, jak zakazać by więcej godzin robił, aniżeli wyznacza ustawa, jeżeli on więcej pieniędzy potrzebuje na utrzymanie rodziny

albo chce sobie jakiś rezerwowy fundusz zaoszczędzić; ale choćby chciał w rafinerii więcej godzin pracować, jakimże prawem to zakazać? –

Wydział postanowił też zwołać ankietę z przedsiębiorców i robotników wszystkich zawodów i zestawił pytania, na które chciał odpowiedzi. – Lecz komitet któremu ułożenie listy zaprosić się mających polecono, w tem zbłądził, ~~że wszystkich na jeden raz zaprosił~~ że zanadto liczbę, bo aż 107 osób prosił, a przedewszystkiem w tem chybił, że wszystkich na jeden raz zaprosił, – przez co powstał rodzaj parlamentu, poprzerywano się długiemi i szczegółowemi mowami, ale rzeczy nie wyjaśniono. Wszyscy robotnicy byliby się prawie zgodzili na oznaczenie maximum godzin pracy, ale bynajmniej wtedy, jeżeli za oznaczeniem minimum pracy przemawiało. To zaś jest dawnym systemem niepodobieństwem. – Zobaczymy jak Wydział te trudności rozwiąże. Zdaje się, że weźmie kobiety i dzieci w opiekę, mężczyznom zaś całą wolność dysponowania sobą zostawi. Oświadczy się zapewne za święceniem niedzieli w zasadzie, ale niejeden wyjątek będzie musiał też przyjąć.

I lewica dawny swój błąd uznała, że sprawami społecznemi prócz finansowania kolei żelaznych i zakładania banków się mało zajmowała. Chciała więc odrazu efektownym krokiem to naprawić i przez pos. Chłumeckiego postawiła wniosek obejmujący nietylko wiele przedmiotów będących już w obradach wydziałów przemysłowego i gospodarstwa narodowego (Volkswirthschaftlicher Ausschuss) ale i mnóstwo innych przedmiotów.

Zadowolenie ogólne ten wniosek wywołał. Jeden poseł powiedział się gdy wnioskodawca żąda, by przez niego proponowany wydział zbierał materyały i dane, trzeba by chyba w tym celu osobną Akademię nauk moralnych (Académie des sciences morales) zatworzyć, drugi twierdził, że jeżeli sto osób wykonać całą tym wnioskiem jej przekazaną pracę, cały XX wiek nie już więcej nie będzie miał do woli. Uchwalono przecież wybrać nowy wydział dla reformy stosunków agrarnych, reformy prawodawstwa o swojszczyźnie czyli przynależności, – i o ubogich wsparcia potrzebujących. – Do tego wydziału raczyło mnie Koło polskie wydelegować. Lecz dotąd jedno się tylko posiedzenie odbyło.

Na tem kończę me sprawozdanie. Nadto może ono długie, a przecież wiele spraw opuściłem nie mogąc ich dostatecznie wyczerpać.

O przeszłem mem sprawozdaniu z jednej strony powiedziano, że miało ono charakter jak gdyby prośby o świadectwo dobrze odbytej służby.

Przyjmuję to wyrażenie w zupełności. Ludzi wyższych, geniuszów lub wzorów cnoty i szlachetności mało na świecie. Dla tego Kościuszce usypano mogiłę, że się Kościuszków na tysiące i setki nie liczy. Zwykłego śmiertelnika zaś cóż więcej może stanowić ambicyą? Sądzę że to, by sumiennie, chętnie, gorliwie, wedle swych zdolności spełnił swój obowiązek by dobrze odbył służbę do której go powołano. Otóż i ja, zupełnie za szczęśliwego mieć się będę, jeżeli wyborcy moi powiedzą, żem dobrze mą służbę wypełnił. (Brawa)

Na zapytanie przewodniczącego, czy kto życzy sobie interpelować posła

P. Staszczyk inspektor straży akcyzowej miejskiej zapytuje: jakie by zajął stanowisko, gdyby wspomniona przezeń reforma podatku akcyzowego przyszła na stół Rady państwa?

Poseł odpowiada: Naturalnie byłbym za utrzymaniem akcyzy, chociaż może reformy takowej, a mianowicie obniżenie taryfy niektórych pozycyj [illegible] od artykułów bezwarunkowo do życia potrzebnych, - a natomiast stopniowe podwyższenie taryfy od artykułów zbytkowych byłoby pożądanem bo w ten sposób można by biedniejszym klasom ludności ulgę w ciężarach sprowadzić.-

Że nie jestem wrogiem akcyzy, dałem dowód, gdy mając zaszczyt przez 6 lat w tej właśnie sali jako Radca miejski zasiadać byłem jeden z pierwszych, którzy zażądali by miasto wzięło na siebie dzierżawę akcyzy. - (Brawo)

Poseł Romanowicz: Że wszędzie nie podkopany u nas przemysł naftowy czy nie byłoby na czasie i czy by nie należało dążyć do podwyższenia cła przynajmniej od nafty rumuńskiej wprowadzanej do Monarchii?

Poseł odpowiada: Gdy ustawa celna potrzebuje przyjęcia przez parlamenty obu połów Monarchii, a wnioski do ich uchwał są rezultatem kompromisu obu Rządów, - należy przeprowadzenie najmniejszej zmiany w tej już przyjętej ustawie do rzeczy najtrudniejszej

szych, szczególnie zupełnie niemożebnych. Ale nie tylko usunie cło z jakiego korzysta nafta rumuńska szkodzi naszemu przemysłowi naftowemu, ile raczej podstępne wprowadzanie jej do monarchii. Była ona bowiem już wydestylowana, sztucznie zanieczyszczona, i dla tego przy wprowadzaniu wpłaca cło jako surowa. Następnie po wprowadzeniu tajnemi sposobami znowu była oczyszczona. W tym względzie Ministerstwo zażądało dowodów, a gdy te będą dostarczone, nadużycie to szkodliwie wpływające na krajowy przemysł naftowy, zapewne usuniętem zostanie

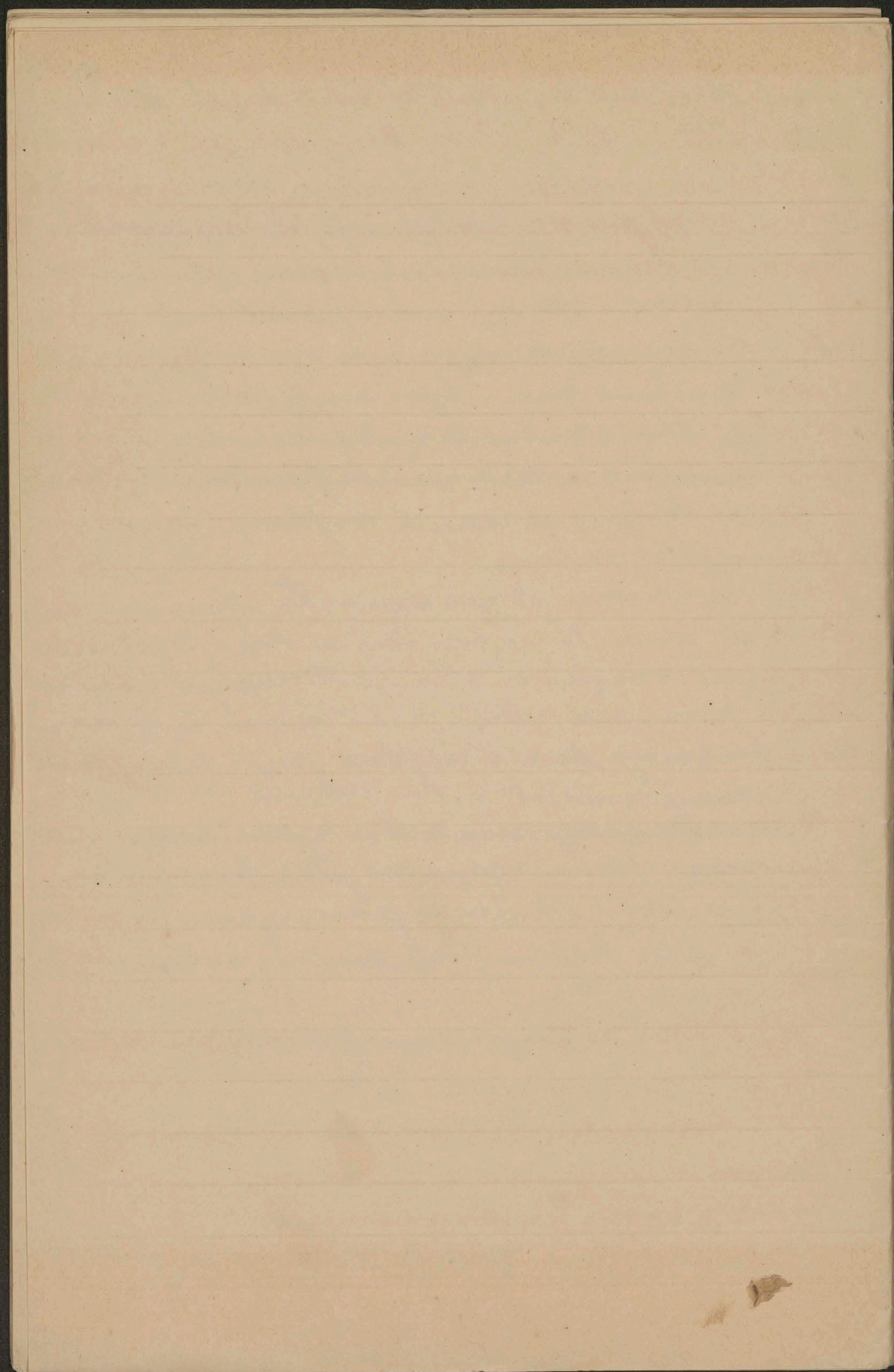
Poseł Romanowicz poprzestaje na tej odpowiedzi, bo widzi że sprawa ta posłowi leży na sercu, a uważa że zrobił wszystko co w bardzo szczupłych i kruchych ramkach w Kole zrobić można, że sprawą decentralizacji kolei i naftową gorąco się zajmował stawiając wnioski

Zgromadzenie wyborców m. Kr. wypowiada pos. Mieroszowskiemu uznanie i podziękowanie za jego gorliwą i skuteczną pracę, wyraża życzenie aby Koło Polskie całą możliwą energią zajęło się

1°/ opieką nad zagrożonym przemysłem naftowym

2°/ sprawą decentralizacji kolei żelaznych

Zgromadzenie przyjmuje ten wniosek – przewodniczący zamyka posiedzenie



II.

Czas

N. Reforma

Sprawozdanie poselskie
z czynności Rady Państwa
1882–1883

w streszczeniu



sbesitzer

ski

ße 23.

ów, 12 Czerwca — Wtorek. Rok 1883.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU" **w Krakowie**, tudzież urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej w Sukiennicach obok filii pocztowej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10 cnt., za każdy następny raz po 5 cnt. — **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. — **Dołączenia do „Czasu"** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU" w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ulicy Trybunalskiej L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, M. Stern, w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & Comp.

nią dalej nieznużenie i bez wytchnienia aż do celu postępował i dlatego powołuję Cię natychmiast, tak spiesznie, jak tylko na to ustawa pozwala, na stanowiskc, na którem jesteś przez twoich współobywateli wspierany, a na którem pragnę dać Ci nowy dowód mojego zaufania i uznania. Szczęść Ci Boże!

Szczęść Boże! Powtórzy ogromna większość współrodaków Marszałka, bo w postanowieniu Monarchy, powziętem z uderzającą stanowczością, widzieć ona będzie bardzo poważny dowód troskliwości o dobro, pomyślność i bezpieczeństwo materyalne i moralne tego kraju polskiego.

Nominacya na Marszałka nowego Sejmu Mikołaja Zyblikiewicza, dokonana w tych warunkach, jest jednym z tych faktów, które ustalają i ściśniają stosunki między krajem a państwem, między Polakami a Koroną, a należy się zań najzupełniejsze także uznanie rządowi J. C. K. Mości, bo w tym fakcie jest rękojmia prawdziwej życzliwości i pieczy nad pierwszorzędnemi interesami kraju. Nareszcie nominacya ta jest wymownem świadectwem doskonałego zrozumienia potrzeb kraju, oraz nadzwyczaj trafnego ocenienia zalet, przymiotów i zasług byłego, a dziś nowego Marszałka, przez Namiestnika, który jako przedstawiciel Monarchy i rządu, a zarazem obywatel, pragnął, aby i nadal mąż tej miary i tych cnót publicznych, co Mikołaj Zyblikiewicz, stał na czele ustroju autonomicznego, podczas gdy on stoi na czele administracyi rządowej.

Swieża nominacya Marszałka ustala u nas położenie, doprowadza w pewnej mierze do równowagi stosunki nasze. — A jakiż kraj, jakie społeczeństwo nie czuje potrzeby i użyteczności takiego ustalenia i takiej równowagi?

Nominacya ta ma tę nieocenioną a rzadką zaletę, że nie jest tryumfem lub zwycięstwem jakiegokolwiek stronnictwa, odcienia, klubu lub stanu, lecz dobra publicznego i interesu kraju.

Jest ona niewątpliwie zachętą do pracy około programu gospodarsko-ekonomicznego Marszałka, a świadczy zarazem, że N. Pan pomny jest słów, które wypowiedział we Lwowie do deputacyj Rad powiatowych, a które są podwaliną tego programu. Ułatwia zatem ta nominacya niezmiernie, uszykowanie się i zespolenie sił dodatnich a politycznie wytrawnych około owego programu. W tem jej praktyczne dla kraju znaczenie, i to powód dla roztropnych i poważnych umysłów do głębokiego zadowolenia, które się objawi zupełnem uznaniem i wdzięcznością za postanowienie Korony, nacechowane myślą stanu, a życzliwością dla kraju.

KORESPONDENCYA „CZASU."

Lwów 10 czerwca.

(§§) Od dawna już Sejm i Wydział krajowy upominają się u Rządu o założenie szkoły górniczej, przyczem niezawodnie miano na myśli głównie stworzenie zakładu naukowego, któryby przemysłowi naftowemu dostarczał uzdolnionych pracowników. W tem znaczeniu pojmowany zakład naukowy górniczy stanowi jedną z aktualnych potrzeb, która nie przestanie przypominać się dotąd, dopóki wreszcie nie zostanie zaspokojona. Nie można powiedzieć, że rząd milczeniem pomijał żądanie kraju, chociaż faktycznie dotąd nie nadeszła żadna odpowiedź merytoryczna. Czyniono bowiem kroki przygotowawcze, a nawet zwołano w r. 1878 ankietę, w której postawiono dodatnie wnioski co do organizacyi zakładu naukowego górniczego, opartego o instytut techniczno-przemysłowy w Krakowie. W ankiecie tej. p. Wachtel z bogatych doświadczeń swoich i dokładnej znajomości stosunków wysnuł i uzasadnił wniosek, że nie należy dążyć do utworzenia średniej szkoły górniczej, którąby na równi stała z krakowskim instytutem techniczno-przemysłowym. Szkoła średnia bowiem ma tylko charakter przygotowawczy, przysposabiając uczniów do wyższych zakładów, jak np. gimnazya wobec uniwersytetów, szkoły realne wobec politechniki. Nie można zaś przyznać szkole średniej prawa do wystawiania świadectw dokładnego i skończonego wykształcenia dla pewnego zawodu, a właśnie o to chodzi, aby ze szkoły górniczej, jako zawodowej, wychodzili już zupełnie wykształceni pomocnicy i kierownicy robót w kopalnich nafty. Cel ten dałby się osiągnąć tylko przez założenie niższej szkoły górniczej a właściwie naftowej, która jednak nie mogłaby korzystać z wyższego i szerszego zakresu nauk przygotowawczych w instytucie techniczno-przemysłowym. Ankieta nie poszła za tem zdaniem fachowem, ale trafiło ono zupełnie do przekonania rządu, który uznał, że korzyści zakładu przez ankietę projektowanego nie dorównałyby kosztom przewyższającym znacznie zapewnioną przez Sejm subwencyę 4000 złr.

W ankiecie odezwały się także głosy za założeniem akademii górniczej w Galicyi, ale i tej myśli sprzeciwił się p. Wachtel także z praktycznych pobudek. Istnieją bowiem w Austryi trzy szkoły górnicze w Leoben, Przibram i Chemnitz, więc założenie czwartej rząd musiałby uznać zbytecznem, kraj zaś zbyt kosztownem. Zresztą ta czwarta wyższa szkoła górnicza dla polskiej tylko młodzieży przeznaczona, na razie przynajmniej, albo nie miałaby dość uczniów, albo wytwarzałaby tylko nową species proletaryatu akademickiego, gorszego od dzisiejszego proletaryatu prawniczego i technicznego, którego zawsze znajdzie pewna liczba przytulisko, kiedy tymczasem legion górników corocznie z patentem z zakładu wychodzących, mógłby w braku górnictwa literalnie z głodu ginąć.

Jak powiedziałem, jednak myśl utworzenia szkoły zawodowej, którąby dostarczała przemysłowi naftowemu fachowych pracowników, jest tak aktualną, że nie może pójść w zapomnienie, chociażby raz lub kilka razy z powodu fałszywego kierunku projektów doznała zwłoki. Na polu naftowych przedsiębiorstw, idzie często marnie mnóstwo zachodów, pracy i wiele kapitału, dlatego tylko, że w braku sił fachowych, przedsiębiorstwa muszą zdawać się na łaskę mniej lub więcej uzdolnionych empiryków i autodydaktów. To też krajowa Rada górnicza podjęła znowu myśl dawną i przekazała ją osobnej komisyi, w której jako referent bierze udział także doświadczony specyalista w tej sprawie p. starosta górniczy Wachtel. Mając gotowy materyał, nad którym długo się zastanawiał, p. Wachtel rychło wywiązał się ze swojego zadania i przedłożył już radzie górniczej elaborat, którego dalsze losy zawisły od uchwał tej rady, następnie Wydziału krajowego i Sejmu, gdyż rzecz oprzeć się musi ostatecznie o fundusz krajowy, a raczej o zapewnioną już dawniej subwencyę.

Według projektu p. Wachtla, szkoła naftowa miałaby być założona w Gorlicach, albo w Drohobyczu, i kształciłaby „robotników zatrudnionych w przedsiębiorstwach naftowych tak, aby zdołali nadzorować roboty zarządzone lub kierować niemi." W program nauki projektowanej szkoły wchodzą następujące przedmioty: zarys mineralogii i geognozyi, nauka ogólna z geologii, nauka o chemicznych składnikach i własnościach chemicznych oleju i wosku ziemnego, prawidła techniczne destylacyi nafty i wosku ziemnego, nauka o przyrządach destylacyjnych, rachunkowość w prowadzeniu destylarni, nauka o kopalnictwie podziemnem, nauka o przyrządach do wydobywania płodów podziemnych, nauka o ratowaniu ludzi w kopalniach, nauka o świdrowaniu ziemnem, miernictwo kompasem i wagą górniczą, wreszcie rachunkowość kopalniana. Z tą teoretyczną nauką łączyłyby się jeszcze praktyczne ćwiczenia, wycieczki itd.

Koszta utrzymania takiej szkoły oblicza p. Wachtel na 3370—3500 złr. Mieści się już w tem i czynsz za lokal, który powinienby być daremnie dostarczony. Zdaje się, że w razie urządzenia szkoły w Gorlicach, tamtejsze krajowe towarzystwo opieki nad przemysłem naftowym, odstąpiłoby bezpłatnie lokalny potrzebny.

Minister skarbu mianował komisarza skarbowego w galicyjskiéj dyrekcyi skarbu hr. Michała Dzieduszyckiego wicesekretarzem ministeryalnym w ministerstwie skarbu.

N. Pan zatwierdził wybór Dra Henryka Krobickiego na prezesa i Bronisława Gorczyńskiego na zastępcę prezesa rady powiatowéj w Wadowicach.

Mianowania w armii. Podpułkownik sztabu inżynieryi Gustaw hr. Geldern-Egmond-Arçen, dyrektor budownictwa fortecznego w Malborghet i kierownik dyrekcyi inżynieryi w Celowcu, mianowany dyrektorem inżynieryi i fortyfikacyj w Krakowie.

Elew wojskowo-lekarski I klasy w rezerwie Dr Emil Kosztka mianowany starszym lekarzem rezerwy przy szpitalu garnizonowym we Lwowie, a tytularny elew Iéj klasy Dr Rudolf Trzebicki lekarzem-asystentem przy szpitalu garnizonowym w Krakowie.

Zdanie sprawy
hr. Stan. Mieroszowskiego

posła do Rady państwa z m. Krakowa, złożone wyborcom dnia 9 czerwca b. r. w sali Rady miejskiej.

Zebrani wyborcy zapraszają na przewodniczącego Dra Warschauera, który udziela głosu hr. Mieroszowskiemu.

Ten zabrawszy głos, dziękuje najpierw wyborcom, że raczyli się zebrać dla wysłuchania jego sprawozdania, następnie zauważa, że tegoroczna prace Izby poselskiej Rady państwa, nader nużące, burzliwe, w przykre epizody obfite, nie okazują zbyt wielkich korzyści w rezultatach, nie są je-

---

przepaście, lasy, aż do pian drugiego porohu Surskiego.

Pod wieczór zwiedzili jeszcze wieżę, gdyż Skrzetuski, pierwszy raz widząc tę zaginioną w stepach fortecę, wszystkiego był ciekawy. Tymczasem przygotowywano dla niego w Słobódce czajki, które opatrzone rudlami po obu końcach stawały się zwrotniejsze. Nazajutrz rankiem miał wyruszyć. Ale przez noc nie kładł się prawie wcale spać, rozmyślając, co mu czynić przystoi wobec niechybnej zguby, którą mu groziło posłowanie do straszliwej Siczy. Życie uśmiechało mu się wprawdzie, bo był młody i kochał, i miał żyć obok ukochanej: wszelako od życia więcej honor i sławę kochał. Ale przyszło mu do głowy, że wojna blizka; że Helena, czekając na niego w Rozłogach, może być ogarniętą najokropniejszym pożarem, wystawiona na zapędy nietylko Bohuna, ale rozpętanej i dzikiej czerni, więc duszę porywała mu trwoga o nią i ból. Stepy musiały już podeschnąć, możnaby już pewno do Łubniów z Rozłogów jechać, a tymczasem on sam kazał Helenie i kniahini na swój powrót czekać, bo nie spodziewał się, by burza mogła wybuchnąć tak prędko; nie wiedział, czem grozi jazda do Siczy. Chodził więc teraz szybkiemi kroki po zamkowej izbie, brodę targał i ręce łamał. Co miał począć, jak postąpić? W myśli widział już Rozłogi w ogniu, otoczone wyjącą czernią, więcej do szatanów, niż do ludzi podobną. Własne jego kroki odbijały się posępnem echem pod sklepieniem zamkowem, a jemu wydało się, że to już złe moce po Helenę idą. Na wałach trąbiono gaszenie świateł, a jemu zdało się, że to odgłos Bohunowego rogu i zębami zgrzytał i za głownię szabli imał. Ach! czemuż to on naparł się tej ekspedycyi i Byhowca jej pozbawił.

Zauważył tę alteracyę pana Rzędzian śpiący w progu, więc wstał, oczy przetarł, objaśnił pochodnie palące się w żelaznych obręczach i począł kręcić się po komnacie, chcąc zwrócić uwagę pana.

Ale namiestnik utonął całkowicie w swoich bolesnych myślach i chodził dalej, budząc krokami uśpione echa.

— Jegomość! hej jegomość!... rzekł Rzędzian.

Skrzetuski popatrzył na niego szklannym wzrokiem. Nagle zbudził się z zamyślenia.

— Rzędzian, boisz ty się śmierci? — spytał.

— Kogo? jak to śmierci? co jegomość mówi?

— Bo kto na Sicz jedzie, ten nie wraca.

— A to czemu jegomość jedzie?

— Moja wola, ty się w to nie wtrącaj, ale ciebie mi żal, boś dzieciuch, a chociażeś frant, tam się frantostwem nie wykręcisz. Wracaj do Czehryna, a potem do Łubniów.

Rzędzian zaczął się drapać w głowę.

— Mój jegomość! juści śmierci się boję; bo ktoby się jej nie bał, toby się Boga nie bał, gdyż jego to wola żywić kogoś albo umorzyć, ale skoro jegomość dobrowolnie na śmierć leziesz, to już jegomościn będzie grzech jako pana, nie mój, jako sługi; przeto ja jegomości nie opuszczę, bom też nie chłop żaden, jeno szlachcic, choć ubogi, ale też nie bez ambicyjej.

— Wiedziałem, żeś dobry pachołek; powiem ci jednak: nie chcesz po dobrej woli jechać, pojedziesz z rozkazu, bo już inaczej być nie może.

— Choćby mnie jegomość zabił, nie pojadę. Co to jegomość sobie myśli, żem jest Judasz jaki, czy co, żebym jegomości miał na śmierć wydawać.

Tu Rzędzian podniósł ręce do oczu i począł buczyć głośno; widział więc pan Skrzetuski, że tą drogą do niego nie trafi, a rozkazywać groźnie nie chciał, bo mu chłopca żal było.

— Słuchaj — rzekł do niego — pomocy mi żadnej nie dasz, ja przecie także dobrowolnie głowy pod miecz kłaść nie będę, a do Rozłogów listy zawieziesz, na których mnie więcej niż na samym żywocie zależy. Powiesz tam jejmości i kniaziom, by zaraz, bez najmniejszej zwłoki, panienkę do Łubniów odwieźli, bo ich inaczej rebelia zaskoczy; sam też dopilnujesz, by się to stało. Ważną ci funkcyę powierzam, przyjaciela godną, nie sługi.

— To niech jegomość kogo innego wyśle.... z listem każdy pojedzie.

— A kogo ja tu mam zaufanego? czyś zgłupiał. To ci powtarzam: uratuj mi po dwakroć życie, a jeszcze mi takowej przysługi nie oddasz, gdyż w męce żyję, myśląc, co może się stać, i od boleści skóra na mnie potnieje.

— O, dla Boga! widzę, że muszę jechać; ale mi tak jegomości żal, że choćbyś mi jegomość ten kropiasty pas darował, zgołabym się nie pocieszył.

— Będziesz pas miał, jeno spraw się dobrze.

— Nie chcę ja i pasa, byleś mi jegomość jechać ze sobą dozwolił.

— Jutro wrócisz czajką, którą pan Grodzicki do Czehryna wysyła, dalej bez zwłoki, ni odpoczynku ruszysz prosto do Rozłogów. Tam kniahini nic nie mów, czy mi co grozi, ani panience; proś tylko, by zaraz, choćby konno do Łubniów jechały, choćby bez Sokołów żadnych. Oto masz trzos na drogę, listy zaraz ci napiszę.

Rzędzian padł do nóg namiestnika.

— Panie mój, zali nie mam cię ujrzeć więcej?

— Jak Bóg da, jak Bóg da — odparł, podnosząc go namiestnik; ale w Rozłogach wesołą twarz pokazuj. Teraz idź spać.

Reszta nocy zeszła Skrzetuskiemu na pisaniu listów i żarliwej modlitwie, po której zaraz przyleciał do niego anioł uspokojenia. Tymczasem noc zbladła i świt ubielił wąskie okienka od wschodu. Dniało, aż i różowe blaski wkradły się do komnaty. Na wieży i zamku poczęto grać poranne „wstawaj". Wkrótce potem Grodzicki pojawił się w komnacie.

— Mości namiestniku! czajki gotowe.

— I jam też gotów — rzekł spokojnie Skrzetuski.

(Ciąg dalszy nastąpi).

dnak tak bezowocnemi, jak to nieraz o nich się słyszy.

Trzy główne są ich korzyści. Najpierwszą korzyścią jest, iż dotychczasowa większość Izby, zasady autonomiczne wyznająca i uznania narodowości żądająca, utrzymała się w swym składzie i pozostała stronnictwem ton dającem, mimo zamachów lewicy. Drugą korzyścią jest powolne i oględne, ale nieprzerwane dopominanie się sprawiedliwości dla pojedynczych ludów monarchii. Trzecią wreszcie korzyścią jest, że Izba wierna dotychczasowemu kierunkowi, i dalej poprawą społecznych stosunków się zajmuje, starając się zadość czynić życzeniom ludności, a dać rękodziełom, przemysłowi i handlowi potrzebną wolność i samodzielność, by się zorganizować mogły; — chce się opiekować tymi, co potrzebują opieki, ale nie chce tamować osobistej swobody tych, którzy tej opieki nie potrzebują; — chce w drodze ustawodawczej pomagać rolnictwu, nie spuszcza wszakże z oka i spraw kolei żelaznych, a do podniesienia ogólnego dobrobytu dąży, o ile może.

Mylnem jest zdanie, że Koło polskie musiało trzema ofiarami okupić dalsze utrzymanie dzisiejszej większości. Do ofiar tych zaliczaną bywa ustawa o obronie krajowej, nowella do ustawy szkolnej i opuszczenie stanowiska autonomicznego, dotąd przez Koło zajmowanego. Mowca odpiera te zarzuty. Co do ustawy o obronie krajowej, Delegacya polska zawsze dbała o to, by siły zbrojne monarchii pod każdym względem odpowiadały powadze monarchii. To dbanie stało się tradycyą Koła polskiego, za panowania lewicy polskie głosy z węgierskiemi uchwalały w delegacyach potrzebne dla armii fundusze, podczas gdy lewica ślepa na potęgę monarchii, stawiała w tej mierze opozycyę. Mowca wykazuje tu zasady tej ustawy, jej znaczenie, oraz konieczność uchwalenia jej, a zarazem wykazuje ulgi, jakie udało się w niej przeprowadzić członkom Delegacyi polskiej, mianowicie posłom Chrzanowskiemu, Towarnickiemu oraz mowcy.

Że dbanie o utrzymanie i rozwój siły zbrojnej monarchii, jest obowiązkiem reprezentacyi państwa, dowodzi tego również i zmiana usposobienia w tej mierze centralistycznej lewicy, która radaby okazać, że jest przecież zdolną do rządów, i dlatego zaniechała swej dawniejszej systematycznej niechęci dla armii i nie występowała wcale zasadniczo przeciw ustawie o obronie krajowej. Nie można więc twierdzić, by ustawa ta była ofiarą, którą delegacya polska przyjąć na siebie musiała.

Podobnie ma się rzecz z nowellą szkolną. Ona bowiem nie narusza autonomii krajów, nie jest szkodliwą, przeciwnie dobrą i odpowiednią; ani wsteczną nazwaną być nie może, co zarazem mowca udowadnia. A jak sumiennie lewica postępowała w walce przeciw tej ustawie, najlepszym dowodem, że poseł Beer, ogromnie atakował takie jej ustępy, które dosłownie odpisano z memoryału, przedłożonego przezeń rządowi, a dotyczącego szkół. Nie tyka wreszcie ta nowella równości wyznań, przepisuje bowiem zarówno dla wszystkich szkół, że kierownikiem może być nauczyciel, uzdolniony do nauczania tej religii, którą większość wyznaje, dotyczy więc ten przepis wszystkich wyznań.

Zarzut, że Izba zajmowała się niektóremi przedmiotami, właściwie do zakresu Sejmów należącemi, jest nieco słuszniejszym. Niektóre ustawy, należące właściwie do zakresu Sejmów, jak ustawa o komasacyi gruntów, o wymianie enklaw leśnych i o podziale wspólnej własności, uchwalone zostały wprawdzie w Radzie państwa, ale zachodzi tu ta okoliczność, iż rząd wzniósł najpierw projekta tych ustaw do Izby panów, która nad niemi obradowała. Gdy one przyszly do Izby poselskiej, trzebaby więc było wywoływać kolizyę z drugą Izbą. Zresztą wzgląd na sprzymierzeńców, mających w Sejmach własnych większość centralistyczną, więc nie mogących ustaw tych przeprowadzić w domu niejako, nakazywał uchwalenie ich w Radzie państwa.

Trudnem też jest nieraz stanowisko Koła polskiego. Zasadniczo i stanowczo broni ono autonomii krajowej, a w kraju odzywają się czasem głosy sfer interesowanych, w zupełnie przeciwnym kierunku. I tak rząd wniósł projekt ustawy o rybołostwie, a przedmiot ten należy do kompetencyi Sejmów, koła przecież najkompetentniejsze w tej sprawie w kraju domagają się, by ją w Radzie państwa uchwalić. Rzecz ta przyjdzie dopiero po feryach pod obrady, trudno więc dzisiaj mowcy określić, jaki ona obrót weźmie.

Usprawiedliwiwszy więc postepowanie Koła polskiego, przystępuje do wyliczenia bardziej szczegółowego czynności Rady państwa, według wewnętrznego powinowactwa materyj. Wylicza więc bieżące sprawy skarbowe, jak budżet i związane z nim ustawy, wymienia nowe urządzenie co do utrzymywania w ewidencyi katastru podatku gruntowego i ustanowienie do tego etatu urzędników. Owe zasadniczo tak ważne wnioski rządowe co do podatku osobisto-dochodowego, zarobkowego, rentowego i od Towarzystw składających publiczne rachunki, nie wyszły jeszcze w tym roku z wydziału podatkowego.

Dalej wyszczególnia mowca uchwalone ustawy z zakresu prawodawstwa i administracyi, wspomina również o niezałatwionych. Co do spraw telegrafów, żeglugi i kolei żelaznych, wyliczywszy linie żelazne, których budowę uchwalono, przechodzi do gorąco przez kraj wyrażonego i popieranego życzenia, pragnącego, by dyrekcye kolei żelaznych galicyjskich, tak rządowych jak i prywatnych, miały swoje siedziby w kraju i polskiego używały języka. Trzeba tu odróżnić koleje prywatne i rządowe: — pierwsze oczywiście zawsze pójdą za głosem swych akcyonaryuszy, dlatego też zapewne i w przyszłości zebrania akcyonaryuszów w Wiedniu odbywać się będą. Co zaś do administracyi, to nie ulega wątpliwości, że przykład, jaki da rząd, organizując zarząd swych kolei, wywrze największy wpływ na prywatne koleje i że będzie przez nie naśladowanym. Chodzi więc o organizacyę zarządu kolei rządowych. Mowca, choć nie specyalista w tej mierze, sądzi, że urządzenie zachodniej grupy kolei żelaznych, mogłoby co do Galicyi znaleźć zastosowanie, z tą naturalnie różnicą, iż gdy kolej zachodnia do Wiednia dochodzi, jej dyrekcya jeneralna w Wiedniu ma siedzibę, a galicyjskie, jako po za kraj niewychodzące, w kraju, t. j. we Lwowie musiałyby mieć jeneralną dyrekcyę, po nad którą stałoby bezpośrednio ministerstwo. Ministerstwo zachowałoby dla siebie n. p. ustanawianie taryf międzynarodowych, wydawanie rozporządzeń ogólnych dla wszystkich kolei, mianowanie pewnej kategoryi urzędników, ale zarząd ruchu i utrzymania kolei oraz jej zakładów, decyzya w taryfach krajowych i nominacye pewnych kategoryj urzędników, należałyby do dyrekcyi jeneralnej. Taką dyrekcyę, oczywiście w kraju polskiego języka używającą, dałoby się może pozyskać, a może taka odpowiedziałaby i słusznym wymaganiom i słusznym potrzebom. Pozostawia jednak mowca głos w tej sprawie mężom, którzy z kolejami mają do czynienia, i na nich się znają — on się do nich wcale nie liczy.

Przechodzi dalej sprawy gospodarstwa narodowego, a zatrzymuje się dłużej nad regulacyą rzek, względem której postawił rezolucyę na posiedzeniu Koła z grudnia r. z., aby w Izbie wnieść odpowiednią rezolucyę. Koło wybrało w tej sprawie komisyę, która jednak dla braku czasu zebrać się nie mogła, a tymczasem poruszył ją poseł E. Czerkawski w wydziale budżetowym i od Koła został upoważnionym do wniesienia w Izbie rezolucyi, żądającej, ażeby rząd, w jak najkrótszym czasie rozpoczął systematyczną i zupełną regulacyę rzek i by potrzebne do niej środki w drodze konstytucyjnej obmyślił. Rezolucyę tę Izba przyjęła.

Co do reformy podatku akcyzowego, poruszonej na skutek petycyi wielu gmin przez posłów Steudela, Fürnkranza i Schoenerera, mowca sądzi, że nie trzeba się łudzić nadzieją, by rychło zamknięte miejsca porównane zostały z resztą kraju, gdyż sam już wzgląd na wielki ubytek w dochodach państwowych nie pozwala na to, a niema źródeł na pokrycie tego wielkiego ubytku. Wspomina także o ustawie o domokrążcach, przy której oponował przeciw nakładaniu na nich przez Radę państwa podatków gminnych, powiatowych i krajowych, wskutek czego uchwalono wezwać rząd, by zapytał Sejmy o ich wolę w tej mierze. Należy także zważać na różnicę, jaka zachodzi między domokrążcami i rodzajem ich towaru.

Co do rozdziału Izb handlowo-przemysłowych, to petycye w tej mierze przemysłowców krakowskich, przesłane na ręce mowcy, załatwionemi nie zostały. Temu rozdzieleniu przeciwny jest rząd, Sejm, a zresztą wymagałoby ono zmiany konstytucyi, do czego potrzebną jest większość $^{2}/_{3}$ głosów, którą prawica nie rozporządza.

Wniosek rządowy co do koncesyonowanych przedsiębiorstw budowlanych jeszcze załatwionym nie został, jest więc czasu podostatkiem, by sfery interesowane czy to Kołu polskiemu, czy Izbie swe zdania i życzenia w tej mierze objawiały. Takie informacye z kraju są zawsze bardzo pożądanemi.

Nowella do ustawy przemysłowej stała się już prawem obowiązującem. Oby przez energiczne a właściwe jej zastosowanie i wyzyskanie ziściły się nadzieje, które się z jej uchwaleniem łączyły. Przy dyskusyi nad tą nowellą zabierał mowca 3 razy głos. Omawia wreszcie hr. Mieroszowski dalsze prace Wydziału przemysłowego co do współpracowników przemysłowych, co do święcenia niedzieli, co do ograniczenia godzin pracy po fabrykach, zwłaszcza dla kobiet i dzieci. Trudne to bardzo pytanie. Małoletnich i kobiety koniecznie wziąść trzeba w opiekę. — Byłoby też bardzo do życzenia, żeby można godziny pracy oznaczyć (np. wraz z wypoczynkami na 12 godzin, samej więc pracy na 10 godzin dziennie), by pozostawić niedziele i święta wolne dla podniesienia strony moralnej, wzmocnienia życia familijnego i dania sposobności do ogólnego kształcenia się. Lecz wiele jest przedsiębiorstw i wiele rękodzieł, co do których nie można zastosować święcenia niedzieli. Inną przeszkodą jest, że jeżeli zmniejszy się liczbę roboczych dni w tygodniu lub godzin pracy dziennie, a przedsiębiorca nie chce lub nie zdoła wobec zagranicznej kokurencyi tyle płacić, co obecnie — czy wtedy robotnicy już i dziś w zbytek nieopływający, zdołają wyżyć z tak zmniejszonej płacy. A jak zakazać pełnoletniemu wolnemu człowiekowi, robiącemu na wydział, lub płatnemu od sztuki, by więcej godzin nie pracował, aniżeli naznacza ustawa, jeżeli on więcej pieniędzy na utrzymanie swej rodziny potrzebuje albo chce zaoszczędzić fundusz zapasowy? — Ale choćby chciał w najmie więcej godzin pracować — i tego wzbronić mu nie można. Ze względu na te trudności Wydział postanowił zwołać ankietę z przedsiębiorców i robotników różnych zawodów. Godzą się oni na ograniczenie liczby godzin, ale żądają oznaczenia minimum płacy, co znów jest niepodobieństwem.

Lewica, pragnąc powetować dawny błąd zaniedbania spraw społecznych, poświęcała się bowiem tylko finansowaniu kolei żelaznych i zakładaniu banków, zechciała odrazu efektownym naprawić to krokiem i przez posła Chlumeckiego postawiła wniosek, obejmujący nietylko wiele przedmiotów, nad któremi obraduje już Wydział przemysłowy, ale i przedmiotów z dziedziny gospodarstwa narodowego oraz mnóstwo innych przedmiotów. Zdziwienie ogólne wywołał ten wniosek. Uchwalono przecie wybrać nowy wydział dla reformy stosunków agraryjnych, reformy prawodawstwa o swojszczyznie i o ubogich potrzebujących wsparcia. Do tego wydziału należy i mowca.

Hr. Mieroszowski kończy sprawozdanie następnemi słowy: „O przeszłem mem sprawozdaniu z jednej strony powiedziano, że miało ono charakter, jak żebym prosił Wyborców o świadectwo z dobrze odbytej służby. Przyjmuję to wyrażenie w zupełności. Ludzi wyższych, jeniuszów lub wzorów cnoty i szlachetności mało na świecie. Dlatego Kościuszce usypano mogiłę, że się Kościuszków na tysiące i setki nie liczy. Zwykłego śmiertelnika cóż może stanowić ambicyę? — sądzę, że to, by sumiennie, chętnie, gorliwie, według swych zdolności spełnił swój obowiązek, by dobrze odbył służbę, do której go powołano. Otóż i ja za zupełnie szczęśliwego mieć się będę, jeżeli Wyborcy moi powiedzą, żem dobrze mą służbę wypełnił.“ *(Brawo).*

P. **Staszczyk** zapytuje hr. Mieroszowskiego, jakie zająłby stanowisko, gdyby wspomniana przezeń reforma podatku akcyzowego przyszła na stół Rady państwa?

Hr. **Mieroszowski** odpowiada, że naturalnie byłby za akcyzą, choć może reforma i zniżka niektórych pozycyj taryfy, mianowicie co do artykułów najniezbędniejszych byłaby ulżeniem dla najbiedniejszych warstw społeczeństwa. Dla wypełnienia luki należałoby podnosić stopniowo akcyzę od coraz to zbytkowniejszych artykułów. Ale o zniesieniu akcyzy lub gruntownej reformie mowy nateraz być nie może, choćby ze względów finansowych. Mowca był jednym z tych, co dążyli do tego, by miasto wzięło na siebie dzierżawę akcyzy. *(Brawo).*

Poseł T. **Romanowicz** ze względu na podkopany u nas przemysł naftowy zapytuje, czy nie byłoby na czasie i czy nie należałoby dążyć do podniesienia przynajmniej cła od nafty rumuńskiej wprowadzanej do monarchii?

Hr. **Mieroszowski** wykazuje, że nietyle niskie cło, z jakiego korzysta nafta rumuńska, szkodzi naszemu przemysłowi naftowemu, ile raczej podstępne wprowadzenie jej do monarchii. Bywa ona bowiem, już wydystylowana, sztucznie zanieczyszczoną i dlatego wchodząc do monarchii, opłaca cło, jako surowa. Następnie, po wprowadzeniu nieznanemi sposobami bywa natychmiast doprowadzaną do pierwotnego czystego stanu. W tym względzie ministerstwo zażądało dowodów, a gdy te będą dostarczone, nadużycie to, szkodliwie wpływające na krajowy przemysł naftowy, zapewne usuniętem będzie.

Poseł T. **Romanowicz** poprzestaje na tej odpowiedzi, bo widzi, że sprawa ta leży hr. Mieroszowskiemu na sercu i stawia wniosek, wyrażający mu podziękowanie i uznanie za to, że zrobił wszystko, co w bardzo szczupłych i trudnych warunkach w Kole zrobić można, oraz za to, że sprawą naftową i decentralizacyi kolei gorąco się zajmował, a zarazem wypowiadający przekonanie, że Koło polskie zajmie się sprawą przemysłu naftowego i decentralizacyi kolei.

Zgromadzeni przyjmują ten wniosek, poczem przewodniczący zamyka posiedzenie.

Wybory.

Otrzymujemy następujące pismo:

W Nrze 125 *Czasu* zarzucił hr. Dębicki posłom z okręgu tarnowskiego, że mieli dawno zjednane głosy za pomocą objeżdżania dworów obywatelskich. Następnie zreflektował się o tyle, że w Nr. 127 *Czasu* oświadczył, iż nie stósował tego ani do ks. Sanguszki, ani do hr. Koziebrodzkiego. — Mnie jednak — trzeciego posła z ziemi tarnowskiej, nie raczył wymienić, a przeto całym ciężarem powyższego podejrzenia tem bardziej obarczył. Zarzut taki dotyka także Szanownych wyborców, którzy z całą swobodą własnego przekonania oddali mi swe głosy. W obronie więc ich niezawisłości, a mojej godności: **Oświadczam publicznie, że do dnia wyborów w Tarnowie nie jeździłem do nikogo i żadnego z wyborców o głos dla siebie nie prosiłem.** Sądzę, że niekażdy poseł miałby prawo i odwagę tak stanowcze oświadczenie publicznie ogłosić.

Wzywam hr. Dębickiego, żeby albo przyznał się do winy i zarzut odwołał — albo przytoczył chociaż jeden fakt, podający w wątpliwość powyższe moje oświadczenie.

Ostrów 10go czerwca 1883 r.

Tadeusz Langie.

Odpowiedź na powyższy list znajduje się w piśmie podanem w Nrze 127 *Czasu* z podpisem p. Ludwika Dębickiego, a mianowicie w słowach: „Uwaga powyższa nie w jednem tylko tarnowskiem znalazła stwierdzenie i mogła być nieco ironiczną radą na przyszłość — pisząc ją, **nie miałem na myśli żadnych osobistości**, jak żadnej osobistości nie atakowałem w ogóle w mych przemówieniach, stawiając kandydatury Dra St. Madejskiego i p. Antoniego Wrotnowskiego“, oraz w dalszych słowach tego pisma: „Sąsiedzka solidarność sprawiła atoli, że lista trzech posłów była **rzeczą z góry ułożoną i wyjednaną** wpływami tych, którzy poza postawione przez siebie terno nie dopuszczali rozbioru innych, może na razie ważniejszych i bardziej politycznych kandydatur.“ Słowa te zatem oczywiście tyczyły się i p. Langiego, a zatem powtarzając je, stwierdzamy tem samem, że **i p. Langie nie jeździł do nikogo i żadnego z wyborców o głos dla siebie nie prosił.**

Otrzymaliśmy od p. Tadeusza Pilata następujące pismo:

„Upraszam Szanowną Redakcyę o łaskawe zamieszczenie następującego oświadczenia, które przesyłam równocześnie innym dziennikom krajowym:

Przybywszy do Nowego Sącza w zamiarze przedstawienia się wyborcom większej posiadłości, jako kandydat na krzesło poselskie, po ś. p. Szujskim, wyczytałem w *Czasie* z niedzieli 3 czerwca b. r. doniesienie, że Komitet centralny przedwyborczy dla zachodniej części kraju uchwalił prosić mię, abym odstąpił od kandydowania w obwodzie sandeckim. Tudno mi było dać wiarę temu doniesieniu, sprzecznemu ze stanowiskiem i atrybucyami komitetu centralnego. Jednakże tego samego dnia, t. j. 3 b. m. wieczorem otrzymałem przesłane mi pocztą dwa telegramy, z których pierwszy, wysłany 2 czerwca o godzinie 9 m. 15 rano, opiewał:

Pan Pilat. Lwów.

Z powodu licznych kandydatów u nas, komitet przedwyborczy uprasza, abyś Pan raczył kandydować w dawnym swoim okręgu wyborczym.

Wodzicki.

Drugi telegram, wysłany również 2 czerwca, o godz. 10 m. 42 rano, niby cokolwiek grzeczniejszy w formie, choć równie niewłaściwy w treści swojej, opiewał następnie:

Wielmożny Tadeusz Pilat. Lwów.

Komitet centralny przedwyborczy dla zachodniej części kraju, zważywszy, że większa własność tej części kraju wybiera tylko 13 posłów, zaś jest tu wielu wysoko uzdolnionych obywateli, których zasiadanie w Sejmie byłoby pożądanem i użytecznem krajowi, uchwalił wyrazić Panu życzenie komitetu, abyś kandydaturę swoją postawił w jednym ze wschodnich okręgów, zkąd dotychczas posłowałeś, i abyś raczył podać to do wiadomości wyborców w sandeckiem.

Przewodniczący komitetu,
Henryk Wodzicki.

Według uchwały Koła sejmowego o postępowaniu przy wyborach, centralny komitet przedwyborczy **zatwierdza** kandydatów na krzesła poselskie z grupy gmin wiejskich i **ogłasza** kandydatów na krzesła poselskie z miast. Wobec zaś wyborów z większej własności zadanie centralnego komitetu przedwyborczego w myśl §. 12 uchwały Koła sejmowego polega jedynie na tem, że ma on postarać się o zwołanie zjazdów przedwyborczych większych własności, i nie przesądzając, jakie kandydatury wyjdą z łona tych zjazdów, ogłosić listę kandydatów, których wybór do Sejmu przez większą własność wogóle byłby pożądany. Krakowski centralny komitet przedwyborczy, wystosowanemi do mnie telegramami przekroczył zatem swoje atrybucye, a usiłując wywrzeć nieusprawiedliwioną niczem presyę na mnie, a pośrednio i na wyborców obwodu sądeckiego, próbował w sposób niewłaściwy poprzeć szanse

№ 130. Kraków, dnia 12 Czerwca

NOWA REFORM

Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	*półrocznie:*	*kwartalnie:*	*miesięcznie:*
Na prowincyi, z przesyłką pocztową .	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie.— *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowéj. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi — Ulica św. Jana Nr 13.

Sprawozdanie poselskie.

Poseł krakowski do Rady państwa, Stanisław hr. Mieroszowski stawał w sobotę przed wyborcami swymi, ażeby im zdać sprawę ze swych poselskich czynności. Zgromadzenie nie było bardzo liczne — jak gdyby chciano szanownemu posłowi odjąć chęć zdawania sprawy po każdem zawieszeniu posiedzeń Rady państwa, pomimo, że jest to z jego strony postępowanie chwalebne, które znaleźćby powinno naśladowców we wszystkich posłach.

Przewodniczącym obrało zgromadzenie przez aklamacyę dra Warschauera, który udzielił głosu posłowi Mieroszowskiemu. Sprawozdanie jego, w obszernem streszczeniu opiewa jak następuje:

Tegoroczne prace Izby poselskiej Rady państwa, nader nużące, burzliwe i w przykre epizody obfite, nie okazują dla kraju zbyt wielkich korzyści w swych rezultatach. — Nie są one jednak znów tak bezowocnemi, jak to nieraz się o nich słyszy.

Najpierwszą ich korzyścią jest, iż dotychczasowa większość Izby, z Polaków, Czechów, Słoweńców i Niemców złożona, a zasady autonomiczne wyznająca i uznania narodowości żądająca, utrzymała się w swym składzie, pozostała stronnictwem ton dającem i nie ustąpiła miejsca swego centralistycznej niemieckiej lewicy, która dąży do powrotu do władzy. Sądzę, że nie potrzebuję nad tą okolicznością się więcej rozszerzać.

Drugą korzyścią jest owe, chociaż powolne i oględne, ale przecież nieprzerwane dopominanie się sprawiedliwości dla pojedyńczych ludów monarchii, o ile względem którego co do § 19 ustawy zasadniczej, gwarantującej równouprawnienie dla wszystkich szczepów Austryę składających, jeszcze coś przeprowadzonem nie zostało.

Trzecią korzyścią jest, że Izba kierunkowi dotychczasowemu wierna i dalej, jak dotąd głównie poprawą społecznych stosunków się zajmuje. Stara się ona życzenia ludności zaspokoić, rękodziełom, przemysłowi, handlowi dać potrzebną wolność i samodzielność, by się zorganizować mogły, chce się potrzebującemi opieki opiekować, ale nie chce tamować osobistej swobody tych, którzy tej opieki nie potrzebują— chce w drodze ustawodawczej pomagać rolnictwu — nie spuszczając z oka ważnych spraw kolei żelaznych i do podniesienia ogólnego dobrobytu dąży o ile może.

Według mnie, mylnem jest zdanie, że dalsze utrzymanie dzisiejszej większości musiało Koło polskie okupić ofiarami ze swej strony. Cytują tu ustawę o obronie krajowej, nowelę do ustawy szkolnej i opuszczenie stanowiska autonomicznego dotąd przez Koło zajmowanego. — Rozbierzmy dokładniej te zarzuty.

Wiadomą jest rzeczą, że od początku życia parlamentarnego w Austryi, delegacya nasza zawsze i niezmiennie dbała o to, by siły zbrojne monarchii tak liczebnie, jak i co do uzbrojenia, wykształcenia i ich organizacyi zupełnie swemu odpowiadały celowi. Otóż uznanym faktem jest, że jazda austryacka, pomimo swej uznanej doskonałości, liczebnie o wiele jest słabszą od kawaleryi mocarstw ościennych i że, jeżeli właściwy stosunek ma być zachowanym, znacznie by ją powiększyć należało. Utworzenie odpowiedniej liczby nowych pułków liniowych byłoby i dla finansów państwa i dla ludności zbyt wielką i ciężką ofiarą.

Obrano więc inną drogę. — Gdy węgierskie królestwo posiada bardzo dobrze, a stosunkowo tanio uorganizowanych konnych honwedów i gdy Węgrzy uskarżają się, że Cislitawia pod tym względem nic nie uczyniła, postanowiono zrównać się w tej mierze z niemi przez zaprowadzenie pułków jazdy obrony krajowej. — Oczywiście, że tylko kadry tych pułków z ile możności najmniejszej liczby oficerów i szeregowców złożone mają wejść w życie. Żołnierzy do wypełnienia kadrów jest podostatkiem, dotąd bowiem wszyscy z linii występujący kawalerzyści, chociaż do służby w landwerze obowiązani, żadnej służby, żadnych manewrów nie odbywali, bo jazda landwerowa nie istniała. — Pod tym więc względem żaden nowy ciężar na ludność nie spadnie. — Co do koni, tych co rocznie pewną małą liczbę mają kadry ujeżdżać — a ujeżdżone oddawać na utrzymanie i do użytku rolników pod warunkiem dostarczania ich w razie mobilizacyi i do ćwiczeń dorocznych.—Po pewnej liczbie lat, konie te stają się własnością tych, którzy je utrzymywali. — W ten sposób małym stosunkowo rocznym wydatkiem dojdzie się do zapasu koni, a wspomoże zarazem rolnictwo. — System ten w węgierskich honwedach zaprowadzony, okazał się też zupełnie stósownym.

Polscy członkowie Wydziału Izby poselskiej, obradującego nad tą ustawą, rozumiejąc całą ważność tej sprawy, starali się, ile możności, bronić interesów ludności.— Zdołali też przeprowadzić zmianę na wniosek posła Chrzanowskiego, by landwerzystów przed końcem roku bieżącego powiadamiano o przyszłorocznych manewrach — aby ci, mieli czas w swych cywilnych stosunkach do tego się przygotować. Na wniosek posła Towarnickiego ograniczono obowiązek gmin pilnowania magazynów landwerowych tylko do wypadku, jeżeli landwera zupełnie z owej gminy wymaszeruje, na mój wniosek zezwolono, by landwerzyści, zamiast osobiście przybywać na zebrania kontroli, pisemnie donosili o miejscu swego pobytu, a zarazem, aby na ich prośbę — o ile to być może, zezwalano, by landwerzyści manewra odbywali w oddziałach najbliższych ich miejsca pobytu, a nie musieli stawać do oddziałów właściwych ich miejscu przynależności.

Co do noweli szkolnej zarzucają Kołu polskiemu: Że Koło chce autonomii dla szkół galicyjskich, — a uchwaliło ustawę centralistyczną. — Że uznając szkodliwość ustawy i wyłączając kraj własny, — innym ją narzuciło, że przyczyniło się do uchwalenia ustawy wstecznej i znoszącej równość przez §. 19 ustawy zasadniczej zagwarantowaną. — Otóż, autonomią Rady szkol. krajowej naruszyła Rada państwa pomimo oporu i walki posłów polskich; jeżeli teraz jedyną drogą do ugruntowania w drodze prawodawczej tej autonomii nadanej nam przez rozporządzenie cesarskie, jest uchwalenie ustawy szkolnej przez Radę państwa, obowiązkiem naszym z tej jedynej drogi korzystać. — A drogę tę właśnie centraliści nam wskazali. — Nowela w samej rzeczy wyraźnie uznaje odrębne stosunki Galicyi, dozwalając by Sejm w wielu kierunkach uchwalał odmiany, czyli wyjątki (*Abweichungen*) z ogólnej ustawy.— Szczególnie ustawa ta oddaje prawodawstwo co do szkół wydziałowych (*Buergerschulen*), i oznaczenie co jest szkołą wydziałową zupełnie Sejmowi. Z tych powodów poseł Euz. Czerkawski nietylko niezawodnie kompetentny sędzia w tej sprawie, ale jako wnioskodawca rezolucyi o szkołach przez Sejm uchwalonej i skrępowany w tej mierze, wyraźnie oświadczył, że wspomnianą nowelę za korzystną dla nas uważa. — Drugi zarzut jest błędnym. Chcemy uznania naszych właściwości, — pomogliśmy naszym sprzymierzeńcom do osiągnięcia uznania tego, co im jest potrzebnem, a że §. 48 w Dalmacyi i u nas nie znajdzie zastosowania, to właśnie przez uwzględnienie odrębnych dwóch tych krajów stosunków i z powodów powszechnie znanych, my ustawy tej bynajmniej za szkodliwą nieuznajemy, — przeciwnie mamy ją za dobrą i odpowiednią. Wsteczną ona nie jest, 8 letnia nauka nie jest zniesioną, — ale wiele okolic zwłaszcza górzystych krajów bardzo na ciężar 8 letniego posyłania dzieci do szkoły narzekało. Daje im się więc możebność w szczególnych okolicznościach i pod pewnemi zastrzeżeniami zaprowadzenia ułatwień, co do dwóch lat ostatnich, a przecież i u nas 6 letnia szkoła tylko po wsiach istnieje. Ale jak sumiennie lewica postępowała w swej walce, najlepszym dowodem, że poseł Beer ogromnie atakował takie ustępy, które dosłownie są odpisane z jego rządowi przedłożonego memoryału o szkołach. Nie tyka nowela równości wyznań, — przepisuje bowiem jednako dla wszystkich szkół, że kierownikiem może być nauczyciel uzdolniony do nauczania religii tej, którą większość uczniów wyznaje. Dotyczy to więc zarówno katolików, protestantów i izraelitów przecież okoliczność, że proboszczem może być tylko katolik a rabinem izraelita nie burzy równości w obliczu prawa, lecz jest koniecznością, logicznie z natury rzeczy wypływającą.

Zarzut, iż Izba zajmowała się niektóremi przedmiotami właściwie do zakresu Sejmów należącemi jest nieco słuszniejszym. Ustawa o kommasacyi gruntów, o wymianie anklaw leśnych i o podziale wspólnej własności należą do kultury krajowej, — a jako takie do kompetencyi Sejmów. Lecz rząd projekt do tych ustaw wniósł najprzód do Izby panów, która nad niemi obradowała. Gdy one przyszły do Izby poselskiej trzebaby więc było wywoływać kolizyą z drugą Izbą. A do tego ustaw tych życzą sobie gorąco inne prowincye, których posłowie są naszymi sprzymierzeńcami. Gdy one zaś (np. Czechy) w skutek niesprawiedliwych postanowień ordynacyi wyborczych i w skutek innych znanych okoliczności w swoich Sejmach mają centralistyczną większość niemiecką, więc w domu nic przeprowadzić nie mogą i życzą sobie załatwienia niejednej sprawy w Radzie państwa. Koło polskie zastrzegło jednak w przemówieniach swych członków kompetencyą Sejmów, — broniło stanowiska autonomicznego i przy trzeciem czytaniu opuściło Izbę, by nie brać udziału w głosowaniu. Zresztą ustawa ta, dla usposobienia większości ludu naszego, wątpię by u nas weszła w życie. Pozostanie zapewne martwą na papierze. Mowca przechodzi do spraw szczegółowych przez Radę państwa uchwalonych, z których jedne wylicza tylko, inne szczegółowo omawia. Sprawę wniosku rządowego do języka sądowego w Dalmacyi wyjaśnia jak następuje:

Austrya zająwszy Lombardzko-Weneckie Królestwo zaprowadziła w niem oprócz innych ustaw i tak zwaną procedurę cywilną sądową Zachodnio-Galicyjską. Wyrazy w niej użyte *lingua in foris usitata*, które oznaczały łacinę, oddano w urzędowem tłomaczeniu włoskiem przez *idioma italiana*, gdyż w krajach tych innego języka nieużywają. To włoskie tłomaczenie wprowadzono potem do Istryi i Dalmacyi. Gdy w pierwszej oprócz włoskiego jest i język słowenski, a w drugiej oprócz włoskiego język serbo-chorwacki, rządy poprzednie, a nawet, co uwagi godnem, ostatnie ministeryum centralistyczne licznemi rozporządzeniami zaprowadziło użycie i tych słowiańskich języków w sądach. Aż teraz dopiero niektóre sądy zaczęły takie podania odrzucać, a sąd najwyższy ten tryb postępowania swem orzeczeniem zatwierdził. Takiemu stanowi rzeczy trzeba było w drodze prawodawczej zaradzić, zastępując wymienione wyrażenia w rzeczonej ustawie przez wyrazy w „językach krajowych.“ I przeciw temu najsilniej walczyła lewica. Kto zna stosunki miejscowe pojmie z jaką radością ogromna większość ludności tamtejszej powzięła wiadomość, że jej tak sprawiedliwemu a skromnemu życzeniu, by język miejscowy, krajowy, ojczysty nareszcie przyszedł do uznania, zadość się stało.

Ze spraw kolejowych omawia poseł gorąco przez kraj wyrażone życzenie, by dyrekcye kolei żelaznych galicyjskich tak rządowych jak i prywatnych w kraju miały swoje siedziby i polskiego języka używały. Przedewszystkiem zwrócić tu należy uwagę na różnicę tych dwóch gatunków kolei. W prywatnych oczywiście zawsze będą mieli głos przeważny akcyonaryusze. Dlatego też zapewny ogólne zebrania akcyonaryuszów i t. p. i w przyszłości w Wiedniu odbywać się będą. Co zaś do administracyi. to nieulega wątpliwości, że przykład jaki da rząd, organizując zarząd swoich kolei, wpływ na prywatne największy wywywrze, i że będzie przez nie naśladowanym.

Chodzi więc o organizacyą zarządu kolei rządowych. Specyalistą nie jestem, ani członkiem wydziału kolejowego i do żadnych szczególnych poruczeń przez nikogo nie byłem używanym. — Wiadomości więc w tej mierze nie mam i mogę tylko moje osobiste objawić domysły. Sądzę więc, że urządzenie zachodniej grupy kolei żelaznych, mogłoby być zastosowanem i do galicyjskich kolei, z tą naturalną różnicą, iż gdy kolej zachodnia do Wiednia dochodzi, jej dyrekcya generalna w Wiedniu ma siedzibę, a galicyjskie, jako poza kraj niewychodzące, w kraju, tj. we Lwowieby musiały mieć generalną dyrekcyą. Zapewne, jak to jest względem grupy zachodniej, ministeryum zachowałoby dla siebie pewne agendy np. ustanowienie taryf międzynarodowych, wydawanie rozporządzeń ogólnych dla wszystkich kolei, mianowanie pewnych kategoryj urzędników, ale zarząd ruchu i utrzymania kolei i jej zakładów, decyzya o taryfach krajowych i nominacye pewnych kategoryj funkcyonaryuszów, należałoby do dyrekcyi generalnych.

(Dokończenie nastąpi.)

Odpowiedź Czasowi.

Wspomniany w ostatnim numerze pisma naszego list posła Męcińskiego — opiewa jak następuje:

Szanowna Redakcyo!

W Nr. 125 dziennika *Czas* znajduje się korespondencya z Tarnowa, której autor opisując Zgromadzenie przedwyborcze właścicieli większych posiadłości odbyte w Tarnowie d. 4 bm. czyni to z stroniczą niechęcią — i w sposób tak obrażający licznych w tym zgromadzeniu biorących udział obywateli — że zdaje mi sie nie należy zostawić chociaż bez krótkiej odpowiedzi niektórych twierdzeń, i wyjaśnienia pewnych okoliczności, jakby z umysłu błędnie i w fałszywym świetle przedstawionych w tej korespodencyi.

Jakkolwiek nie zwykłem wdawać się w polemikę dziennikarską, tym razem jednak sądzę — że jako przewodniczący obradom zgromadzonych w Tarnowie wyborców, mam obowiązek zaprotestować przeciwko niesłusznym insynuacyom korespondenta i relacye jego uzupełnić podaniem pewnych szczegółów, które znacznie zmienią i w innym zupełnie świetle, niż tego życzył sobie szanowny korespondent przedstawią faktyczny stan rzeczy.

Powiada on, że kiedy pan L. Dębicki postawił kandydatury pp. Stanisława Madejskiego i Wrotnowskiego a kilku wyborców popierało takowe, to głosy ich: „wyprowadzające dyskusyę z poziomu powiatowszczyzny do wyższej politycznej miary — okazują się bezsilne w obec z góry ułożonych kandydatur sąsiedzkich“. Otóż protestuję stanowczo, aby wyborcy z większej własności dawnego obwodu tarnowskiego, dali kiedykolwiek powód do pomawiania ich o „powiatowszczyzną“ i podporządkowywanie interesów kraju względom sąsiedzkim. Kiedy niegdyś p. Klaczko oświadczył chęć i gotowość służenia krajowi na polu parlamentarnym, nasze Koło wyborcze w tej chwili zaszczyciło go mandatem poselskim — chociaż nawet nie stawał przed wyborcami — a osobiście kilku zaledwie go znało.

Innym razem wystarczył telegram dzisiejszego marszałka Zyblikiewicza donoszący, że p. Sawczyński nie ma okręgu wyborczego — a nasi wyborcy bez agitacyi i sporów „bez siadania na wózek i jeżdzenia od dworku do dworku“ (jak mówi korespondent, że to konieczne) oddali Sawczyńskiemu prawie wszystkie głosy.

S. P. Gołaszewski, pp. Starowiejski, Kozmian, profesor Piotrowski od nas posłowali — chociaż ani nie byli u nas wyborcami, ani nie mieszkali w naszym okręgu wyborczym.

Pan Dębicki stawiając kandydatury Madejskiego i Wrotnowskiego, twierdził stanowczo, że nie mają oni szansy wyboru w Krakowie. „Z tamtąd jadę — mówił — znam sytuacyę — że tak jest wiem z najpoważniejszych źródeł“. Odpowiedzieliśmy mu, że jest w błędzie, a fakt dokonany stwierdził, że mieliśmy racyę, kiedy na 168 głosujących w Krakowie pan Madejski otrzymał 153 a pan Wrotnowski 95 głosów. Wielka większość zgromadzonych — w postawieniu tych dwóch kandydatów u nas, widziała tylko manewr wyborczy taki, aby przeprowadzić w Tarnowie pana Madejskiego i Wrotnowskiego — i tym sposobem opróżniając dwa miejsca w Krakowie — umożebnić tam wybór innych kandydatów, którzy w obec Madejskiego i Wrotnowskiego, mało lub żadnej nie mieli szansy. I nawet nie bardzo bawiono się w dyplomacyę: między innymi p. Dzianot zdaje mi się oświadczył wprost, że dwie te kandydatury dla tego chcą przerzucić na Tarnów,

stemu, z którym od lat 20 borykać się rozpaczliwie musimy.

Jako komentarz do całego poprzedniego mogą służyć dwie korespondencye z Warszawy w tymże zeszycie *Rusi* pomienione, a opisujące zajście studenckie w Puławach i Warszawie.

Według tych korespondencyi, Apuchtin jest uczciwym, stałym, dobrej wiary człowiekiem, kochającym sercem swą ojczyznę, i nieugiętym w wypełnianiu służbowych obowiązków. Postępowanie jego opisane szczegółowo, jest chwalone bezwzględnie, pomimo, że z samego toku opowiadania korespondenta, każdy światlejszy czytelnik musi wywnioskować, iż Apuchtin postępował bez taktu, i jak stupajka — z zamiarem naprzód ułożonym wywołania awantur w celu pozamykania szkół wyższych w kraju.

Wszystkie te artykuły wywołały replikę *Kraju* petersburskiego, jak zwykle niefortunną i bez taktu publicystycznego napisaną, w której *Kraj* lament podnosi na Aksakowa o to, że swemi artykułami utrudnia primirenie i nazywa go—Aksakowa — skutkiem tego „grabarzem przyszłości“ w odniesieniu do primirenia.

Lament *Kraju* podniosło *Now. Wremia* i oparłszy się na korespondencyi z Litwy, pisanej do *Kraju* równie, jaki na „proteście Polaków z zaboru rosyjskiego dziś przez całą europejską prasę powtórzonym, nazywa nas, to jest Polaków „grabarzami przyszłości“. Pyszne te wszystkie wyrażenia... ale tylko wyrażenia.

Rozpisuję się o powyższym z tego względu, iż tak artykułem *Rusi*, jak wydrukowaniem przezeń programu, opinia publiczna jest dość żywo zajętą w chwili obecnej, jako takiej, która po pochłonięciu uwagi przez koronacyę na czas jakiś, nie miała czem innem zająć ogółu naszego.

Przejdzie to przecie pomału, wobec zaczynającej się w niedzielę bieżącą, to jest 10 b. m. wystawy i pierwszych wyścigów, oraz jarmarku wełnianego. — Miasto się już zaczyna ożywiać, a sportmani cieszą się nadzieją karuzelu.

***Lwów**, 10 czerwca.*

— *N. Prołom* znowu zastanawia się nad polityką abstynencyjną Rusinów. Na wstępie wypowiada *N. Prołom*, że dumny jest z swojego pomysłu, który zdaniem jego, wywołał niezmierny popłoch w obozie polskim. Między tymi, którzy mieli niezmiernie przerazić się secesyą Rusinów jest także... *risum teneatis... Nowa Reforma.*

Nie wiem, w których artykułach autor wyczytał rzekomą bojaźń waszą i przerażenie, z powodu, że dziewięciu posłów ruskich ustąpi ze sali sali sejmowej.

Wychodząc tedy z założenia, że w obozie polskim panuje przerażenie z powodu zamierzonego złożenia mandatów poselskich przez dziewięciu posłów ruskich, staje się szowinistyczny organ Rady ruskiej butnym i polemizując z wywodami *Słowa* i *Diła*, które nie bardzo zalecają secesyę, stara się dziś udowodnić, że secesya jest konieczną i że Rusini zebrani na wiecu w dniu 29 b. m. powinni stanowczą powziąć uchwałę co do polityki abstynencyjnej. Charakterystycznem jest fakt, że Bohdan Dziedzicki, były redaktor *Słowa* w piśmie wystosowanym do *Diła*, odradza Rusinom politykę abstynencyjną.

Rada ruska miała w tym tygodniu do prezydyum namiestnictwa wnieść protesta przeciw wyborom w tych okręgach, w których nie przeszli kandydaci komitetu ruskiego. A więc w pierwszym rzędzie wniosła protest przeciw wyborowi samego namiestnika, Alfreda hr. Potockiego, w okręgu Podhajce-Kozowa. Protest przeciw temu wyborowi drukują wszystkte organa ruskie, wykazując rzekome nadużycia przy wyborze a *Diło* wyraża przekonanie, że pan namiestnik dowie się o tych nadużyciach i sam złoży mandat. Polemizuje także *Diło* z twierdzeniem mojem w ostatniej korespondencyi zawartem, że Rusini są niewdzięczni wobec p. namiestnika, skoro protestują przeciw jego wyborowi. Zdaje mi się, że twierdzenie moje było słusznem, bo wszakże Rusini powinniby chętnie zgodzić się na wybór Alfreda hr. Potockiego, który zamanifestował się, iż sprzyja sprawie ruskiej. Ale także ze względów na politykę utylitarną, powinniby Rusini życzyć sobie, aby okrąg ruski, był reprezentowany przez namiestnika Potockiego; któż bowiem lepiej od niego potrafi bronić ich interesów; czyjeż orędownictwo może być skuteczniejsze?

Protestują także Rusini przeciw wyborowi starosty stanisławowskiego, p. Edwarda Goreckiego, a w tych dniach była deputacya u namiestnika z protestem przeciw wyborowi p. Onyszkiewicza w Rohatynie. Deputacya składała się z ks. Ant. Medweckiego, ks. Józefa Makohońskiego i ks. Wład. Czyrowskiego. W proteście jest uczyniony zarzut, że sześciu wyborców, po części już dawno zmarłych, a po części w dzień wyborów w Rohatynie nieobecnych, oddało głos p. Onyszkiewiczowi, który przeszedł tylko dwoma głosami, miał bowiem 95 głosów, podczas gdy kandydat ruski, dr Aleks. Ogonowski miał 93 głosów. — Protestujący domagają się tedy, aby certyfikat na posła nie był wydany p. Onyszkiewiczowi, lecz dr. Aleks. Ogonowskiemu, jak to miało miejsce za rządów hr. Gołuchowskiego, który kazał wystawić certyfikat nie p. Łukasiewiczowi nielegalnie wybranemu, lecz ks. Pawlikowi. Namiestnik Potocki przyrzekł deputacyi, że zbada rzecz sumiennie i postąpi sobie zgodnie z ustawą.

Biskup przemyski obr. gr. kat. ks. Stupnicki, zasłużył sobie na pochwałę ze strony pism rusofilskich, albowiem na prośbę cent. zarządu Towarzystwa kółek rolniczych o poparcie tej instytucyi pożytecznej, odpowiedział: „iż tego uczynić nie może, ponieważ sprawa ta przekracza jego kompetencyę“ „Postępowanie to naszego biskupa“ — pisze z tego powodu *Diło* — musimy nazwać pełnem taktu, bo w końcu gotowi jeszcze polscy agitatorowie domagać się od naszych biskupów, ażeby wezwali ruskie duchowieństwo do współudziału w „rządzie narodowym“, albo poboru podatków „narodowych *à la* r. 1863“. Jednym z filarów Kółek rolniczych jest znany „rusoid-fanatyk“, ks. Stojałowski, a jak ma wyglądać owo — w statutach między celami Kółek określone „umoralnienie ludu“ — o tem nie trzeba ponoś wiele mówić. Na Mazurach—tam — szczęć Boże! ale na Rusi nie potrzeba nam żadnych Kółek — zwłaszcza, jeżeli ich głównym celem „przekora“ i chęć paraliżowania działalności russkich towarzystw gospodarsko-przemysłowych“.

Przytoczyłem z umysłu całą tę filipikę *Diła*, przeciw naszym Kółkom rolniczym, dla przekonania utopistów marzących o zgodzie z szowinistami rusofilskimi, z Rusinami bowiem — jak już nieraz miałem sposobność zaznaczyć, zgody zawierać nie potrzeba, bo nigdy między nami niezgody nie było.

Sensacyjna, ale nie nowa wiadomość krąży po Lwowie: Obecny arcybiskup obr. ormiańskiego, Najprzew. ks. Issaak Issakewicz, znany powszechnie kaznodzieja i krasomowca, zamierza z całem duchowieństwem swojem i wiernymi tego obrządku, przejść na obrządek łaciński. Sprawa ta była już niejednokrotnie poruszaną głównie z tego powodu, iż z każdym niemal rokiem zmniejsza się liczba ormiańskich wiernych i duchowieństwa, które jest tak nieliczne, iż niepodobna czasami obsadzić wakujące probostwa ormiańskie przez lat kilka. Kleryk obrządku ormiańskiego należy do bardzo rzadkich zjawisk; duchowieństwo, po największej części starsze wiekiem, nie ma tedy sił świeżych i przyszłych zastępów. Przy samej kapitule metropolitalnej we Lwowie, brak księży do tego stopnia, że przy większych uroczystościach kościelnych musi duchowieństwo ormiańskie wyręczać się klerem łacińskim. Zlanie się więc tych dwóch obrządków, najściślej ze sobą zespolonych, i od wieków żyjących ze sobą w największej zgodzie, miłości i harmonii, jest już tylko kwestyą czasu i potrzeba tylko energicznego, światłego i powszechną sympatyą cieszącego się arcybiskupa, jakim niewątpliwie jest Najprzew. ks. Issakowicz, ażeby obrządek ormiański w Galicyi należał do bardzo sympatycznych wspomnień historycznych.

Pisma moskalofilskie — nie wiedząc z jakiej racyi — są zgorszone tą zamierzoną fuzyą obrządków i podsuwają Najprz. ks. Issakowiczowi chęć przypodobania się Polakom, ażeby ewentualnie zająć lwowską stolicę arcybiskupią obrz. łacińskiego. O podobanie się Polakom ks. Issakowicz ubiegać się nie potrzebuje, bo zawsze, od chwili zajęcia stanowiska publicznego, cieszył się i cieszyć się będzie największą naszą sympatyą, a nasza archidyecezya zyskałaby niezawodnie bardzo wiele, gdyby po najdłuższem życiu obecnego arcypasterza, opuściwszy tron arcybiskupi, zajął ks. Issakowicz.

***Wiedeń**, 10 czerwca.*

(—) Prywatny telegram lwowski dzienników tutejszych podaje dość obszernie treść artykułu *Gazety Narodowej* o odpowiedzi hr. Taaffego i br. Pino burmistrzowi wiedeńskiemu p. Uhlowi w sprawie decentralizacyi zarządów dróg żelaznych. O ile z streszczenia poznajemy przewodnią myśl artykułu, widzimy w niej zupełną zgodność z tem, cośmy pisali w liście ostatnim, z d. 7 b. m.

Ta zgodność w pojmowaniu odpowiedzi prezesa ministrów jako niezgodnej z tem, co rząd podobno już przyrzekł, jest bardzo naturalna i tylko dzienniki fakcyjnej opozycyi mogły dopatrzyć się w tej odpowiedzi zadośćuczynienia całemu żądaniu naszemu, bo tak wymagała potrzeba serca ich, potrzeba uderzenia na alarm przeciw rządowi w braku innej sposobności. Uderzyć na rząd i to z całej siły, właśnie my mielibyśmy w tym wypadku słuszną przyczynę. Nie otwierajmy jednak arsenału inwektyw; z tem większą atoli stanowczością i wytrwałością brońmy słusznej sprawy naszej w sposób skuteczniejszy zresztą od krzykliwych napaści na rząd. Do bezpośredniego bronienia jej wobec rządu nie ma w chwili obecnej sposobności, bo Rada państwa a ztąd i nasza reprezentacya narodowa w Wiedniu nie zebrana. Utrzymuje wprawdzie *Gaz. Nar.*, że prezes jej, p. Grocholski, bawi w Wiedniu. i do niego się odzywa. Pan Grocholski był tu rzeczywiście, ale tylko w przejeździe.

Przybywszy we wtorek wieczorem i wypocząwszy tu dzień jeden, wyjechał we czwartek rano do Reichenhall (w Bawaryi) dla poratowania zdrowia, zkąd powróci dopiero co najrychlej w pierwszej połowie lipca. Zresztą pan Grocholski z zasady nie czytuje dzienników, więc i odezwanie się do niego w dzienniku jest rzeczą chybioną. Bez porównania lepszą drogą do celu jest powszechny w kraju ruch petycyjny. Sejm zbierze się, jak już donieśliśmy, w czasie między dniem 20 sierpnia a pierwszemi dniami września; jest więc dosyć czasu do przygotowania petycyj do Sejmu z wszystkich stron i zakątków kraju. Możeby kto powiedział, że petycye rzecz zbyteczna, bo Sejm z własnéj inicyatywy powinien uczynić coś w téj sprawie, skoro chodzi tu o wykonanie rezolucyi uchwalonej w r. 1880 razem z uchwałą o przyczynieniu się kwotą 1,100.000 złr. z funduszu krajowego do kosztów budowli kolei Podkarpackiej. Nie wątpimy, że Sejm rzeczywiście z własnéj inicyatywy wystąpi, ale nie uważamy jak najpowszechniejszego ruchu petycyjnego za zbyteczny, owszem poczytujemy go za bardzo pożądaną podporę dla Sejmu w jego wystąpieniu, jak niemniej naszej reprezentacyi narodowej w Wiedniu, gdy ta znów się zbierze i gdy jej wypadnie bronić tego, co Sejm uchwali. Niech nikomu nie zdaje się, iżby krzyki dzienników tutejszych, chociaż każdy zna niegodziwość ich, były bez skutku. Kto ich nie ignoruje absolutnie, ten przywiązuje do nich bądź co bądź pewną wagę. Rząd zaś bynajmniej ich nie ignoruje, co pokazuje się już ztąd, że użyciem całego swojego aparatu prasowego prostuje twierdzenia dzienników tutejszych. I właśnie te sprostowania wskazują nam niebezpieczeństwo, że celu naszego nie dopniemy.

Powszechny ruch petycyjny, w którym kraj tysiącznemi głosy odezwie się na rzecz sprawy naszej, będzie przeciwstawieniem do krzyków dziennikarstwa tutejszego, a nietylko zneutralizuje ich skutek, lecz poważną formą swoją dodatnio oddziała. Że całe dziennikarstwo nasze zgodnie sprawy tej nie spuści z oka i nie popuści aż do skutku, o tem wątpić nie ma potrzeby.

Przegląd polityczny.

***Kraków**, 10 czerwca*

Wybory do Sejmów czeskiego i kraińskiego, tudzież sprawa decentralizacyi kolei żelaznych, tworzą dziś główny i jedyny przedmiot publicznej dyskusyi w Austryi. Do Sejmu kraińskiego dokonane są już wybory z małej posiadłości, a wynik ich jest bardzo pocieszający, zostali bowiem wybrani sami kandydaci narodowi, słoweńscy. Sejm ten został patentem cesarskim zwołany na 25 czerwca. Co do Sejmu czeskiego — nie ulega żadnej wątpliwości, że większość jego będzie czeską.

Komitet przedwyborczy czeski ogłosił wczoraj listę kandydatów do Sejmu z niefideikomisowej większej własności. Charakterystyczne są wypadki rozdwojenia politycznego w rodzinach właścicieli wielkiej posiadłości. W famili np. Tuhnów jest 4 członków wiernokonstytucyjnych — trzech konserwatystów; z rodziny Kińskich jeden występuje ze strony konserwatystów — a jeden, jako wiernokonstytucyjny, w rodzinie Nadherny jeden jest konserwatystą, a dwoch wiernokonstytucyjnych, taksamo zupełnie w rodzinie Salmów.

W sprawie decentralizacyi kolei — przybywa poważny głos wyborców miasta Krakowa, który na zebraniu z d. 9 bm. wyrazili życzenie, żeby Koło polskie sprawę tę z całą energią i troskliwością prowadziło dalej. Przeciw decentralizacyi zabrała głos wiedeńska Rada miejska, której członek dr. Mauthner wystąpił z gwałtowną filipiką przeciw rządowi i całemu systemowi, uważając podniesienie sprawy decentralizacyi jako dalszy ciąg i konsekwencyę systemu w polityce wewnętrznej przez hr. Taaffego wytkniętego. Organom hegemonów wiedeńskich udało się przy tej sposobności popaść w wielką śmieszność. Chciały koniecznie mowę Mauthnera przedstawić jako wzór siły opozycyjnej uczynić z niej głos rozpaczy wszystkich Niemców austryackich i t. p. W tym celu ogłosiły, że że względu na prokuratoryą nie mogę podać całej mowy, i niektóre ustępy i wyrazy wykropkowały, ażeby wywołać wrażenie, że nie można w obecnych stosunkach podać w całości wolnego głosu obywatela i reprezentanta miasta, jeżeli to jest głos opozycyjny. Tymczasem *Tribüne* zrobiła im tego figla, że wydrukowała całą mowę nie wypuszczając niczego, a prokurator tego jeszcze większego figla, że jej nie skonfiskował! Nie ma więc męczeństwa, nie ma tłumienia wolnego głosu, a co gorsza publiczność przeczytawszy mowę Mauthnera przekonała się że w niej jest wiele gadaniny a mało treści, że o decentralizacyi kolejowej nie wiele się z niej dowiedzieć można, i że ten strzał był chybiony i słaby. Sztuka się wiec całkowicie się nie udała.

Czeski Wydział krajowy preliminuje na fundusz indemnizacyjny przyszłoroczny sumę 2 miliony 378.951 złr. Na pokrycie tego wydatku ma być pobierane $4^1/_2$ ct. dodatku od 1 złr. Według urzędowych sprawozdań wynosił podatek gruntowy w Czechach tylko 10,717.622 złr. (preliminowano go zaś na 11,184.000 złr.). Wszystkie bezpośrednie podatki z Czech w roku bieżącym ocenia Wydział krajowy na 24,174.608 złr.

Na sobotniem posiedzeniu Sejmu śląskiego postawił Dietrich wniosek, aby polecono Wydziałowi krajowemu przedłożyć w najbliższym czasie sprawozdanie o skutkach działania noweli szkolnej na Śląsku. Wniosek ten wielką większością przyjęto.

W celu rozkrzewienia żywiołu moskiewskiego w zabranych prowincyach, wydawane były od r. 1865 prawidła o sprzedaży majątków ziemskich na wyjątkowych warunkach dla osób pochodzenia moskiewskiego. Ministeryum spraw wewnętrznych i dóbr państwa miało poruczoną pieczę nad wykonaniem ścisłem tych przepisów. Do dziś są one obowiązujące. Ale ponieważ wiele z nich ma charakter środków czasowych i odznacza się pewnym brakiem łączności i związku z wydanemi poprzednio rozporządzeniami, jak również wiele w nich pozostawione było do uznania administracyi — przeto przepisy te do dziśdnia nie mają charakteru rozporządzeń, obowiązujących wszystkich, a obchodzenie ich zdarza się bardzo często. Obecnie, jak podają *Nowosti*, rozporządzenia te rozpatrują władze wyższe w celu ich dopełnienia i ścisłego oznaczenia sposobów zastosowania. Niektóre dykasterye i jenerał-gubernator Drenteln już podali swoje projekta: o niedopuszczaniu Polaków i żydów do dzierżawy dóbr rządowych i połowu ryb; o wypełnianiu zobowiązań przez osoby, które na wyjątkowych warunkach nabyły majątki; o niedopuszczaniu oddawania w dzierżawę takich majątków żydom i Polakom i t. p.

Za *Kuryerem Poznańskim* donieśliśmy o przybyciu mons. Vanutelliego do Warszawy Wiadomość okazała się mylną. Depesza bowiem telegraficzna z Petersburga do pism warszawskich donosi, że legat papieski na koronacyę w Moskwie monsgr. Vanutelli w powrocie z Petersburga zabawi dzień jeden w Wilnie, a kilka dni w Warszawie.

Dnia 6 b. m. w Warszawie gmina ewangelicko-augsburgska wybierała pastora w miejsce zacnego pastora i gorącego patryoty polskiego śp. Leopolda Otto. Kandydatów było trzech mianowicie Behrens, Bartsch i pastor z Gąbina. Niemcy warszawscy wybrali Bartscha byłego cenzora, znanego moskalofila, używającego bardzo złej reputacyi. Wybór nie do pozazdroszczenia. Zaiste wstydem jest, żeby taki Bartsch zajmował miejsce po takim szlachetnym mężu jakim był ś. p. Leopold Otto.

Wszelkie pogłoski podawane przez dzienniki zagraniczne o uwolnieniu się od służby moskiewskiego burmistrza, byłego profesora uniwersytetu Czyczeryna, o wyjeździe tegóż do dóbr w gub. Tambowskiej i o niełasce carskiej względem tegóż za mowę wypowiedzianą, w której Czyczeryn miał domagać się nadania Rosyi konstytucyi, okazują się mylnemi. Czyczerin dotychczas swego urzędu ani Moskwy nie opuścił, a nawet zapraszają tegoż na przyjęcia dworskie. Według bowiem urzędowych telegramów d. 8 bm. w pałacu Kremlińskim odbył się obiad galowy dla moskiewskiego generał-gubernatora ks. Dołgorukowa, gubernialnego marszałka szlachty hr. Bobryńskiego, głowy miasta Czyczerina i prezesa gubernialnego zarządu ziemskiego Naumowa. Parada wojskowa na polu Chodyńskiem d. 9 marca, na której obecny był arcyksiąże Karol Ludwik z małżonką, zakończyła szereg uroczystości koronacyjnych. Dnia wczorajszego car z carową i rodziną miał przybyć w południe do Petersburga i na dworcu kolei mikołajewskiej przyjmować powinszowania szlachty petersburskiej oraz zarządu miejskiego. Na placu Kazańskim zebrali się uczniowie szkół początko-

wiary św., możemy od wyrazu Wiara odtrącać świętokradzko wyraz Ojczyzna? Jeżeli są państwa (!) których poddani, nie mając własnej tradycyi, wymazali z swych doktryn ten święty wyraz, jeżeli z państwami tymi przemocą złączeni, pragniemy całą duszą oswobodzenia; — jeżeli nareszcie gorące to pragnienie wybucha niekiedy w paroksyzmach zemsty, to jakkolwiek paroksyzmy takie nie są dla nas pożądane, wszelako biada Polakowi, który poważy się bluźnić na święte, choćby nawet błędne uniesienie miłości dla kraju. Bez tej miłości, bez tego uniesienia, nie ma religii. Jeżeli chcecie otworzyć drogę prądom bezwiernego nihilizmu, wyrwijcie tylko z serca narodu jego uczucia dla Ojczyzny.

Unici po rzeziach dokonanych przed laty dziewięciu zaraz powzięli byli myśl udania się o pomoc do obcych dworów. Ludzie dobrej woli — mniejsza o to czy unici czy nie—ale zbyt łatwowierni i rachujący na wspaniałomyślność ciemięzcy, odradzali im tego, skłaniając natomiast udać się do łaski monarszej. Prośby zaczęły się sypać zewsząd. Skutku jak wiadomo nie było. Rzezie ustały wprawdzie, ale ustały wtedy dopiero, gdy o nich już w Europie szeroko mówić zaczęto. Ich miejsce zajęły kontrybucye, więzienia, wygnanie. Lud zniszczony, nie widząc dla siebie ratunku, a nie mając już nic do stracenia, zaczął pragnąć zmiany, choćby kosztem największych ofiar. W roku 1879 deputacya wysłaną została do Rzymu; obietnice czyniono wielkie, ale czas upływał, a lud umierał bez kapłanów i żył bez nadziei. Tymczasem z innych okolic Podlasia, pomijając już roztropnych doradzców, wysłali włościanie uniccy w r. 1881 do jednego z dworów katolickich deputacyę, która wręczyła ministrowi memoryał, opatrzony pięcioma tysiącami podpisów. Po śmierci cara Aleksandra II znowu poszły prośby do Petersburga, i znowu bez skutku. Nareszcie w roku bieżącym byli unici (gdyż obecnie przyjęli oni wszyscy obrządek łaciński), postanowili uczynić apel do ludów chrześciańskich: głos swój chcieli oni wręczyć książętom i ministrom jadącym na koronacyę, co oczywiście było niemożliwe. Jak się dalej stało, już wiemy.

Tu przyznać wypada, że jeden zarzut zrobiony w artykule przez naszego przeciwnika zredagowanym, jest w części słuszny. Mówi on, że „odezwa unitów jest pismem wyraźnie składkowem.“ Unici formując zbiorowe prośby i protesty, zbierają się jedni parafiami, drudzy gminami, i każda taka grupa układa swój projekt, a z tych projektów układa się manifest. Inaczej pod presyą jaka nas gniecie, czynić niepodobna. Ze względu zaś na to, że pod rządem rosyjskim w każdym powiecie naczelnik rządzi się innemi prawami, skargi te są tak rozmaite, że ta rozmaitość musi się odbić w stylu aktu i być jego charakterystyczną cechą. Rozumie się, że tylko chęć szkodzenia może z tego wyprowadzić zarzut. Ale ani mąż stanu, ani żaden człowiek rozumny tego nie powie.

Czas wyświeci prawdę, czy ci, którzy tu działali, byli istotnie mandataryuszami i wiernymi wykonawcami woli ludu, czy też uzurpatorami, działajacymi na jego szkodę. Niektóre na to dokumenta i dowody złożone są, jak nam wiadomo w najstarożytniejszym panteonie cywilizowanego świata, i posłużą kiedyś za źródło dla dziejów. Wypadki zaś podlaskie, jakich temi dniami był świadkiem jadący do Moskwy legat papieski i głosy matek wołające, jedne po polsku, drugie po rusińsku:

„Ojcze święty! ratuj lud chrześciański od schyzmy i od Moskala!“

są dla nas wobec własnego sumienia usprawiedliwieniem najzupełniej wystarczającem.

Dziś w imieniu unitów zanosimy jedną tylko prośbę do naszych braci, prośbę, której wolelibyśmy nie potrzebować zanosić, a którą to potrzebę wywołał artykuł korespondenta *Kuryera Poznańskiego*, mianowicie o to, iżby ci, co z jakiegobądź powodu nie chcą lub nie mogą udzielać nam pomocy, czy to duchowni, czy świeccy, nie psuli przynajmniej serc narodu i nie zaogniali ran naszych trucizną bratniej niezgody. Bo jeżeli ci, co wydali „Głos do ludów“, nie mieli na to, według zdania korespondenta, mandatu od nas na pergaminie, to korespondent, który mu zarzuca fałsz, od kogo dostał mandat?.. Lepiej nie dopowiedzieć tej gorzkiej myśli!

Warszawa, 7 czerwca 1883.

Sprawozdanie poselskie.

(Dokończenie.)

Mając na uwadze ogromne klęski, które roku zeszłego w Tyrolu i Karyntyi zrządziły wylewy, nie wątpiłem, że rząd przedstawi wnioski co do pomocy tym, tak srogo nawiedzionym krajom. — Sądziłem więc, że to chwila stosowna, by pod owem wrażeniem poruszyć znowu sprawę regulacyi rzek w Austryi w ogólności a w naszym kraju w szczególności, na pierwszem więc posiedzeniu Koła w grudniu, postawiłem wniosek, ażeby w Izbie wnieść odpowiednią rezolucyą, przez coby się zarazem zadość stało objawionym życzeniom kraju. Wniosek mój szerokie wywołał debaty, wybrano wreszcie komisyę z pięciu, która miała go zbadać i Kołu odnośne przedstawić propozycye. Lecz komisya ta, dla braku czasu ani razu się nie zebrała, tymczasem poseł Euzobiusz Czerkawski, rzecz w wydziale budżetowym poruszył i od koła został upoważnionym do wniesienia rezolucyi w Izbie tej treści:

„Wzywa się ck. rząd, by w wykonaniu rezolucyi Izby poselskiej z dnia 6 maja 1879 roku w najkrótszym czasie rozpoczął systematyczną i zupełną regulacyę rzek i by potrzebne do niej środki w drodze konstytucyjnej obmyślił.“

Rezolucyę tę Izba uchwaliła. Otóż widząc, iż bardziej uzdolnieni i wpływowi posłowie rzecz tę w swe ręce ujęli, spokojny o jej losy, przestałem się nią więcej trudnić, zadowolony, że sprawa, którą pierwszy poruszyłem i rezolucya z r. 1879 którą ja w Izbie postawiłem, tyle znajduje poparcia. W samej rzeczy Izba uchwaliła wsparcie i pożyczki dla owych dwóch krajów i roboty regulacyjne koło rzek Morawy południowej (Mur), Adygi i Gajli, w ogólnej sumie 3,726.000 — osobnym zaś kredytem uchwalono 100.000 złr. na wsparcia a 500.000 na pożyczki dla innych krajów a między niemi i dla Galicyi. Przytoczywszy znane uchwały Izby w sprawie reformy podatku akcyzowego przechodzi mowca do spraw przemysłowych.

Uchwalono ustawę o domokrążnikach, a głównie o władzach mających ich karać za przewinienia. Chciano w Wydziale uchwalić rezolucyę, aby we wszystkich krajach pociągnięto ich do opłaty podatków gminnych, powiatowych i krajojowych, jak się to dzieje w Czechach. Oponowałem przeciw temu, bo nakładanie tych podatków w granicach ustawami oznaczonych, jest rzeczą reprezentacyj gminnych, powiatowych i krajowych a nie należy do Rady państwa, należy więc tym reprezentacyom pozostawić do orzeczenia, czy wszyscy domokrążnicy mają i nadal od tych opłat pozostać wolnymi, jak to jest dzisiaj, lub też gdzie i którzy i wiele na przyszłość płacić będą powinni. Uchwalono wskutek tego wezwać rząd, aby zapytał sejmy o ich wolę w tej mierze.

Wniosek posła Matusza o utworzenie osobnych Izb handlowych a osobnych Izb przemysłowych i na moje ręce przesłana petycya przemysłowców krakowskich o reorganizacyę Izb przemysłowo-handlowych załatwionemi nie zostały. Gdy, o ile wiadomo, rząd przeciwny jest rozdziałowi Izb handlowych od przemysłowych, gdy i Sejm galicyjski dawniej już oświadczył się przeciw temu, wskutek czego i Koło polskie jest temu zamiarowi przeciwne, gdy wniosek ten ma wielu jeszcze innych przeciwników, a do przyjęcia potrzeba $^2/_3$ części liczby obecnych posłów, gdyż z powodu wysyłania posłów przez Izby przemysłowo-handlowe do Rady państwa, musiałaby koniecznie uchwaloną być zmiana konstytucyi — wniosek ten zdaje się nie przejdzie przez Izby. Co innego co do zrewidowania i słusznego poprawienia ustawy wyborczej dla Izb przemysłowo-handlowych i uwzględnienia uprawnionych życzeń przemysłowców. W tej mierze ze wszech stron objawia się zupełna i chętna gotowość.

Wniosek rządowy co do koncesyonowanych przedsiębiorstw budowlanych jeszcze załatwionym nie został, jest więc czasu podostatkiem, by sfery interesowane, czy to Kołu polskiemu, czy Izbie swe zdania i życzenia w tej mierze objawiły. Takie informacye z kraju są zawsze bardzo pożądanemi.

Nowela do ustawy przemysłowej, o której przed rokiem na tem miejscu szerzej mówiłem, już się stała prawem obowiązującem. Oby przez energiczne i właściwe jej zastosowanie i wyzyskanie sprawdziły się nadzieje, które się z jej uchwaleniem łączyły.

Izba przyjęła proponowaną przezemnie rezolucyę, by w drodze prawodawczej oznaczyć granice między przekupniami, handlującymi wiktuałami i handlami korzennemi. Przy obradach przemawiałem trzy razy. Raz stawiając wniosek posła Euz. Czerkawskiego, by w pierwszej instancyi rząd krajowy, a w drugiej minister spraw wewnętrznych w porozumieniu się z ministrem handlu orzekali w razach spornych co jest fabrycznem a znowu co jest handlowem, w ścisłem znaczeniu tego wyrazu przedsiębiorstwem, drugi raz przeciw podciągnięciu w naszym kraju kowali pod przedsiębiorstwa koncesyonowane, ale cofnąłem wniosek za wiedzą Koła, gdy minister handlu dał zapewnienie, że tak długo, póki nie będzie dostatecznej ilości szkół kucia koni, on w drodze rozporządzenia ustanawiając większą liczbę komisyj egzaminacyjnych i redukując wymagania do praktycznego dowodu uzdolnienia nasze stosunki uwzględni — trzeci zaś raz przemawiałem jako mowca generalny w ogólnej dyskusyi. Muszę tu zaznaczyć, iż objawiając zdanie większości wydziału, i przemawiając za projektem ustawy, za którą i Koło głosowało, postępowałem zupełnie legalnie, niesłusznie mi więc z niektórych stron zarzucano, iż byłem innego zdania niż poprzedni mowca także do Koła należący. Zresztą członkom Wydziału wolno bez zezwolenia Koła przemawiać w Izbie — tylko wraz z Kołem głosować muszą lub wstrzymać się od głosowania. Mowca też, o którym wspominam, objawiwszy swe zdanie, razem z nami głosował.

I ja także głosowałem za ustawą o inspektorach przemysłowych, a nie przemawiałem przeciw niej w Izbie, chociaż ona wcale memu przekonaniu nie odpowiada. Instytucya to znana i w wielu ościennych krajach błogo działająca. Byłbym też za nią, gdyby jej wyłącznym celem było dozorowanie fabryk i przestrzeganie, by w nich nie było urządzeń grożących życiu lub bezpieczeństwu zdrowia, kontrolowanie machin, szalonych kół, motorów, transmisyi, pilnowanie by nie używano chemicznych a zdrowiu szkodliwych procederów, by była wentylacya i światło, i by dzieci nie przeciążano robotą, ale cóż ona zdoła przeprowadzić u rękodzielników? Biednych i lichych mieszkań ona nie poprawi i nie zmieni, a jeżeli miejscowa policyjno-budownicza władza na ich zamieszkanie zezwala, to i opróżnienia ich wskórać nie potrafi. Jeżeli zaś introligator lub tapicer szkodliwego dla zdrowia zielonego papieru używa, to fabryki tego papieru a wreszcie i magazynów taki sprzedających dozorować należy, a nie tych, którzy je od tamtych kupili. Jedynie projektowana mała liczba inspektorów (podobno ma być jeden na Galicyę i Bukowinę) i nawał ich zatrudnień, — bo mają oni jeszcze i statystyczne daty zbierać, sprawi, że nie będą mogli być uciążliwymi rękodzielnikom. Zdaje się, iż ta uwaga niektórych członków Koła zdecydowała głosować za ustawą. Wniosek mój na wydziale, by ograniczyć ich czynność do fabryk, nie znalazł dostatecznego poparcia.

W dalszym ciągu prac swoich obradował wydział przemysłowy nad rozdziałem traktującym o współpracownikach przemysłowych tj. pomocnikach czyli czeladnikach, terminatorach czyli uczniach, o kobietach i dzieciach i robotnikach po fabrykach pracujących itp. Wniosek mój, aby wyłącznie zająć się robotnikami fabrycznemi, a pozostawić uregulowanie robotniczych stosunków przy rzemiosłach statutom cechowym przez władze zatwierdzonym nie został przyjętym. Zdaje mi się jednak, że należało to rozdzielić — bo uczniów, terminatorów zwykle fabryki nie mają — dziennie zaś kobiety i dzieci nienajmują się do rękodzieł, i stosunki roboty są inne. Do tego rozdziału odnoszą się wnioski posłów Fuchsa o święceniu niedzieli, Schoenerera co do ograniczenia godzin pracy po fabrykach, zwłaszcza dla kobiet i dzieci i co do niedzieli, a wniosek rządowy co do tych samych pytań w kopalniach odstąpiono wydziałowi gospodarstwa krajowego.

Trudne to bardzo pytania. Małoletnich, kobiety, koniecznie trzeba wziąć w opiekę. Byłoby bardzo do życzenia, żeby można godziny pracy oznaczyć (np. razem z wypoczynkami 12 godzin, samej więc pracy na 10 godzin dziennie), by pozostawić niedziele i święta wolne dla podniesienia strony moralnej, wzmocnienia życia familijnego i dania sposobności do ogólnego kształcenia się. Lecz uważać trzeba, że nie tylko wiele jest takich przedsiębiorstw jak huty, wielkie piece, wapienniki, cukrownie, ale nawet wiele jest rękodzieł i zatrudnień, którym trudno lub niepodobna nakazać świętowanie, przytoczmy tu dla przykładu piekarzy, cukierników, kawiarzy, restauracye, piwiarnie, winiarnie, kielnerów, fiakrów, lampiarzy itp. Inną przeszkodą jest, że jeżeli zmniejszymy liczbę roboczych dni w tygodniu, lub godzin pracy dziennie, jeżeli przedsiębiorca nie zechce, lub wobec zagranicznej konkurencyi nie zdoła tyle płacić co obecnie, czy robotnicy, już i dziś w zbytek nieopływający, zdołają wyżyć z tak zmniejszonej płacy? A pełnoletniemu, wolnemu człowiekowi, robiącemu na wydział, płatnemu od sztuki, jak zakazać by więcej godzin nie robił, aniżeli naznacza ustawa, jeżeli on więcej pieniędzy na utrzymanie swej rodziny potrzebuje, albo chce sobie jakiś zapasowy fundusz zaoszczędzić? Ale choćby chciał w najmie więcej godzin pracować, jakim prawem to zakazać?

Wydział postanowił też zwołać ankietę z przedsiębiorców i robotników różnych zawodów i zestawił pytania na które chciał odpowiedzi. — Lecz komitet, któremu zestawienie listy zaprosić się mających polecono, w tem zbłądził, że za wielką liczbę bo aż 107 osób powołał, przewodniczący zaś chybił, że wszystkich na jeden raz zaprosił, przez co powstał rodzaj parlamentu, popisywano się długiemi i świetnemi mowami, ale rzeczy wcale niewyjaśniono. Wszyscy prawie byliby się robotnicy na oznaczenie maximum godzin zgodzili ale loicznie wtedy i za oznaczeniem minimum płacy. To zaś dziś jest czystem niepodobieństwem. Zobaczymy jak wydział te trudności rozwiąże. Zdaje się, że weźmie kobiety i dzieci w opiekę, mężczyznom zaś całą swobodę dysponowania sobą zostawi. Oświadczy się zapewne za święceniem niedzieli w zasadzie, ale nie jeden wyjątek będzie musiał zezwolić,

I lewica dawny błąd swój uznała, że sprawami społecznemi oprócz finansowaniem kolei żelaznych i zakładaniem banków się mało zajmowała. Chciała więc od razu efektownym krokiem to naprawić i przez posła Chlumeckiego postawiła wniosek, obejmujący nietylko wiele przedmiotów będących już w obradach wydziału przemysłowego i gospodarstwa narodowego (*Volkswirthschaftlicher Ausschus*) ale i mnóstwo innych przedmiotów. Zdziwienie ogólne ten wniosek wywołał. Jeden poseł powiedział, że gdy wnioskodawca żąda, by przez niego proponowany wydział zbierał materyały i daty, trzebaby chyba w tym celu osobną akademię nauk moralnych (*Academie des sciences morales*) założyć; — drugi twierdził, że jeżeli Izba zdoła wykonać całą przekazaną jej tym wnioskiem pracę, cały XX wiek, już nic więcej nie będzie miał do roboty. Uchwalono przecie wybrać nowy wydział dla reformy stosunków agraryjnych, reformy prawodawstwa o swojszczyznie, czyli przynależności, i o ubogich wsparcia potrzebujących. Do tego wydziału raczyło mnie Koło polskie wydelegować. Lecz dotąd jedno się tylko posiedzenie odbyło

Na tem kończę me sprawozdanie. Nadto ono może długie, a przecież wiele bardzo spraw opuściłem, nie mogąc zbyt się rozszerzać

O przeszłem mem sprawozdaniu z jednej strony powiedziano, że miało ono charakter, jak żebym prosił wyborców o świadectwo z dobrze odbytej służby.

Przyjmuje to wyrażenie w zupełności. Ludzi wyższych, jeniuszów lub wzorów cnoty i szlachetności mało na świecie. Dlatego Kościuszce usypano mogiłę, że się Kościuszków na tysiące i setki nie liczy. Zwykłego śmiertelnika, cóż może stanowić ambicyę? sądzę, że to, by sumiennie, chętnie, gorliwie, według swych zdolności spełnił swój obowiązek, by dobrze odbył służbę, do której go powołano. Otóż i ja za zupełnie szczęśliwego się mieć będę, jeżeli wyborcy moi powiedzą, żem dobrze mą służbę wypełnił.

Po interpelacyi p. Staszczyka w sprawie akcyzy i p. Romanowicza w sprawie ceł od nafty rumuńskiej, uchwaliło zgromadzenie jednogłośnie następujący wniosek Romanowicza:

Zgromadzenie wyborców m. Krakowa wypowiadając posłowi Mieroszewskiemu uznanie i podziękowanie za jego gorliwą i skuteczną pracę, wyraża życzenie, ażeby Koło polskie z całą możliwą energią zajęło się:

1) opieką nad zagrożonym przemysłem naftowym,

2) sprawą decentralizacyi kolei żelaznych.

Na czem posiedzenie zamknięto.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Lwów, 11 czerwca.

(=) *Misera contribuens plebs* wie już oddawna, że „rząd sprzyja krajowi“, wie także, że to sprzyjanie jest „platoniczne“, a w końcu wiadomo jej także, że właśnie z powodu tego „platonicznego sprzyjania krajowi“ nie należy rządowi sprawiać żadnych trudności. To też jako gentelmani nie sprawiamy rządowi nam sprzyjającemu zgoła żadnych trudności, popieramy go jak najusilniej, a tylko od czasu do czasu „ośmielamy się wnieść skromną jakąś prośbę“, która oczywiście idzie zazwyczaj do kosza. Jedną z takich skromnych próśb, którą od lat wielu ośmielamy się zanosić do wysokiego rządu, jest przeniesienie centralnych zarządów kolejowych do kraju. Spisaliśmy już tomy całe rozmaitych memoryałów, przedstawień, petycyj i t. d., liczne deputacye przedkładały tę sprawę rozmaitym pp. ministrom, sprzyjającym krajowi, i spokojnie, cicho i grzecznie czekaliśmy i czekamy na rezultat naszych zabiegów. Długi czas krążyły tylko jakieś niejasne pogłoski, „że rząd sprzyjający krajowi“ załatwi pomyślnie tę sprawę — potem było znowu głucho i cicho — a dopiero w ostatnich tygodniach pojawiły się prywatne wieści, które nawet pesymistom zamknęły usta... JEksc. dr. Smolka, prezydent austryackiej Izby deputowanych, zdając w ratuszu lwowskim sprawę z swoich czynności po-

...nia 13 Czerwca — Środa. Rok 1883.



NOWA
...EFORMA

argumenta spowodowowały tam system decentralizacyi, o jakiem my których o hyperautononimzm posądzają, nawet nie śmiemy marzyć. W państwie na wskróś militarnem, w państwie młodem i zmuszonem wszystkie zdobycze zrobione bronią, bronią zabezpieczać, koleje państwowe, których już jest daleko więcej niż w całej monarchii austro-węgierskiej wszystkich kolei razem, są podzielone na dziesięć okręgów kolejowych, o dziesięciu zarządach z siedzibami w Berlinie, Brombergu, Hanowerze, (sic! owym partykularystycznym, welfowskim Hannowerze!) Frankfurcie, Magdeburgu, Kolonii, Elberfeldzie, Erfurcie i Wrocławiu! Dyrekcye okręgowe mają pod sobą 64 dyrekcyj ruchu, a same dyrekcye podległe już tylko wprost ministrowi! Na każdą dyrekcyę wypada nieco więcej, lub tyle kilometrów linii, ile kompleks kolei państwowych wschodnich w Galicyi wynosi.

Ale w Austryi nie o militarne cele chodzi, boć wobec Moltkich w sąsiedniem państwie, którzy dozwolili i zachęcili nawet do systemu organizacyi kolei państwowych, jaki w Prusiech zwyciężył, głos taki nie może uchodzić za dość „fachowy“. Cała opozycya, to głos nie „serca“ państwa, ale — żołądka. To głos tych, co żyją i tuczą się żywotnemi soki prowincyi, to głos tych, którzy przywykli widzieć w krajach tylko kolonie wiecznych konsumentów, wychowanych na wiecznych pariasów kilku zachodnich prowincyj, a przedewszystkiem stolicy, to głos verwaltungsratów tych trzydziestu kilku dyrekcyi kolejowych. które mają siedzibę w stolicy państwa, chociaż żyją z kolei na kresach państwa, to głos tych verwaltungsratów, którzy są po sześćkroć verwaltungsratami, czemby nie mogli być, gdyby dyrekcye były w Pradze, we Lwowie w Tryeście, — to głos skomlącej psiarni dziennikarskiej żyjącej z funduszu dyspozycyjnego z Bruell- i Schweiggeldów tych kolei,— to nareszcie głos tych reprezentantów stolicy państwa, którzy śmią nazywać „sercem“ państwa, organizacyę ssania prowincyi do ostatniej kropli krwi, na tysiąc sposobów, bez zwracania czegokolwiek tym prowincyom. W Wiedniu jest „serce monarchii“, ale nie u tych eksploatatorów, którzy nauczyli się żyć z założonemi rękami pracą i produkcyą krajów, ich krwią i potem, ich nędzą.

Ale dość! Porządek rzeczy, prawa ekonomiczne są silniejsze od kaprysu i uporu stronnictw — jeszcze tak zbankrutowanego stronnictwa, jak stronnictwo narodowo-niemieckiego centralizmu w Austryi. Upaństwowienie kolei zwyciężyć musi, w Austryi, jak zwyciężyło w Niemczech, bo to jedyny środek wyzwolenia państwa i krajów z eksploatacyi prywatnego interesu. Ani równomierne obniżenie taryf, ani polityka taryfowa w interesie krajów i ludów, ani jawność taryf i przezwyciężenie tysiącznych wyraźnych i ukrytych nadużyć w ulgach i dyfferencyach taryfowych, w refakcyach, w ułatwieniach magazynowych, ekspedycyjnych, na rzecz osobistych interesów przemożnych koteryi, nie dadzą się wymódz od kolei prywatnych. Przekonano się o tem w Prusiech, gdzie ręka państwa cięższa była niż w Austryi. Cóż dopiero mówić o tysiącznych środkach służenia interesom prywatnym, klik, liwerantów, grosistów, ba całej jednej narodowości, z poświęceniem innych narodowości i krajów, jaka się objawia w gospodarce scentralizowanych w Wiedniu kolei żelaznych.

Ale z chwilą, gdy idea państwowa zwycięża, musi zwyciężyć ta idea państwa i w pojęciu interesu całości, musi zwyciężyć zasada, że koleje są dla krajów, a nie kraje dla kolei, że krajom należy się udział w zarządzie, ludności miejscowej, miejsce w służbie kolejowej, wedle swej zasługi i inteligencyi, na wszystkich stopniach kolejowej hierarchii, że kraj musi korzystać z tych kolei, które z niego żyć mają. Na tem tylko zyskać może „serce“ państwa, jak zyskać musi na wszystkiem, co wzmacnia siły prowincyj, ich produkcyę, ich bogactwo.

Pathos „rozdartych serc“ stolicy państwa nie utrzyma się na dzisiejszym diapazonie, jęk „śmiertelnie ranionego patryotyzmu“ Koppów, Prixów, Mauthnerów przejdzie wnet w niesmaczny dyszkant sztucznego oburzenia, a skomlenie Press i Blattów, które jak wiadomo reprezentują ekstrakt kultury „głowy“ państwa, nie wstrzyma dziejowego porządku rzeczy.

Ale kraj nasz musi stać twardo przy tem co żądać powinien i może, bo słuszne i sprawiedliwe. Kraj nie może ustąpić na jotę z tego, co jest warunkiem sprawiedliwości. Kraj nie powinien przedewszystkiem ustąpić, gdy mu wymawiać się będą oburzeniem rady miasta Wiednia, prasy narodowo-niemiecko-żydowskiej i podobnemi argumentami egoizmu, koteryjności i chciwości niemającej nic wspólnego z interesem i dobrem monarchii i całości państwa. Kraj przedewszystkiem nie powinien dać się ululać jakimś ochłapkiem, jakąś nominacyą, jakimś pozorem koncesyjki.

Rzeczą Sejmu dać wyraz opinii kraju, dać nacisk jego żądaniom, postarać się o to, żeby tam gdzie należy przedstawioną została różnica pomiędzy interesem monarchii, państwa i krajów, a interesem klik, koteryj i fakcyjnej opozycyi.

Odpowiedź Unity „Kuryerowi Poznańskiemu“.

Dotąd my Unici doznawaliśmy prześladowania tylko od rządu zaborczego i wiernych mu popów i urzędników, którzy oprócz nienawiści nie tyle wrodzonej, ile raczej wyrobionej przez system tegoż rządu, powodowani w tem są interesem materyalnym. Z Polaków zaś, tak obrządku łacińskiego jak i innych wyznań, nie wielu wprawdzie w obronie naszej stanęło, ale się jeszcze nie znalazł żaden, coby poważył się publicznie stanąć po stronie obozu naszych nieprzyjaciół. Pierwszy uczynił to korespondent warszawski *Kuryera Poznańskiego*, w Nr. 125 z d. 5 czerwca b. m. Artykuł ten nie zasługiwałby na odpowiedź; odpowiedzieć jednakże musimy, ze względu na to, że z kwestyą unicką tak mało dotąd społeczeństwo nasze jest obeznane, że jeszcze przed rokiem w Warszawie spotykaliśmy pośród intelligencyi takich, którzy nie rozumieli nawet co znaczy wyraz „unita“.

Otóż odpowiadamy: że chociaż unitami w Polsce są przeważnie włościanie i drobne mieszczaństwo, zatem w ogóle klasy mało oświecone, przecież znajdują się pomiędzy nimi ludzie wykształceni, którzy ukończywszy nauki, i zajmując wybitniejsze w kraju stanowisko, służą niejako za łącznik pomiędzy narodami polskim i rusińskim, i zajmują się sprawą unicką, będącą łącznika tego wyrazem. Każdy z takich unitów, jak również każdy Polak wykształcony, czy to obrządku łacińskiego, czy nawet innego wyznania, ma bez zaprzeczenia obowiązek moralny niesienia pomocy nieszczęśliwym — a ztąd ma prawo w ich imieniu, dla dobra ich sprawy, w pewnym zakresie działać, o tyle, o ile do działania posiada mandat, czyli, jaśniej mówiąc, o ile ofiarnością potrafił pozyskać zaufanie swych braci. Mandat bowiem taki w obecnych warunkach nie może odpowiadać wymaganym formom, a choćby i odpowiadał, nie może się z nich, zwłaszcza przed takim arbitrem, jak autor omawianej korespondencyi, legitymować; nikt bowiem dobrowolnie w ręce niesprawiedliwości oddawać się nie pragnie.

Artykuł ten oprócz cechy delatorskiej, jaka się w nim najwięcej przebija, zmierza tendencyjnie do skruszenia owego ogniwa wiążącego z sobą dwa bratnie ludy — usiłując wmówić w Rusinów — unitów, że oni z celami swobód politycznych, do jakich jakoby tylko Polacy dążą, nie solidaryzują się; że religię pojmują tylko abstrakcyjnie — że więc tylko do Stolicy św. z skargą o swe uciemiężenie udawać mogą, lecz nie do obcych rządów i narodów. — Ośmielamy się zapytać: czy większe niżeli naród polski i rusiński prawo do bytu niezależnego i udawania się celem osiągnięcia onego pod opiekę Rosyi mieli Słowianie południowi, i czy im kto poczytał za winę, gdy jej oręża przeciw legalnemu i przez Europę uznanemu rządowi Sułtana wezwali? Nadto: czy przeszłość nasza nie jest dość chlubna, aby nam przynajmniej do takiego istnienia — p r a w l u d z i dawała prawo, jakie Europa tym drobnym plemionom przyznała? Nareszcie: czy przystoi Polakowi, odmawiać nam, czy to Polakom, czy Rusinom tych praw?...

Korespondent, przeciwstawiając „cele polityczne“ „szlachetnej walce za wiarę“, bluźni zarówno przeciw naszej tradycyi, jak przeciw odwiecznemu prawu bożemu: bo czyliż Zakon Boga nie zaczyna się od słów: „Jestem Bóg twój, którym cię wywiódł z domu n i e w o l i“? czy przeto dążenie do w o l n o ś c i może być uważane za ideę przeciwną religii? Czy my Polacy i Rusini których wspólna niegdyś Ojczyzna była przedmurzem

---

kierunkiem redakcyi „Kłosów“, drugi przez Józefa Paszkowskiego w Krakowie w r. b., w wydaniu redakcyi „Przeglądu Polskiego“. Dzisiaj zatem na brak pod tym względem uskarżać się już nie można. Posiadamy dwa całkowite przekłady, wznowiony w wydaniu książkowem przekład części pierwszej; kto ma ochotę, choćby nie posiadał języka niemieckiego, może z łatwością czytać i poznać to arcydzieło — chodzi jedynie o to, aby się dość znaczna liczba takich ochotnych czytelników znalazła.

Czy poznają to arcydzieło w polskim przekładzie tak dobrze, w tym stopniu, jak w samym oryginale? na to pytanie podobno każdy z naszych czytelników sam sobie z góry odpowie. Wieleż to jest takich w jakimkolwiek języku tłómaczeń, któreby z oryginałami się mierzyć i im sprostać mogły? Przekłady tego rodzaju należą wszędzie i zawsze do wyjątków i zdarzają się szczęśliwym trafem tylko wtedy, jeżeli ktoś, co sam jest znakomitym oryginalnym poetą, albo nadzwyczaj biegłym i skrupulatnym w technice poetyckiej mistrzem, do tego zadania się zabierze. Żądać, aby każdy przekład był tem, czem jest Giaur w tłómaczeniu Mickiewicza, Książę Niezłomny w tłómaczeniu Słowackiego, albo Odyssea w tłómaczeniu Siemieńskiego, byłoby to żądać od tłómaczy za wiele, żądać czegoś, co powiedziałbym, leży poza zakresem ich pracy i talentu. Gdyby zwyczajnej miary tłómacze podołali temu, co zrobił który z wyżej wymienionych pisarzy, niczby im nie przeszkadzało zamiast przestrajać prace innych w szaty swojego języka tworzyć i pozostawić, po sobie dzieła oryginalne, któreby im i większą pociechę wewnętrzną i większą sławę w potomności zapewniły.

Skończonym mistrzem formy musi zatem być doskonały tłómacz; suknia, którą przykrawa z danego materyału i podług gotowego wzoru, musi szczelnie pasować do ciała, którem jest myśl oryginalnego poety. Ale jak powiedzieliśmy, takie przekłady rzadko się zdarzają i tłómacze grzeszą zawsze tem, że nie umieją całkowicie zapanować nad materyałem językowym i ściśle wyrazić w nim zarówno myśl, jak i formę oryginału. Raz te szaty przez nich zrobione są zaciasne, a zdarza się to wtenczas, kiedy napotkali przeszkodę, której przezwyciężyć nie zdołają i wychodzą z kłopotu jedynie tym sposobem, że wyrzucają z treści to, co oryginalny poeta powiedział. Drugi raz znowu są za obszerne, jeżeli ze względów zwykle formalnych, dla zaokrąglenia okresu, dla pełności zwrotki albo dla tego nieszczęsnego rymu, wtrącają z własnej fantazyi wyrażenia i całe myśli, których w oryginale nie ma śladu i które też zwyczajnie są jak najniepotrzebniejsze, rażą odrazu ucho inteligentnego czytelnika i treść robią bladą i wodnistą. Nieszczęśliwy ten poeta, na którym tłómacze zbyt często w taki sposób swojej oryginalności próbują, a błędy przez taką nieprawną dowolność sprawione, porównać się chyba dadzą z tym innym błędem przekładów, jeżeli tłómacz do tego stopnia zabrnie w trudnościach formy i tak mało jest pewnem swojego języka, że przez nagromadzenie, jakby przypadkowe słów, zaćmi zupełnie myśl oryginalną i uczyni ją hieroglifem trudnym do odgadnienia. Kto tylko czytał kiedy tłómaczenia, zapewne zrobić musiał to doświadczenie, że dla zrozumienia tego lub owego ustępu w swoim języku, potrzeba mu było wziąć do ręki tekst oryginalny w języku obcym — i o dziwo! ta mowa obca była dla niego zrozumialszą niż własna.

Najnowsze przekłady Fausta nie są zupełnie wolne od żadnej z tych kardynalnych wad tłómaczenia, nie występują one jednakowoż w nich ani zbyt często, ani zbyt rażąco, tak, ażeby dla czytelnika ginęło to wrażenie, jakie się odbierać powinno czytając to arcydzieło. Odsunąwszy więc na bok zbyt wygórowane żądania i mając na uwadze niezwykłą trudność zadania, nie wahamy się powiedzieć, że tłómacze nie małej dokazali rzeczy i dobrze się naszemu piśmiennictwu i ogółowi przysłużyli dając mu, a zwłaszcza tej jego części, która języka niemieckiego nie posiada, tak długo nieistniejącą możność poznania jednego z najpierwszych arcydzieł świata. Który zaś z najnowszych tłómaczy lepiej wywiązał się z swego zadania? na to możnaby dopiero odpowiedzieć po ścisłym filologicznym rozbiorze i porównaniu ich pracy z tekstem oryginalnym.

Czytelnicy nasi jednak przyznają, że pismo codzienne nie może mieć ani dosyć miejsca, ani dosyć tej literackiej odwagi, aby dla wydobycia prawdy za pomocą żmudnego badania wystawiać na próbę cierpliwość — swoich abonentów. Stanowczo i z ręką na sercu nie możemy przeto o wyższości jednego z tych przekładów nad drugim orzekać; według odebranego wrażenia jednakże, według porównania ich tu i ówdzie z niemieckim oryginałem, zdaje nam się, że tłómaczenie Paszkowskiego powinnoby lepiej przypaść go smaku publiczności. Jest ono w ogóle, jak się pospolicie mówi, gładsze, w wyrażeniu i pokazuje, że Paszkowski po największej części szczęśliwszym był od swego współzawodnika w wynalezieniu formy poetycznej.

A. B.

Sprawozdanie posełskie
z Czynności Rady Państwa
podczas Sessyi 1883–1884.

W Krakowie
d. 5go Lipca 1884.
złożone.

III.

a. # 1884. 98

Szanowni Panowie Wyborcy!

Staję przed Wami, aby złożyć trzecie moje sprawozdanie poselskie. Staję wprawdzie bez obawy i z czystem sumieniem, ale z pewnem uczuciem niezadowolenia, powiedziałbym nawet smutku. Uczucie to wielu posłów do Rady p. z kraju naszego wcale prawie nie opuszczało podczas kadencyi właśnie ubiegłej i dotąd na nich jeszcze ciąży. —

Skąd owo niezadowolenie? – Oto stąd, że okoliczności nie pozwoliły im spełnić niejednego życzenia kraju, nie dały przywieść ze sobą dojrzałych plonów pracy, – przeciwnie, postawiły ich w smutnej konieczności rozwiania niejednej nadziei, po prostu, rozczarowania wyborców.

Uzupełnienie Lwowskiego Uniwersytetu fakultetem medycznym, regulacya rzek, trafiają na przeszkody natury skarbowej. Wprawdzie niedobór się zmniejsza, dochody państwa wzrastają, ale równowaga między koniecznemi wydatkami a środkami do ich pokrycia, jeszcze nie jest przywrócona, a brak funduszów jest zwykle powodem wszystkich odmownych odpowiedzi, gdy się z żądaniami produkcyjnych wydatków występuje. Dla tego też teraz o zniesieniu loteryi liczbowej, około 8. mil. zysku przynoszącej, mowy być nie może.

O zmianie opodatkowania [illegible] na tę chwilę myśleć nie należy, gdy dopiero przed rokiem nowa

ustawa weszła w życie, a wiadomo z jakiemi trudno-
ściami wszelkie te prace prawodawcze są połącza-
ne, które się na ugodzie z Węgrami gruntują.
Trzeba tu porozumienia obu rządów i aż 4 izb, bo
tu i tam obu izb odnośnych parlamentów. Dla tego
też i nowa ustawa z opodatkowaniem spirytusu nie
odpowiada żądaniom z niektórych stron kraju ob-
jawionym. Były tu właściwie zdania podzielone.
Jedni utrzymywali, iż przez to samo iż ona bardziej
wielkich fabrycznych gorzelni dotyka, przez to już sta-
je się dla mniejszych, rolniczych gorzelni opiekunką
i korzystną, — drudzy zaś twierdzili, że nowa ustawa
będzie stanowczo dla tego w rolniczym kraju tak waż-
nego przemysłu bardzo szkodliwą. Jak wiadomo zmiany
przez naszą izbę poselską uchwalone, wśród których tylko
części zostały przez Węgierskie czynniki ~~[illegible]~~ u-
względnione — i wskutek tego trzeba było zgodzić się
na uchwały Izby Panów, które właśnie zastosowały
się do owego zawartego kompromisu. Tu nasuwa
się samo z siebie pytanie: ale jeżeli często intere-
sa Węgier są inne niż Cislitawii, i tylko przez kom-
promis da się wspólne postępowanie osiągnąć,
dla czegoż zaś zawsze nasza strona koszta sporu
ponosi? dla czegoż koncesye tylko my, — a nie
oni mamy czynić? Gdybyśmy ostro się postawili
i nie ustąpili, tobyśmy na swojem postawili, bo
i oni zerwania ostatecznie niechcą i obawiają
się. Przyznaję, iż mimowolnie ta uwaga na
myśl przychodzi. — Lecz zbadajmy bliżej

6 – dana jest przez Lienbachera i wspólników wyzyskiwa-ną do agitacyi politycznych. – Burzą oni niemiecki lud wiejski frazesami o milionach, które ma skarb państwa Galicyi podarować, – i ugoda dotąd pod obra-dy pełnej izby nie przyszła. Mógłbym więc tutaj znowu powiedzieć: trzeba wobec innych działów prawicy zająć nam stanowisko stanowcze, trzeba nam ostro wystę-pować, w danym razie powiedzieć: aut, aut, dać wóz i przewóz, – nie bać się, jeśli naraża na zerwanie ściśnie-nie większości, bo i tamtym Klubom musi o to cho-dzić istnienie, i prędzej uznają nasze słuszne życze-nia ~~aniżeli~~ aniżeliby mieli pozwolić, by na gru-zach dzisiejszej większości miała zapanować lewica. Zapewne, – zgadzam się na to. Ale niebędąc człon-kiem piętnastówki, – nieznając jej działania i po-stępowania, – ograniczam się na wypowiedzeniu mej wiary, że członkowie nasi w piętnastówce, zapewne bronią naszych interesów skrzętnie i że znają zawiłoś-ci stosunków, i że wiedzą, gdzie im ustąpić należy a gdzie z całą energią wystąpić.

Jeżeli więc Cislitawia względem Węgier, większość siły względem mniejszości i rządu – Koło polskie wzglę-dem innych Klubów prawicy, dla braku przewagi li-czebnej głosów, zmuszeni są do względów i oględności, to wiedzą, iż także w popieraniu życzeń kraju potrze-ba zachować zawsze niejako stosowną stanowczość a wyrozumowaną oględnością i umiarkowaniem po-trzebnymi by istnienie prawicy i tego wszystkiego co się z jej istnieniem łączy przed zgubnym niechybnym u-padkiem ocalić. Tu całą sztuką znaleść ową granicę

między uleztością i popieraniem a stanowczością i stałością. Każdy zrozumie że to trudne są rzeczy, że nie każdy pojedynczy poseł bezwzględnie wywiera, że są wybrani co pośrednicy, a większość koła tylko niejako swą sankcyę daje...

Weźmy naszą sprawę przeniesienia zarządów kolei rządowych do krajów właściwych. Że rzecz to możebna dowodem Czechy, gdzie tego rodzaju organizacya istnieje. Że sprawa wywołała wielu przeciwników, nie dziwota, bo krzyczeli głównie ci, którzy dotychczas sami z tego drzewa owoce zbierali, a nie chcieli aby na przyszłość i drugich do ich zbierania dopuszczono. Krzyczał Wiedeń. Niemcy koło wydelegowało komisyę do zajęcia się tą sprawą. Z gazet panowie wiecie jak się ta sprawa skończyła. Więc tu już o niej mówić zbyteczne. Zwrócę tylko uwagę na to, że póki kolej rządowa Zachodnia swą dyrekcyę posiadała, i my byliśmy w sprawie podobnej dyrekcyi się dopominać. Dziś, gdy będzie w Wiedniu dla wszystkich rządowych kolei jedna wspólna dyrekcya, a po krajach będą tylko wyższe zarządy ruchu, a my takie dwa dostajemy, — dziś możemy krytykować to urządzenie, możemy przemawiać za jego zmianą, ale nie możemy twierdzić, że nam specyalnie krzywda się dzieje. Mówiliśmy dajcie nam to, co ma kolej Zachodnia. Odpowiedziano nam: widzicie odbieramy to kolei zachodniej, więc niema powodu, aby to komuś dawać. Ma to być pociechą — ale jest smutna pociecha.

Gdy już o kolejach tu mówię wspomnieć muszę o projekcie przedłużenia koncesyi północnej kolei Ferdynanda, przedłożonym izbie. Wiadomo Szanownym Panom iż koło wysadziło komisyą do specyalnego zbadania tej sprawy. Referat komisyi tóiwież jest gratuym. Wydział izbowy także przeciw projektowanej ugodzie się oświadczył. W izbie sprawa jednak do dalszego czytania nie przyszła. Co się w tej mierze stanie, — nie umiem zgadywać, ale to pewne, że przedłożony projekt ugody w dotychczasowej swej formie w życie nie wejdzie. O ważności tej sprawy, o nadarzającej się sposobności u-[illegible] sieci kolei żelaznych, o blogich skutkach dla całego obrotu handlowego, dla produkcyi, o świetnych finansowych rezultatach, jakieby wynikiem były przejęcia tej kolei na skarb państwa, uważam za zbyteczne, były tu przemawiać. Ściśle się z budowami dniem połączone, a między niemi wymaiłość kierników przezwejszych działów tej kolei, — właściwości prawne co do jej wywłaszczenia, potrzeba znacznego kapitału i t. d. — Miejmy nadzieję że się sprawa ta pomyślnie dla państwa i kraju naszego załatwi.

Jedyną była ustawa o dobywaniu Nafty i wosku ziemnego w Galicyi i Bukowinie, zgodna z życzeniami kraju, — i przyznanie przez Krajowy pupilarnej pewności się całym plonem prac naszych, które Krajowi przynosimy.

Ubiegła sesya należała do najnieprzyjemniej-

szych

szych. Rozdrażnienie lewicy występowało jaskrawo przy każdej chociażby najbardziej nieważnej sposobności. Przykrości robiono przecię tak względnemu dla niej, tak wyrozumiałemu prezesowi, granicząc według mego zdania z niewdzięcznością. Sądzę że trafię w myśl Szan. panów, gdy o tej sprawie, na tej wzmiance się ograniczę. Że przy rozprawie ogólnej nad budżetem mówi się o wszystkiem prócz budżetu, to rzecz znana i to pomijam. Ale żeby napadać na rząd i na prawicę o zastosowanie ustawy o stanie wyjątkowym do Wiednia i okolicy wskutek tam zaszłych morderstw i rabunków i o zawieszenie częściowe sądów przysięgłych, to jest niesłychane gdy się wspomni, że właśnie lewica ustawy te uchwaliła i swego czasu bardzo je ostro zastosowywała, — nie przeciw zbrodniarzom ale przeciw narodom politycznie aspiracyjom do niemieckiego sobie stronnictwa.

Podobnie wiele to czasu stracono i wiele sobie krwi napsuto, obradując nad wnioskiem Wurmbranda o uznaniu języka niemieckiego językiem państwowym. Godnym zdania był i koniec obrady; wszystkie wnioski upadły — nic nie uchwalono. Z tego rezultat: że żądanie postawione jest niemożebne i bezzasadne. Najlepiej udała się lewicy kampania przeciw rozporządzeniu językowemu dla Czech wydanemu, wprawdzie. Okazało się że to tylko to spisano, co od dawna tam praktykowano i co potrzebie rzeczywistej odpowia

stan rzeczy. Supponujące, że oba Rządy posiadają jednako zdatnych i z przedmiotem obeznanych funkcyonaryuszów, i przypuszczmy, że w pewnej sprawie interesa Cis- i Trans-Litawii rozejdą się od siebie; któż się ostrzej postawi, któż będzie silniejszym, a wreszcie wzajemne koncessye od przeciwnika wytargnie? – Oczywiście, że ten, który całego swego parlamentu, całego swego narodu jest pewien, który na silne, ogólne poparcie rachować może.

Otóż gdy chodzi o interesa węgierskie, wszyscy Węgry się zgadzają, – widzieliśmy to niedawno w kwestyi targowicy presburskiej na bydło. Rząd węgierski miał całą izbę poselską za sobą. – Zaś w Cislitawii co widzimy? – Brak poczucia solidarności, – nawet nieraz wręcz nieprzyjazne usposobienie, – a w izbie większość – ale jaka większość za Rządem? – Otóż większość 24, – albo też i 4. tylko głosów, zważcie się nawet, że większość owa jest negatywną, bo upada brakiem 2 głosów – stoi o 2 niżej zera! – Na którejże się tu oprzeć, kim przeciwnikowi pozwolić, jak mu wytłumaczyć, że to, czego się żąda, koniecznie nastąpić musi? – Otóż od wszelkich tajemnic stanu zdaleka stojący, i nic sekretnego niewiedzący, przecież tylko jestem w stanie sobie wytłomaczyć, że tu największe zdolności, najlepsza wola i najjaśniejsza odwaga ograniczać się muszą chyba na bronieniu naszych interesów, ale ani im myśleć przy takich stosunkach o dyktowaniu praw przeciwnikowi. – Nie zmieni się ta smutna zależność od Węgier, póki w radzie państwa bardzo

dzo silna większość dotychczasowego rządu popierać nie będzie.
Czy następujące wybory do przyszłej kadencyi dadzą taką większość, nie będę tu rozstrzygał, — ale to wiem że przy dzisiejszych stosunkach izby poselskiej ma-to tylko osiągnąć można.

A więc mamy większość dochodzącą czasem aż do 2-głosów deficytu. I ta większość ma stanowczo do obec rządu przemawiać? — ale mówiłem tu już za każdym razem, że większość ta, to nie jedność, niema w niej jednolitości — ah! zbiera jedno całość — Wiele tu żołdatów, części i szczegółów! Każdy ma co innego na myśli, a tylko z drugim działem tylko złączony. — Aby więc wspólna akcya stanęła, do skutku doszła, — znowu potrzeba kompromisów, targów i wzajemnych ustępstw. Niedość tu układać się z przyjaciółmi np. z Polakami, Czechami. trzeba przyłowić obojętnych, a może i zbałamuconych, — jeszcze więcej trzeba przychwycić politycznych przeciwników, — jak Klub Coroniniego, — a co najgorsze, jawnych zaciętych nieprzyjaciół, — a nawet mniejszych sojuszników, jak stronnicy Lienbachera.

Znaną jest sprawa galicyjskiej indemnizacyi. Nawet taki fiskalista jak śp. Minister Skarbu Brestel, ale człowiek zacny i prawy uznawał słuszność po naszej stronie. — Cóż się dzieje? Rząd przedłożył sejmowi projekt ugody, — projekt w oczach niejednego dla nas wcale nie za zbyt korzystny, ale sejm pragnąc, aby raz tę sprawę załatwić, na taką ugodę przystaje, a rzą-

da

da. Grzmotu i błyskania było dużo, ale ani grom nie padł, ani nawet kropla deszczu. Takiej stronni-czości namiestnikowskiej zapotrzebowano co krok, w każdej spra-wie, - jak o tem później jeszcze wspomnę.

Nie była jednak rzeczą wyłącznie bezkorzystną. Izba a raczej jej większość postępuje wytrwale w raz obranym kierunku reform socyalnych. To przedewszystkiem za-wdzięcza potrzebie, że kierunek ten, jak wszystko na świe-cie, ma swych stronników i przeciwników. Dalekim jes-tem od tego, jak się to często zdarza, by przeciwnikom pod-suwać nieszlachetne, albo tylko egoistyczne powody. Stanowisko, które oni zajmują, było niegdyś ogólnem wszystkich ludzi nauki, - ludzi myślących, - a zasady przez nich wyznawane, chętnie to przyznaję, wiele do-brego w swoim czasie spowodowały. Zasady te: wol-ność handlowa, wolność przemysłowa, wolność ukła-du co do warunków pracy, jej trwania i wdrażania, wol-ność zatrudniania wyrobników obojej płci i każde-go wieku, w dzień, w nocy, i w niedzielę, wolność dla ko-lei stanowienia rozmaitych taryf wyjątkowych, czyli wolność polityki taryfowej itd. to wszystko razem wzięte przeszło w ostateczność, w jednostronność i za-częło działać szkodliwie. -

Nie żądano też by zaraz nadszedł powrót do prze-szłości, wszakże nie żądano ceł prohibicyjnych, średnio-wiecznych cechów z ograniczoną liczbą majstrów i two-wem ograniczeniem zatrudnień, ani urzędowego uznawania ogólnej prawnej stopy procentowej, policyjnego oznacza-nia wysokości zapłaty, ani dalszego zwiększenia

niedziel i świąt, wzbronienia handlu i szynku, jaki się to w średnich wiekach często i tym podobnych zakłanatych niedzielnych, – ale obrano drogę pośrednią.

Przyjęto cła protekcyjne, czyli ochronne, mające bronić naszej industryi i naszej produkcyi płodów surowych, uchwalono ustawę przemysłową, której zadaniem ochrona rzemiosł, tj. egzystencyi poszczególnych majstrów przed tem wszystkiem wyzyskiwaniem [illegible] i czeladników przez niefachowych spekulantów. Z [illegible] naszej [illegible] częstego Rządu [illegible], uchwalono środki przeciw lichwie, – teraz przyszła kolej rozciągnąć opiekę na robotników.

Nieprawdą jest, by nienawiść przeciw kapitałowi i przeciw fabrycznemu przemysłowi nami kierowała. Potwarz to rzucona przez lewicę, potwarz zupełnie jeszcze śmieszna, gdy się do Polaków odnosi. Alboż nie codzień czujemy w kraju naszym brak kapitału? Czyż ten brak nie paraliżuje nas przy każdym kroku? Wszyscy pragniemy rozwoju fabrycznej industryi, bo wiemy że póki surowe płody za granicę tanio sprzedawać będziemy, by takowe przerobione znów drogo odkupywać, tak długo o pomyślnym rozwoju gospodarstwa krajowego, o wzroście ogólnego dobrobytu, o materyalnym postępie mówić właściwie nie można. Ale jak dotychczasowa ustawa przemysłowa głównie zajmowała się rękodzielnictwem, tak ustawa o robotnikach górniczych i VI Rozdział Ustawy przem. mają na oku poprawę losu robotników.

Między robotnikami widzimy dwa kierunki. Jedni z nich chcą zburzyć cały społeczeństwo, nie uznają istniejącego towarzyskiego porządku. Z tymi porozumienie się jest niemożebnem. Drudzy uczciwi i przyzwoici pracownicy, ważny dział społeczeństwa, starają się na to, co im należy, żądają opieki i pomocy. Należy im się też opieka i pomoc, bo oni nie są w swych układach z przedsiębiorcami tak niezawisłemi i im tak równymi, jak to dotychczas teorya twierdziła. Należy się opieka i pomoc niewiastom i małoletnim robotnikom. Świat cały to uznał, Anglia, Szwajcarya, Niemcy, częściowo i Francya. Innym tu w tyle pozostać nie możemy.

Wprawdzie ustawa uchwalona jest nader ogólną, a jako taka pozostawia ustanowienie wyjątków co do dłuższej niż 11 godzinnej pracy, co do pracy nocnej dla małoletnich i kobiet, co do pracy w niedzielę i t. p. rozporządzeniom władzy wykonawczej, ale to dlatego, że niepodobna było dla każdego rodzaju produkcyi osobnych dawać rozporządzeń, jak to zrobiono w Anglii; ani niemożna było w jednej ustawie wyliczyć wszystkie pojedyncze stosunki. Ustawa uchwalona, to pierwszy krok. Jej zaletą jest to, że przedmiot ten porusza, że daje władzy upoważnienie do zezwalania na potrzebne wyjątki, bez których pewne działy przemysłu mogłyby być na szwank narażone, niemogłyby konkurować z zagranicą. Za dwa, trzy lata, gdy wszystkie rozporządzenia nietylko w tej mierze wydanemi, ale i praktycznie sprawdzonemi, zbadanemi i okazanemi będą, wtedy to łatwo będzie ustawę tę pierwotną, że tak powiem prowizoryczną, zbadać, uzupełnić, przerobić i ulepszyć.

Przeciwnikom tej ustawy, na dowód jej konieczności powiem tylko, że członkowie Lewicy, należący do wydziału przemysłowego Izby, ci sami, którzy przy obradach

robili największe trudności i stawiali nam przeszkody, gdy rzecz do Izby pełnej wróciła, wygadywali wprawdzie na nas i czernili – ale tylko nasze osoby, przeciw rzeczy samej, przez wzgląd na sąd publiczny, występować nie śmieli i za ustawą głosowali. Każdy czas ma swe żądania i potrzeby. Należy je zrozumieć i ich konieczności, – ich nadto prawo i słuszność szeroko uwzględniać.

Rozpoczęto również w Wydziale przemysłowym obrady nad ustawą o przemyśle budowniczym. Referent przekonawszy się, że jego opinie nie zgadzają się z większością wydziału, złożył referat, a takowy mnie powierzono. Gdy jednak wydział nie miał pewności czyby według jego myśli wypracowana ustawa uzyskała potrzebną sankcyę, uznał za stosowne na czas jakiś rzecz całą odroczyć.

I tu znowu powtórzyło się to, co codziennie widzieć możemy. Jeśli były za moim projektem i tak z całego kraju nadchodziły petycye, takowy ~~popierające~~ co więcej, na moje ręce, polskiego ~~posła~~ posła nadsyłane je z Czech, Wiednia, – drudzy projekt ten uznawali za niestósowny lub szkodliwy, – i ci także z kraju i z innych prowincyi przeciw niemu petycyonowali. Sąd o tej mierze ostatecznie do Izby należy – ja tylko w mojej obronie powiem, że wniosek mój jest konsekwencyą wyżej przyjętą z ustawy z d. 15 marca r. pr. Ustawa ta wychodzi z podwójnego względu. Chciano nią wygraniczać dokładnie zakres działania rozmaitych zawodów, ale tym więcej nie tamuje pojedynczych indywiduów

w łączeniu

d.
w łączeniu kilku odrazu zawodów. Dlatego więc wypada, że budowniczy sam kierujący całością budowy, żo-łazną konstrukcyą i t. d., jeżeli nie jest zarazem majstrem murarskim, ciesielskim i kamieniarskim musi roboty tych zawodów wykonywać przez odpowiednich koncesyonowanych majstrów. Inaczej bowiem takowi byliby zupełnie zbyteczni i nie mieliby żadnego pola zarobkowania. Nikt jednak budowniczemu nie broni zostać majstrem jednego, dwu lub wszystkich trzech zawodów, a wtedy, łącząc je w swej osobie, może i roboty tych zawodów wykonywać. Że mu-raz taki będzie posiadać koncesyę, to żadnej nie ulega wątpliwości i ustawa przemysłowa co do przy-tości nawet mnóstwo podaje ułatwień dla osób wyższe uzdolnienie posiadających. Prości koncesyonowani murarze, cieśle i kamieniarze, w projekcie rządowym także wymienieni są konieczną koncesyą dla krajów mniej rozwiniętych. Dlatego liczba ich ma się ściśle do rzeczywistej potrzeby stósować. Wiadomo np. że w całej Dalmacyi nie tylko budowniczego, ale ani jednego uzna- majstra z pomienionych zawodów. Również i budowniczych projekt mój bierze w opiekę, żądając by architekci i inżynierowie cywilni budujący też budowy domów posiadali koncesyę na budowniczych. Lecz jak powiedziałem rzecz cała odroczoną została, a można ją urządzić odpowiednio do życzenia krajów interesowanych.

Sprawę w Sejmie naszym poruszoną t. j. pytanie: azali tylko należało ograniczyć podzielność gruntów włościańskich do pewnej miary i projekt ustawy przez rząd

w

w tej mierze przedłożony przekazano Wydziałowi do spraw agrarnych, do którego i ja mam zaszczyt należeć a który postanowiono dla zbadania wniosków posła Chłumeckiego, o których już w ostatniem mem sprawozdaniu mówiłem, - wniosków postawionych dlatego, aby okazać iż i lewica szuka sobie poprawy stosunków społecznych. Że ten sąd mój jest słusznym, leży dowód w tem, że wnioski Chłumeckiego obejmowały wiele spraw już w toku obrad będących, a więc nic nowego, a powtóre że dopiero postawione zostały, gdy prawica wiele w tym kierunku zdziałała, a nie przez owe wiele lat, gdy lewica była u steru. Ale niedość na tem, obejmowały wnioski rzeczy, zamiast zająć się jego załatwieniem, zaczęła lewica nowe tylko sposoby wymyślać. Między innemi zażądała ankiety z całej monarchii. Gdy przeciw takiej ankiecie z włościan z wszystkich krajów Monarchii przemawiałem, dowodząc jej niepraktyczności; - a powiedziałem, że dość będzie porównać relacye w tej mierze zewsząd już złożone przez sądy wyższe, Namiestnictwa, Wydziały krajowe i powiatowe i Towarzystwa rolnicze centralne i powiatowe, okrzyczano mnie wrogiem włościan i wygadywano na mnie w Izbie i po gazetach według upodobania. Mnie to nie szkodzi, bo że włościanom a teraz nawet i tym sejmowym wyborcom z całego serca sprzyjam, to rzecz wiadoma. Wspominam o tem tylko by wskazać jak to lewica z nami walczy Że odtąd nic się w tej sprawie nie stało, to już ani

moją winą, ani ~~[illegible]~~ winą prawicy.

Z prawdziwą przyjemnością zaznaczyć jednak muszę, że na wnioskach posła Rosera, rząd wniósł projekt wynagrodzenia z funduszów państwa osób niewinnie skazanych. Sprawa ta natrafia nietylko na finansowe trudności, ale ze stanowiska prawniczego jest bardzo zawiłą. Pomimo tego Izba ją załatwiła w sposób zadawalający, chociaż jeszcze w przyszłości dalsze kroki w tej mierze okażą się potrzebnemi. Zawsze pod tym względem wyprzedził nasz parlament wszystkie inne i dał pierwszy przykład drugim.

Przy poprzednich moich sprawozdaniach wyliczałem detalicznie wszystkie sprawy które Izba załatwiła, jak niemniej i te, których dla braku czasu załatwić nie zdołała. Zrobiono mi potem z poważnej strony uwagę, że to przy ustnem sprawozdaniu nie jest potrzebnem. Nie czynię więc tego tym razem, ale zestawienie prac naszych mam tu przy sobie, gdyby więc żądano mogę je zakomunikować.

Z powodu uchwalenia przy budżecie rezolucyi, by rząd układając przyszły preliminarz wydatków, większą cyfrę zamieścił na potrzeby naukowe krakowskiej Akademii sztuk pięknych, uważam za stosowne powiedzieć, że wydział budżetowy przyjął za zasadę, — według mnie wcale niesłusznie, — iż nigdy nie należy uchwalać żadnej wyższej cyfry wydatku, aniżeli rząd jej żądał. Przez taki proceder utrudnionym jest posłom bronić specyalnych potrzeb pewnych krajów, okolic lub instytucyi, a rezolucya

chociaż się już uchwalił niemniejszą gwarancyą że
w zupełności lub choć większej części uwzględnionym zo-
stanie a zawsze znowu rok jeden upływa.

Zresztą na zakończeniu powiem, że gdy każdy
z członków prawicy do kilku, a choćby tylko do
trzech Wydziałów należy, gdy przez krótszą część
roku absenta prawie codzień, bardzo długie,
czasem i dwa na dzień posiedzenia Izby się odby-
wają, że prawie jest niepodobieństwem tym co do
piętnastówki lub do budżetowej Komisyi nie
należą brać udział znaczny w sprawach do ich
Wydziału nienależących jak na posiedzeniu Koła
czyli przy natłoku spraw i przy wspomnianej często-
ści i długości posiedzeń Izby niezawsze pojedyń-
czym posłom daje dostateczną sposobność uczest-
niczenia w sprawach, w których by w innych okolicz-
nościach chętnie partycypowali.

Na Kole, o ile jednocześnie posiedzenie Wydziału nie
przeszkodziło mi być na niem obecnym, otwarcie
objawiałem me zdanie. W ogóle ściśle trzymałem
się uchwał przez większość przyjętych.

Tyle miałem wam Szan. pp. Wyborcy do powie-
dzenia. Gotów jednak jestem odpowiadać na inter-
pelacye dotyczące ogólnej czynności Izby, Wydzia-
łów do których należę lub też ogólnej czynności
naszej poselskiej Koła polskiego.

[Zgromadzeni oklaskami podziękowali mówcy za
sprawozdanie. Potem zabrał głos

Dr Warszauer W bardzo pomyślnych acz prawdzi

wych

tych barwach przedstawił sytuacyę delegacyi pol-
skiej w Wiedniu St. poseł. Z tego cośmy tu usłysze-
li widocznem jest iż wszelkości wcale nie ominęły, sko-
ro wyższość tu spada do 2. niżej zera. Delegacya nie
mając całkowitej pewności nic zrobić nie może. Rząd nam
nie sprzyja. N. Pan otacza nas tylko swoją opie-
ką; Możemy powiedzieć że tylko nami siła przed
prawem, skoro większość jest przeciwko nam. –
(Wyrażono następnie słowa uznania dla hr.
Skarb. i przypominając iż także i poseł z pow.
Krak. p. Chrzanowski zajmowali się gorliwie re-
gulacyą rzek i zalesieniem gór prosi o dalszą dzia-
łalność w tym kierunku i wyraził życzenie aby
nad przyszłość pomocy krajowi dotkniętemu teraz
klęskami jak dopomożono Tyrolowi kwotą więk-
szą na 6. Mil fl.)

Hr. Mieroszowski niczego dodając w przemówieniu in ter-
pelacyi lecz tylko słowa uznania dla tychże i dla
posła Chrzanowskiego dziękuje mówcy i zwraca
uwagę na skomplikowaną działalność maszyny
Państwa. Regulacya rzek spławnych należy do Rady
Pań. – niespławnych do Sejmu. Zalesienie gór także
do Sejmu (sprawa Kult.-Kraj.) lecz połączone z wywłasz-
czeniem wchodzi już do atrybucyi R. P. Cobolwiek
zrobić można w takim stanie to tylko bardzo powoli
i stopniowo.

Radzca Magistratu Turnau. „Uznane są najobszerniejszym
kołom przemysłowym wielkie zasługi jakie położył J. E. Hra-
bia na polu kodyfikacyi nowej ustawy przemysłowej, jak ogrom-
nych użył starań zabiegów, by ustawa ta naszemu przemy-
słowi i rzemieślnikom przyniosła pożądane skutki. Ostatnia

właśnie obowiązanie gorliwego popierania spraw naszego kraju w Wiedniu ośmiela mnie interpelować Cię P. Hrabio, a raczej prosić byś raczył się zająć zarówno gorliwie a daj Boże zarówno skutecznie sprawą pomnożenia sądów kolegialnych i powiatowych w naszym kraju, – wreszcie ogłoszenia postanowienia w tym względzie naszego kraju na równi z innemi prowincjami rakuskiej monarchii, od nas w tej mierze szczęśliwszemi. Sprawa ta jest zbyt ważna i niepotrzebuje jak tylko poparcia mężów tak chętnych P. Hrabio. Kilka słów wyjaśnienia stanowiska Koła polskiego w tej arcyważnej sprawie dla kraju naszego byłyby dla mnie wielce pożądanemi.

Hr Mieroszewski. Jak we wszystkich sprawach, tak i w tej delegacya postępuje zgodnie z uchwałami Sejmu. Co Sejm uczynił, to przez delegacyę uważane za skazówkę i przez zostało załatwione. Do Komisyi prawniczej w delegacyi nienależę, a tylko ta komisya może w sprawie tej wywrzeć wpływ na rząd. W kwestyi tej jednak porozumiewać będę w Kole polskiem.

Dr Czedrak interpeluje jako posła tej mowego dlaczego odroczony w r. z. Sejm niezwołany został w właściwym czasie. Jeżeli dla oszczędności, czego nie mogę uwierzyć, to lepiej ażeby ani Rady Państwa ani Sejmu wcale niezwoływano. Oszczędności byłyby wielkie.

Hr Mieroszewski. Jako poseł do Sejmu z powiatu Krak. a nie z miasta Krakowa, uważam sobie za zaszczyt że mnie interpeluje nie mój wyborca. Z daleka jednak od Wielkiego Ołtarza, a nawet od ołtarzyka stojąc, jako prosty śmiertelnik, wyznaję że w

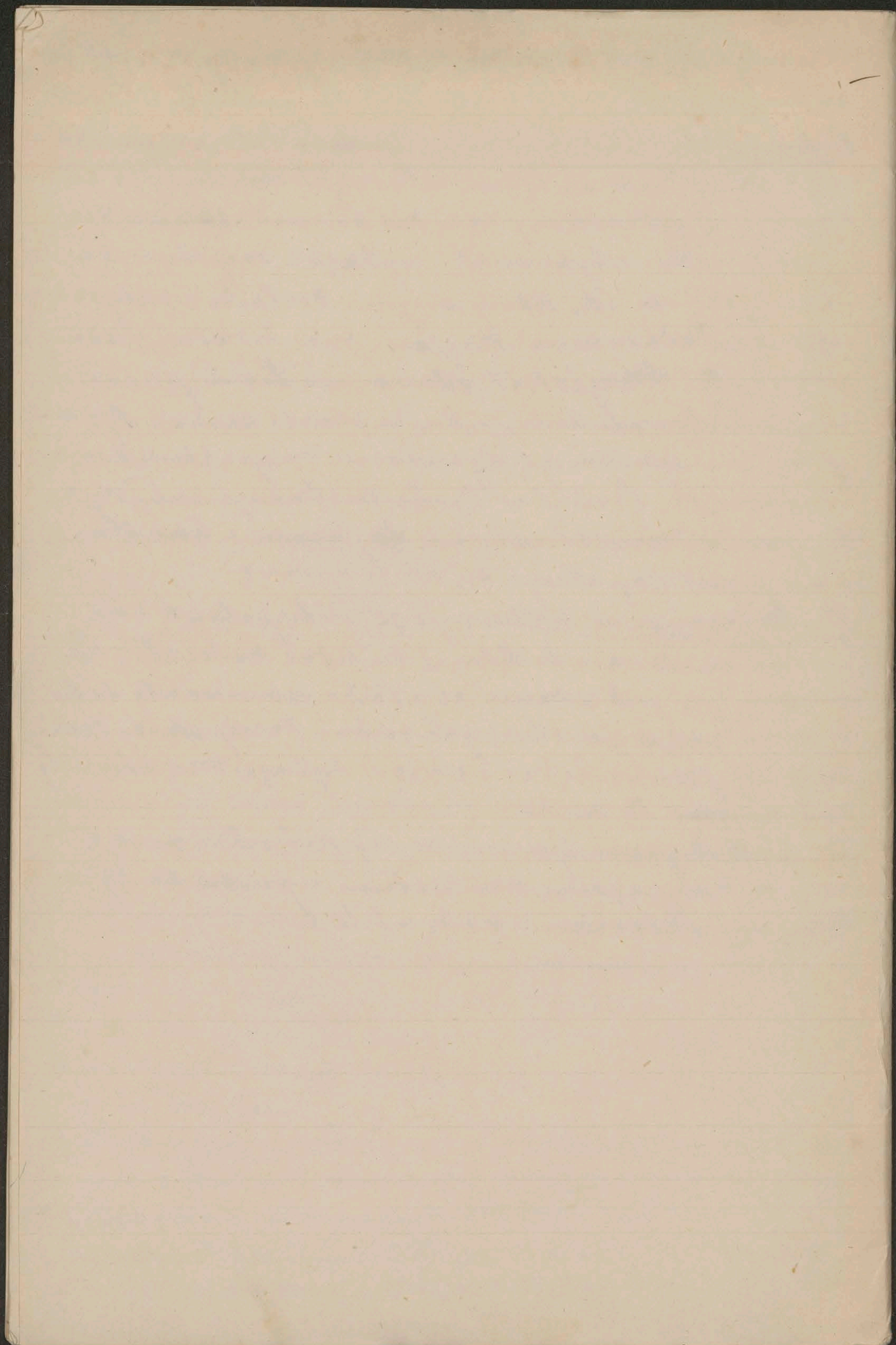
kwestyi tej nie rozwiąże, a przynajmniej inaczej od interpelanta.

P. Kornecki: Powstrzymaną została dalsza organizacya stowarzyszeń rzemieślniczych dla tego, że inspektorat fabryczny zażądał od nich, zamiast się jemu ukonstytuowały wykazów majstrów z wyznaczeniem ile który trzyma czeladzi i chłopców, dla opodatkowania takowych przez władzę przemysłową, tj. Magistrat. Stanowczo temu [przeciw] zaprotestowali ze względu że starsi cechów być nie powinni i niemogą agentami inspektoratów fabrycznych. Protest w drodze instancyi znajduje się już w Ministerstwach spr. wewn. i handlu. Jak poseł zapatruje się na tę sprawę.

Dr. Mieroszowski: Uważa że interpelant zna dobrze instancye do których się udać należało. Przyznaje iż jest zdaniem iż władze powinny sobie umieć radzić bez starszych cechu - raczej starsi cechu niemają prawo żądać od władz wykazu majstrów by ich wpisać do cechu.

Dr Zoll wyraża sprawozdawcy podziękowanie i wnosi o wyrażenie mu wotum ufności co zgromadzeni oklaskami uchwalili.

~



109

III.

Gazeta Narodowa, Dziennik Polski
Gazeta Krakowska N. Reforma
in extenso
Czas sprawozdanie szczegółowe.

Sprawozdania poselskie
z Czynności Rady Państwa
1883 – 1884.

Grafen Mieroszowski

Hernals, Ottakringerstraße 23.

n.



z kuryi większej własności powiatów: Jarosław i Przemyśl. Zgromadzenie wybrało komisyą z trzech członków, która ma się porozumiewać z kandydatami i przedstawić odpowiednich na następnem zgromadzeniu przedwyborczem. W skład tej komisyi wchodzą: książę Adam Sapieha, hr. Władysław Koziebrodzki i p. Zygmunt Dąbowski. Listownie z Wiednia zgłoszono kandydaturę hr. Stanisława Michałowskiego.

Komitet przedwyborczy dla miasta Lwowa wzywa odezwą wyborców, którzy przy nadchodzących wyborach do Rady państwa kandydować lub kandydaturę jakąś postawić zamierzają, ażeby do wtorku t. j. do 26 maja włącznie zechcieli o tem zawiadomić przewodniczącego komitetu p. Piotra Grossa.

Dzienniki lwowskie donoszą, iż w brodzkiej Izbie handlowej podniesiono kandydaturę Dra Józefa Rosenblatta, adwokata krajowego w Krakowie i profesora prawa karnego w uniwersytecie Jagiellońskim. Z naszej strony nie wahamy się poprzeć tej kandydatury tem bardziej, gdyż z Izby handlowej brodzkiej może przejść w danym razie kandydat antinarodowy, niczem z krajem nie złączony lub nie umiejący wcale po polsku. Dr Rosenblatt znany jest zaszczytnie z kilku cennych publikacyj z dziedziny prawa i właśnie dla tej gruntownej wiedzy fachowej, byłby niewątpliwie użyteczną dla Koła polskiego akwizycyą. Dodać należy, że pp. Kallir i A. Hausner, kandydatury nie przyjmują.

W okręgu miejskim Przemyśl-Gródek w miejsce p. Władysława Łozińskiego, który, jak wiadomo, mandatu przyjąć nie chce, podniesiono bardzo poważną kandydaturę p. Edmunda Mochnackiego, radcy Wydziału krajowego.

W okręgu wielkiej własności Rzeszów-Kolbuszowa-Nisko Łańcut postawiono kandydaturę Dra Stanisława Madeyskiego, a dotychczasowy poseł z tego okręgu, X. Ruczka, ma zapewniony wybór w okręgu mniejszej własności Tarnobrzeg-Mielec-Ropczyce, i już przez tamtejsze komitety powiatowe jednomyślnie postawiony został.

W Kołomyi rozlepiono plakaty, wzywające wyborców do głosowania solidarnie na Dra Byka, adwokata krajowego we Lwowie, którego kandydaturę zatwierdził komitet centralny.

Ze Stanisławowa otrzymuje *Przegląd* następującą depeszę: „Ze stuosobowego komitetu, zawiązanego dla postawienia kontrkandydata przeciw profesorowi Bilińskiemu, zebrało się, wczoraj tylko 48 członków. Z tych przyjęło 45 kandydaturę Dra Mroczkowskiego, który przeto jest kandydatem mniejszości we własnym komitecie. Przeciwnie komitet drugi, również stuosobowy, przyjął 18 maja kandydaturę prof. Bilińskiego jednogłośnie.

X. Dąbrowski."

SPRAWOZDANIE POSELSKIE

St. hr. Mieroszowskiego.

Zgromadzeni wczoraj na sali Rady miejskiej wyborcy w liczbie siedmdziesięciu kilku, zaprosili na przewodniczącego Dra Weigla, który, wezwawszy na sekretarza Dra Leo, udzielił głosu hr. Mieroszowskiemu.

Zabiera głos hr. Mieroszowski:

Jeżeli każdy raz, gdyście na moje zaproszenie raczyli się zebrać w tej sali, za tę Waszą uprzejmość szczerze dziękowałem, muszę to dzisiaj tem bardziej uczynić, gdy mi przychodzi i doroczne złożyć sprawozdanie, i dziękując Wam za zaszczycenie mnie Waszym mandatem, pożegnać się z Wami. Nietylko bowiem upłynął już czas, na który mnie do Rady państwa wysłaliście, ale zarazem nadeszła chwila, od której począwszy, cofam się z życia publicznego w domowe zacisze, czekając tylko skończenia się mych mandatów do Sejmu i do Rady miasta.

Po tym wstępie, mówca w alegorycznem porównaniu zestawia epokę posła wstępującego z nadzieją na arenę walki, ze sobą, u którego o kwieciu dawno już niema mowy, a zarody owocu, jakie one były, skromne i małoliczne, „wskutek niepomyślnych okoliczności zewnętrznych, nie dojrzały, a teraz już i liście pożółkło," wicher je z drzewa otrzęsie, nadejdzie zima i koniec żywota. Sądzi też mówca, iż chociaż poseł nigdy nie powinien być komedyantem, ale to ma z aktorem podobieństwo, że powinien sam usunąć się wcześniej ze sceny, zanim przez publiczność uznanym zostanie za nieodpowiadającego zadaniu.

Ale też trudnem i niewdzięcznem — przyznaje to mówca — jest zadanie naszych posłów w Radzie państwa, z powodu tego, iż wiele spraw ważnych wymaga kompromisu obu połów monarchii, kompromis zaś bez koncesyj jest niemożebnym a przy koncesyach o silnej obronie interesów jednej prowincyi nieraz i mowy być nie może. — Przy innych, istotnie żywotnych dla naszego kraju kwestyach, wskutek egoizmu i braku życzliwości tak zwanych naszych przyjaciół politycznych (zwaćby ich raczej naszymi wrogami należało), rzecz cała niezałatwioną pozostaje, albo upada. Podnosi też mówca prace komisyi parlamentarnej, t. z. piętnastówki; oświadcza, że najmocniej wierzy w światło, praktyczność, a przedewszystkiem patryotyzm naszych pięciu członków tej komisyi, nie wątpiąc, że jeżeli czego nie przeprowadzili, to było niepodobnem do przeprowadzenia.

Mówca utyskuje następnie na krótkość sesyj parlamentarnych i przechodzi wreszcie do streszczenia prac, przeprowadzonych w ostatnim peryodzie prawodawczym.

Wspomina więc najprzód o ustawie kongrualnej i o udzieleniu koncesyi kolei północnej. Co do pierwszej ustawy streszcza znaną jej historyę w Radzie państwa, co do kolei północnej zaś oświadcza, iż wstrzymał się od głosowania za udzieleniem przywileju dlatego, ponieważ Izba handlowo-przemysłowa w Krakowie wniosła petycyę przeciw nadaniu koncesyi dalszej, lecz mimo to przyznaje mówca, że ugoda nowa jest o wiele od poprzednio proponowanej korzystniejszą, że w nowej ugodzie prawo rządu do ustanawiania taryf jest lepiej obwarowane, termin krótszy, obowiązek wykończenia sieci kolei żelaznych w właściwych stronach stanowczo określony i t. d. Nie podoba się mówcy przyznane prawo rządowi do współudziału w czystych zyskach pod pewnemi warunkami, bo z tego prawa powstające względy fiskalne mogą stać na przeszkodzie obniżaniu taryf, a o to ich obniżenie chodzi wszystkim, bo i handlowi i przemysłowi, rolnictwu i górnictwu.

Ze spraw kolejowych wymienia mówca uchwalone przejęcie na rzecz państwa kolei Albrechta, postanowioną budowę odnogi ze Lwowa do Rawy ruskiej i przedłużenie ustawy o ułatwieniach dla nowych kolei wicynalnych. Nie przyszedł zaś pod obrady Izby wniosek posła Steudla, by rząd, nabywszy koleje prywatne, od nich i nadal opłacał podatki krajowe i gminne, w tej mierze, w jakiej one to czynić musiały. Wymienia dalej mówca, opuszczając wszystkie lokalnego albo miejscowego znaczenia ustawy, jeszcze następujące: o zawieszeniu czynności sądów przysięgłych w Dalmacyi, w Wiedniu itd., o ukaranie za nadużywanie dynamitu, o zakładaniu domów roboczych, o ufundowaniu w Stanisławowie stolicy biskupiej i o budowaniu tamże kryminału.

Ze spraw skarbowych, przytacza mówca nowellę do ustawy stemplowej, odesłaną napowrót do właściwej komisyi, przedłużenie mocy obowiązującej ustawy o pewnych ulgach dla podatku gruntowego i przy ekstabulacyi drobnych pozycyj hipotecznych, tudzież uchwalenie pewnych zmian co do urzędowej stopy procentowej. Sprawy indemnizacyjnej tego roku nie tykano wcale, bo „przyjaciele nasi" wytłumaczyli chłopom niemieckim, że tu chodzi o darowiznę blisko 80 milionów dla Galicyi, dla owej Galicyi, która ciągle tylko wyzyskuje monarchię. Przyjęto też do wiadomości rozporządzenie cesarskie, dotyczące tymczasowego wsparcia dla okolic kraju naszego nawiedzonych powodzią i uwolniono galicyjską pożyczkę głodową od stempla. Dochodzi wreszcie mówca do sprawy regulacyi naszych rzek, i tak mówi: „Zaś co do projektu ustawy o regulacyi rzek galicyjskich, przez rząd wniesionego, znowuż ci sami przyjaciele zdołali rzecz paścić w odwłokę."

Wykazuje mówca zalety nowej ustawy o rybołowstwie, która, choć dobra, pocieszyć nas wśród takiego obrotu rzeczy nie może, a następnie wypowiada kilka uwag o potrzebie zaprowadzenia ceł ochronnych dla produktów krajowych ze względu na projektowaną i traktowaną w Radzie państwa nowellę cłową.

Wiadomo powszechnie, że przy coraz tańszym transporcie a przy ciągle zwiększającej się produkcyi zboża w Algierze, Ameryce, Australii, a teraz nawet i w Indyach, rolnictwo w krajach europejskich, niezdolne konkurować z importem zamorskim, ciężkie ponosi zawsze klęski, a nawet jest w swym bycie zagrożone. Francya i Niemcy, chcąc zapobiedz katastrofie, dość wysokie cła wchodowe na zagraniczne zboża nałożyły. Lecz cła te uniemożliwiły export cerealiów z Austro-Węgier na zachód. Chcąc więc im przynajmniej targ wewnątrz monarchii zapewnić, potrzeba je ochraniać przed rosyjską konkurencyą. Rosyjskie zboże bowiem, szczególnie przy stosunkowo niższych podatkach, taniej produkowane, zaopatrywało dotąd n. p. wszystkie potrzeby Czech i innych okolic. Zażądały więc i Węgry zaprowadzenia ceł ochronnych. Gdy obecnie zaś, wyjąwszy Anglii, wyrobami ~~swemi~~ najodleglejsze strony świata zaopatrującej, wszędzie już system wolno-handlowy zarzucono i wszędzie poczęto protegować krajową industryę stosownemi cłami, co i w Austryi się praktykuje, więc tutejsza połowa monarchii, w zamian za przyznanie Węgrom ceł zbożowych, zażądała podniesienia ceł istniejących od pewnych artykułów, zwłaszcza z Niemiec i Francyi sprowadzanych. Przez oba rządy umówiony projekt nowelli cłowej, przekazano do zbadania osobnej komisyi, do której i mówca należał. W komisyi tej powiodło się mowcy przeprowadzić uchwałę, zmieniającą upoważnienie rządu do zaprowadzenia w razie uznania ceł zbożowych, na stanowcze zaprowadzenie ceł w wysokości nowych ceł niemieckich. Poseł Hallwich zaś, którego mowca gorąco poparł, przeprowadził podniesienie cła wchodowego od wyrobów koszykarskich. Mówiąc o rolnictwie napomknął mowca, iż Wydział agraryjny, stworzony z taką emfazą na wniosek Chlumeckiego, a do którego i mowca należał, faktycznie nic nie zrobił, a w tej sesyi nawet nie zebrał się ani razu!

Przechodzi mowca na pole przemysłowego prawodawstwa, wzmiankując, iż Izba na wniosek posła Chlumeckiego uwolniła od podatków Stowarzyszenia wzajemne, ubezpieczające robotników i ich rodziny na wypadek choroby, kalectwa lub śmierci i zgrzybiałości. Projekt rządowy o kasach ubezpieczających robotników na wypadek choroby, przekazany przez Izbę Wydziałowi przemysłowemu, do którego także mowca należał, nie mógł być wziętym pod obrady. Wydział ten bowiem, ten sam, który wypracował zmianę ustawy przemysłowej, a potem szósty jej rozdział o robotnikach i o pomocnikach przemysłowych, korzystał z każdej chwili i odbywał narady nad projektem do ustawy o zabezpieczeniu robotników i ich rodzin w razie, gdy ich spotka wśród roboty nieszczęście. Przedmiot to dotąd nowy, i tylko w Niemczech i w Austryi parlamenty nad nim pracowały, przedmiot przedstawiający wielkie trudności, a sprawiedliwość należy oddać referentowi ks. Alojzemu Lichtensteinowi, że z największą gorliwością i zamiłowaniem starał się rzecz wyczerpać pod każdym względem. Tak mozolna praca poszła przecież do kosza, nie mogła bowiem stanąć przed Izbą, a na przyszły rok, nowa Rada państwa musi rozpocząć całą pracę na nowo.

Jako referent nowej ustawy budowniczej pracował także mowca, lecz projektu rzeczonego nie starczyło czasu wziąść pod obrady.

Należał mowca także do Wydziału wojskowego i dlatego wspomina o ustawie uzupełniającej i poprawiającej przepisy co do kompetencyi sądów względem osób należących do obrony krajowej. Wreszcie dodaje, iż na życzenie jednego z Wyborców, aby się starał o powiększenie liczby sądów kolegialnych i powiatowych w naszym kraju, to acz zadanie takie przewyższało siły mowcy, prosił Dra Madeyskiego, by tej sprawy z oka nie spuszczał, co też przyrzekł Dr Madeyski. Nie przestając na tem, starał się mowca wyrozumieć usposobienie sfery kompetentnej i tam napotkał na wielkie zrozumienie naszych potrzeb i życzeń i na oświadczenia najlepszej woli, krępowanej przeróżnemi stosunkami. Mowca sądzi, że i Sejm powinienby w tej mierze objawić swe życzenie, a nareszcie zostaną te słuszne żądania zaspokojone.

Kończy zaś mowca w ten sposób: „Przysłowie mówi, że nieboszczyka ganić nie należy. Myślę, że i z umierającym można się łaskawie rachować. Gdy zaś dziś, jako Wasz poseł jestem niejako umierającym, więc mam nadzieję, że w sądzie waszym raczycie zważać na poczciwe me chęci i gorliwość, a nie na rezultaty pracy — bo one nie odemnie były zawisły".

Po wysłuchaniu sprawozdania zabrał głos r. m. Chęciński, aby w imieniu rękodzielników nietylko krakowskich, lecz i galicyjskich, podziękować hr. Mieroszowskiemu za to, iż popierał sprawę tychże, o ile się to dało (*brawo*).

Gdy nikt więcej głosu nie zabiera, Przewodniczący Dr Weigel, wnosząc wotum zaufania dla hr. Mieroszowskiego, sądzi przecież, iż nie wyrzekł on jeszcze stanowczego słowa co do zrzeczenia się mandatu, i że zapewne przychyliłby się do objawionego wyborem życzenia obywateli.

Hr. Mieroszowski, acz uważa powierzenie mandatu za największy zaszczyt, i z pewnością, gdyby miał zamiar brać udział w życiu politycznem, chwyciłby się oburącz tego zaszczytu, to przecież stanowczo oświadczyć musi, iż mandatu nie może przyjąć, a nawet, gdyby go wybrano, odmówićby musiał, albowiem tak się już urządził, że przyjęcie mandatu jest dlań wprost niemożliwem.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 23 maja.

Posiedzenie komisyi statutowej odbędzie się we wtorek d. 26 b. m. o godz. 5 po południu w Wydziale prawniczo-przemysłowym Magistratu.

— **Komisya przemysłowa** uchwaliła na wczorajszem posiedzeniu zaprosić Radców miejskich do uczestniczenia przy egzaminie rocznym w szkołach przemysłowych. Egzamina te odbędą się w szkołach na Kleparzu, u św. Ducha i na Smoleńsku w piątek d. 29 b. m.; w szkole na Kazimierzu zaś w sobotę d. 30 b. m. o godzinie 7 wieczór. Dla szkół, na Kleparzu i na Kazimierzu wyznaczono po 3, a dla szkół na Smoleńsku i u św. Ducha po 2 pp. Delegatów. Zakończenie roku szkolnego nabożeństwem i rozdaniem nagród odbędzie się w niedzielę dnia 31 maja w Muzeum techn.-przem. Do uczestniczenia w egzaminach zaproszono r. m. Dra F. Jabubowskiego, r. m. Szpakowskiego, r. m. prof. Dra Bochenka, r. m. prof. Dra Kasparka, r. m. prof. Dra Straszewskiego, r. m. prof. Dra Zatorskiego, r. m. prof. Dra M. L. Jakubowskiego, r. m. Dra Rettingera, r. m. Zarembę i r. m. X. kan. Midowicza.

— **Na posiedzeniu** Komisyi mieszanej sanitarnej cywilno-wojskowej, która odbyła się we czwartek d. 20 b. m., przedstawił fizyk m. Dr Buszek stan zdrowia w mieście, jako bardzo pomyślny, mianowicie, że śmiertelność spadła o połowę, w porównaniu z tą, jaka była przed dwoma tygodniami i toż samo sprawdził między wojskowością. Dr Ponikło oświadczył, że w Górce narodowej skonstatował d. 12go r. b. 17 wypadków tyfusu plamistego na 182 mieszkańców i że Namiestnictwo przeznaczyło na lepszą żywność pewną kwotę dla tej wsi. Tyfus wygasł tam już zupełnie, a tylko 3 osoby umarło. Wykazał też Dr Ponikło, że odra panowała w Wołowicach, Rybny, Przegini narodowej duchownej, w Czernichowku, Kłokoczynie, Nowej wsi szlacheckiej, lecz przebieg jej był łagodny, a wypadków chorób zakaźnych nigdzie nie było. Dr Zichardt wniosił, aby Komisya częściej się zbierała, wobec faktu, iż w Chrzanowie panował tyfus brzuszny, a w Bochni odroczono pobór do wojska z powodu panujących tamże chorób zakaźnych.

— **Egzamina w Szkole Wydziałowej** żeńskiej św. Scholastyki na kursie handlowym odbędą się 25 czerwca b. r., wystawa zaś robót kobiecych od 24 czerwca do 1 lipca w salach szkoły.

— **Dwa koncerta** w ogrodzie Strzeleckim odbędą się jutro i pojutrze jako w dwa dni świąteczne. Jutro grać będzie orkiestra 57 pułku (kapelmistrz p. Ambroż), pojutrze zaś orkiestra 13 pułku, poczytywana słusznie za najlepszą w Krakowie, bo mająca za kierownika znanego zaszczytnie muzyka p. Hocka.

— **Otrzymujemy następujące pismo:**

Zmuszony zostałem dla powodów odemnie niezależnych prosić JW. p. Prezydenta miasta, jako prezesa komitetu Mickiewicza, o wykreślenie mię z listy tak członków tegoż komitetu, jak komisyi wykonawczej, przez ten komitet wydelegowanej. Upraszając o umieszczenie tych słów w *Czasie*, mam nadzieję, że i inne dzienniki zechcą je łaskawie powtórzyć.

Z głębokiem uszanowaniem

Maryan Sokołowski.

— **Dr Napoleon Cybulski**, prosektor przy katedrze fizyologii i Akademii wojskowo-lekarskiej w Petersburgu, przybył d. 21 b. m. do Krakowa. Zaproszony przez Wydział lekarski na katedrę opróżnioną po ś. p. Piotrowskim, Dr Cybulski przyjął wezwanie i w przejeździe do Niemiec i Szwajcaryi zatrzymał się u nas, celem rozpatrzenia się w potrzebach zakładu fizyologicznego i stosunkach tutejszych.

— **P. Mieczysław Dąbrowski**, asystent budownictwa miejskiego, otrzymał koncesyę na budowniczego.

— **W Krynicy** na czas sezonu kąpielowego została otwartą stacya telegraficzna z ograniczoną służbą dzienną dla powszechnego użytku.

— **Józef Lubicz Łopaciński**, b. kapitan w armii węgierskiej r. 1848 i organizator w r 1863, urodzony w Królestwie Polskiem, zakończył życie w d. 22 maja, licząc lat 56. Pogrzeb odbędzie się w niedzielę o godzinie 5ej po południu.

— **Nekrologia.** W Przemyślu umarła w d. 21 b. m. Leontyna z Sudzińskich Strachocka, 1° *voto* Winnicka, licząc lat 67; w Sądowej Wiszni zaś zakończył życie Piotr Skwarczyński, emerytowany starosta, w d. 24 b. m., przeżywszy lat 55.

— **Dar.** Cesarz udzielił z swej prywatnej szkatuły gminie Korczów, w powiecie Rawskim, na wewnętrzne urządzenie cerkwi, zapomogi w kwocie 100 złr.

— **Kazimierz Szeliga Szeliski**, właściciel dóbr, oficer b. wojsk polskich z r. 1831, b. poseł na Sejm i do Rady państwa, zakończył życie w d. 19 b. m. w Wiedniu, przeżywszy lat 78. Pogrzeb odbędzie się w d. 26 b. m. w Chodaczkowie, majątku zmarłego.

— **Skawina** 22 maja. Z powodu niespodziewanego wymarszu pułku i niepewnej pogody, zapowiedziana majówka w Skawinie na 24go, odłożoną zostaje do czasu sposobniejszego, który oznaczonym zostanie.

— **Rapperswil.** *Wochenblatt vom Seebezirk & Gaster*, wychodzący w Rapperswillu, pisze z d. 20 b. m.: W ostatni piątek zapaliła się w izbie portiera, w muzeum polskiem belka w kominie. Na szczęście spostrzeżono to w porę, aby módz pożarowi zapobiedz. Łatwo mógłby bowiem zamek z wszystkiemi zbiorami stać się pastwą płomieni, przy bajecznej pod tym względem opieszałości dyrekcyi Muzeum. Wszystko tu pozostawiono opiece boskiej, niema studni w zamku, niema przyrządów do gaszenia, niema nawet konduktora piorunowego, a pomimo tego liczna biblioteka, kosztowne obrazy, bogaty zbiór kamei, słowem całe Muzeum polskie zaasekurowane są za niespełna 25,000 fr.

Repertuar teatru krakowskiego.

W poniedziałek 25go: Obraz ludowy w czterech aktach ze śpiewami i tańcami, przez A. Staszczyka, z muzyką K. Hoffmana, *Noc Ś-to Jańska.*

Kraków, 24 Maja — Niedziela.

y niedziele i dni świąteczne.
10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
. .	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
. .	28 złr.	7 złr.	3 złr.
rcyi			
. .	32 złr.	8 złr.	3 złr.

do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy
oszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco*
cyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie
anych nie przyjmuje się.
ch nie zwraca się.

CZAS

Prenum

Administracya „CZASU" w Krakowie i
S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalsk
steina w hotelu Saskim, handel Bajera pr
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje się z
za pierwszy raz 10 cent., za każdy nastę
miejsca wiersza drukiem drobnym po 3
przyjmują: we Lwowie Ajencya „CZ
skiej L. 4; w Paryżu wyłącznie p. Adan
Poissonière 33); w Wiedniu pp. Haase
linie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. O
burgu, Monachium i Norymberdze), H. Sc
schmidt & C., w
W Warszawie przyjmują ogłoszenia p

tylko Gładstone zdoła zatargowi z Rosyą odjąć groźny charakter. „Dopóki Gładstone będzie ministrem, mówi *Pall Mall Gazette*, dopóty car okazywać będzie jaknajwiększą cierpliwość i wyrozumienie. Wobec następcy Gładstona, ktokolwiek by nim został, zmieniłaby się polityka rosyjska a car w szczególności okazywałby mniej skłonności do zgody." *Pall Mall Gazette* przemawia tu już wyraźnie w duchu rosyjskim.

Rada związkowa niemiecka oddała wniosek Prus, tyczący się tronu brunszwickiego, komisyi prawniczej. *Kreuz Ztg* wyraża wątpliwość, czy komisya będzie mogła objawić zdanie, że § 76 konstytucyi Rzeszy, nadaje Radzie Związkowej prawa „prewentywne;" gdyby zaś komisya prawnicza tego nie orzekła, Rada związkowa nie mogłaby się uznać za kompetentną do rozstrzygania w tej sprawie.

Windthorst udał się, jeśli *Tagblatt* berliński jest dobrze poinformowany, do Drezna, aby odbyć konferencyę z królem saskim w sprawie księcia Cumberlanda.

W sprawie ustawy wyborczej powziął senat francuski ważną decyzyą, przyjmując poprawkę swej komisyi, że przy oznaczeniu liczby mieszkańców podług której ma być oznaczoną liczba deputowanych każdego departamentu, powinna być na niej potrąconą liczba obcych mieszkających we Francyi. Miasta takie jak Paryż, Lille, Marsylia, w których liczba obcych jest bardzo wielką, nie będą mogły obierać tylu deputowanych, jak dotąd, przez co zmniejszy się stosunek deputowanych republikańskich. Zdaje się, że Izba deputowanych, mimo zupełnej słuszności, jaka za tem postanowieniem przemawia, będzie się mu opierać, a jeśli Senat zostanie przy swem zdaniu, może to zachwiać przyjście do skutku całej ustawy, na zasadzie *scrutin de liste* opartej.

W ocenianiu większej lub mniejszej płodności każdej z ubiegłych sesyj parlamentarnych w Niemczech, trzeba mieć na oku główne zarysy rozległych planów księcia Bismarka, wyrażone co do polityki wewnętrznej w programie mowy tronowej, którą Cesarz Wilhelm zagaił pierwszą sesyę zakończonej teraz właśnie kadencyi parlamentarnej i cele zakreślone polityką kolonialną.

Pod pierwszym względem ostatnia sesya parlamentarna, trwająca od jesieni r. p. aż do dnia zamknięcia jej w zaprzeszłym tygodniu, była płodniejszą w rezultaty od poprzednich, chociaż do spełnienia całego programu jest jeszcze bardzo daleko.

Głównemi punktami pomienionego programu są reforma socyalno-polityczna i podatkowa.

Celem pierwszej jest dążność odjęcia racyi robotnikom ubiegania się o spełnienie mrzonek socyalistycznych, przez ubezpieczenie losu ich na przypadek kalectwa, odniesionego w zatrudnieniach, do których używani bywają, na starość i na chwile niemocy, sprowadzonej chorobą.

Pod tym względem spełnioną została część programu w ubiegłej już sesyi przez przyjęcie ustawy ubezpieczającej robotników na przypadek kalectwa, odniesionego w zatrudnieniach fabrycznych. Obecna sesya rozciągnęła tylko ubezpieczenie to na robotników gospodarstwa rolniczego i leśnego.

Ubezpieczenie na starość i chwile niemocy, spowodowanej chorobą, czeka jeszcze spełnienia.

Celem reformy podatkowej jest umiarkowana protekcya przedsiębiorstw przemysłowych i rolnictwa, wogóle wszelkiej pracy produkcyjnej, w której interes skarbu ma być pogodzonym z opieką nad produkcyą krajową, w dalszem zaś następstwie przeniesienie wagi ciężarów podatkowych na wolne dotąd prawie od wszelkich podatków kapitały ruchome i odjęcie części ciężarów jęczącym dziś pod ich brzemieniem gminom. Środkiem zaś urzeczywistnienia tego zamiaru, ma być rozszerzenie podatków pośrednich, ścieśnienie i uracyonalnienie bezpośrednich i przekazanie pewnej części jednych lub drugich gmirom.

Pod tym względem zrobiono w czasie ostatniej sesyi krok ważny przez uchwalenie ustawy, zaprowadzającej podatek giełdowy, procentualny, łącznie z zaprowadzeniem nieodzownej kontroli.

Podatek ten jest wprawdzie dotąd niski— gry giełdowej ledwo dotyka, kontrola nad poborem jego luźna. Ale ważny krok pierwszy zawsze zrobiony. Łatwiej już teraz będzie przyciągnąć w tym kierunku śrubę podatkową i ścieśnić kontrolę, kiedy tylko już zasada podatku przyjętą została.

Przyjęta w tegorocznej sesyi nowela cłowa, odznacza się dość znacznem podwyższeniem ceł wszystkich, a w szczególności podniesieniem ceł od zboża i wprowadzanego do kraju inwentarza żywego, w znaczeniu protekcyi rolnictwa. Trudno przewidzieć, jaki skutek odniosą cła ostatnie w znaczeniu ceł ochronnych dla rolnictwa, tyle jest pewnem, że będą uciążliwemi dla państw sąsiednich i kto wie, czy dalszy ich rozwój nie okaże potrzeby międzynarodowej europejskiej konferencyi, w celu zamienienia ich w sposób stosowny na cła ochronne, zapobiegające niebezpiecznej konkurencyi zamorskiej, bez stawiania tamy międzynarodowemu ruchowi handlowemu europejskiemu.

Cła ochronne rolnicze wywołały w Niemczech liczne obawy o los konsumenta. Starano się zaradzić temu przekazaniem całej nadwyżki dochodu, wypływającej z ich podwyższenia gminom, a tem samem i konsumentom, na ulżenie przygniatających je ciężarów.

Charakterystycznem było w tej sesyi, że ani ustawa giełdowa, ani ustawa przekazująca gminom nadwyżkę z podwyższenia ceł od zboża i inwentarza żywego, chociaż obie są ważnemi częściami spełnienia programu rządowego, nie wyszły z inicyatywy rządowej; pierwszą wniósł do parlamentu starokonserwatywny deputowany Wedell, druga, wniesiona przez Huehnego, wyszła z inicyatywy centrum, które oświadczyło, że tylko pod warunkiem przyjęcia tej ustawy głosować będzie za nowellą cłową.

Polityka kolonialna, przygotowana świetnie konferencyą rzeki Kongo, która zasady prawnego nabywania nowych kolonij ustaliła, przybrała zaraz w pierwszym swym zapędzie bardzo szerokie rozmiary. Wszystkie ważniejsze punkta krajów, dotąd w znaczeniu kolonialnem niczyich, nabyte zostały przez stowarzyszenia lub firmy handlowe niemieckie, a rząd niemiecki pospieszył z ogłoszeniem nad niemi protekcyi, a tem samem i wyraźnego zwierzchnictwa cesarskiego. Dalszy rozwój kolonij niemieckich, na taką szeroką skalę rozpoczętych, zależeć teraz będzie od tego, czy prawdziwy duch kolonialny panuje w Niemczech, czy też zerwanie się do usiłowań kolonialnych było tylko tym ogniem, który, jak nagle wybucha, tak i nagle przygasa. „Polityki kolonialnej nie robi rząd — powiedział ks. Bismark na ostatnim *Fruehschoppen*—robią ją komiwojażerowie kupieccy; rząd udziela jej tylko swej protekcyi i wprowadza w życie instytucye, ułatwiające ją."

Do takich instytucyj należą poczty parowcowe, dla których dość znaczną subwencyę— bo po 5 milionów rocznie przez lat piętnaście, razem więc 75 milionów marek wynoszącą— uchwalił parlament na sesyi, której rezultatami się zajmujemy. Mimo tak znacznej subwencyi, ubieganie się o koncesyę na przedsiębiorstwo poczt parowcowych okazuje się słabem, wogóle żarliwa zrazu gorliwość kolonialna, którą prawie manią można było nazwać, zdaje się teraz znacznie przystygać. Oprócz subwencyj na poczty parowcowe, uchwalił jeszcze parlament dość znaczne sumy na utrzymanie gubernatora i podległych mu władz w Kamerunie i na utrzymanie znacznej liczby konsulów w krajach afrykańskich i azyatyckich.

Na wyliczonych tu ustawach kończy się cały szereg uchwał tegorocznej sesyi parlamentarnej w Niemczech. Liczba ich nie jest wielką, spełnienie rozległego programu ledwo rozpoczęte; ale są między niemi i takie, które, jak ustawa giełdowa, pod względem zasadniczym, ważny krok postawiony naprzód znamionują.

Jutro odbyć się ma we Lwowie walny zjazd nauczycieli szkół średnich i profesorów uniwersytetu, należących do niedawno zawiązanego, a już w początkach tak pięknie i pożytecznie się rozwijającego Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych. Jakkolwiek samodzielnie i na odrębnych utworzone statutach, to jednak pozostaje ono zawsze w pewnem choćby duchowem pokrewieństwie, z istniejącem już od lat wielu w naszym kraju Towarzystwem pedagogicznem, które również corocznemi zjazdami po różnych miastach zdołało rozbudzić ogólniejszy interes dla spraw szkolnych i może się chlubnie powołać na obfity szereg prac i usiłowań, podejmowanych przedewszystkiem wytrwale na polu szkolnictwa ludowego. W pracach Towarzystwa pedagogicznego brali wprawdzie także udział i profesorowie szkół wyższych, ale szli oni dość luźnie, nie tworzyli nigdy znaczniejszego zastępu na walnych zgromadzeniach, nie mogli się swobodnie zastanawiać nad kwestyami ich najbliżej obchodzącemi, a gdy ministerstwo spraw wewnętrznych nie pozwoliło im założyć w Towarzystwie pedagogicznem oddzielnej sekcyi dla szkół wyższych, postanowili zawiązać się w osobne Towarzystwo, które też od kwietnia zeszłego roku rozpoczęło swoję działalność.

Określiwszy osobną instrukcyą zakres swej pracy, starał się przedewszystkiem wydział Towarzystwa, zostający pod przewodnictwem prof. Dra Radziszewskiego, rozgałęzić i ożywić swą działalność przez zakładanie kół nauczycieli szkół wyższych w miastach, mających odpowiednie po temu warunki, a już dziś istnieją podobne koła w Kr kowie, w Przemyślu, Drohobyczu, Brodach i St nisławowie. Jaki ruch objawia się na posiedz niach tych wszystkich kół, dokładnie nam nie wi domo, ale czytelnicy naszego pisma mieli spos bność przekonać się z zamieszczanych regularni sprawozdań z posiedzeń koła krakowskiego, zost jącego pod energicznym kierunkiem prof. Bobrzy skiego, iż zdołało ono w tutejszych sferach na czycielskich rozbudzić życie, wzniecić szlachetn współzawodnictwo, rozprószyć senność i chorobl wy zastój.

Te wszystkie koła, pozostające w ciągłej sty czności z centralnym zarządem, mogą dawać wy raz swoim myślom i dążnościom w wydawanem we Lwowie czasopiśmie *Muzeum*, które będąc or ganem Towarzystwa, rozwija się bardzo pożyte cznie i w każdym zeszycie obok rozpraw i recen zyj naukowych, porusza zręcznie i poważnie wie le żywotnych kwestyj z zakresu administracy szkół, pedagogiki i dydaktyki.

O żywotności Towarzystwa świadczyć moż w końcu poważny zastęp członków, dochodzący obecnie już do cyfry 482, a jest wszelka nadzieja iż w najbliższej przyszłości cyfra ta się powiększy skoro tylko wyższe władze szkolne zechcą Towa rzystwu udzielić szczerego poparcia. Z przykrości bowiem zaznaczyć winniśmy, iż niektórzy dyre ktorowie szkół średnich, nietylko się do Towa rzystwa nie wpisali, ale podobno nawet krzyw spoglądają na profesorów, biorących w niem czyn ny i wybitny udział, a z niewiadomych równie powodów nie cieszy się widocznie Towarzystw sympatyą naczelnej władzy szkolnej w kraju, sko ro należy doń tylko jeden inspektor krajowy i je den radca szkolny.

A przecież Towarzystwo to nie tylko potrze buje, — ale i ze wszech miar zasługuje na po parcie naczelnej władzy edukacyjnej. Zawiązan w najszlachetniejszej intencyi ćwiczenia się w sztuce wychowawczej, dźwigania tak słabo u nas rozwiniętej literatury szkolnej, dzielenia się wzajemnie spostrzeżeniami, wyniesionemi z praktyki nauczycielskiej, ożywiania zapału u obojętnych, — pracowania nad własnem dalszem wykształceniem i przyswajania sobie nowych zdobyczy naukowych, osiągnąć ono będzie mogło niewątpliwie trwałe plony, jeśli się spotka z zachętą u przełożonych władz, jeśli usiłowania jego pozyskają poparcie reprezentantów kraju, jeśli wreszcie jego najlepszym duchem ożywioną pracę otoczy opieka szerszego ogółu społeczności naszej, dla której ani wychowanie młodego pokolenia, ani też los wychowawców obojętnym być nie może.

W ostatnich szczególnie latach zarówno w sejmie, jak w kołach obywatelskich i w dziennikarstwie odzywały się poważne głosy, wskazujące na wady i niedostatki w naszych szkołach średnich, i przedstawiające konieczną potrzebę pewnych reform w ich ustroju. Nie jesteśmy zwolennikami zbyt idealnych, czy może radykalnych zmian na tem polu, nie chcemy wszystkiego złego zwalać wyłącznie na naszą najwyższą magistraturę szkolną i dalecy jesteśmy od czynienia przykrych, dotkliwych, a może nie ze wszystkiem usprawiedliwionych zarzutów tym osobistościom, które stoją na czele naszych zakładów szkolnych. Mimo to jednak przyznać musimy, iż Rada szkolna występuje za mało samodzielnie, iż za mało w niej inicyatywy i życia, a za to za wiele ciężkiego mechanizmu biurokratycznego, iż nauczycielstwo nasze krępowane jest nazbyt pewną szablonową rutyną, w której sobie upodobali niektórzy przełożeni, iż dyrektorowie wielu szkół średnich są już przygnębieni wiekiem, a będąc wychowanymi wśród innej atmosfery naukowej, nie mogą dziś już podążać za nowszym prądem nauki lub przejmować się doskonalszemi pomysłami pedagogicznemi i dydaktycznemi, że zawsze jeszcze daje się czuć dotkliwy brak odpowiednio dla użytku młodzieży ułożonych oryginalnych podręczników szkolnych, że nasze gimnazya przepełnione są uczniami i paralelkami, że jak to już na podstawie statystycznych wykazów przedstawialiśmy, kraj nasz w porównaniu z innemi prowincyami upośledzony jest pod względem szkół średnich, i że wreszcie stosunek suplentów do nauczycieli rzeczywistych jest u nas tak monstrualnym (w szkołach średnich pracuje 367 nauczycieli a 235 suplentów), iż podobnej anomalii nie spotyka się w żadnej austryackiej prowincyi, a zapewne nie istnieje ona nigdzie na całym świecie.

Trudno też wymagać, aby wśród takich warunków mogły się pomyślnie rozwijać i kwitnąć nasze szkoły średnie. Do zaradzenia złemu potrzeba dobrej woli i szczerego współdziałania różnorodnych czynników, a więc rządu centralnego, naszej reprezentacyi krajowej, naszej autonomicznej władzy szkolnej, naszego obywatelstwa i wreszcie naszych nauczycieli. Do niedawna byli oni pogrążeni w pewnem uśpieniu czy zniechęceniu, mało który odzywał się w kwestyach żywotnych, w których był właśnie kompetentnym do zabrania głosu, rzadko który ośmielił się z samodzielniejszem wystąpić zdaniem i publicznie swego przekonania bronić. Dziś zmieniły się stosunki na lepsze. Wytworzył się cały zastęp nietylko zdolnych nauczycieli, ale i sumiennych pracowników na polu naukowem, a objawem wyraźnym tego świeżego i zdrowego wśród nauczycielstwa ruchu, jest właśnie Towarzystwo nauczycieli szkół wyższych, które bez hałasu, bez czczych demonstracyj, ale za to poważnie i wytrwale jęło się pracy statutem sobie zakreślonej.

Wymownym tego dowodem jest program jutrzejszego zjazdu walnego, na którym będą poruszone i wnioski w sprawie nauki języka polskiego, i wnioski w sprawie instrukcyj do nauki poszczególnych przedmiotów, i kwestya podręczników szkolnych i sprawa suplentów, których stanowisko służbowe rychłego wymaga uregulowania, a więc poruszone zostaną bardzo żywotne dla naszego szkolnictwa sprawy. Miejmy nadzieję, że rezultat obrad tego zjazdu przyniesie pożyteczne owoce, że rozjaśni, postawi na właściwem stanowisku, i podda środki

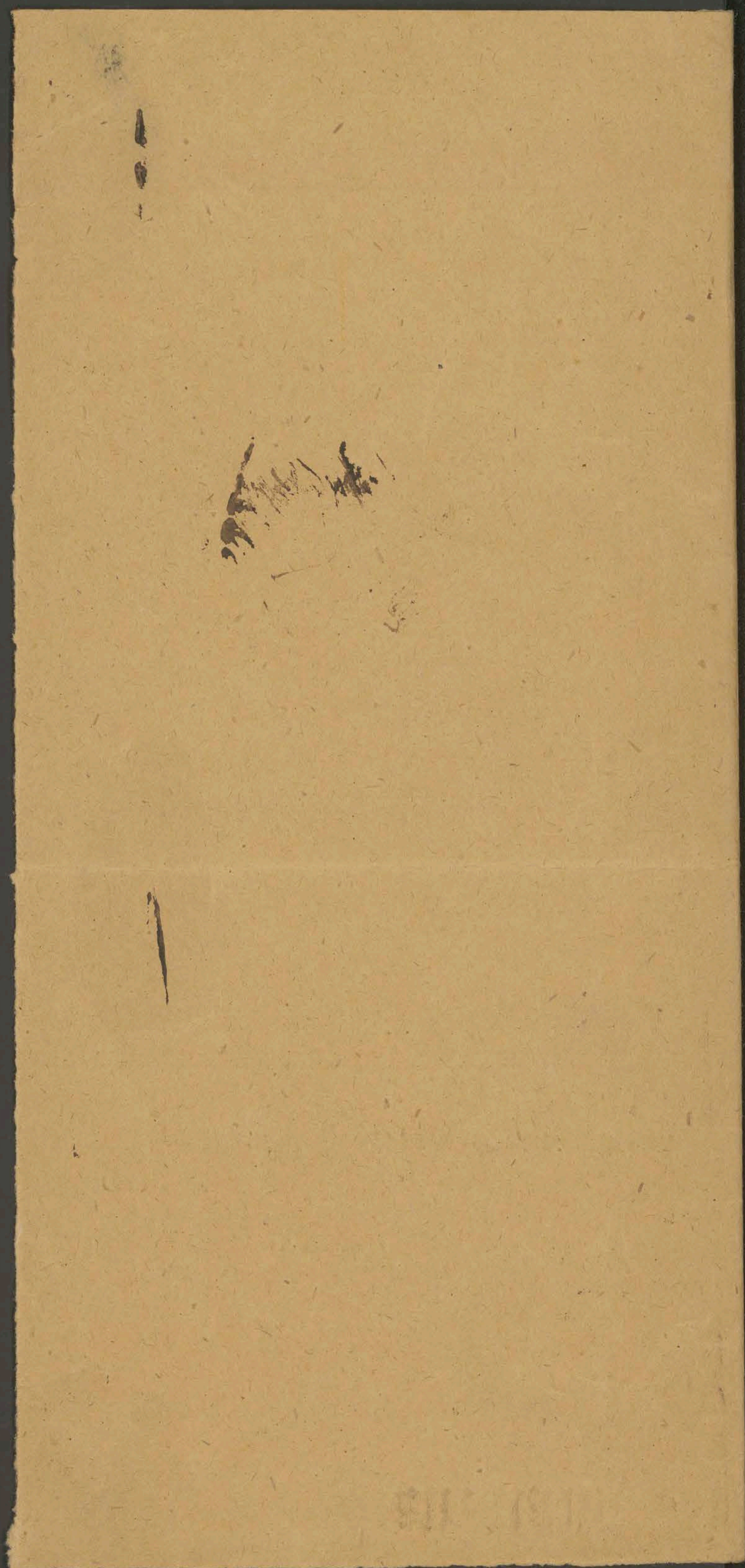
Stanislaus Grafen

№

In Reichsrathsangelegenheiten.

111





112

IV.

Nowa Reforma in Extenso

Czas sprawozdanie obszerne

Sprawozdanie poselskie
z czynności Rady Państwa
1884 – 1885.

Präs

Herrn Reichs

Stani

№ Abgmrk

Zu Reichsrathsa

Nr. 155. Kraków, dnia 8 Lipca — Wtorek.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową .	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niepieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowéj. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi — Ulica św. Jana Nr 13.

NOWA REFORMA

Prenum

zamiejscową: Administracya
miejscową: Administracya *Nowej*
del Nowakowskiéj w Sukiennicach, —
przy ulicy Grodzkiej i Ludwińskiego
stracya za opłatą od miejsca wiersza
następny raz po 5 cent. **Nadesłan**
drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Og**
ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cen
od 100 egzem. dla miejscowych prenu
przekazem pocztowym. — **Ogłoszeni**
wej Reformy“ w księgarni F. H. Richt
i Kamila Bauma; — **W Rzeszow**
del Leona Weissa i Spółki; — **W**
pp. Haasenstein & Vogler (także w H
i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbast
nachium i Norymberdze.) **W Pary**

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów o wczesne nadesłanie przedpłaty, która wynosi **półrocznie:**

W miejscu . . . . **10** złr. — c.
z odnoszeniem do domu **11** złr. **80** c.
z przesyłką pocztową . **12** złr. — c.
w państwie niemieckiem **14** złr. — c.

kwartalnie:

W miejscu . . . . . . **5** złr. — c.
z odnoszeniem do domu **5** złr. **90** c.
z przesyłką pocztową . **6** złr. — c.
w państwie niemieckiem **7** złr. — c.

miesięcznie:

W miejscu . . . . . . **1** złr. **80** c.
z odnoszeniem do domu **2** złr. **10** c.
z przesyłką pocztową . **2** złr. — c.

Dla dogodności osób przebywających w kąpielach, będziemy wyjątkowo podczas sezonu kąpielowego przyjmować od nich prenumeratę także i na dwa trzy, pięć, sześć i siedm tygodni — licząc, z przesyłką pocztową, po 50 cnt. tygodniowo.

Sprawozdanie poselskie.

W Sobotę, dnia 5 b. m. stawał przed wyborcami miasta Krakowa poseł do Rady państwa, Stanisław hr. Mieroszowski, ażeby im zdać sprawę ze swych poselskich w Wiedniu czynności. Zgromadzeni w liczbie około 70 wyborcy, wybrali na wniosek dra Warszauera przewodniczącym prof. dra Zolla, poczem poseł Mieroszowski przemówił mniej więcej w te słowa:

Szanowni panowie wyborcy!

Staję przed Wami, aby złożyć trzecie moje sprawozdanie poselskie, — staję wprawdzie bez obawy i z czystem sumieniem, ale z pewnem uczuciem niezadowolenia, powiedziałbym nawet smutku. Uczucia te wielu posłów do Rady państwa z naszego kraju prawie wcale nie opuszczały podczas kadencyi właśnie ubiegłej i dotąd na nich jeszcze ciążą.

Zkąd owo niezadowolenie? Oto ztąd, że okoliczności nie pozwoliły im spełnić niejednego życzenia kraju, nie dały przynieść ze sobą dojrzałych plonów pracy, — przeciwnie, postawiły ich w smutnej konieczności rozwiania niejednej nadziei, poprostu rozczarowania wyborców.

Uzupełnienie lwowskiego uniwersytetu fakultetem medycznym, regulacya rzek, trafiają na przeszkody natury skarbowej. Wprawdzie niedobór się zmniejsza, dochody państwa wzrastają, ale równowaga między koniecznemi wydatkami a środkami do ich pokrycia, jeszcze nie jest przywróconą i brak funduszów jest zwykle powodem wszystkich odmownych odpowiedzi, gdy się z żądaniami produkcyjnych wydatków występuje. Dlatego też teraz o zniesieniu loteryi liczbowej, około ośmiu milionów zysku przynoszącej, mowy być nie może.

O zmianie opodatkowania nafty na tę chwilę i myśleć nie należy, gdy dopiero nowa ustawa przed rokiem weszła w życie, a wiadomo, z jakiemi trudnościami wszelkie te prace prawodawcze są połączone, które się na ugodzie z Węgrami gruntują. Trzeba tu porozumienia obu rządów i aż czterech Izb, bo tu i tam obu Izb odnośnych parlamentów. Dlatego też i nowa ustawa o opodatkowaniu spirytusu nie odpowiada żądaniom, z niektórych stron kraju objawionym. Były tu wprawdzie zdania podzielone. Jedni utrzymywali, że przez to samo, iż ona bardziej wielkich fabrycznych gorzelń dotyka, przez to już staje się dla mniejszych, rolniczych gorzelń opiekuńczą i korzystną, — drudzy zaś twierdzili, że nowa ustawa stanowczo będzie dla tego w rolniczym kraju tak ważnego przemysłu bardzo szkodliwą. Jak wiadomo, zmiany przez naszą Izbę poselską uchwalone, w małej tylko części zostały przez węgierskie czynniki uwzględnione, — i wskutek tego trzeba było zgodzić się na uchwały Izby panów, które właśnie zastosowały się do owego zawartego kompromisu. Tu nasuwa się samo z siebie pytanie: ale jeżeli często interesa Węgier są inne niż Cislitawii, i tylko przez kompromis wspólne postępowanie daje się osiągnąć, dlaczegóż ma nasza strona zawsze koszta sporu ponosić, dlaczegóż koncesye tylko my, a nie oni, mamy robić? Zebyśmy ostro się postawili i nie ustąpili, tobyśmy na swojem postawili, bo i oni zerwania ostatecznie nie chcą i obawiają się. Przyznaję, że mimowolnie ta uwaga na myśl przychodzi. Lecz zbadajmy bliżej stan rzeczy. Suponując, że oba rządy posiadają jednako zdatnych i z przedmiotem obeznanych funkcyonaryuszów, — i przypuściwszy, że w pewnej sprawie interesa Cis- i Translitawii różnią się od siebie, któż się ostrzej postawi, któż będzie silniejszym, a wreszcie większe koncesye od przeciwnika wytarguje? Oczywiście, że ten, który całego swego parlamentu, całego swego narodu jest pewien, który na silne ogólne poparcie rachować może.

Otóż gdy chodzi o interesa węgierskie, wszyscy Węgrzy są w zgodzie; widzieliśmy to niedawno w kwestyi targowicy preszburskiej na bydło. Rząd węgierski ma całą Izbę poselską za sobą, — zaś w Cislitawii co widzimy? Brak poczucia solidarności, nawet nieraz wręcz nieprzyjazne usposobienie, — a w Izbie większość, ale jaka większość za rządem? Oto większość 24, albo też i 4 tylko głosów; zdarza się nawet, że większość owa jest negatywna, bo upada brakiem dwóch głosów! Na kimże się tu oprzeć, kim przeciwnikowi pogrozić, jak mu wytłomaczyć, że to, czego się żąda, koniecznie nastąpić musi? Otóż od wszelkich tajemnic stanu zdaleka stojący, i nic sekretnego nie wiedzący, przecież tyle jestem w stanie sobie wytłumaczyć, że tu największe zdatności, najlepsza wola i najpiękniejsza odwaga, ograniczać się muszą chyba na bronieniu naszych interesów, ale ani im myśleć przy takich rezultatach o dyktowaniu praw przeciwnikowi. Nie zmieni się ta smutna zależność od Węgier, póki w Radzie państwa bardzo silna większość tutejszego rządu popierać nie będzie. Czy następujące wybory do przyszłej kadencyi dadzą taką większość, nie będę tu zgadywał, ale to wiem, że przy dzisiejszych stosunkach Izby poselskiej, mało tylko osiągnąć można.

A więc mamy większość dochodzącą czasem aż do dwóch głosów deficytu. I ta większość ma stanowczo wobec rządu przemawiać? Ale mówiłem tu już za każdą razą, że większość ta, to nie jedność; nie ma między nią jednolitości, — ach, zbiera jeno litość! Wieleż tu działów, części i cząsteczek! Każdy ma co innego na myśli a luźno tylko z drugim działem złączony. Aby więc wspólna akcya stanęła, — do skutku doszła, znowu potrzebny kompromis, targi i wzajemne ustępstwa. Nie dość tu układać się z przyjaciółmi, np. z Polakami, Czechami, trzeba pozyskiwać obojętnych a może i zbałamuconych, — jeszcze więcej, trzeba pozyskiwać politycznych przeciwników, jak klub Coroniniego, — a co najgorsza, jawnych i zaciętych nieprzyjaciół a niby naszych sojuszników, jak stronnicy Lienbachera.

Znaną jest sprawa galicyjskiej indemnizacyi. Nawet taki fiskalista, jak ś. p. minister skarbu Brestel, ale człowiek zacny i prawy uznawał słuszność po naszej stronie. Cóż się dzieje? Rząd przedkłada Sejmowi projekt ugody — projekt w oczach niejednego wcale dla nas nie za zbyt korzystny, ale Sejm nareszcie, aby raz tę sprawę załatwić, na taką ugodę przystaje, a ugoda ta jest przez Lienbachera i spólników wyzyskiwaną do agitacyj politycznych; burzą oni niemiecki lud wiejski frazesami o milionach, które ma skarb państwa Galicyi podarować — i ugoda dotąd pod rozprawy pełnej Izby nie przyszła. Można więc tutaj znowu powiedzieć: trzeba wobec innych działów prawicy zająć nam stanowisko stanowcze, trzeba nam ostro występować, w danym razie powiedzieć: *aut aut*, dać wóz i przewóz, nie bać się, że się naraża na szwank istnienie większości, bo i tamtym klubom musi o to istnienie chodzić i prędzej uznają nasze słuszne żądania, aniżeliby mieli powody, by na gruzach dzisiejszej większości znów miała zapanować lewica. Zapewne; zgadzam się na to. Ale nie będąc członkiem piętnastówki, nie znając jej działania i postępowania, ograniczam się na wypowiedzeniu mej wiary, że członkowie nasi w piętnastówce, zapewne bronią naszych interesów korzystnie i ze znajomością stosunków, i że wiedzą, gdzie im ustąpić należy, a gdzie z całą energią wystąpić.

Jeżeli więc Cislitawia względem Węgier, większość Izby względem mniejszości i rządu, Koło polskie względem innych klubów prawicy, dla braku przewagi liczebnej głosów, zmuszonemi są do kompromisów, do względów i oględności, to nie dziw, iż także w popieraniu życzeń kraju trzeba zachować miarę, między stosowną stanowczością, a wyrozumowaną oględnością i umiarkowaniem mogącem istnienie prawicy i tego wszystkiego, co się z jej istnieniem łączy, przed zresztą niechybnym upadkiem ocalić. Tu całą sztuką znaleźć ową granicę między uległością i popieraniem, a stanowczością i stałością. Każdy zrozumie, że to trudne są rzeczy, że niekiedy pojedynczy poseł tu wpływ wywiera, że są wybrani, co pośredniczą a większość Koła tylko niejako swą sankcyę daje.

Weźmy więc sprawę przeniesienia zarządów kolei rządowych do krajów właściwych. Że rzecz to możebna, dowodem Prusy, gdzie tego rodzaju organizacya istnieje. Że sprawa wywołała wielu przeciwników nie dziwota, bo krzyczeli głównie ci, którzy dotychczas sami z tego drzewa owoce zbierali, a nie chcieli, aby na przyszłość i drugich do ich zbierania dopuszczono. Krzyczał Wiedeń i Niemcy. Koło wydelegowało komisyę do zajęcia się tą sprawą. Z gazet panowie wiecie, jak się ta sprawa skończyła, więc tu już o niej mówić nie będę. Zwrócę tylko uwagę na to, że póki kolej zachodnia rządowa swą dyrekcyę posiadała i my byliśmy w prawie podobnej dyrekcyi się dopominać — dziś, gdy będzie w Wiedniu dla wszystkich kolei rządowych jedna wspólna dyrekcya, a po krajach będą tylko wyższe zarządy ruchu, a my także dwa dostajemy, dziś możemy krytykować to urządzenie, możemy przemawiać za jego zmianą, ale nie możemy twierdzić, że nam specyalnie krzywda się dzieje. Mówiliśmy, dajcie nam to, co ma kolej Zachodnia. Odpowiedziano nam: widzicie, odbieramy to kolei Zachodniej, więc nie ma powodu, aby to komubądź dawać· Ma to być pociechą — ale jest smutną pociechą.

Gdy już o kolejach tu mówię, wspomnieć muszę i o projekcie przedłużenia koncesyi Północnej kolei Ferdynanda, przedłożonym Izbie. Wiadomo szanownym panom, iż Koło wysadziło Komisyę do specyalnego zbadania tej sprawy. Referat komisyi również jest znanym. Wydział izbowy także przeciw projektowanej ugodzie się oświadczył. W Izbie sprawa jeszcze do drugiego czytania nie doszła. Co się w tej mierze stanie, nie umiem zgadywać, ale to pewne, iż przedłożony projekt ugody w dzisiejszej swej formie w życie nie wejdzie. O ważności tej sprawy, o nadarzającej się sposobności uzupełnienia sieci kolei żelaznych, o błogich skutkach dla całego obrotu handlowego, dla produkcyi, o świetnych finansowych rezultatach, jakieby wynikiem były przejęcia tej kolei na skarb państwa, uważam za zbyteczne, bym tu przemawiał. Znane są także i trudności z niem połączone, a między niemi rozmaitość terminów pojedyńczych działów tej kolei, właściwości prawne co do jej wywłaszczenia, potrzeba znacznego kapitału itd. Miejmy nadzieję, że się sprawa ta pomyślnie dla państwa i kraju naszego załatwi.

Jedynie tylko ustawa o dobywaniu nafty i wosku ziemnego w Galicyi i Bukowinie zgodna z życzeniami kraju i przyznanie krajowej pożyczce pupilarnej pewności, są całym plonem prac naszych, które krajowi przynosimy.

Ubiegła sesya należała do najnieprzyjemniejszych. Rozdrażnienie lewicy występowało jaskrawo przy każdej, chociażby najbardziej naciąganej sposobności. Przykrości robione przez nią, tak względnemu dla niej, tak wyrozumiałemu prezesowi Izby, graniczą według mego zdania z niewdzięcznością. Sądzę, że trafię w myśl szan. panów, gdy w tej sprawie, na tej wzmiance się ograniczę. Że przy rozprawie ogólnej nad budżetem mówi się o wszystkiem prócz budżetu, to rzecz znana i to pomijam. Ale ażeby napadać na rząd i na prawicę o zastosowanie ustawy o stanie wyjątkowym do Wiednia i okolicy wskutek tam zaszłych morderstw i rabunków i o zawieszenie częściowe sądów przysięgłych, to jest niesłychanem, gdy się wspomni, że właśnie lewica ustawy te uchwaliła i swego czasu bardzo je ściśle zastosowywała — nie przeciw zbrodniarzom, ale przeciw narodom politycznie sobie niemiłego stronnictwa.

Podobnie wieleż to czasu stracono i wiele sobie krwi napsuto, obradując nad wnioskiem Wurmbranda o uznaniu języka niemieckiego językiem państwa. Godnym dzieła był i koniec roboty. Wszystkie wnioski upadły, nic nie uchwalono. Z tego rezultat, że żądanie postawione jest niemożebne i bezzasadne. Nie lepiej udała się lewicy kampania przeciw rozporządzeniu językowemu, dla Czech wydanemu, rozpoczęta. Pokazało się, że tu tylko to spisano, co oddawna tam praktykowano i co potrzebie rzeczywistej odpowiada. Grzmotu i błyskawic było dużo, ale ani grom nie padł, ani nawet kropla deszczu. Taką stronniczość namiętną napotykano co krok i w każdej sprawie — jak o tem później jeszcze napomknę.

(Dok. nast.)

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Lwów, 6 lipca.

(=) Do długiego szeregu klęsk tegorocznych, przybywa jeszcze jedna. Po upadku gal. Banku włościańskiego, tudzież lwowskiej kasy zaliczkowej, wzięły się nasze sądy raźniej do rozwikłania spraw zawikłanych smutnej pamięci Towarzystwa kredytowego miejskiego, które w roku 1878 popadło w konkurs, a którego dyrektorowie w roku 1879 stawali przed trybunałem sądów przysięgłych pod zarzutem zbrodni oszustwa i t. d., a jeden z nich został skazany. Rzeczone

cia, przez cztery dni i noce był na wałach i z ludnością osady bronił niezmordowanie wałów wśród ciągłego deszczu, zagrzewając włościan do pracy i rozdając im chleb, mleko i kaszę ciepłą. Starzy i dzieci, słowem kto żył, bronił i ratował, a właściciel z własnych funduszów płacił ludzi. — Nadeszła czwarta noc ratowania wałów. Ludzie, mimo dobrej płacy, mimo wręczenia wójtowi Sobestyanowi Zającowi sto złr. przez p. Trzeciaka, aby użył całej swej energii w pilnowaniu ludzi, opadli na siłach i na duchu wskutek nadludzkiej niemal pracy. Właściciel posłał w nocy łodzie do sąsiedniej wsi Strzelcemałe, aby ludzie przybyli na pomoc. Ofiarował każdemu po dwa złr. Przybyło 40 ludzi zachęconych zapłatą, strawą i poczęstunkiem. Mimo błagań żony, powątpiewającej już o skuteczności ratunku, właściciel nie ustąpił, mówiąc, broniliśmy się przez cztery dni i noce, brońmy się dalej, gdy wszyscy już oddali się rozpaczy — Bóg z nami!

O godzinie czwartej rano woda zaczęła opadać. Lud płaczem odpowiedział, widząc siebie i właściciela uratowanego. Koło południa zebrała się cała gmina, w świątecznych strojach, dziękując właścicielowi za energiczny ratunek, składając 4 złr. 21 c. z prośbą, by właściciel przyczynił się datkiem jakim, aby coś zakupić do kościoła na pamiątkę uratowania się od nędzy i głodu. Właściciel ofiarował sto złr. na zakupno monstrancyi w parafii swej Strzelce wielkie. — Dziś lud ma zarobek przy okopywaniu ziemniaków, buraków itd.

Podczas wylewów starostwo krakowskie wysłało inżyniera p. Janikiewicza, który badał przyczyny przerwania wałów nad Rabą i Wisłą. Zewsząd słyszeć można było skargi i narzekania na słabość wałów. Krakowski zarząd wodny zabrania pasania bydła na wałach a tymczasem doświadczenie okazuje, że gdzie bydło się pasie, wał udeptany jest najsilniejszy. Byłoby więc pożądanem, aby starostwo zniosło zakaz pasania bydła po wałach a zarazem poleciło wiosną ponadsypywać wały uszkodzone przez bydło. W tym kierunku zanoszono prośby do pana Janikiewicza, który naocznie przekonawszy się o słuszności prośby, obiecał wstawić sią do starostwa krakowskiego. Miasteczko Uście-Solne, byłoby zniszczone niechybnie przez przerwanie wałów, gdyby te nie były udeptane przez bydło. Słuszność tych uwag uznawał p. Kady, starosta bocheński.

Nieszczęsne Niedary przedstawiają obraz strasznego spustoszenia i nędzy. Chwilowe wsparcie nie uratuje od głodu. Wreszcie p. Henryk Trzeciak podziękował komitetowi ratunkowemu w Krakowie za przesłanie stu złr. na jego ręce, która to suma rozdzieloną została w gminach: Brzezinki, Dąbrówka mała, Rząchowa, Niedary i Sokółka.

Ziemie polskie.

(Głośna „sprawa łahiczyńska“).

Kryminalny departament rosyjskiego rządzącego senatu w Petersburgu niezadługo rozstrzygać będzie sprawę nader ważną i stanowiącą wysoce hańbiący rząd rosyjski przyczynek do historyi gnębienia Polaków. Jako obwinieni staną dygnitarze rosyjscy: gubernator miński Tokarew, członek rady ministra spraw wewnętrznych generał Łaszkarew, zarządzający dobrami państwa w gubernii mińskiej Sewasianow i miński sprawnik Kapher. Sprawa ta znana jest już oddawna i rozpatrywana w senacie w 1881 r. powszechnie zwana jest „łahiczyńską“. Petersburski dziennik *Nowosti* w ten sposób w streszczeniu ją opowiada:

„W majątku, którego właścicielem po r. 1863 stał się, w nagrodę za służbę w Zachodnim kraju, b. gubernator Tokarew, znajdowały się grunta, nadane mieszczanom łahiczyńskim jeszcze przez dawnych królów polskich i stanowiące z mocy specyalnego prawa z r. 1828 niezaprzeczoną ich własność. Były jednak gubernator, wywierając pewien nacisk na władze miejscowe, dopiął tego, że mieszczan Łahiczyna uznano za dzierżawców i zastosowano do nich w całej surowości prawo z d. 20 października 1867 r. „o osobach postronnych, zamieszkałych wśród włościan państwowych“. Początkowo mieszczanie przypuszczali tylko nieporozumienie i przedstawili gubernatorowi odnośne dokumenty, stwierdzające ich własność, wraz z prośbą o rozpatrzenie takowych. Jednakże od 1870—74 r. nie otrzymali żadnej odpowiedzi, a w r. 1874 zapowiedziano im stanowczo, że wszelkie skargi pozostawiane będą

dawał przykład, bijąc prócz tego mieszczan pięścią i nahajką po twarzy. Podobna kara powtarzała się kilkakrotnie i silnie podziałała na stan zdrowia niektórych delikwentów“.

W 1881 roku sonat ograniczył się na uczynieniu Tokarewowi nagany, na którą jednak potrzeba było zezwolenia cara. W ten sposób sprawa dostała się do komitetu ministrów. Komitet dopiero zaopiniował, iż nagana chociażby najsurowsza (strogij wygowor) nie może być stosowaną w tyle ważnej sprawie. Uznał więc potrzebę przeprowadzenia jeszcze śledztwa i oddania, sprawy jeszcze raz do rozstrzygnięcia kryminalnemu departamentowi senatu. Opinię potwierdził car, w ten sposób „sprawa łahiczyńska budząca wielkie zainteresowanie w całej Rosyi, na nowo podjętą została. Zapatrywanie się na sprawę w kompetentnych sferach rosyjskich prawników przytoczone przez *Nowosti* opiewa:

„Wina Tokarewa zasadza się 1) na nieprawnej bezczynności władzy i 2) na fałszywem zakomunikowaniu sprawy w oficyalnem sprawozdaniu. Drugi punkt winy na mocy manifestu 15 maja 1883 r. ulega przebaczeniu. Nieprawna jednak bezczynność władzy, wskutek czego pozbawiono mieszczan ich własności, kilku uwięziono i zesłano, a wreszcie zastosowano karę cielesną — ulega nie mniejszej karze, jak wydaleniu ze służby, z pozbawieniem prawa zajęcia kiedykolwiek państwowego urzędu i wyłączeniem od wyborów lub posad wybieralnych w ogóle. Ten rodzaj kary stosuje się do Tokarewa i Łaszkarewa. Do Kaphera za nadużycie władzy z podciągnięciem pod ulgi manifestu może być zastosowane zamknięcie w więzieniu na cztery miesiące. Jeden tylko Sewastianow, pociągnięty do odpowiedzialności, za przedstawienie naczelnikowi komisyi lustracyjnej i ministrowi dóbr państwa faszywych wiadomości, na mocy manifestu może być zupełnie uwolniony od kary“. Bajecznie łagodny ten wymiar sprawiedliwości, nie wyklucza przecież drogi do carskiej łaski, protekcyi osób u steru rządu stojących i wszelkich sposobów, jakiemi zwykli zbrodniarze na stanowiskach czynowników rosyjskich zwykli tłumaczyć rzadko wychodzące na jaw przestępstwa. W głośnej tej sprawie znów poznać będzie można sprawiedliwość rosyjską, która inną miarą mierzy siepaczy utrzymujących, iż popełniali zbrodnie w imię wiary i narodowości, dla podniesienia potęgi caratu. Przeceniać wypadków nie można w każdym razie oburzenie wszystkich uczciwych Rosyan już istniejące dla rządu powinno być wskazówką a wyrok w oczach Polaków będzie probierczym kamieniem rosyjskiej sprawiedliwości w dzisiejszych stosunkach.

Przegląd polityczny.

Kraków, 7 lipca.

Z Czerniowiec otrzymaliśmy d. 6 lipca następujący telegram: Przedwyborcze zgromadzenie Polaków uchwaliło dzisiaj jednogłośnie popierać do sejmu marszałka Kochanowskiego i radcę sądu Winnickiego Rusina; takaż uchwała zapadła równocześnie na zgromadzeniu Rusinów.

Koniec ubiegłego tygodnia smutnym był dla „naszych najserdeczniejszych“ ze zjednoczonej lewicy, ponieśli bowiem dwie bardzo ciężkie klęski. Przy wyborze do sejmu morawskiego z grupy miast, stracili Niemcy 12 mandatów, które się dostały Czechom. Skutkiem tego stosunek głosów w przyszłym Sejmie obliczają tak, że zasiadać będzie 48 Niemców a 43 Czechów, a gdy oprócz tego jest jeszcze 8 posłów z tak zwanej partyi środka, która zazwyczaj trzyma z rządem, a wobec słusznych żądań narodowości zachowuje się życzliwiej niż lewica — przeto oczywiście ta partya środkowa będzie „języczkiem u wagi“ — i ona w każdej ważniejszej sprawie będzie rozstrzygać. Jest to dla zjednoczonej lewicy ciężka, niepowetowana klęska, zwłaszcza, że skutkiem zmiany stosunków w Sejmie zmieni się także skład wydziału krajowego, rady szkolnej morawskiej, zarządów różnych innych instytucyj krajowych, które dotąd były wyłącznie niemieckie.

Oczywiście, że organa centralistyczne przepełnione są narzekaniami i krzykami na rząd, na agitacyę czeską i t. p. a zapominają o tej jednej decydującej okoliczności, że w kraju, w którym mieszka 600,000 Niemców a 1.200.000 Czechów niemiecka większość w Sejmie jest anomalią, która tylko sztucznie utrzymaną być mogła, że naładach reprezentacyjnych, jeżeli one istotną mają być reprezentacyą!

Wniosek Windhorsta o zniesienie ustawy wydalającej księży bez zezwolenia rządu urząd swój kapłański sprawujących, mimo że w parlamencie tak ogromną większością był przyjęty, upadł w Radzie związkowej. Jest to naturalnie sprawka rządu pruskiego, który wodzi rej w Radzie związkowej.

Całe niemal z d. 30 z. m. posiedzenie Rady miasta Paryża zajęły rozprawy nader burzliwe nad wnioskiem Vaillanta i towarzyszy, żądających uznania działalności komuny z r. 1871 i postawienia pomnika na grobach poległych komunistów. Wnioskodawca przemawiał za tym projektem w sposób tak gwałtowny, że Rada była wzburzoną, a wniosek Vaillanta (dawny członek komuny) odrzucono 64 przeciwko 4 głosom. Partya autonomistyczna nie poczuła się wprawdzie do obowiązku stawiania poległym rewolucyonistom nagrobków — niemniej przeto uchwaliła następujący wniosek, również przez Vaillanta i Chaberta przedłożony, a który brzmiał: „Zważywszy, że komuniści w r. 1871 walczący, poświęcili swoją wolność mienie i życie za dobro republiki, prawa Paryża i emancypacyę robotników; uchwala Rada miejska udzielić wsparcia biednym członkom komuny i rodzinom poległych. Wniosek ten odesłano do komisyi finansowej.

Tak łakoma na pozyskanie popularności rodzina pretendentów bonapartystów, traci zupełnie wskutek coraz jaskrawszych objawów zawiści i niechęci domowej, szacunek u narodu. Skandale familijne powtarzają wszystkie dzienniki paryskie, dodając naturalnie odpowiednie komentarze. Ostatnie np. d. 2 b. m. w sali Rivoli odbyte zgromadzenie stronników ks. Hieronima Napoleona, w celu napiętnowania syna jego Wiktora mianem „szubrawca“ tem bardziej wzburzyło opinię. Rezolucya, jaką na zgromadzeniu tem ogłoszono że ks. Wiktor, jako zapoznający obowiązki swoje względem ojca i postępowaniem swem sprowadzający rozdział w rodzinie, niegodny stać na czele demokratycznego stronnictwa wiernego Bonapartom — a zatem głową tej partyi musi i powinien być jedynie ks. Napoleon rezolucya ta również nie wywarła w Paryżu dobrego wrażenia. Wprawdzie są i tacy, co uważają tego rodzaju głośne sceny za konieczny sposób dawania Francuzom o sobie znaki życia. Legitymiści zazdroszczą nawet, że Bonapartyści wynaleźli ten środek do przypominania się ludności — powiada nawet Matin, zwracając mowę do hrabiego Paryża: „Lepiej zaiste nędznym czynem się wsławiwszy, kazać rodakom mówić choćby źle o sobie, niż żyć na uboczu i cicho najcnotliwsze wieść życie. Nic niewdzięczniejszego jak umrzeć lub udawać umarłego.“

Dnia 4 bm. oddano uroczyście amerykańskiemu ambasadorowi w Paryżu Mortonowi dar Francyi dla Zjednoczonych Stanów tj. olbrzymi posąg „Wolności“. Uroczystości tej przewodniczył Lesseps. Prezydent ministrów Ferry z powodu słabości nie był obecny. W mowie swej podniósł przewodniczący ważność zbratania dwóch wielkich ludów starego i nowego świata. Morton dziękując. odpowiedział: „Dałby Bóg, aby ten stan rzeczy trwać mógł aż do końca wieków, jako godło sympatyi i miłości między rzeczpospolitą francuską a naszą unią.“ Około 200 osób brało udział w tej uroczystości.

W sprawie zerwanej przez Chiny ugody w Tsien-Tsin postanowili członkowie prawicy francuskiej Izby jeszcze przed feryami parlamentarnemi interpelować rząd. Podobny projekt ma też, jak zapewniają, i lewica. Konieczność żądania wyjaśnień przedstawia się nieodzowną wobec rządowych zamysłów zbrojnego domagania się od Chin zadośćuczynienia. Izba pragnie być dobrze poinformowaną i brać udział we wszystkich fazach akcyi rządowej. Opinia publiczna, której wyrazem jest francuska prasa domaga się także stanowczego wyjaśnienia, co rząd przedsięwziąć zamyśla, celem przywrócenia powagi republiki w Tonkinie. Ultimatum, jakiego zażądał Ferry przez swego pełnomocnika Patenotra od pekińskiego dworu nie zupełnie jeszcze zadawalnia rozdrażniony ogół. Lepiej już przyjmują w Paryżu wieść, że admirał Courbet otrzymał rozkaz zajęcia wyspy Formozy i Hainau, jako rękojmi pokoju. *Republ. franc.* pisze w tym przedmiocie: „Nie dość, że rząd chiński usprawiedliwi to zajście wobec Francyi, nie dość, że ukarze winnych i obieca nam wynagrodzenie stosowne, musi jeszcze zobowiązać się, że da gwarancyą zachowania przyjaznych stosunków na przyszłość. Żadnego innego programu nie chcemy. Jeżeli władca niebieskiego państwa zwycięzkiem posuwaniu się wojsk buntowniczych w Sudanie i zajęciu coraz to nowych miejscowości; dziś musimy znów podać nieskonstatowaną urzędownie, ale również bardzo prawdopodobną wieśc z Assuan do *Daily News* przesłaną, że Chartum jeszcze z końcem maja oblężony przez wojska Mahdiego — bez walki przeszedł w ręce proroka. Zwycięzca nie znęcał się tym razem nad ludnością, ani nie wycinał załogi. Owszem pozwolił gen. Gordonowi swobodnie poruszać się w mieście i nie stawia mu żadnych trudności, jeżeliby chciał bez wojska oddalić się. Ten sam korespondent z Assuan, podaje rozmowę, jaką miał z majorem Kitchenerem co do możliwego napadu Mahdiego na górny Egipt. Znawca stosunków tamtejszych Kitchener powiedział: „Ruch powstańczy jest wprawdzie zupełnie fanatyczny, ale prowadzony lepiej i w skutkach swoich straszniejszy, niż w Europie. Wejście do Egiptu i zdobycie go przez powstańców jest prawie pewne. Emir Abdalach Waddakair z olbrzymią siły dąży ku Dongoli. Wziąwszy to miasto skierują się wojska jego prawdopodobnie przez wschodnią pustynię ku Egiptowi. Aby zaś wierne Kedywowi plemiona Arabów mogły się napadowi oprzeć, jest więcej niż wątpliwe“.

Cholera.

Liczba przypadków cholery w Tulonie i Marsylii według dotychczasowych telegramów nie przestaje się powiększać. Epidemia zajęła już wszystkie dzielnice Marsylii, z wyjątkiem quartier Mempenti, gdzie znajdują się fabryki czyszczonej siarki. Nie pocieszającą jest wieść, iż rozciągnięcie kordonu odbywało się bardzo wolno z powodu braku odpowiednich sił i dla innych przeszkód. Obecnie zrobiono już w tym kierunku wszystko, co uczynić należało; Irun poddano blokadzie, jakby za czasów wojen karlistowskich, Mentony zaś strzegą włoskie okręta i odprowadzają napotkane w drodze francuskie statki do lazaretu w Spezzia. Robotnicy przystani marsylskiej mrąc z głodu wskutek bezrobocia, grożą rozruchami. Do głównego szpitala Pharo wzbroniono wstęp nawet lekarzom i urzędnikom policyi. Jezuici zamieszkali w Monaco wynoszą się w obawie cholery do Toskanii. Tulon nie zbyt troskliwie musi być strzeżony pod względem sanitarnym, skoro obywatele miasta wystosowali do prezydenta Grevyego prośbę w sprawie desinfekcyi Tulonu. Wielkie niezadowolenie budzi zakaz przywożenia owoców z Prowancyi — zakaz ten sprowadza zupełną ruinę jednej z najobszerniejszych gałęzi tamtejszego handlu. Tak więc w Tulonie jak i w Marsylii środki zaradcze przeciw cholerze wywołują ciężkie szkody ekonomiczne, których doniosłość może w razie dłuższego trwania wzrość do rozmiarów równie w danem miejscu niepokojących jak klęska epidemii.

Mimo tych stosunków dr. Rochat w piśmie swem do ministeryum marynarki donosi, iż cholera osiągła już swój punkt kulminacyjny, i zacznie się chylić ku upadkowi. Godzi się podejrzywać, iż doniesienie to jest stereotypowem doniesieniem urzędowem.

Paryż, uspakajany przez władze co do objawów zwyczajnej cholery swojskiej, przedsiębierze jednak potrzebne środki ostrożności: dowóz owoców i jarzyn z okolic Marsylii i Tulonu do paryskiego targowiska został wzbroniony, a obchód 14 lipca zostanie odłożony na pewien czas, w obawie, by wśród tłumów, jakie corocznie przyjeżdżają z całej Francyi w celu wzięcia udziału w narodowem święcie — nie przekradł się jad cholery do stolicy. Wiadomości dość obficie się pojawiające o wybuchnięciu cholery to w tem, to znów w owem mieście francuskiem, są dotychczas zupełnie nieuzasadnione. Prócz miejscowości dotkniętych t. j. Marsylii i Tulonu — Francya wolna jest od przypadków epidemii.

O krokach, jakie austryackie władze poczyniły dla zapobieżenia przedostaniu się cholery w granice państwa, już kilkakrotnie donosiliśmy. Znaczny stopień obostrzenia uchwaliła znów przedwczoraj wiedeńska rada sanitarna, bo poddawanie dokładnej rewizyi lekarskiej oraz desinfekcyi wszystkich podróżnych, przybywających z zagranicy kolejami żelaznemi. Wynik obrad swych przedłoży rada prezydentowi ministrów, o czem bliżej donieść nie omieszkamy. Wobec istniejących już przepisów co do postępowania z towarami pochodzącemi z Francyi, Algieru i Tunisu, rada pominęła zupełnie sprawę desinfekcyi przesyłek pocztowych.

Prócz sfer urzędowo powołanych do czuwania

Nr. 156. Kraków, dnia 9 Lipca — Środa. Rok 1884.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	*półrocznie:*	*kwartalnie:*	*miesięcznie:*
Na prowincyi, z przesyłką pocztową .	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowéj. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi — Ulica św. Jana Nr 13.

Prenumeratę przyjmują

zamiejscową: Administracya „NOWEJ REFORMY“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*, — Magazyn nowości F. A. Grigara, — Handel Nowakowskiéj w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w hali Sukiennic, Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej i Ludwińskiego w Rynku. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Delong-i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** handel Leona Weissa i Spółki; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczka; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów o wczesne nadesłanie przedpłaty, która wynosi **półrocznie:**

W miejscu	**10** złr.	— c.
z odnoszeniem do domu	**11** złr.	**80** c.
z przesyłką pocztową .	**12** złr.	— c.
w państwie niemieckiem	**14** złr.	— c.

kwartalnie:

W miejscu	**5** złr.	— c.
z odnoszeniem do domu	**5** złr.	**90** c.
z przesyłką pocztową .	**6** złr.	— c.
w państwie niemieckiem	**7** złr.	— c.

miesięcznie:

W miejscu	**1** złr.	**80** c.
z odnoszeniem do domu	**2** złr.	**10** c.
z przesyłką pocztową .	**2** złr.	— c.

Dla dogodności osób przebywających w kąpielach, będziemy wyjątkowo podczas sezonu kąpielowego przyjmować od nich prenumeratę także i na dwa trzy, pięć, sześć i siedm tygodni — licząc, z przesyłką pocztową, po 50 cnt. tygodniowo.

Sprawozdanie poselskie.

(Dokończenie.)

Nie była jednak sesya upłyniona bezkorzystną. Izba, a raczej jej większość postępuje wytrwale w raz obranym kierunku reform socyalnych. Tu przedewszystkiem zauważyć potrzeba, że kierunek ten, jak wszystko na świecie, ma swych stronników i przeciwników. Daleki jestem od tego, jak się to nieraz teraz dzieje, by przeciwnikom podsuwać nieszlachetne albo tylko egoistyczne powody. Stanowisko, które oni zajmują, było niegdyś ogólnem wszystkich ludzi nauki, ludzi myślących, a zasady przez nich wyznawane, chętnie to przyznaję, wiele dobrego w swoim czasie spowodowały. Zasady te i wolność handlowa, wolność przemysłowa, wolność układu co do warunków pracy, jej trwania i rodzaju, wolność zatrudnienia najemników obojej płci i każdego wieku, w dzień, w nocy i w niedzielę, wolność dla kolei stanowienia rozmaitych taryf wyjątkowych, czyli wolność polityki taryfowej i t. d., to wszystko razem wzięte przeszło w ostateczność, w jednostronność i zaczęło znów działać szkodliwie.

Nie żądano też, by złemu zaradzić powrotem do przeszłości, a więc nie żądano ceł prohibicyjnych, średniowiecznych cechów z ograniczoną liczbą majstrów i surowem rozgraniczeniem zatrudnień, ani oznaczenia ogólnej prawnej stopy procentowej, policyjnego oznaczenia wysokości zapłaty, angielskiego święcenia niedzieli i świąt, krępowania handlu i zbytu, jak się to w średnich wiekach działo, i tym podobnych zastarzałych instytucyj, ale obrano drogę pośrednią.

Przyjęto cła protekcyjne czyli ochronne, mające bronić naszej industryi i naszej produkcyi płodów surowych, uchwalono ustawę przemysłową, której zadaniem ochrona rzemiosł t. j. egzystencyi poszczególnych majstrów przed lichwiarskiem wyzyskiwaniem suchedniarzy i czeladników przez niefachowych spekulantów, — z inicyatywy naszego zawcześnie zgasłego Rydzowskiego, uchwalono środki przeciw lichwie, teraz przyszła kolej rozciągnąć opiekę na ~~rolników~~.

Nieprawdą jest, by nienawiść przeciw kapitałowi i przeciw fabrycznemu przemysłowi nami kierowała. Potwarz to rzucona przez lewicę. Potwarz zupełnie już śmieszna, gdy się do Polaków odnosi. Alboż nie codzień czujemy w kraju naszym brak kapitału? Czyż ten brak nie paraliżuje nas przy każdym kroku? Wszyscy pragniemy rozwoju fabrycznej industryi, bo wiemy, że póki nasze surowe płody za granicę sprzedawać tanio musimy, by takowe przerobione znów drogo odkupywać, tak długo o pomyślnym rozwoju gospodarstwa krajowego, o wzroście ogólnego dobrobytu, o materyalnym postępie, mówić właściwie nie można. Ale jak dotychczasowa ustawa przemysłowa głównie zajmowała się rękodzielnictwem, tak ustawa o robotnikach górniczych i VII. rozdział ustawy przemysłowej mają na oku poprawę losu robotników.

Między robotnikami widzimy dwa kierunki. Jedni z nich chcą zburzyć całe społeczeństwo, nie uznają istniejącego towarzyskiego porządku. Z tymi porozumienie się jest niemożebne. Drudzy uczciwi i pożyteczni pracownicy, ważny dział społeczeństwa, skarżą się na to, co im dolega, żądają opieki i pomocy. Należy im się też opieka i pomoc, bo oni nie są w swych układach z przedsiębiorcami tak niezawisłymi i im tak równymi, jak to dotychczas teorya twierdziła. Należy się opieka i pomoc niewiastom i małoletnim robotnikom. Świat cały to uznał; Anglia, Szwajcarya, Niemcy, częściowo i Francya. I my tu w tyle pozostać nie możemy.

Wprawdzie ustawa uchwalona jest nader ogólną, a jako taka pozostawia ustanowienie wyjątków co do dłuższej niż zwykła pracy, co do pracy nocnej dla małoletnich i kobiet, co do pracy w niedzielę i t. p. rozporządzeniom władzy wykonawczej, ale to dlatego, że niepodobna było dla każdego rodzaju produkcyi osobnych dawać rozporządzeń, jak to zrobiono w Anglii; ani nie można było w jednej ustawie wyliczyć wszystkie pojedyncze stosunki. Ustawa uchwalona to pierwszy krok. Jej zasługą jest, że przedmiot ten poruszyła, że dała władzy upoważnienie do zezwalania na potrzebne wyjątki, bez których pewne działy przemysłu mogłyby być na szwank narażone, nie mogłyby konkurować z zagranicą. Za dwa, trzy lata, gdy wszystkie rozporządzenia nie tylko w tej mierze wydanemi ale i praktycznie sprawdzonemi, zbadanemi i osądzonemi będą, wtedy to łatwo będzie ustawę tę pierwiastkową, że tak powiem prowizoryczną, zbadać, uzupełnić, przerobić i ulepszyć.

Przeciwnikom tej ustawy, na dowód jej konieczności, powiem tylko, że członkowie lewicy, należący do wydziału przemysłowego Izby, ci sami którzy przy obradach robili największe trudności i stawiali nam przeszkody, gdy rzecz do Izby pełnej wróciła, wygadywali wprawdzie na nas, spotwarzali i czernili, ale tylko nasze osoby, przeciw rzeczy samej, przez wzgląd na sąd publiczny występować nie śmieli i za ustawą głosowali. Każdy czas ma swe żądania i potrzeby. Należy je zrozumieć i ile możności, ile na to prawo i słuszność zezwolą — uwzględniać.

Rozpoczęto również w wydziale przemysłowym obrady nad ustawą o przemyśle budowniczym. Referent przekonawszy się, że jego opinie nie zgadzają się z większością wydziału, złożył referat, a takowy mnie powierzono. Gdy jednak wydział nie miał pewności, czyby według jego myśli wypracowana ustawa uzyskała potrzebną sankcyę, uznał za stosowną na czas jakiś rzecz całą odroczyć.

I tu znów powtórzyło się to, co codziennie widzieć możemy. Jedni byli za moim projektem i tak z całego kraju nadchodziły petycye takowy popierające, co więcej, na moje ręce, polskiego posła, nadsyłano je z Czech, Wiednia, — drudzy projekt ten uznawali za niestosowny, lub szkodliwy, — i ci także z kraju i innych prowincyj przeciw niemu petycyonowali. Sąd w tej mierze ostatecznie do Izby należy, — ja tylko w mojej obronie powiem, że wniosek mój jest konsekwencyą wyciągniętą z ustawy z dnia 15 marca r. p. Ustawa ta wychodzi z podwójnego względu. Chce ona rozgraniczać dokładnie zakres działania rozmaitych zawodów, ale bynajmniej nie tamuje pojedynczych indywiduów w łączeniu kilku odrazu zawodów. Z tego więc wypada, że budowniczy sam kierujący całością budowy, żelazną konstrukcyą i t. d. jeżeli nie jest zarazem majstrem murarskim, ciesielskim i kamieniarskim, musi roboty tych zawodów wykonywać przez odpowiednich koncesyonowanych majstrów. Inaczej bowiem takowi byliby zupełnie zbytecznymi i nie mieliby żadnego pola zarobkowania. Nikt jednak budowniczemu nie broni zostać majstrem jednego, dwu, lub wszystkich trzech zawodów, a wtedy, łącząc je w swej osobie, może i roboty tych zawodów wykonywać. Że mu zaś łatwo będzie pozyskać koncesyę, to żadnej nie ulega wątpliwości i ustawa przemysłowa co do przyszłości nawet mnóstwo podaje ułatwień dla osób wyższe uzdolnienie posiadających. Prości koncesyonowani murarze, cieśle i kamieniarze w projekcie rządowym także wymienieni są konieczną koncesyą dla krajów mniej rozwiniętych. Dlatego liczba ich ma się ściśle do rzeczywistej potrzeby stosować. Wiadomo n. p. że w całej Dalmacyi nietylko budowniczego, ale ani jednego nie ma majstra, z pomienionych zawodów. Również i budowniczych projekt mój bierze w opiekę, żądając by architekci i inżynierowie cywilni trudniący się budową domów posiadali koncesyę na budowniczych. Lecz jak powiedziałem rzecz cała odroczoną została, — a można ją urządzić odpowiednio do życzenia krajów interesowanych.

Sprawę w Sejmie naszym poruszoną, t. j. pytanie: ażaliby należało ograniczyć podzielność gruntów włościańskich do pewnej miary i projekt ustawy przez rząd w tej mierze przedłożony, przekazano wydziałowi do spraw agrarnych, do którego i ja mam zaszczyt należeć, a który postanowiono dla zbadania wniosków posła Chlumetzky'ego, o których już w ostatniem mem sprawozdaniu mówiłem, wniosków postawionych dlatego, żeby pokazać, że i lewica życzy sobie poprawy stosunków społecznych. Że ten sąd mój jest słusznym, leży dowód w tem, że wnioski Chlumetzky'ego obejmowały wiele spraw już w toku obrad będących, a więc nic nowego: a powtóre, że dopiero postawione zostały, gdy prawica w tym kierunku wiele zdziałała, a nie przez owe wiele lat, gdy lewica była u steru. Ale nie dość na tem, otrzymawszy wniosek rządowy, zamiast zająć się jego załatwieniem, zaczęła lewica nowe tylko zwłoki wymyślać. Między innemi zażądała ankiety z całej monarchii. Gdy przeciw takiej ankiecie z włościan ze wszystkich krajów przemawiałem, dowodząc jej niepraktyczności, — a powiedziałem, że dość będzie porównać relacye w tej mierze zewsząd już złożone przez sądy wyższe, namiestnictwa, Wydziały krajowe i powiatowe i Towarzystwa rolnicze, centralne i powiatowe, okrzyczano mnie wrogiem włościan i wygadywano na mnie w Izbie i po gazetach według upodobania. Mnie to nie szkodzi; bo że włościanom nawet i teraz mym sejmowym wyborcom z całego serca sprzyjam, to rzecz wiadoma. Wspominam tylko, by wskazać, jak to lewica z nami walczy. — Że dotąd w tej sprawie nic się nie stało, to już ani moja wina, ani wina prawicy.

Z prawdziwą przyjemnością zaznaczyć jednak muszę, że na wniosek posła Rosera, rząd wniósł projekt wynagrodzenia z funduszów państwa osób niewinnie skazanych. Sprawa ta natrafia nietylko na finansowe trudności, ale i ze stanowiska prawniczego jest bardzo zawiłą. Pomimo tego Izba ją załatwiła w sposób zadowalniający, chociaż może w przyszłości jeszcze dalsze kroki w tej mierze okażą się potrzebnemi. Zawsze pod tym względem wyprzedził nasz parlament wszystkie inne i dał pierwszy przykład drugim.

Przy poprzednich mych sprawozdaniach wyliczałem detailicznie wszystkie sprawy, które Izba załatwiła, jak nie mniej i te, których dla braku czasu załatwić nie zdołała. Zrobiono mi potem z poważnej strony uwagę, że to przy ustnem sprawozdaniu nie jest pożądanem. Nie czynię więc tego tym razem, ale zestawienie prac naszych mam tu przy sobie, gdyby więc zażądano, mogę je zakomunikować.

Z powodu uchwalenia przy budżecie rezolucyj, aby rząd układając przyszły preliminarz wydatków, większą cyfrę zamieścił na potrzeby naukowe krakowskiej Akademii sztuk pięknych, uważam za stosowne powiedzieć, że wydział budżetowy przyjął za zasadę, według mnie wcale niesłusznie, iż nigdy nie należy uchwalać żadnej wyższej cyfry wydatku, aniżeli rząd jej zażądał. Przez taki proceder utrudnionem jest posłom bronić specyalnych potrzeb pewnych krajów, okolic, lub instytucyj — a rezolucya chociaż się ją uchwali nie ma jeszcze gwarancyi, że w zupełności, lub choć w części uwzględnioną zostanie, a zawsze znowu rok jeden upływa.

Zresztą na zakończenie powiem, że gdy każdy z członków prawicy do kilku a choćby do trzech Wydziałów należy, gdy przez krótszą część roku, ale za to prawie codzień, bardzo długie czasem i dwa na dzień posiedzenia Izby się odbywają, że prawie jest niepodobieństwem, tym co do piętnastówki, lub do budżetowej komisyi nie należą, brać udział inaczej w sprawach do ich wydziału nie należących, jak w posiedzeniu Koła; co zaś przy natłoku spraw i przy wspomnianej częstości i długości posiedzeń Izby niezawsze pojedyńczym posłom daje dostateczną sposobność uczestniczenia w pracach, w którychby w innych okolicznościach chętnie partycypowali.

Na kole, o ile jednoczesne posiedzenie Wydziału nie przeszkodziło mi być na niem obecnym, otwarcie objawiałem me zdanie. W Izbie ściśle trzymałem się uchwał przez większość przyjętych.

Tyle miałem wam szanowni panowie wyborcy do powiedzenia. Gotów jestem jednak odpowiadać na interpelacye, dotyczące ogólnej czynności Izby, wydziałów, do których należę, lub też ogólnej czynności naszego poselskiego Koła polskiego.

Zgromadzeni oklaskami podziękowali mowcy za sprawozdanie. Poczem zabrał głos dr. Warszauer mniej więcej w tych słowach: W bardzo ponurych acz prawdziwych barwach przedstawił sytuacyę delegacyi polskiej w Wiedniu nasz szanowny poseł. Z tego, cośmy tu usłyszeli widocznem jest, iż większości wcale nie mamy, skoro większość ta spada do 2 niżej zera. Delegacya nie mająca większości nic uczynić nie może. Rząd nam nie sprzyja, Najj. Pan tylko otacza nas swoją opieką. Można powiedzieć, że rządzi nami siła przed prawem, skoro większość jest przeciw nam. Wyraziwszy następnie słowa uznania dla hr. Mieroszowskiego i przypominając, że i poseł z powiatu krakowskiego p. Chrzanowski zajmował się gorliwie sprawami regulacyi rzek i zalesienia gór, prosi mowca o dalszą działalność w tym kierunku oraz wyraża życzenie, ażeby rząd przyszedł z pomocą krajowi, dotkniętemu teraz nieszczęściem, jak dopomógł Tyrolowi kwotą więcej niż 6 milionów.

Hr. Mieroszowski, nie znajdując w przemówieniu interpelacyi, lecz tylko słowa uznania dla siebie i posła Chrzanowskiego, dziękuje mowcy i zwraca uwagę na skomplikowaną działalność maszyny państwowej. Regulacya rzek spławnych np. należy do Rady państwa, niespławnych do Sejmu; zalesienie gór także należy do Sejmu, lecz połączone z wywłaszczeniem, wchodzi już do atrybucyi Rady państwa. Cokolwiek zrobić można w takim stanie rzeczy, to bardzo powoli i oględnie.

Radca magistratu p. Turnau zabiera głos do następującej interpelacyi: Znane są najobszerniejszym kołom przemysłowym wielkie zasługi, jakie położyłeś, panie hrabio, na polu kodyfikacyi nowej ustawy przemysłowej — jak ogromnych używałeś zabiegów, by ustawa ta naszemu przemysłowi i rękodziełom przyniosła pożądane skutki. Ostatnia właśnie okoliczność gorliwego popierania spraw naszego kraju w Wiedniu ośmiela mnie zainterpelować cię panie hrabio a raczej prosić, byś raczył zająć się zarówno gorliwie a daj Boże zarówno skutecznie sprawą pomnożenia sądów kolegialnych i powiatowych w naszym kraju w ogóle — w szczególności postawienia w tym względzie naszego kraju na równi z innemi prowincyami rakuskiej monarchii od nas w tej mierze szczęśliwszemi. Sprawa ta jest zbyt znaną i nie potrzebuje jak tylko poparcia mężów tak chętnych jak ty panie hrabio — kilka słów wyjaśnienia stanowiska Koła polskiego w tej arcyżywotnej sprawie dla naszego kraju, byłyby dla mnie wielce pożądanemi.

Hr. Mieroszowski odpowiada, iż jak we wszystkich, tak i w tej, delegacya postępuje zgodnie z uchwałami Sejmu. Co Sejm uznał, było przez delegacyę uważane za wskazówkę i już zostało załatwione. Do komisyi prawniczej w delegacyi nie należę, a tylko ta komisya może w sprawie tej wywrzeć wpływ na rząd. W kwestyi tej jednakże przemawiać będę w Kole polskiem.

Dr. Czesnak interpeluje hr. Mieroszowskiego, jako posła do Sejmu. Ze względu, iż sprawozdanie poselskie dotyczy jedynie działalności Rady państwa, przewodniczący dr. Zoll zwraca uwagę na tę okoliczność i oddaje pod sąd zgromadzonych, czy wolno mu użyczyć głosu interpelującemu. Zgromadzenie uchwala zgodnie z życzeniem dra Czesnaka, który zapytuje, dlaczego, odroczony w roku przeszłym Sejm, nie zwołany został w właściwym czasie. Jeżeli dla oszczędności, w co nie mogę uwierzyć, to lepiej, ażeby ani Rady państwa, ani Sejmu wcale nie zwoływano oszczędność będzie większa.

Hr. Mieroszowski jako poseł do Sejmu z powiatu krakowskiego, a nie miasta Krakowa, uważa sobie za zaszczyt, iż jest interpelowanym nie przez swojego wyborcę w sprawie Sejmu. Zdaleka jednak od wielkiego ołtarza a nawet ołtarzyka stojąc, jako prosty śmiertelnik uznaję, że w kwestyi tej nic nie wiem, a przynajmniej mniej od interpelanta.

P. Kornecki przemawia w sprawie ustawy przemysłowej. Powstrzymaną została dalsza organizacya Stowarzyszeń rzemieślniczych ze względu, iż inspektorat podatkowy zażądał od nich, zanim się jeszcze zupełnie ukonstytuowały, wykazów majstrów z wyznaczeniem, ilu który trzyma

czeladzi i chłopców, dla opodatkowania. Nagleni przez władzę przemysłową t. j. magistrat, rękodzielnicy stanowczo przeciw temu zaprotestowali, że względu, iż agentami inspektoratów podatkowych starsi cechów być nie powinni i nie mogą. Protest w drodze instancyi znajduje się już w ministerstwach spraw wewnętrznych i handlu. Interpelant zapytuje, jak poseł będzie się zapatrywał na tę sprawę.

Hr. Mieroszowski zaznaczywszy, iż mowca sam dobrze zna instancye, do których w tej sprawie udać się należało, wyraża prywatne zdanie, iż władza powinnaby umieć sobie radzić bez starszych cechu; raczej starsi cechu właśnie mieliby prawo żądać od władz wykazu majstrów ażeby ich wpisać do cechów a nie przeciwnie. Interpelacye na tem ukończono. Przewodniczący dr. Zoll w krótkich słowach wyraził sprawozdawcy podziękowanie i wniósł o wyrażenie mu wotum ufności, co też zgomadzeni oklaskami uchwalili.

Akcya ratunkowa.

Lwów, 7 lipca.

Wydziały powiatowe otrzymały od Wydziału krajowego ponowne wezwanie:

ażeby w porozumieniu z c. k. Starostwami zbadały bezzwłocznie, przy pomocy znawców, szkody wyrządzone tegoroczną katastrofą powodziową w swoich powiatach i przedłożyły Wydziałowi krajowemu najpóźniej do 20 lipca r. b. wyczerpujące sprawozdanie i szczegółowe daty, co do następujących punktów:

1) Jaka woda płynąca wyrządziła szkodę w powiecie?

2) Ile gmin i obszarów dworskich zostało dotkniętych klęską powodzi?

3) Jak wielka jest ludność tych gmin, ilość gospodarzy gruntowych, oraz liczba gospodarzy i członków rodzin nawidzonych klęską?

4) Ile morgów zajmuje obszar zalany tak gruntów gminnych, jak i dworskich, tudzież ile morgów przypada z tego na role, łąki, pastwiska i ogrody?

5) Ile budynków i zakładów wodnych (młynów, tartaków, foluszów i t. p.) uszkodził wylew i jak wielką jest szkoda oceniona w złotych reńskich w. a.?

6) Ile morgów gruntu nadbrzeżnego zabrała woda, ile morgów gruntu zasypała zwirem i jaką wartość przedstawia ten obszar, zabrany lub też do tego stopnia zasypany, że nie może być nadal użytym pod kulturę?

7) Jak wielką jest szkoda wyrządzona konkurencyjnym, spółkowym lub prywatnym budowlom wodnym w powiecie, jak: wałom, szluzom, przepustom, jazom, tamom, opaskom itp.?

8) Jak wysoka jest szkoda wyrządzona wylewem plonom rolnym, łąkom, pastwiskom i lasom, oceniona w złr. w, a.?

9) Jakiej kwoty pieniężnej potrzeba, ażeby w powiecie wyżywić ludność do zbiorów przyszłorocznych, oraz dostarczyć paszy i karmy dla inwentarza żywego, aż do przyszłej wiosny?

10) Jakiej kwoty pieniężnej potrzeba w powiecie na zakupno nasion dla obsiewu pól zalanych jesiennego i wiosennego?

11) Jakiej kwoty pieniężnej potrzebuje powiat dla przywrócenia komunikacyi powiatowej i gminnej oraz naprawy istniejących budowli wodnych, służących do ubezpieczenia brzegów lub zabezpieczenia przed wylewami (wałów, szluz, przepustów), wreszcie dla wykonania takich budowli nie cierpiących zwłoki, bez których, z powodu zdziczenia łożysk rzecznych, powstałego z powodzi, właściciele gruntów przyległych do rzek, byliby narażeni na dalszą utratę ziemi?

Daty dotyczące szkód powinny obejmować tak grunta i budowle gminne, jak i dworskie.

Co do punktu 8 zauważa Wydział krajowy, że oszacowanie szkody w plonach rolnych, przy zbożach na pozór nie uszkodzonych, na których jednak woda dłuższy czas stała, należy przeprowadzić w czasie dojrzewania ziarna, gdyż przy zbożach tych, których korzonki wskutek stagnującej dłuższy czas wody odcięte były od wpływu powietrza i w ten sposób w części lub zupełnie zgniły, ziarno już się nie wykształci, zatem nadzieja na zbiór ziarna zbóż takich, jakkolwiek po opadnięciu wody dobrze wyglądających, będzie tylko złudzeniem.

Gdyby tedy do terminu powyżej podanego Wydziały powiatowe nie mogły szkody w plonach ocenić, z powodu, że ziarno w okolicy tamtejszej później się wykształca, w takim razie winny przedłożyć dodatkowe sprawozdanie o szkodach w plonach rolnych najdalej do końca lipca r. b.

Wydział krajowy wzywa o jak najrychlejsze przedłożenie wyczerpującego i z całą sumiennością opracowanego sprawozdania z datami żądanemi tem rozporządzeniem, gdyż sprawozdanie to posłuży do ocenienia klęski i wymiaru pomocy, tak kraju jak i państwa, dla tamtejszego powiatu na cele w punkcie 9, 10 i 11 powyższego kwestyonarza podane.

Ze względu na ważność sprawy podaliśmy okólnik Wydziału krajowego w całej rozciągłości. O ile z treści jego wnosić można, daty w ten sposób zebrane posłużą do oznaczenia pomocy doraźnej dla powiatów dotkniętych katastrofą powodziową, która to pomoc powinna być udzieloną krajowi ze skarbu państwa podobnie, jak w r. 1882 w Tyrolu, gdzie rząd na podstawie cesarskiego rozporządzenia z d. 26 września 1882 (wydanego we dwa tygodnie po klęsce) wyasygnował z funduszów państwowych półmilionową sumę na zapomogi dla dotkniętych klęską, tudzież na przywrócenie komunikacyj i naprawę lub wykonanie nagłych wodnych budowli ochronnych.

Zwracamy tylko uwagę władz rządowych, że kwota powyższa (500.000 złr.) dla naszego kraju nie wystarczy, gdyż kiedy w r. 1882 wylewy nawiedziły 14 powiatów w Tyrolu, to u nas klęska powodziowa dotknęła blisko 50 powiatów, a więc $^2/_3$ kraju, wody zalały daleko większe przestrzenie i to gruntów najurodzajniejszych, do najwyższych klas zaszacowanych, a co najgorsza, wylewy zniszczyły plony rolników przed samemi żniwami, podczas gdy w Tyrolu klęska ta przypadła we wrześniu i październiku

Sama naprawa starych wałów Wiślanych oraz usypanie nowych, jakie wskutek ostatniej powodzi okazały się niezbędnie potrzebnemi na przestrzeni rzek zachodnio-galicyjskich zostających pod pieczą rządową, wymagać będzie kilkakroć stotysięcy złr., a cóż dopiero kosztować będzie wyżywienie ludności, utrzymanie inwentarza i zakupno nasion.

Nie wątpimy, że rząd okaże się dlatego nieszczęśliwego kraju równie hojnym, jak dla Tyrolu i wyznaczy w drodze ustawy państwowej, która zapewni regulacyę karpackich dopływów Wisły i Dniestru, sprowadzających na nasz kraj ciągłe katastrofy powodziowe, oraz przeprowadzenie robót górskich także odpowiednie sumy na bezzwrotne zasiłki i zaliczki dla dotkniętych klęską gmin, konkurencyj i spółek wodnych celem wykonania potrzebnych robót ochronnych. Dla Tyrolu przyznano ustawą państwową z dnia 27 lipca 1883 Dz. u p. Nr. 137 milion złr. na zapomogi gminom i spółkom wodnym, a półtora miliona na zaliczki bezprocentowe zwrotne w 15 równych rocznych ratach od 1 stycznia 1886 r. począwszy konkurencyom, spółkom wodnym, gminom i członkom gmin potrzebującym pomocy.

Powódź w Królestwie Polskiem tylko w posiadłościach włościan, podług doniesienia urzędowego *Warsz. Dniewnika*, poczyniła szkody na teraz w przybliżeniu tylko obliczone, a przerażające swojemi rozmiarami Na przytoczonej poniżej tablicy wymieniono jedynie straty włościan, zupełnie nie podając szkód doznanych skutkiem wylewu w majątkach większych właścicieli ziemskich, którzy w jednej tylko gubernii radomskiej poszkodowani zostali na 200.000 rubli.

Tablica tak przedstawia straty:

Gubernie	Przestrzeń zalana obl. w morg.	Ilość strat w rublach	Liczba potrzebuj. pomocy
Warszawska	53342	1186134	9015
Radomska	39000	500000	10000
Lubelska	4080	300000	1230
Kielecka	31750	771486	3671
Płocka	7054	235370	—
Siedlecka	10000	400000	600

Cyfry to tak wymowne, iż wobec nich kroplą w oceanie nieszczęścia jest kwota 200000 rubli, z ukazu carskiego przychodząca w pomoc nieszczęśliwym, a za którą lwowski moskalofiski organ *Słowo*, każe Polakom czuć wdzięczność dla „polskiego króla“ i manifestować ją na zawołanie.

delegacyi. Nastąpiłaby potem sesya delegacyi — i znowu Rada państwa dla wzięcia budżetu choćby tylko pod komisyjne obrady. Na Sejmy krajowe zatem nie byłoby już miejsca, a nie przypuszczamy, aby rząd hr. Taaffego zachęcony eksperymentem z r. 1879 chciał drugi raz spróbować niezwoływania Sejmu przez cały rok. Sądzimy więc, że wiadomość wiedeńskiego dziennika okaże się mylną.

Węgierski *Nemzet* donosi, że rokowania między rządem austryackim a węgierskim, w sprawie zakupywania węgierskich papierów publicznych przez austryackie kasy oszczędności, doprowadziły już do porozumienia. Rząd austryacki miał się zobowiązać do wniesienia w Radzie państwa projektu ustawy, mocą której te węgierskie papiery, które w Węgrzech są uznane jako dające bezpieczeństwo pupilarne, także i w Austryi jako takie uważane być mają.

Now. Wrem. donosi, że rząd rosyjski zamierza trzy drogi żelazne w Królestwie Polskiem, warszawsko wiedeńską, warszawsko-bydgoską i fabryczno-łódzką zlać w jedno Towarzystwo, za warunek kładąc uchylenie się skarbu państwa od obowiązku dotychczas istniejącej gwarancyi 4 prc. na akcye drogi żelaznej warszawsko-bydgowskiej.

Petersburski *Kraj* donosi o pogłoskach krążących co do obsadzenia posady generał-gubernatora wileńskiego, opróżnionej po zmarłym Totlebenie, którą czasowo zajmuje słynny Kochanow. Według nich, mają być powołanymi na to stanowisko gubernator wschodniej Syberyi Anuczyn, albo dowódca korpusu gwardyi hr. Paweł Szuwałow, brat Piotra.

Z Petersburga donoszą do dzienników wiedeńskich, pod datą 4 b. m., iż z powodu rozdwojenia między nihilistami odpadła część umiarkowańsza partyi rewolucyjnej i zdała się na łaskę władz. Renegaci mieli otrzymać od rządu przebaczenie, ale pod warunkiem wydania tajemnic organizacyj nihilistycznych. Wskutek tego kilku z nich miało poczynić policyi ważne odkrycia, tak, że obecnie policya ma być już na tropie całej organizacyi nihilistycznej i najważniejszych przywódców ruchu.

Wiadomości te wydają się nam jednak fałszywe, i prawdopodobnie jest to tylko przez rosyjskie władze policyjne puszczona kaczka, aby się jakimś mniemanym sukcesem pochwalić.

Minister spraw wewnętrznych w Rosyi hr. Tołstoj wyjechał na dwumiesięczny urlop, zastępuje go towarzysz jego Durnowo.

Stryj cara Wielki książe Mikołaj Mikołajewicz wyjechał do Wilna na przegląd wojsk wileńskiego okręgu wojskowego.

Wyborcy trzeciego okręgu wyborczego Berlina zgromadzili się d. 5 b. m. w celu porozumienia się w sprawie najbliższych wyborów do parlamentu, przy czem prawie jednogłośnie jako kandydata postawili prof. Brechera. Interpelowany, jakie stanowisko zajmuje względem walki kulturnej, oświadczył kandydat, że według jego mniemania nie podobna będzie uciszyć skarg katolików bez podjęcia rewizyi ustaw majowych i że zawsze głosowałby przeciwko walce kulturnej. *Germania* podnosząc te oświadczenia dodaje, że jestto fakt nader pocieszający, iż lud niemiecki coraz powszechniej domaga się usunięcia tych niesprawiedliwych ustaw i rozporządzeń. Nawet narodowo-liberalni oświadczają, że poprą wszelkie zmiany ustaw majowych, jeżeli rząd weźmie w tym względzie inicyatywę. Ks. Bismark więc tylko wyosabnia się z pośród ogółu i trwa dalej w uporze. Taka to już jego metoda, kończy *Germania*, zwykle ostatni chwyta się reform zbawiennych. Pozytywną polityką gospodarczo-socyalną zajął się przecież dopiero wtedy, gdy już znaczna większość parlamentu domagała się jej podjęcia. Jest więc nadzieja, że i w tym względzie wola ogółu weźmie górę nad jednostką.

Rząd francuski postanowił nie odkładać uroczystości narodowej z 14 lipca — chociaż rada zdrowia za odłożeniem jak najusilniej przemawiała, wskazując na niebezpieczeństwo przeniesienia cholery.

Z okazyi tej uroczystości postawiła skrajna lewica w Izbie 58 podpisami opatrzony wniosek udzielenia amnestyi politycznym skazańcom. „Sądzimy, że pod rządem republikańskim żaden obywatel za różnicę swych przekonań politycznych cierpieć nie powinien“ I rzeczywiście rząd francuski, nie czekając na ten wniosek, zalecił już prezydentowi do ułaskawienia wszystkich politycznych przestępców w ostatnich latach zasądzonych — prócz ks. Krapotkina i Ludwiki Mi-

tymczasem trudności rosną. Głównie Francya przez czterech specyalistów w kwestyach finansowych na konferencyi reprezentowana, stawia Anglii największe trudności. Bliquieres wyraził się, że wywody angielskiego programu oparte są na fałszywych cyfrach odnośnie do egipskich dochodów i wydatków rocznych. Twierdzi on, że Egipt mógłby podołać swym zobowiązaniom wobec wierzycieli, gdyby koszta okupacyi wyłącznie Anglia ponosiła. Dayrolles dowodzi, że administracya źródeł dochodów państwowych, obecnie zupełnie jest fałszywie i niewłaściwie sprawowaną. Inne kontynentalne państwa, chociaż ich przedstawiciele z wielką występują oględnością, oświadczają się także przeciwko angielskim projektom, które uważają co najmniej za jednostronne. Zgodnie zaś przyznają wszyscy, że obecne opłakane stosunki Egiptu są wynikiem błędnej polityki i za mało sprężystej administracyi angielskiej.

Obecne parlamentarne ministeryum norwegskie Sverdrupa jest wynikiem zupełnego zwycięstwa partyi liberalnej w Norwegii. — Ruch tego stronnictwa datuje się już od dość dawna. Jedną z jego najgwałtowniejszych faz był głośny w swoim czasie proces ministrów w Christyanii przeprowadzony, skutkiem którego ultrakonserwatywne ministerstwo upadło. Z chwilą ukończonego procesu, który w skutkach swych przeszedł najśmielsze oczekiwania opozycyjnej demokracyi, spodziewała się partya konserwatywna, że zwycięzcy upojeni tryumfem, opuszczą ręce i zadowolnią się rządem złożonym z nowych wprawdzie ludzi, ale tego samego systemu. — Lecz omyliły przypuszczenia. — Ministeryum nowe nie uwzględniając życzeń norwegskiego parlamentu (Storthing) wywołało znów niechęć przeciwko sobie. Reprezentacya narodu ożywiona najczystszym liberalizmem, tak kategorycznie wolę swą gabinetowi objawiła, że ten po trzech miesięcznej nieużytecznej a ciężkiej walce, złożył dobrowolnie broń t. j. podał się w komplecie do dymisyi.

Król Oskar, rozumiejący zadanie konstytucyjnego monarchy, a chcący zachować tę trochę przywilejów, które w Norwegii mu pozostały — próbował jeszcze utworzyć rząd pod przewodnictwem umiarkowanie konserwatywnego Brocha. Gdy i ta pojednawcza droga okazała się nieodpowiednią, a zatarg z ludem groził smutnemi następstwami, poznał król, że nie ma innego wyjścia, jak polecić złożenie gabinetu prawdziwie liberalnemu, nawet radykalnemu przewodnikowi większości parlamentarnej — ulubieńcowi narodu Sverdrupowi. — Postanowienie to wywołało entuzyazm między dotychczasową opozycyą. Jest to bowiem od r. 1814 pierwsze z łona parlamentu wybrane ministeryum. Teraz spodziewają się, i na pewno liczą na sankcyą uchwalonej już reformy wyborczej, znacznie rozszerzającej prawo wyborcze. Kryzys minęła szczęśliwie i dla obu stron bardzo pomyślnie. Zaufanie między tronem a parlamentem wzrosło, stosunki się zacieśniły — a korzyść z takiego załatwienia sprawy — widoczna.

Cholera.

Cholera zwolna, ale stanowczo szerzy się w południowej Francyi. W szpitalach tulońskich znajduje się obecnie 130 chorych cholerycznych, a od 5 do 7 bm. zmarło tam 24 osob na cholerę. W Marsylii liczba zachorowań na cholerę i wypadków śmiarci wzrasta z dniem każdym. Od 5 do 7 bm. zmarło tam 36 osób. Przypadki cholery pojawiły się w Aix, Cannes, Allerard, Gosselin i w innych miejscowościach południowej Francyi.

Przybył już do Tulonu głośny dr. Koch, wynalazca cholerycznego grzybka a dziś wysłannik rządu niemieckiego, przyjęty przez rząd francuski w nader sympatyczny sposób. Reporterzy dzienników francuskich cudowne o nim wypisują rzeczy, jak gdyby on był zbawcą od cholerycznej plagi. Dr. Koch jednak nic nowego nie wynalazł, ani nic nowego nie powiedział i w niczem nie osłabił zasady wypowiedzianej jeszcze w 1854 r. przez Thierscha: jad cholery tkwi w wydalinach cholerycznych, którą to zasadę Pettenkofer następnie rozwinął. Od r. 1867 rozpoczyna się szereg odkryć tak zwanych grzybków cholerycznych, a między niemi figuruje także nazwisko polskie dr. Niedźwieckiego. Wszystkie tamte dawniejsze odkrycia tyleż warte, co najnowsze dr. Kocha, które w ni-

i kolejowych szpitalów cholerycznych, trudno będzie zapobiedz zawleczeniu cholery do Niemiec, gdyż dotychczasowe nasze urządzenia komunikacyjne nie zezwalają na zupełne izolowanie osób i pierwotnych gniazd zawleczonego jadu.

Władze morskie w portach niemieckich wydały rozporządzenie, według którego wszelkie przedmioty, pochodzące z Tulonu i Marsylii uważane są za podejrzane.

Wiener Ztng. ogłasza ponownie wydane i częściowo uzupełnione rozporządzenie namiestnika Dolnej Austryi w sprawie środków, jakie z powodu niebezpieczeństwa cholery a względnie czasie epidemicznego jej panowania należy przeprowadzić. Rozporządzenie dzieli się na pięć części: 1) Środki ostrożności; 2) szpitale choleryczne; 3) lekarze i lekarstwa; 4) postępowanie ze zwłokami zmarłych na cholerę; 5) Kierownictwo i dozór nad środkami przeciw epidemii.

Kronika.

Kraków, 8 lipca

Rada miejska. We czwartek odbędzie się posiedzenie pełnej Rady miejskiej. Na porządku dziennym sprawy niezałatwione na ostatniem posiedzeniu.

Starostwo górnicze udało się w dniu wczorajszym na komisyę do Regulic w sprawie wodociągów, ztamtąd do Krakowa prowadzić się mających. Zawezwano raprezentantów gminy m. Krakowa i gminy Regulice do rozprawy górniczej o wyłączenie źródeł regulickich i terenu ochronnego tychże źródeł z powodu potrzeb sanitarnych m. Krakowa z pod prawa górniczego. Wysłannicy starostwa górniczego przesłuchali protokolarnie reprezentantów gminy m. Krakowa co do życzeń tejże gminy, na co zgodzili się reprezentanci gminy Regulic; poczem nastąpiło przesłuchanie znawców w zawodzie górniczym, którzy również żadnych trudności nie robili. W najkrótszym więc czasie spodziewać się można wydania orzeczenia stanowczego ze strony władz górniczych. Niektórzy członkowie komisyi wodociągowej zajmowali się badaniem wydajności zdrojów. Sprawa cała zawisła przeto obecnie od szybszego działania komisyi finansowej, pod przewodnictwem radcy p. dra Kopfa *ad hoc* zawiązanej, tudzież od szybkiego przeprowadzenia całego procederu przez wiceprezydenta dra Schmidta zakreślonego, a przez komisyę wodociągową jednomyślnie przyjętego

Z pracowni Matejki. Donosiliśmy w właściwym czasie, że mistrz Matejko pod wrażeniem wielkotygodniowych obchodów pamiątki męki i zmartwychwstania Chrystusa, przystąpił do malowania obrazu religijnego. Jak *Wiek* warszawski donosi, mistrz nasz „zasiadł do sztalugi w Wielki piątek i malując przez dwa dni, zakończył przed rezurekcyą obraz, który jest aktem wyznania artysty.“ „Pojęcie tego obrazu — czytamy dalej — jest zupełnie oryginalne, nowe, a niezmiernie potężne! Tło obrazu stanowi serce Matki Boskiej gorejące — na tem tle ognistem postać Chrystusa zmartwychwstającego, z z wyciągniętemi rękami, jak na krzyżu, jakby świat cały obejmował — w twarzy wyraz nieopisanej radości, że świat zbawił i wstępuje napowrót do Ojca.“

Na korzyść dotkniętych powodzią odbędzie się jutro w ogrodzie strzeleckim wielki koncert czterech orkiestr wojskowych pułku 15, 26, 56 i 57 pod kierunkiem kapelmistrzów pp. Hocka, Malećeka, Langera i Ambrosa. Z nastaniem zmierzchu ogród będzie rzęsiście iluminowany. Początek koncertu o godzinie 6. Komitet ratunkowy odwołuje się do względów publiczności w poparciu powyższego celu.

W program koncertu wchodzą następujące utwory: Uwertura z „Tella“ (Rossini) Fantazya z oper Meyerbeera Pożegnanie Alp (Koschat). Z bieżącej chwili (Ambros) Uwertura z „Don-Juana (Mozart) Lagunen — Walce (Strauss) Rapsodya węgierska (Liszt) Tańce hiszpańsnie (Moszkowski), Uwertura „Dichter und Bauer (Suppe) Scena z „Fausta“ (Gounod) Cavatina z „Żydówki (Halevy) Mazury „Do Miechowa“ (Wroński) Uwertura „Königslieutenant“ (Titl) Marsz z „Rienzi“ (Wagner) Pieśni polskie (Peters). Ostatnie trzy numera wykonają wszystkie 4 orkiestry połączonemi siłami.

Porządek w mieście. Wobec niepokojących wieści o cholerze, odpowiednia władza powinnaby zwrócić baczniejszą uwagę na podwórza i sienie w wielu domach krakowskich, zatrutych zabójczem dla zdrowia powietrzem. Za przykład posłużyć może sień i podwórze pewnego domu w Rynku. Nawet w zimie powietrze jest tam trudne do zniesienia — cóż dopiero podczas takich upałów, jak obecne. Formalnie nie podobna przejść tamtędy, bez nabawienia się mdłości. Mówią, że domy na Kazimierzu są

---

sprzedajnym. ... Za kuratorstwa Wittego był on

...ia 24 Maja — Niedziela. Rok 1885.



NOWA
...EFORMA

dowodzi najlepiej fakt, iż partya przeciwna sili się nakłonić dr. Mroczkowskiego, aby kandydował z małych posiadłości. Jest to manewr podstępny, ale bardzo niezręczny, o którym z góry można być pewnym, że się nie powiedzie.

N. fr. Presse, która zawsze pierwej od dzienników polskich otrzymuje wiadomości o komitecie przedwyborczym ruskim, zestawia dziś kandydatury komitetu tego jak następuje; 1) Okręg wyborczy Lwów-Gródek, inżynier Nahirny przeciw Dawidowi Abrahamowiczowi — 2) Przemyśl-Dobromil, dyrektor asekuracyi Sienkiewicz przeciw Antoniemu Tyszkowskiemu — 3) Jarosław-Cieszanów, profesor Anatol Wachnianin przeciw ks. Jerzemu Czartoryskiemu — 4) Kałusz-Dolina-Bóbrka prof. Julian Romańczuk przeciw ks. Siengalewiczowi — 5) Stryj Mikołajów, radca dworu Kowalski przeciw Ochrymowiczowi — 6) Żółkiew-Sokal, radca dworu Kowalski (powtórnie) przeciw radcy namiestnictwa Decykiewiczowi — 7) Brody-Kamionka, ks. Sirko przeciw Kielanowskiemu — 8) Złoczów-Przemyślany, radca sądowy Rożankowski przeciw Tomaszowi hr. Stadnickiemu — 9) Stanisławów-Bohorodczany, Dyonizy Kułaczkowski przeciw ks. Mandyczewskiemu — 10) Zaleszczyki-Borszczów, adjunkt sądowy Kulczycki przeciw Chamcowi — 11) Buczacz-Czortków, ks. Hałuszczyński przeciw Mikołajowi Wolańskiemu — 12) Trembowla-Husiatyn, prof. Szaraniewicz przeciw Władysławowi Czaykowskiemu — 13) Tarnopol-Zbaraż, prof. Barwiński przeciw Eksc. Grocholskiemu — 14) Sambor-Staremiasto-Rudki, prof. Mikołaj Antoniewicz przeciw Augustowi hr. Łosiowi. Pozostają jeszcze trzy okręgi, na które komitet ruski zamierza kandydatów postawić: 1) Brzeżany-Podhajce, 2) Kołomyja-Śniatyn, 3) Sanok-Brzozów.

Do literatury wyborczej przybywa broszurka, wydana w Krakowie p. t. „Do wyborców — Nasza reprezentacya wobec rządu i kraju" — zawierająca dosadną, jędrną a trafną krytykę polityki delegacyjnej większości, a wzywająca do wyboru ludzi którzyby program krajowy z większą energią, stanowczością i niezawisłością od rządowych wypływów podjęli.

Relacya poselska.

Wczoraj stawał przed wyborcami miasta Krakowa poseł Stanisław hr. Mieroszowski, ażeby zdać im sprawę ze swych czynności w ubiegłej sesyi Rady państwa. Zgromadzeni wezwali do przewodnictwa p. dra Weigla, który powołał na sekretarza dra Artura Leo, poczem poseł Mieroszowski przemówił jak następuje:

Szanowni Panowie Wyborcy!

Jeżeli każdy raz, gdyście na moje zaproszenie raczyli się zebrać w tej sali, za tę Waszą uprzejmość szczerze dziękowałem, muszę to dzisiaj tem bardziej uczynić, gdy mi przychodzi i doroczne złożyć sprawozdanie, i dziękując Wam za zaszczycenie mnie Waszym mandatem, pożegnać się z Wami. Nietylko bowiem upłynął już czas, na który mnie do Rady państwa wysłaliście, ale zarazem nadeszła chwila, od której począwszy, cofam się z życia publicznego w domowe zacisze, czekając tylko skończenia się mych mandatów do Sejmu i do Rady miejskiej.

Jeżeli dla rozpoczynającego zawód publiczny ważną jest chwila, gdy pełen siły i energii, z podniesionem czołem, pełen nadziei, pierwszy raz przed współobywatelami staje; to również ważną, choć smutniejszą jest owa, gdy wiekiem, cierpieniami i rozczarowaniem znękany, przychodzi pożegnać się z Wyborcami, zrzekając się nadal wszelkiej ambicyi, by ustąpić miejsca zdatniejszemu i szczęśliwszemu następcy. O kwieciu dawno już nie ma mowy, zarody owocu, jakie one były, skromne i małoliczne, wskutek niepomyślnych okoliczności zewnętrznych nie dojrzały, a teraz już i liście pożółkło, nie długo czekać i ono wiatr z drzewa otrzęsie, nadejdzie zima i koniec żywota.

Na czynione mi przez życzliwe osoby uwagi, że mógłbym jeszcze czas jakiś służbę mą pełnić, odpowiadam im, iż chociaż poseł nigdy nie powinien być komedyantem, to jednak ma, według mego zdania, z aktorem podobieństwo, że powinien sam wcześniej się ze sceny usunąć, aniżeli o nim powie publiczność, że on już za stary, że swemu zadaniu nie podoła, i że sobie go więcej nie życzy widzieć.

Ale też trudnem i niewdzięcznem jest zadanie naszych posłów w Radzie państwa. Wiele spraw bardzo ważnych wymaga kompromisu obu połów monarchii. Kompromis bez koncesyi niemożebnym. Przy koncesyach zaś o silnej obronie interesów jednej prowincyi nieraz i mowy być nie może. Przy innych, istotnie żywotnych dla naszego kraju kwestyach, wskutek egoizmu i braku życzliwości tak zwanych naszych przyjaciół politycznych, (zwaćby ich raczej naszemi wrogami należało), rzecz cała niezałatwioną pozostaje, albo upada.

Wszystko to traktuje komisya parlamentarna prawicy, tak zwana piętnastówka. Najmocniej wierzę w światło, doświadczenie, praktyczność, a przedewszystkiem w patryotyzm naszych pięciu członków tej komisyi; nie wątpię, że co można przeprowadzają, a że jeżeli czego nie przeprowadzili, to było niepodobnem do przeprowadzenia, a Bogu dziękuję, że byłem tylko szeregowcem, a nie jednym z tych przewodników. Pomimo tego nie mogę przemilczeć, że gdy się w Wiedniu nic nie przeprowadziło, nic nie wskórało, przykrą jest rzeczą za to przed krajem i wyborcami być odpowiedzialnym, w czem się żadnego i najmniejszego udziału nie brało. Odpowiedzialności tej nadal wcale sobie nie życzę.

Od czasu gdy prawica większość Izby stanowi, ustały owe nawet i dziewięć miesięcy w roku trwające sesye. Ale za to przerzucono się w drugą ostateczność. Teraz tylko o to zdaje się chodzić, by sesye były jak najkrótsze. Przed nowym rokiem dziesięć dni, dla uchwalenia prowizorycznego poboru podatków, — w styczniu dni jedynaście, luty z uwzględnieniem ostatków karnawału, a w marcu znów trzy tygodnie, oto cała tegoroczna sesya. Gdy zaś lewicy częstego i długiego perorowania zabronić nie można, zwłaszcza przy budżecie, z tego ten skutek wypływa: że przy 12 i 14 godzinnej codziennej pracy, Izba wszystkiego załatwić nie może, i że potem krwawa praca wydziałów, czasem zupełnie już wykończona, idzie do kosza, czyli pod stół. Lubię pracę i jestem jej zwykły, ale ten rodzaj jej rozdziału wcale mi do gustu nie przypada; nawet przy 10 godzinnej pracy nie można śledzić przebiegu innych spraw oprócz tych, które do własnego wydziału należą, nie można sumiennie spełniać całego swego poselskiego obowiązku jak ja go pojmuję. Nie chcę więc na przyszłość ubiegać się o zaszczyt należenia do Izby poselskiej Rady państwa, zwłaszcza że i wiek mój i fizyczne cierpienia taki nienaturalny podział pracy podwójnie mi robią uciążliwym.

Przechodzę jednak do samego sprawozdania z czynności Izby. Pomimo że istnieje 35 wydziałów, dla poszczególnych przedmiotów ustanowionych, z których największa część nadzwyczaj pilnie pracowała i pomimo że rząd znaczną bardzo liczbę projektów do ustaw Izbie przedłożył, a pomiędzy niemi niektóre wielkiej doniosłości, jednak przy tak krótkiej, bo tylko dobre dwa miesiące trwającej sesyi, gdy 25 posiedzeń zajęło uchwalenie budżetu, bardzo mało zdziałano.

Najważniejszemi plonami naszej tegorocznej pracy są: ustawa o kongrui duchowieństwa katolickiego i ugoda zawarta z Towarzystwem kolei północnej Ferdynanda o przedłużenie jego przywileju. Przy rozprawach nad pierwszą z tych ustaw, ciekawem było uważać, jak koryfeusze lewicy, między którymi tylu zajadłych nieprzyjaciół naszej wiary, a może nawet każdej religii, bronili interesów duchowieństwa, żądali natychmiastowego całego wejścia w życie ustawy, a nie powolnego, na przeciąg trzech lat czasu rozciągniętego. Czynili oni to nie tylko ze względu na wnet nadchodzące wybory, ale i dla tego, by wzniecić waśnie w łonie prawicy. Klub Lienbachera bowiem czyli Lichtensteina, pomimo oświadczenia rządu, że ze względu na stan funduszów publicznych takiej ustawy nie mógłby przedłożyć do sankcyi, razem z lewicą głosował, ustawę przyjął i pozbawił prawicę większości. Wiadomo jednak, że Izba panów w myśl rządu tę ustawę zmieniła, a taką potem i Izba poselska przyjęła.

Co do ugody z koleją północną, tyle już w tej sprawie mówiono i pisano, iż gdybym chciał więcej o niej się rozszerzać, musiałbym znane tylko rzeczy powtarzać. Że nowa ugoda jest o wiele od poprzednio proponowanej korzystniejszą, to kwestyi nie ulega. Prawo rządu ustanawiania taryf jest lepiej obwarowane, termin krótszy, obowiązek wykończenia sieci kolei żelaznych w owych stronach stanowczo określony itd. Niepodoba mi się przyznane rządowi prawo do współudziału w czystych zyskach pod pewnemi warunkami, bo z tego prawa powstające względy fiskalne mogą stać na przeszkodzie obniżaniu taryf, a o to ich obniżanie chodzi wszystkim, bo i handlowi i przemysłowi, rolnictwu i górnictwu.

Nie jestem wprawdzie posłem Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej, ale jako reprezentant miasta i interesów miejskich, muszę oglądać się na opinię owej instytucyi i o ile tylko mi przekonania moje pozwalają, iść z nią ręka w rękę. Gdy więc Izba ta, już podczas dwóch sesyi sejmu galicyjskiego na moje ręce przesyłała petycye, by rząd objął kolej północną na siebie, petycye bardzo ugruntowane; więc w tej sprawie korzystałem z wolności, pozostawionej statutem Koła polskiego posłom i wstrzymałem się od głosowania nad nią w Izbie. Nie przemawiałem zaś w tej materyi w Kole, bo jeszcze ze Lwowa wiedziałem, jakie zdanie przeważy. Gdy mowa o kolejach żelaznych, dodam tu wzmiankę, że zatwierdzono przejęcie na rzecz państwa kolei Albrechta, postanowiono budowę odnogi ze Lwowa

---

Już całą godzinę stoi zapatrzona, młody człowiek maluje zawzięcie, nie zwracając uwagi co się koło niego dzieje. On tylko patrzy na muskuły i ciało, rysujące się na perkalowej sukience. Nie widzi jak dziewczyna blednie, głowa się jej zawraca, nogi pod nią uginają, zimny pot występuje na czoło. Chwieje się, chce upaść, chwyta się za poręcz krzesła... Franek rzuca pędzel, podtrzymuje dziewczynę i sadza ją na stołku.

— Napij się pani wody — podaje jej szklankę, dziewczyna wypija duszkiem i orzeźwiona:

— Przepraszam — mówi cicho, rumieniąc się.

— Ależ to trzeba być niegodziwcem, aby trzymać młodą osobę, bez oparcia, w jednej pozie całe dwie godziny. Artyści są to łajdaki! wyzyskiwacze! egoiści! Pozowanie, to katorga... przysięgam!

Dziewczyna nie rozumie, Franek wraca do obrazu, poprawia, oddala się i znów się zbliża, bawiąc improwizowaną modelkę wesołemi żarcikami.

— Musimy sobie odpocząć — odkłada paletę i pędzel i siada naprzeciw dziewczyny.

Zaniepokojona o siostrzenicę wchodzi Maciejowa. Znajduje portret podobnym, przyrzeka raz jeszcze przyprowadzić dziewczynę. Wychodzą.

Artysta wraca do obrazu, staje, patrzy, chwyFranek traci humor.

— Powiedzieć ci prawdę?

— Jeżeli masz walić w łeb, wal odrazu.

— Ty jesteś zadurzony w dziewczynie, której portret zrobiłeś... i to grubo.

Na twarz Franka buchnęły płomienie.

— Zkądże to przypuszczenie?

— Mój drogi, dosyć okiem rzucić! W twarzy dziewczyny za dużo sentymentalizmu, a za mało prawdy. Chciałeś ją zrobić idealną, ale ponieważ nie stać cię na idealizm, musiałeś go więc łatać sentymentalizmem i to w nieszczególnym gatunku. To jasne, jak słońce. Taki już los zaczadzonych.... Dziewczyna musi być przystojna, pełna życia i energii. Cóżeś ty z niej zrobił?! *wymyzianą* sentymentalistkę z głupkowato odchylonemi ustami, patrzącą słodko, że robi wrażenie, jakby wypiła kwartę malinowego soku... Prawda, mój drogi, jest wszystkiem; po za nią blaga.

— Ależ to nie portret, lecz studyum do obrazu — broni się Franek. — Zakochana dziewczyna patrzy na skończoną przez kochanka rzeźbę.

— Jeżeli zakochana, to powinny w oczach jej świecić ognie, krew szybciej krążyć w żyłach, powinna uśmiechać się rozkosznie. Młode dziewczyny inaczej patrzą, gdy kochają.

wdę mówisz; sprytny z ciebie *facet* i lubię cię za to.

— A ty, jak widzę, jesteś *zbzikowany numer* i zaczynasz mnie na prawdę bawić — odpowiada Stach, siadając na sofie, umieszczonej pod oknem; wyjmuje z kieszeni tytoń i z obojętnością filozofa skręca papierosa.

— Jaki ja jestem numer, zbzikowany lub nie, mniejsza! Lecz jeżeli miłość dziewczyny jest blagą... Stach, w takim razie ty jesteś wielkim znawcą serc ludzkich — Szekspirem!...

— Masz takie pojęcie o Szekspirze, jak i o naturze — odpowiada Stach z uśmiechem politowania.

— Mój ty realisto, kochanku natury, podpatrujący ją w jej... No, przyznaj, Stach, że ją lubisz podpatrywać w chwilach, w którychby się ukryć chciała. Taka ciekawość, wiesz, nie jest to ani szyk, ani elegancya.

— A ty zamykasz oczy, nie patrzysz na nią, oszukujesz ją i zdradzasz. Może być, że to jest twój komiczny szyk, lecz względem natury nikczemność! względem sztuki... kłamstwo!

— A względem kraju... zdrada! — kończy wesoło Franek.

— Blagą daleko nie zajedziemy — dodaje spokojnie Stach.

— A jednak, mój drogi, gdyby blaga była

do Rawy Ruskiej i przedłużono ważność ustawy o ułatwieniach dla nowych kolei wicynalnych, Wniosek osła Steudla, by rząd nabywszy koleje prywatne, od nich i nadal opłacał podatki krajowe i gminne, w tej mierze, w jakiej one to czynić musiały, nie przyszedł pod obrady Izby.

Oprócz wspomnianych, opuszczając wszystkie lokalnego, albo mniejszego znaczenia ustawy, uchwalono jeszcze następujące: o zawieszeniu czynności sądów przysięgłych w Dalmacyi, w Wiedniu i jego bliższych okolicach i o karaniu nadużycia dynamitu. Ustawy co do socyalistów Izba dla braku czasu nie załatwiła. Przyjęto ustawę o zakładaniu domów roboczych. Przyznano dalszy fundusz na budowę kryminału w Stanisławowie. Lecz miasto to pozyskało nową stolicę biskupią obrządku grecko katolickiego, więc też uchwalono fundusz na urządzenie rezydencyi biskupiej. Przychodzimy do spraw skarbowych.

Przedłożona przez rząd nowella ustawy stemplowej, która miała dostarczyć funduszów na dopłaty kongrualne i dla tego pierwej miała być uchwaloną, odesłaną została napowrót do wydziału właściwego i już do Izby nie wróciła. Przedłużono moc obowiązującej ustawy w pewnych ulgach dla podatku gruntowego i przy extabulacyi drobnych pozycyi hipotecznych i uchwalono pewne zmiany co do urzędowej stopy procentowej. Ugody między rządem a Galicyą co do zapomogi udzielanej krajowemu funduszowi indemnizacyjnemu, wniesionej przeszłej sesyi do parlamentu, tego roku nie tykano wcale. Przyjaciele nasi wytłomaczyli bowiem chłopom niem., że tu chodzi o darowiznę blisko 80 milionów dla Galicyi, dla owej Galicyi, która ciągle tylko wyzyskuje monarchią! Przyjaciele ci są nam mniej przychylni, niż nią była niegdyś lewica i tak fiskalny, ale zacny i prawy minister skarbu Brestel, który słuszność naszym żądaniom przyznawał. Sortując sprzyjających nam, możemy śmiało p. hofrata Lienbachera w jednej linii położyć z gazetą *Neue Fr. Presse.* Przyjęto do wiadomości rozporządzenie cesarskie, dotyczące tymczasowego wsparcia okolic kraju naszego, nawiedzonych powodzią i uwolniono galicyjską pożyczkę głodową od stempla. Zaś co do projektu ustawy o regulacyi rzek galicyjskich, przez rząd wniesionego, znowu ciż sami przyjaciele zdołali rzecz puścić w odwłokę.

Gdy niedawno temu Tyrol był w podobnem położeniu wszyscy, jednozgodnie głosowaliśmy za uchwałami stanowiącemi tamże krajową komisyę regulacyjną i znaczne sumy, któremi się państwo przyczyniało na odnośne wydatki. Oczywiście więc, że teraz niektórzy z tyrolskich posłów przeciw nam występowali, chociaż Sejm nasz w swych żądaniach ściśle stosował się do tego co Tyrolowi przyznano, a rząd nawet te żądania nieco okroił. Za zgodą rządu postawił na wydziale właściwym poseł czeski Zeithamer wniosek: by na ten rok na roboty przygotowawcze wyznaczyć pół miliona złr., a przez to sprawie na rok przyszły utorować drogę, ale ów sławny brak czasu stanął na przeszkodzie, że i tego Izba nie uchwaliła. Jakżeż wdzięczny jestem Kołu polskiemu, że mnie, wybierając pięciu członków komisyi, do wydziału dla regulacyi rzek galicyjskich nie wybrało, stałem przez to zupełnie na uboczu, gdy sprawa przezemnie poruszona pierwiastkowo, bo tego sprawozdania stenograficzne z posiedzeń Izby poselskiej i moje dla wyborców drukowane sprawozdania z lat 1876 na 7, 1878 na 9, 1879 na 1880 i sprawozdania moje z r. 1881 na 1882 dowodzą, tak niefortunny obrót wzięła.

Uchwalona ustawa ogólna o rybołostwie, szeroki zakres sejmom pozostawiająca, acz dobra, pocieszyć nas z takiego obrotu rzeczy nie może.

Wiadomo powszechnie, że przy coraz tańszym transporcie a przy ciągle zwiększającej się produkcyi zboża w Algierze, Ameryce, Australii a teraz nawet i w Indyach, rolnictwo w krajach europejskich, niezdolne konkurować z importem zagranicznym, ciężkie ponosi klęski, a nawet jest w swym bycie zagrożone. — Francya i Niemcy chcąc zapobiedz katastrofie, dość wysokie cła wchodowe na zagraniczne zboża nałożyły. Lecz cła te uniemożliwiły eksport cerealiów z Austro-Węgier na Zachód. Chcąc im więc przynajmniej targ wewnątrz monarchii zapewnić, potrzeba je ochraniać przed rosyjską konkurencyą. Rosyjskie zboże bowiem, szczególnie przy stosunkowo niższych podatkach, taniej produkowane, zaopatrywało dotąd np. wszystkie potrzeby północnych Czech i innych okolic. Zażądały więc i Węgry zaprowadzenia ceł ochronnych. Gdy obecnie zaś, wyjąwszy Anglii, wyrobami swemi najodleglejsze strony świata zaopatrującej, wszędzie już system wolno-handlowy zarzucono i wszędzie poczęto protegować krajową industryą stosownemi cłami, co i w Austryi się praktykuje; więc tutejsza połowa monarchii, w zamian za przyznanie Węgrom ceł zbożowych, zażądała podniesienia ceł istniejących od pewnych artykułów, zwłaszcza z Niemiec i z Francyi sprowadzanych. Przez oba rządy umówiony projekt noweli cłowej, przedłożony Izbie poselskiej, przekazano do zbadania osobnej komisyi, do której Koło polskie i mnie przeznaczyło. W komisyi tej powiodło mi się przeprowadzić uchwałę, zmieniającą upoważnienie rządu do zaprowadzenia w razie uznania ceł zbożowych na stanowcze zaprowadzanie ceł w wysokości nowych ceł niemieckich. Posłowi Halwich zaś, którego gorąco poparłem, udało się pozyskać podniesienie cła od wyrobów koszykarskich. Przyznaję, że żadna gazeta faktów tych nie podała, ale nie jedno drukowane nie jest prawdą — a znów nie jedna prawda nie bywa drukiem ogłoszoną. Uchwalenie tej noweli celnej odłożono do jesieni, gdy się zbierze nowa Rada państwa.

(Dok. nast.)

realnych we Lwowie, Krakowie, Stanisławowie i Tarnopolu; 7. Liczbę uczniów w porównaniu z liczbą ludności miast; 8. Statystykę zbiorową i ruch frekwencyi; 9. Zestawienie porównawcze uczniów publicznych a prywatnych; 10. Stateczność frekwencyi; 11. Wiek uczniów; 12. Wyznanie; 13. Narodowość.

Z powyższego spisu rozdziałów, na które podzielono całe sprawozdanie, pokazuje się, że materyał cyfrowy jest tu tak obfity, iż niewiele dodaćby potrzeba, aby obraz był tak zupełny, by nawet wybrednym wymaganiom mógł w całości dogodzić. W tej mierze pożądanem byłoby np. wykazanie zasobów naukowych szkolnych; wykaz pretensyj szkół średnich z tytułu dawnych zapisów i fundacyj; wykaz i rezultat konwiktów prywatnych; stan zdrowotny; wybór przyszłego zawodu uczniów i t. p. Nie wymieniamy tego jako niedostatki, bynajmniej, pragniemy tylko, jeżeli to być może, ujrzeć to w przyszłem sprawozdaniu, czego brak nie zmniejsza wcale wartości sprawozdania obecnego.

Z obfitego materyału, nagromadzonego w tej publikacyi, wybierzemy niektóre szczegóły, aby do nich nawiązać nasze spostrzeżenia i uwagi, szczególnie te, które odnoszą się do frekwencyi w ogóle, do jej stateczności i do wieku uczniów.

Z porównania frekwencyi uczniów publicznych i prywatnych w gimnazyach i szkołach realnych między rokiem 1873 a 1882 pokazuje się, że w Przedlitawii bez Galicyi było r. 1873 w gimnazyach uczniów 24.449, w roku 1882 doszło do 39.989, przybyło zatem 15.540 czyli 63·6%, w szkołach realnych zaś było w r. 1873 w Przedlitawii, również bez Galicyi, 18.906, w dziesięć lat później tylko 14.678 a zatem mniej o 4228 t. j. mniej o 22·3 prc.

Równocześnie w Galicyi samej było w r. 1873 w gimnazyach uczniów 6896, 1882 wzrosła liczba do 10302 a zatem o 3406 czyli o 49 4 prc. w szkołach realnych zaś było w r. 1873 uczniów 2123, w 10 lat później 907 tj. mniej o 1214 czyli o 57·2 prc. mniej.

Rok 1873, jako rok powszechnego kataklizmu finansowego, co oddziaływało również na szkoły, nie jest zupełnie dogodny jako podstawa rachunku porównawczego, zwłaszcza, że skutkiem dawniejszego silnego prądu jeszcze i w następnych latach liczba młodzieży w szkołach realnych wzrosła. Lepszą podstawę w tej mierze daje r. 1875, tak dla gimnazyów jak i dla szkół realnych.

Z zestawienia tych dwu lat pokazuje się, że w Galicyi w gimnazyach wzrosła liczba uczniów z 6748 na 10302 tj. o 3554 czyli o 52·67 prc., w szkołach realnych zaś z 2278 spadła na 907 tj. o 1371 czyli o 60 18 prc. W innych krajach austryackich jest toż samo; z wyłączeniem Galicyi wszędzie spadła liczba frekwencyi szkół realnych o 29·34 prc.; znamię jest zatem wspólne, chociaż nie wszędzie w tejże samej sile. Wszędzie widać coraz silniejsze garnienie się do szkoły, czego wyrazem jest przyrost ogólnej liczby uczniów szkół średnich bez rozróżniania na gimnazya i szkoły realne. Albowiem między rokiem 1875 a 1882 wzrosła liczba z 55689 na 65876 w całej Przedlitawii, czyli o 10187 tj. o 18·29 procent, w Galicyi samej zaś 9026 na 11209, a więc o 2183 czyli o 24·19 prc. A zatem do gimnazyum zaczęło uczęszczać nie tylko 1371 uczniów więcej, (tj. ci, którzy według domysłu na podstawie lat przed r. 1875 powinni byli według wszelkiego prawdopodobieństwa pójść do szkół realnych), ale nadto 2183, którzy znowu mogli się byli rozdzielić pomiędzy obie szkoły, jednak wyłącznie do gimnazyum się zwrócili.

Takie zestawienie liczb wygląda pozornie na igraszkę, lecz tylko pozornie, bo w istocie daje wiele do myślenia i skłania do szukania przyczyn tego zjawiska. Sprawozdanie Rady kraj. szk. powiada w tej mierze: „Wpłynęły na to po części zmienione na wstępie tego okresu stosunki ekonomiczne, otwierające mniej widoków dla kandydatów wykształcenia realistycznego, może też wznawiające się, wiekową tradycyą poparte, a czasowo tylko osłabione przeświadczenie o górującem znaczeniu wykształcenia humanistycznego samego w sobie i jako środka wstępnego do obszerniejszego zakresu zawodów, wreszcie może także ustrój szkół realnych w porównaniu z ustrojem gimnazyów.“

Ten, w porównaniu z innemi krajami, wcale nieproporcyonalny wzrost liczby uczniów w gimnazyach, a ubytek w realnych tłumaczy sprawozdanie faktem: „że brak w naszym kraju średnich szkół fachowych, któreby przygotowywały i po krótszym czasie praktycznej nauki szkolnej prowadziły wprost do różnych praktycznych zawodów w zakresie fabrycznego przemysłu, budownictwa, handlu i rzemiosł, (a my dodamy: ziemiaństwa, leśnictwa i t. p.) zapewniających byt materyalny i możność postępu w obranym zawodzie.

W braku szkół średnich fachowych, gdy pozostawał tylko wybór między szkołą wydziałową, szkołą realną a gimnazyum, widocznie wielka część społeczności naszej osądziła gimnazya za instytucye naukowe, dające stosunkowo jeszcze najwięcej rękojmi czyto widoków dla tych, którzy gimnazyum ukończą, czyto użyteczności w życiu dla tych uczniów, którzy z jakichkolwiek powodów nie zdołają ukończyć rozpoczętego studyum gimnazyalnego.“

Spostrzeżenia podobne robiono u nas już przed kilku laty na podstawie zestawień liczbowych, ogłaszano je drukiem i być może, że to przyspieszyło ogłoszenie niniejszego sprawozdania, na które kraj i tak już zbyt długo czekał. Bardzo to pięknie, jednak nierównie piękniej i lepiej byłoby było, na podstawie dokładniejszej znajomości faktu, niż to komuś prywatnemu jest możliwem, gdyby Rada szkolna krajowa w zakresie swej władzy i swego obowiązku, jako naj-

„Wiedeń, 19 maja
Szanowna Redakcya *Diła* we Lwowie
W nr. 49 waszego szanownego dzien
dała Redakcya do mego sprostowania t
Nowej Pressy z 11 bm. w sprawie klas
zylianów w Dobromilu, ze swej strony obj
Ponieważ jednak to objaśnienie równie
wości zawiera, jestem więc zmuszony t
także objaśnienie sprostować jak następuje:
Deputacyi oświadczyłem, że Ojciec św.
rząd oddanie dobromilskiego klasztoru Jezu
zarządził.
Gdy następnie jeden z członków deputacyi
to odpowiedział, że przecież namiestnik hr.
tocki metropolitę, unickiego biskupa przemys
go, prowincyała Bazylianów i łacińskiego bisk
Morawskiego do siebie zawezwał i z nimi w
sprawie konferował, powiedziałem, że mi o t
nic niewiadomo, że jednak hr. Potocki mógł
przecież także jako człowiek prywatny uczyn
A gdy inny członek deputacyi zauważył,
przecież dla oddania klasztoru starosta z żand
mami się pojawił, co nie miałoby było miejs
gdyby rząd nie był zarządził — odpowiedziałe
że o zjawieniu się żandarmów nic nie wiedz
łem, że jednak polityczny urzędnik podług istn
jących przepisów musiał interweniować celem s
sania inwentarza przy objęciu klasztoru pr
Jezuitów.
Upraszając o umieszczenie tych słów w w
szym szanownym dzienniku, kreślę się z pow
żaniem *Ziemiałkowski.*“

Niepodobna zapisywać wszystkich głosów p
sy niemieckiej, odzywających się z nienawiści
Polakach. Każdy niemal dzień przynosi n
nowe artykuły, pełne jadu a zmierzające bądź
do obałamucenia czytelników, bądź do podsun
cia rządowi nowych środków wynarodowien
Nie możemy jednak pominąć milczeniem uw
zawartych w ostatnim numerze berlińskiej N
tional Ztg, która wyprzedziła inne dzienniki w
tyskiwaniu na polonizacyą Niemców, szerzącą
rzekomo na pograniczu Prus zachodnich. Dzi
nik ten omawiając szanse przyszłych wyborów
sejmu pruskiego zwraca się przeciw konserwa
stom, którzy rozporządzają przeważną liczbą m
datów niemieckich w Zachodnich i Wschodn
Prusach; o Polakach wspomina tylko mimoc
dem. Nie przeszkadza mu to jednak zamieś
w kilkunastu wierszach przewrotnego, choć
syć sprytnie skombinowanego oskarżenia prze
Polakom i rządowi, który zbyt łagodn
z nimi postępuje. *National Ztg* nie m
przebaczyć konserwatystom, którzy, jak wiado
stanowią właściwą gwardyę ks. Bismarka,
w sprawach ekonomicznych zawarli przymie
z katolickiem centrum. Ażeby do reszty zdysk
dytować konserwatystów przypomina *Nat.*
czytelnikom, że porozumiawszy się z centru
zbliżyli się oni do stronnictwa, które szło zaw
ręka w rękę z Polakami. Ztąd dalszy wnios
że rząd nie chcąc sobie zrażać nowych sprzym
rzeńców, zmienił w ostatnich latach swoje po
powanie wobec Polaków. Charakterystyczną
berlińskiego dziennika jest jego silna wiara,
samo posądzenie konserwatystów o pośredni wp
na ulżenie losu ludności polskiej powinno
niezmiernie zaszkodzić w oczach każdego niemi
kiego patryoty. Autor powyższego artykułu
dodaje jednak, czem się objawiały owe ulgi, k
rych miała doznać ludność polska ostatniemi
sy. Autor nie słyszał zapewne o wpisywa
polskich dzieci szkolnych na listę narodow
niemieckiej, o zmienianiu nazw polskich m
scowości, o procesach prasowych w Poznani
o uchwale magistratu toruńskiego, który nie
dał pustką stojącego teatru na przedstawie
polskie. Dziennikowi berlińskiemu wystarczy,
żeli czytelnik, zamieszkały w Brandenburgii
Pomeranii, wyczytawszy senzacyjną wiadomoś
stosunkach konserwatystów z Polakami, o
żącej Niemcom polonizacyi, da się złapać
wędkę niemieckiego patryotyzmu i tem łat
użyć do agitacyi wyborczej.

Ciekawy widok przedstawia akcya wybo
w tych okręgach wyborczych austryackich, w
rych Niemcy mają pewną większość. W sa
Wiedniu wszędzie — z wyjątkiem śródmie
stają przeciw kandydatom zjednoczonej le
kandydaci demokratyczni z dość znacznemi s
sami powodzenia. Pierwsi zaś, przyparci do
ru, „na sposoby biorą się“ — jak np. br. S
maruga, kandydat postawiony przez lew
patronizowany przez uznanego teraz przyw
tej partyi, Plenera. Jak *Vaterland* do
przedstawił się br. Sommaruga katolicko-po
cznemu kasynu na Landstrasse, jak wiado
ognisku klerykalnej partyi, prosił o poparcie
na wystosowaną do niego interpelacyę ośw
czył, że pragnie utrzymania całego teraźniej
go ustawodawstwa szkolnego a zatem i osta
noweli szkolnej, przeciw której tak energic
walczyła lewica. Są więc kandydaci lewicy g
wi „iść do Canossy“, byle tylko zająć pono
fotele w pałacu parlamentu.
Ciekawym jest dalej fakt, że pomimo ciąg
nawoływań do zgody i jedności, pomimo pi
nujących manifestów wyborczych na temat: Ni
cy — bądźcie zgodni! — nie brak intryg
między samymi członkami lewicy. Z intryg t
najdonioślejszą jest ta, której ofiarą pada Herb
wysadzony ze swego dawnego okręgu wyborcz
przez Pikerta, od wielu lat zaciętego w
Herbsta. Przywódca długoletni niemiecko-libe
nej partyi, puszczony został na niepewne fl
agitacyi wyborczej przeciw bardzo potężnemu k
dydatowi Schwarzenbergowi, objeżdża swój n
okręg wyborczy od wsi do wsi, od miasteczk
miasteczka — miewa mowy, agituje jak młod

dnia 27 Maja — Środa. Rok 1885.

NOWA
REFORMA

Prenumeratę przyjmują
zamiejscową: Administracya „NOWEJ REFORMY“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*, — Magazyn nowości F. A. Grigara na linii A—B w Rynku — C. k. krak. koncesyonowane biuro (Silberstein) Hotel Saski przy ulicy Sławkowskiej — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Delong i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczka; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue S-te Anne 51-bis.

wymi. Jak gdyby umyślnie dla poparcia tego, cośmy wówczas pisali, zamieszcza *Czas* w Nr. 117 w „Ostatnich wiadomościach“ pismo, jakoby ze Lwowa nadesłane, którego niepodobna czytać bez najgłębszego oburzenia. W piśmie tem przestrzega rzemieślników przed zajmowaniem się polityką i agitacyą wyborczą, bo się to „kończy bankructwem“. A ktoby myślał — powiada *Czas* — że to uszczypliwa uwaga a nie przestroga serdeczna (!!!) niech pomówi z dyrektorami tutejszych zakładów finansowych. Pouczeni przykremi doświadczeniami z dawnych lat, obserwują oni życie polityczne kół rękodzielniczych w ten sposób, że w miarę jak pan majster rośnie na olbrzyma politycznego na bruku lwowskim, podcinają mu w swojej czarnej księdze skrzydła kredytu tak, aby im nie uleciał. A co będzie, jak kredytu nie stanie?!!!“

Jest w tem przedewszystkiem nieprawda. Moglibyśmy wymienić bardzo liczne nazwiska rzemieślników, którzy żywo zajmowali się i zajmują sprawami narodowemi i politycznemi, a nie tylko nie pobankrutowali, ale skromnemi oszczędnościami zbierają grosz na czarną chwilę. Możemy też zapewnić, że fałszem jest twierdzenie o „podcinaniu skrzydeł kredytu“ w czarnej księdze banków — bo dyrektorowie banków wiedzą, jakie są warunki kredytu, wiedzą, że one zależą od pracowitości, rzetelności i zręczności rzemieślnika, a nie od jego obojętności na sprawy polityczne. Ale oprócz tego, że ta cała gadanina na nieprawdziwej opiera się podstawie, jest ona w najwyższym stopniu przewrotną i demoralizującą. Idź rzemieślniku w służbę rządzącej partyi, a już co najmniej siedź cicho, nie mięszaj się do niczego, wyprzej się swoich obowiązków obywatelskich, milcz, gdy ci serce bolejące nad upadkiem kraju mówić każe a... będziesz miał kredyt w bankach! Musiał to pisać ktoś, znający dokładnie praktyki wyborcze pewnych krakowskich zakładów finansowych np. przy wyborach do Rady miejskiej. Ale takie wygadanie się z owem „podcinaniem skrzydeł“ jest również niezręcznem, jak niemoralnem jest apelowenie do kieszeniowego interesu jednostek. Źle musi stać z koteryą, która już nie ma pod ręką innych argumentów, innych, szlachetniejszych motywów, ale działać chce postrachem odjęcia kredytu. — Na szczęście nie ma ona jeszcze w ręku wszystkich zakładów finansowych w kraju, i jeszcze obywatele miejscy nie są przez nią tak zdemoralizowani, aby postrach tego rodzaju miał skutkować.

Wybory do Rady państwa.

Komitet centralny przedwyborczy dla zachodniej części Galicyi i W. Ks. Krakowskiego, na posiedzeniu w dniu dzisiejszym, zatwierdził na podstawie przedstawień komitetów powiatowych przedwyborczych, niżej wyrażone kandydatury na posłów z okręgów wyborczych mniejszych posiadłości, to jest z okręgów wyborczych gmin miejskich i miasteczek przyłączonych do tychże okręgów i poleca szanownym wyborcom następujących kandydatów na posłów do Rady państwa:

W okręgu wyborczym mniejszej posiadłości sandecko-nowotargsko-limanowsko-grybowskim — p. Leonarda Jarosza, prezesa sądu w Nowym Sączu.

W okręgu wyborczym mniejszej posiadłości bialsko-żywieckim — barona Floryana Ziemiałkowskiego, ministra J. C. K. M. i właściciela dóbr.

W okręgu wyborczym mniejszej posiadłości wadowicko-myślenickim — pana Józefa Popowskiego, ek. porucznika w rezerwie.

W okręgu wyborczym mniejszej posiadłości bocheńsko-brzeskim — hr. Jana Stadnickiego, wł. dóbr i posła na Sejm.

W okręgu wyborczym mniejszej posiadłości tarnowsko-pilzneńsko-dąbrowskim — p. Ryszarda Zawadzkiego, prezesa sądu w Tarnowie i posła na Sejm.

W okręgu wyborczym mniejszej posiadłości tarnobrzesko-mielecko-ropczyckim — księdza kanonika Ludwika Ruczkę, proboszcza z Kolbuszowy.

W okręgu wyborczym mniejszej posiadłości rzeszowsko-kolbuszowskim — hrabiego Zdzisława Tyszkiewicza, właściciela dóbr i posła na Sejm.

W okręgu wyborczym mniejszej posiadłości krośnieńsko-jasielsko-gorlickim — p. Józefa Jasińskiego, radcę sądu wyższego i b. posła na Sejm.

W Krakowie, d. 23 maja 1885 r

W imieniu Komitetu centralnego przedwyborczego

przewodniczący: Leon *Chrzanowski*.

W dniu 23 maja r. b. odbył komitet centralny przedwyborczy dla zachodniej części Galicyi i W. Ks. Krakowskiego posiedzenie, w którem wzięli udział wszyscy członkowie komitetu. Nadmienić należy, iż komitet centralny, odnośnie do uchwały swej 10 maja, po zasiągnieniu zdania księdza biskupa krakowskiego, zaprosił do swego grona na członka ks. Feliksa Gawrońskiego, kanonika katedralnego krakowskiego; z powodu zaś wyjazdu członka komitetu hr. Stanisława Tarnowskiego, zaprosił komitet do swego grona p. Stanisława Homolacsa, wybranego zastępcą przez Koło sejmowe.

Przedmiotem obrad posiedzenia w dniu 23 maja było rozważenie sprawozdań komitetów powiatowych, przedstawiających kandydatów na posłów do Rady państwa z okręgów wyborczych mniejszej posiadłości, czyli gmin wiejskich i miasteczek przyłączonych do tychże okręgów, roztrząśnienie aktów, załączonych do tychże sprawozdań, i zatwierdzenie kandydatur. Wynik obrad podany jest w powyższem piśmie komitetu, ogłaszającem zatwierdzone kandydatury na posłów do Rady państwa.

A równocześnie uchwalił komitet centralny, aby przewodniczący w jego imieniu wystosował list do ks. Chełmeckiego, kandydującego w okręgu wyborczym mniejszej własności sandecko-nowotargsko-limanowsko-grybowskim, wzywając go uprzejmie, aby po jednomyślnem przedstawieniu przez wszystkie cztery komitety powiatowe w tym okręgu kandydatury p. Leonarda Jarosza i zatwierdzeniu jej przez komitet centralny, kandydaturę swoją cofnąć raczył.

Zatwierdzenie kandydatur na posłów z dwóch jeszcze okręgów wyborczych mniejszej posiadłości w zachodniej części kraju, mianowicie z okręgów: krakowsko-chrzanowsko-wielickiego i łańcucko-niżańskiego, musiał zawiesić komitet centralny, ponieważ, w celu ostatecznego porozumienia się komitetów powiatowych w obu tych okręgach co do przedstawienia kandydatów, odbędą się w Krakowie i w Leżajsku zjazdy delegatów komitetów powiatowych. Komitet centralny wyznaczył z swego grona jako delegatów na zjazd okręgowy do Krakowa: pp. Henryka Kieszkowskiego i Fryderyka Zolla, a na zjazd do Leżajska: hr. Artura Potockiego i bar. Tadeusza Horocha.

Od dra J. Oczapowskiego otrzymujemy następujące pismo:

Wyczytawszy w nrze 116 *Nowej Reformy*, że grono wyborców-obywateli obdarzyło mnie zaszczytem postawienia jako kandydata na posła do Rady państwa, oświadczyć muszę, że jakkolwiek cenię ten zaszczyt, wszelako względy chwilowe czysto-prywatnej natury nie dozwalają mi przyjąć tej kandydatury, co proszę podać do wiadomości.

Z wysokiem poważaniem
Dr *Józef Oczapowski*.

Tarnów, 25 maja. Na dzisiejszem zgromadzeniu wyborców, poseł Spławiński zdał sprawę z sześcioletnich czynności poselskich. Jako kandydat wystąpił pierwszy dyrektor Trzaskowski z mową gładką i piękną, wszakże bez głębszej politycznej myśli, złożoną z różnych programów wyborczych, zacząwszy od lwowskiego. Drugim kandydatem był dr. Pietrzycki, który wszakże po kilku uwagach o swojem uprawnieniu do głosowania (w czem wymienił także wysokość podatku, jaki płaci), zrzekł się kandydatury na rzecz dr. Trybulca z Bochni. Dr. Rutowski Tadeusz wystąpił jako trzeci kandydat. W obszernej mowie rozwinął szerszy pogląd na potrzeby kraju, politykę wiedeńską i sprawy ekonomiczne, w myśl znanego programu lwowskiego, którego był referentem. Mowę jego przerywano grzmiącemi oklaskami, a gdy skończył, zewsząd składano mu powinszowania wśród długotrwających oklasków. Wreszcie wystąpił dr. Trybulec z Bochni, którego mowa zwróconą była głównie przeciwko stronnictwu niemiecko-centralistycznemu i jego zamiarowi uchwalenia ustawy o języku niemieckim, jako państwowym.

P. Władysław Struszkiewicz wystosował p. A. Meysnera, jako przewodniczącego komitetu przedwyborczego powiatu bocheńskiego następujące pismo:

Jaśnie Wielmożny Panie Marszałku! Na ostatniem swojem posiedzeniu w dniu 23 b. m. komitet centralny przedwyborczy dla zachodniej części Galicyi w Krakowie zatwierdził na okręg wyborczy mniejszej własności Bochnia-Brzesko kandydaturę Jana hr. Stadnickiego na posła do Rady państwa, postawionego przez komitet powiatowy przedwyborczy w Brzesku. Chociaż komitet przedwyborczy brzeski nie dotrzymał swego przez swój komitet ściślejszy przyjętego zobowiązania i nie postawił mojej kandydatury w Brzesku na pełnem posiedzeniu, tak jak to lojalnie uczynił komitet powiatowy bocheński w dniu 21 b. m.;

chociaż zaszłe przed dwoma laty w tym samym okręgu wyborczym, znane wypadki z okazyi wyborów posła do Sejmu krajowego, mogłyby do pewnego stopnia usprawiedliwiać inne postępowanie, ja jednak, uznając nietylko w słowach, ale

---

Ostrożnie podchodzi do domku ocienionego krzakami bzu. Zagląda. W pierwszym pokoju przy lampie siedzi *facetka*, zajęta szyciem; salonik ciemny i pusty. Przez otwarte okno widać białe całuny, okrywające figurę.

— Zawcześnie — szepcze, — *facetka* nudna i romantyczna; zaczekajmy. — Siada na kłodzie drzewa, wytężając wzrok w stronę Hotelu Krakowskiego. Niezadługo oświecona księżycem i światłem latarni przesuwa się postać dziewczyny. Franek czuje bicie serca, zrywa się i cofa w głąb ulicy.

— Przyjdę, gdy się przywita z *facetką* i rozgości w domu.

Idzie na wały, udając, że się wpatruje w księżyc i białe chmurki, cicho sunące na zachód. Myśli jego popychane siłą woli do Monachium, wracają uparcie do małego domku, ocienionego krzewami bzu.

Zdobywa się na odwagę... zbiega na ulicę, przechodzi na palcach po kamiennych płytach, w pierwszym pokoju całuje w rękę *facetkę*, aby ją stanowczo skaptować i zarumieniony, siląc się na uśmiech, wchodzi do saloniku.

Dziewczyna odwraca głowę, podnosząc wzrok swych dużych oczu na młodzieńca; Franek, wierny przyrzeczeniu, usiłuje być wesołym i dowcipnym.

— Wyobraź pan sobie, tydzień już mija, żadnego znaku życia z Wiednia, ani jednego wyrazu! Czy nie jest chory, nieszczęśliwy?

— Lub może zbyt szczęśliwy — przerywa Franek — Szczęśliwi nie lubią pisać często, nie mają czasu. Wierzaj mi pani. Gdyby był nieszczęśliwy, jęczałby na całych czterech stronach.

Dziewczyna zamyśla się, pochyla głowę, pierś jej wznosi się powoli. Franek czuje ból w sercu.

— Jadę do Wiednia — odzywa się żywo — przekonam się i zatelegrafuję.

— Umyślnie?...

— Opuszczam Kraków — odpowiada drżącym głosem.

— I pan także uciekasz! Nikt nie zostanie?...

Franek radby wyrzucić z siebie potoki gorących wyrazów, do głowy tłoczą się chaotyczne myśli, serce wypełnia się uczuciem, lecz nie wie, jak zacząć, co powiedzieć.

Łzy świecą w oczach dziewczyny, Franek je widzi i jest niemi do głębi wzruszony. Zapomina o „dzikim“ Stachu, o sztuce, zbliża się, ujmuje dziewczynę za rękę i przyciska do ust, lecz się nie może zdobyć na jeden wyraz.

— Smutno — mówi dziewczyna, uśmiechając się przez łzy: — Zdobywamy przyjaciół na to tylko, aby się z nimi żegnać.

We drzwiach ukazuje się dama:

— I pan uciekasz z Krakowa? — Widocznie dama zdradza ciekawość.

— Na parę zaledwo miesięcy do *starego*.

— Do kogo?

— Do naszego starego, do Defregera.

Dama nie ma pojęcia kto jest Defreger, lecz nie chcąc się zdradzić, mówi dalej:

— Uciekacie i oczy was nasze więcej nie zobaczą.

— Przysięgam — mówi cicho, serdecznie wzruszony Franek i urywa zmięszany.

— Nie przysięgaj pan — przerywa dama z uśmiechem, zdradzającym kokieteryę. — My, kobiety, znamy się na waszych przysięgach.

Zdawało się Frankowi, że dama zapał jego bierze do siebie. Rad zaprotestować, lecz nie wie jak. Boi się jeszcze więcej zawikłać, gniewa go obecność *facetki*.

— Wy, artyści — mówi dama — nie macie ani Boga, ani ojczyzny w sercu.

— Ale mamy ideały! — odpowiada Franek z uśmiechem.

— Cóż to za ideały?

— Franek chciał powiedzieć: „prawdy i piękna“... Stanął mu w myśli dziki Stach i odezwał się:

— Prawdy i... natury.

— Tam jest wasza prawda, gdzie wam więcej płacą i gdzie wam więcej kadzą. Tam i wasza ojczyzna, czy też, jak ją pan nazywasz „natura“. — Dama umyślnie w obec Anieli wypowiedziała swoją opinię, gdyż uważała za obowiązek trzeźwić ją.

„Natura“ jest „ojczyzną“ — powtarza cicho Franek i w duchu dodaje: — *wesoła* facetka.

— Jeden artysta powiedział mi, że kocha kraj dla jego pięknych widoków!

Franek się zamyślił, gdyż i on gotów to powiedzieć, lecz czuł w głębi serca, że jego przywiązanie jest inne.

Dziewczyna podniosła ciekawie oczy, czekając na jego odpowiedź.

Młody człowiek pod badawczym wzrokiem dziewczyny zmięszał się, nie chciał się bronić zwyczajnym komunałem, a oryginalnej odpowiedzi na razie nie mógł znaleźć.

— A widzisz pan — zaczęła dama — wy, artyści, wszyscy jesteście jednacy.

— Dla tego, kto kocha kraj, wszystkie widoki są piękne — zdobył się na odpowiedź.

— Nie wykręcaj się pan — zawołała dama.

— Nie wykręcam się, lecz co innego jest miłość do kraju, co innego piękne widoki. Tych dwóch pojęć nie można z sobą łączyć.

— Prawda — rzekło dziewczę serdecznie.

— Anielka będzie panu potakiwać wszystko, co tylko ma związek z waszą sztuką. Ale prawda jest przy mnie i... przekonamy się.

Dama wyszła, Franek nie wie „jaka prawda“ ma przy niej zostać, lecz milczy, rad z jej odejścia.

— Za trzy dni jestem w Wiedniu i telegrafujemy.

Dziewczę się uśmiecha.

(C. d. n.)

i w czynie potrzebę karności narodowej i korząc się przed powagą komitetu centralnego przedwyborczego, oświadczam, że kandydaturę moją, tak prawie jednomyślnie w Bochni w dniu 18 b. m. postawioną i tak poważnie przez samych włościan popartą, cofam.

Mając zaszczyt donieść Jaśnie Wielmożnemu Panu o tem mojem postanowieniu, proszę uprzejmie o łaskawe zakomunikowanie tego mego oświadczenia, tak komitetowi powiatowemu, któremu przewodniczysz, wraz z gorącem podziękowaniem za okazane zaufanie, jak też i centralnemu komitetowi przedwyborczemu dla zachodniej części Galicyi w Krakowie i proszę przyjąć i t. d.

Władysław Struszkiewicz.

Niewiarow, d. 24 maja 1885.

W okręgu Nowy-Sącz, Nowy-Targ, Limanowa i Grybów, pomimo przyjętej przez wszystkie cztery komitety a przez komitet centralny zatwierdzonej kandydatury prezydenta Jarosza, toczy się żywa agitacya z dwóch stron. Ks. dr. Chełmecki i poseł Pławicki objeżdżają okręg wyborczy i agitują za sobą — a obaj piszą do nas z zapewnieniem, że od kandydatury nie odstąpią. Do czego to prowadzi?

Ze Stanisławowa otrzymaliśmy w niedzielę wieczorem następujący telegram:

„Dziś na walnem zgromadzeniu wyborców sala przepełniona. Komitet poleca kandydaturę dra Mroczkowskiego. Przeszło dwie trzecie obecnych jest za Mroczkowskim. Partya Bilińskiego nie dopuszcza krzykami do dalszego porządku dziennego, wskutek czego zgromadzenie rozwiązane. Podpisano: Majeranowski, Eminowicz.“

Warcholstwo stronnictwa rządowego wystąpiło tutaj w pełnem świetle. Kiedy na wezwanie komitetu centralnego w sposób najlegalniejszy zwołano zgromadzenie wyborców, które wybrało kokomitet przedwyborczy, partya ministeryalna utworzyła prywatny, pokątny, przez nikogo nie wybrany komitet, wiedząc, że pierwszy jako legalny przedstawiciel większości wyborców — nie przedstawi kandydatury dr. Bilińskiego. Gdyby tak postąpiła opozycya, a nie stronnictwo rządowe, ile byto po organach serwilizmu galicyjskiego było krzyku na anarchią, warcholstwo itp.! A kiedy zwolennicy kandydatury dr. Bilińskiego na niedzielnem zgromadzeniu spostrzegli, iż są w mniejszości, nie dopuścili do ukończenia obrad, ale krzykiem i burdą, wyprawioną na sali, zmusili przewodniczącego do zamknięcia zgromadzenia.

O samym przebiegu zebrania piszą nam dzisiaj:

„Sala teatralna była przepełniona, zebrało się około 500 osób. Posiedzenie zagaił prezes komitetu p. Majeranowski. Ks. Dąbrowski (z partyi Bilińskiego) żąda, aby przewodniczył Cieński. Helpern (partya Mroczkowskiego) żąda głosowania, kto ma przewodniczyć, Majeranowski czy Cieński, a dla pewności proponuje, aby głosy obliczyli dwaj obecni na sali notaryusze Zdrassil i Zathey. Wszakże partya Bilińskiego podnosi krzyk wielki, iż nie chce Zdrasilla i proponuje prof. Urysza. Przewodniczący zgadza się na to, Urysz i Zathey (obaj z partyi Bilińskiego) obliczają głosy i stwierdzają, że za przewodnictwem Cieńskiego jest mniejszość. Na to ci sami, którzy żądali zmiany w osobach obliczających głosy podnoszą krzyk: nie prawda! Od tej chwili widocznem było, że partya Bilińskiego, czując się w mniejszości, dąży do rozbicia zgromadzenia. Scena, jaka teraz nastąpiła, opisać się nie da, i niepodobna nawet uchwycić czynionych wniosków, z których żaden nie przyszedł pod głosowanie. Daremne były wysiłki przewodniczącego, aby utrzymać porządek, nie pozostało mu nic innego, jak zamknąć posiedzenie.“

Po którejże stronie anarchia i warcholstwo?

Z Przemyśla piszą do *Kuryera Lwowskiego* dnia 24 b. m.

Na dzisiejszem walnem zgromadzeniu przewodniczył dr. Dworski. Z Gródka przybyło sześciu delegatów. Po odczytaniu rezygnacyi p. Łozińskiego z kandydatury zawiadomił przewodniczący, iż pp. Mochnacki Edmund i Wisłocki odstąpili, Hofmokl nie przybył. Pozostali tedy kandydaci: Harwot, Hauser, Niemczynowski, Roszkowski, Sawczyński i Smagławski, zabierali głos po kolei.

Prof. Harwot rozwinął program oparty na zasadach autonomii i równouprawnienia narodowości.

P. sędzia Hauser oświadczył, iż wobec tak licznych i poważnych kandydatur nie chce się przyczyniać do rozstrzelenia głosów i cofa swoją kandydaturę.

P. Niemczynowski mówił o potrzebach rękodzielnictwa krajowego i o przeszkodach jego rozwoju, lecz w końcu nadmienił, że choć ożywiony jest chęcią zużytkowania swych doświadczeń fachowych w interesie podniesienia przemysłu, to jednak ze względu na osobiste swoje stosunki wolałby pozostać i działać na dotychczasowem stanowisku swojem.

P. Roszkowski roztoczył obszerny program polityczny w duchu postępowym, zalecając w taktyce parlamentarnej więcej stanowczości niż dotąd. Mówił ze zwykłą sobie swadą i wśród hucznych oklasków.

P. Sawczyński zgadzał się na program swojego poprzednika, lecz skłaniał się więcej do dotychczasowej taktyki Koła polskiego. Nic dziwnego, jest on kandydatem tegoż Koła i rządu. Nie wiadomo tylko, jak może, będąc dyrektorem seminaryum nauczycielskiego we Lwowie, chcieć osierocać ten zakład przez 2 lub 3 kwartały co roku.

P. Smaglawskiego nie traktowano na seryo.

Szanse wyboru mają pp. Roszkowski, Sawczyński i Niemczynowski. Ten ostatni ma mieć w Gródku większość zapewnioną.

Relacya poselska.

(Dalszy ciąg.)

Gdy już mowa o rolnictwie, zamieszczę tu uwagę, że wydział agraryjny, z taką emfazą na wniosek posła Chlumetzkiego ustanowiony, a którego i ja jestem członkiem, wydział, mający orzec o potrzebie ustawy, oznaczając niepodzielne minimum powierzchni włościańskiego gospodarstwa, albo o potrzebie pewnych modyfikacyi prawa spadkowego dla włościan, w tej sesyi nie zebrał się ani razu. Kiedyż się też miał zbierać?

Przejdźmy teraz na pole prawodawstwa przemysłowego. Izba uchwaliła na wniosek p. Chlumetzkiego uwolnienie od podatków stowarzyszeń wzajemnych ubezpieczających robotników i ich rodziny na wypadek choroby, kalectwa lub śmierci i zgrzybiałości.

Projekt rządowy o kassach ubezpieczających robotników na wypadek choroby, przekazany przez Izbę wydziałowi przemysłowemu, do którego także należałem, nie mógł być nawet wziętym pod obrady.

Wydział nasz bowiem, ten sam, który wypracował zmianę ustawy przemysłowej, a potem VI jej rozdział o robotnikach i pomocnikach przemysłowych, najpilniejszy ze wszystkich, korzystał z każdej chwili wolnej od posiedzeń pełnej Izby, żeby się zbierać, i codziennie wieczór od 7 do 10 lub 11 odbywał narady nad projektem do ustawy o zabezpieczeniu robotników i ich rodzin w razie, gdy ich spotka wśród roboty nieszczęście. Przedmiot to dotąd nowy i tylko w Niemczech i w Austryi parlamenty nad nim pracowały. Przedmiot przedstawiający wielkie trudności. Oddać należy sprawiedliwość referentowi X. Alojzemu Lichtenstein, że z największą gorliwością i z zamiłowaniem starał się rzecz wyczerpać pod każdym względem. O różne chodzi tu kwestye. Przedewszystkiem o to, przez jaki czas po wypadku nawiedzonego nieszczęściem ma wspierać stowarzyszenie ubezpieczające chorych (*Kranken-Versicherung*), a kiedy ma go na swój koszt przejąć asekuracya od nieszczęśliwych wypadków (*Unfall-Versicherung*), bo niejeden mały wypadek kończy się krótką słabością, a nie pociąga niezdolności do pracy za sobą. Im dłuższy termin tej tak zwanej kadencyi, tem lżej asekuracyi od nieszczęść, a ona ma z nierównie większemi trudnościami do walczenia niż as. chorych, zwykle wielkiemi środkami rozporządzająca. Odwrotnie byłoby niesprawiedliwością ten termin przedłużać, bo przy chorobach więcej składkują robotni y, przy nieszczęściach więcej przedsiębiorcy, pomimo że w Niemczech przyjęto termin daleko dłuższy, my takowy na 4 tygodnie ograniczyliśmy.

Dalej zachodzi pytanie, czy tworzyć stowarzyszenia jednego zawodu na całą Austryę (*Berufsgenossenschaft*), jak to jest w Niemczech — czy przyjąć zasadę terytoryalną, co znaczy, żeby wszystkie zawody w jednym kraju razem w jedną administracyjną połączyć całość. Za tem się oświadczyliśmy. Lecz obie zasady wielkie mają niedogodności. Pierwsza z nich prowadzi przez swą centralizacyę do ogromnej biurokracyi, w pewnych zawodach jest bardzo żywotną, w drugich zaś nie zdoła obejść się bez wsparcia ze strony państwa, a zresztą poddaną jest wszelkim fluktuacyom i konjunkturom handlowym, które mogą dla instytucyi stać się niebezpiecznemi, gdy jak teraz kryzys cukrownicza, a przed kilku laty żelazna wielkie przybierze rozmiary. Druga zasada terytoryalnego ustroju nie jest tak dogodną, jak się zdaje. Łączenie różnych zawodów w jedno, z koniecznem uwzględnieniem różnego stopnia ich niebezpieczeństwa wymaga rozwiniętej buchalteryi, a gdy stowarzyszenia takie, aby były witalnemi, muszą być bardzo liczne, więc takowe we wschodnich i południowych stronach monarchii muszą po kilka obejmować krajów, co przez wzgląd na rozmaitość języków i stosunków wcale nie jest pożądaną rzeczą.

Statystyka bowiem wykazuje, o ile częstemi są wypadki i wiele wynosi zarobek robotników. Gdy oni tylko pewne procenta do asekuracyi płacić mogą, a znaczniejsze kwoty przedsiębiorcy, a gdy się oznaczy, wiele uszkodzeni lub ich pozostałe rodziny dostawać mają wsparcia, więc prosty rachunek wskaże, wielu potrzeba członków, aby taka instytucya istnieć mogła. Biuro dla spraw asekuracyjnych w ministeryum spraw wewnętrznych oznacza tę potrzebną cyfrę na 60 tysięcy. Galicya nie ma nawet 1/3 części tej liczby robotników — również i Bukowina mało ich posiada. Ztąd wniosek naturalny, że Galicya z Bukowiną i Śląskiem pod względem ubezpieczenia robotników razem w jedno Stowarzyszenie połączonemi byćby musiały.

Pomijając wiele innych ważnych bardzo i ciekawych pytań, by nie być przewlekłym, powiem tylko, że co do tego były zdania podzielone: Czy wszyscy robotnicy mają płacić składkę, czy tylko ci, którzy więcej niż 1 złr. dziennie zarabiają. Robotnicy mają brać udział w zarządzie zakładu. Trudno do tego upoważnić niepracujących. Mielibyśmy więc 2 kategorye robotników, czego sobie życzyć nie można. Zresztą ten sam robotnik zarabia raz więcej, raz mniej niż 1 złr, jakże tu z jego prawami sobie poradzić? Uchwalił więc wydział, by wszyscy płacili ale tylko 10 proc. potrzebnych funduszów na asekuracyą, a przedsiębiorcy-by 90 proc. płacili. — Lecz gdy różne zawody według większego lub mniejszego niebezpieczeństwa na różne kategorye są podzielone i według nich mniej lub więcej płacą, ztąd znów powstaje ta niedogodność, że niektóre składki tak bądą małe, np. w papierniach jeden robotnik miałby co tydzień 1 centa płacić, że to prawie nie obstoi za trudy rozpisywania, poboru i zarządu.

Sporną również była kwestya, o ile rolnictwo i leśnictwo ma brać udział w tych asekuracyach. Nie mówię tu o fabrykach, przez właścicieli dóbr prowadzonych, ale o polnych i leśnych robotach.

Pomimo tego, że oczywistą jest różnica między zawodowym robotnikiem przemysłowych zakładów, a zmiennymi, i prawie na żadne niebezpieczeństwo nienarażonymi najemnikami do grabienia siana, żęcia zboża lub kopania ziemniaków, reprezentanci przemysłu żądali, by wszyscy ci robotnicy byli asekurowani. Wykluczali jednak z tego włościan, niby na podobieństwo stanu rzemieślniczego, który także pod tę ustawę niema podpadać. Zapomnieli jednak, że jeżeli nie właściciel, dla którego kamienicę stawiają, ale ów budowniczy, lub majster, który się budowy podjął, za przedsiębiorcę ma być uważany, to w takim razie także i w rolnictwie przez analogię, nie właściciel dla którego kopią ziemniaki, ale ów włościanin, który swą czeladź, lub swe dzieci na zarobek posyła, powinien je asekurować, a na tej drodze doszlibyśmy do nonsensu.

Stanęło wreszcie na tem, że przy maszynach, np. młocarniach, sieczkarniach zajęci muszą być ubezpieczani. Cały ten projekt ustawy zajmuje się przedmiotami dotąd nowemi, potrzebuje gruntownego zbadania i przejrzenia. Obarczeni pracą, nie mieliśmy dość czasu do zużytkowania materyału statystycznego, przez rząd skrzętnie zbieranego i dostarczanego, do poznania całej najnowszej literatury i przejrzenia ogromnej liczby podań i petycyi, w tej mierze do izby nadesłanych. Ale w klubach bylibyśmy mogli niejedno zmienić i poprawić, zanimby rzecz przyszła do Izby. Ale inaczej się stało. Tak mozolna praca poszła do kosza. Na przyszły rok, następcy nasi, muszą rozpocząć wszystko na nowo.

Jako referent nowej ustawy budowniczej, przypierany przez naszego przewodniczącego wydziału, porozumiałem się co do kwestyi spornych z odnośnymi reprezentantami rządu, ustąpiłem w niejednem a w innem pozyskałem koncesye i drukowany projekt ustawy rozesłałem członkom komisyi. Naturalnie że go nawet wziąść pod obrady nie mieliśmy czasu — i on poszedł do kosza, nie ma co o nim nawet wspominać.

Należałem wreszcie i do 4-go wydziału, tak zwanego wojskowego, ten obradował nad ustawą uzupełniającą i poprawiającą przepisy co do kompetencyi sądów względem osób, należących do obrony krajowej. Ustawę tę Izba uchwaliła.

Na zakończenie tego sprawozdania, tak jałowego jak tegoroczna sesya dodaję tylko, że gdy na życzenia jednego z Szanownych pp. Wyborców, objawione przeszłego roku, gdym Panom składał me sprawozdanie, otrzymałem polecenie, abym się starał o powiększenie liczby sądów kolegialnych i powiatowych w naszym kraju, pomimo że polecenie to przewyższało moje siły, chcąc zrobić co można, prosiłem kolegę dra Madeyskiego, by tej rzeczy z oczu nie spuszczał. Odpowiedział mi, że zawsze to ma na myśli, że już niejedno na tem polu zrobiono ku poprawie stosunków, ale że póki nowa procedura uchwaloną nie będzie, nie można się radykalnej spodziewać poprawy, bo wtedy dopiero odpowiednia reorganizacya sądowa nastąpi i nastąpić musi. Pracowały gorliwie wydział prawniczy i wydział dla prawa kryminalnego, ale znowu ów straszny, a niepojęty brak czasu nie dozwolił doprowadzić rzeczy do kresu. Nieprzestając na tem starałem się wyrozumieć usposobienie sfery kompetentnej. Tam napotkałem na nie wielkie zrozumienie naszych potrzeb i życzeń i na oświadczenia najlepszej woli, krępowanej jednak przeróżnemi stosunkami. Czekajmyż więc jeszcze, niech i Sejm nasz w tej mierze swe życzenia objawi, a nareszcie zostaną te słuszne nasze żądania zaspokojone.

Przysłowie mówi, że nieboszczyka ganić nienależy.

Myślę, że i z umierającym można się łaskawie rachować — gdy zaś dziś jako Wasz poseł Szanowni Panowie jestem nie jako umierającym, więc mam nadzieję, że w sądzie Waszym raczycie zważać na poczciwe me chęci i gorliwość, a nie na rezultaty pracy, bo one nie odemnie były zawisły. (Brawa i oklaski).

P. Chęciński imieniem rękodzielników dziękuje posłowi Mieroszowskiemu za jego gorliwe zajęcie się sprawami rzemiosł i przemysłu — poczem na wniosek dra Weigla zgromadzenie wyraża posłowi swemu podziękowanie i zaufanie z prośbą, by i na następne sześciolecie mandat przyjął. Hr. Mieroszowski oświadcza jednak, że bezwarunkowo uczynić tego nie może.

Przegląd polityczny.

Kraków, 26 maja.

Stały korespondent z Wiednia do *Timesa* udzielił dziennikowi *Polit. Corres.* do użytku relacyą, jaką przeznaczył dla swego dziennika, o rozmowie swej z prezydentem gabinetu austryackiego, hr. Taaffem. Relacya ta opiewa: „Kiedy rozmowa zeszła na bliskie wybory, wówczas hr. Taaffe wyraził przekonanie, że większość jego będzie znacznie wzmocnioną. Bezwątpienia i kierunek skrajny, reprezentowany przez posłów Knotza i Schoenerera, tak samo jak antysemityzm dozna przyrostu; jednak nie należy w tem upatrywać jakiegoś nieszczęścia, bo posłowie skrajni mniej są niedogodni dla rządu dobrego, niż żywioły chwiejne, chwiejące się między stronnictwami. Hr. Taaffe wątpi, czy niezgodne grupy, tworzące dotąd „zjednoczoną lewicę“ długo utrzymają się razem i oświadczył, że nowe ugrupowanie stronnictw w przyszłej Radzie państwa, jest bardzo prawdopodobne. Rządowi rozchodzi się o to, aby miał większość, któraby go lojalnie wspierała w dążeniu do celu, tj. do pojednania sprzeczności narodowych przez jednakowe uwzględnianie wszelkich interesów.

W kraju, gdzie stronnictwa dzielą się nie tyle podług teoryi, jak raczej podług uczuć, przesądów i interesów materyalnych, wszelki kompromis jest nader trudny, a najwyższą zasadą rządzenia musi być bezstronność. Do tego dodał minister, że projekty do ustawy o socyalistach i anarchistach przedłoży przyszłej Radzie. Na pytanie korespondenta, czy możliwa jest w Austryi ugoda z Rosyą o wydalanie obywateli rosyjskich, odpowiedział minister przecząco. Nie ulega watpliwości, iż wiele popełnionych przez socyalistów i komunistów uczynków, należy uważać za zbrodnie pospolite, jednak we Węgrzech nie ma zaufania do sądownictwa rosyjskiego, a co do Austryi odpada potrzeba bliższego rozbioru tej sprawy już z tego powodu, że Austrya bez Węgier nie może prowadzić polityki zagranicznej.

W dalszym toku rozmowy ubolewał minister bardzo nad tem, że wiele pism rewolucyjnych drukuje się właśnie w Anglii. Najszkaradniejsze dzienniki i pamflety pochodzą właśnie ztamtąd. Wprawdzie dzieje się coś podobnego i w Genewie, która z Londynem tworzy dwie główne kwatery tajnych stowarzyszeń, podkopujących porządek prawny i walczących z rządami, jednak hr. Taaffe wyraził nadzieję, że własne smutne doświadczenia, zrobione w Anglii, doprowadzą rząd i ludność do tego przekonania, iż będą mniej pobłażliwi dla takich spisków. Tylko po zmianie własnej zbyt tolerującej polityki może się Anglia spodziewać, że Stany Zjednoczone Ameryki północnej przystąpią do wzajemnego porozumienia się co do obowiązków międzynarodowych.“

117